



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Gi 434

**GAZETA ZWIĄZKOWA SĄDOWYCH OFICYANTÓW I
POMOCNIKÓW KANCELARYJNYCH**

Miesięcznik

1913 nr 1-12

LWÓW



126281

Fi. 434/1913
N 1-11

Gazeta
Związkowa

1913

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4-20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerzy.

Adres Redakcy i Administracji:

Lwów, ul. Krasickich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica Batorego liczba 1 — Listy dla Redakcyi przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma, odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królika** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Z Nowym Rokiem 1913.

Z nadchodzącym Nowym Rokiem 1913. życzymy wszystkim P. T. Kolegom, Przyjacielom i Czytelnikom naszego pisma, aby rok ten Nowy przecież był tym tak przez nas bardzo oczekiwany, w którym bodaj w części oby się ziściły nasze życzenia.

Wydział Związku i Redakcyja.

Obecna sytuacja.

Szerokim masom urzędników kontraktowych zdawaćby się mogło — może i słusznie, — gdyż nie nie piszemy, — iż sprawa urzędników kontraktowych spoczęła gdzieś snem sprawiedliwego i w tym błogim śnie oczekuje zmiłowania bożego, rychło li z powodu rozmaitego rodzaju obstrukcyj w austriackim parlamencie — parlament otrzyma dłuższe ferie, albo też i może zostanie rozwiązany. W ostatnich czasach podobne plotki często krążyły, a i dziś mimo rozmaitych kombinacji politycznych, nikt prawdziwego zdania wypowiedzieć nie może.

Pesymistyczne zapatrywania nasze, które od szeregu lat głosimy, spełniają się jedne na drugimi. Nauczyliśmy się, a zarazem niedowiarki pomału zaczęły wierzyć, iż fantastyczne zapatrywania muszą ustąpić zdrowemu rozsądkowi.

Pragmatyka służbowa urzędników państwowych przeszła w ostatnich czasach rozmaite fazy, była w Izbie Panów i znowu została zwróconą Izbie Posłów, tylko z tą zmianą, że wyjątkowo Izba Panów postawiła warunki Izbie posłów, gdyż kazała tej ostatniej uchwalić swoje wnioski — czego dotychczas zresztą nie było. O ile my wiemy, — to Izba posłów dotychczas ustawy uchwałała a Izba panów takowe albo akceptowała albo też wprost odrzucała, — tą razą z pragmatyką służbową stało się coś zupełnie nowego, a Izba posłów po tem co zaszło, — zdaje się pomału zdegradowana została do roli Kopciuszka.

W sprawie samej urzędników kontraktowych nie się na razie „nie rusza“. Panowie mają czas, a my zdychamy z głodu!

To jedno tylko doszło do naszej wiadomości, iż niedawno odbyła się wspólna konferencya przedstawicieli poszczególnych ministerstw, na której sprawy nasze były omawiane. Co tam dla nas ustalono, — na razie wiemy, — to tylko jednakoże jest pewnem, że konferencya ta o wprowadzeniu w życie ustawy t. zw. „Marekła“ wcale nie myśli gdyż były tam inne sprawy omawiane jak również i to jest pewnem, że zarząd sprawiedliwości zamienił nieco taktykę wobec swoich oficyantów i pom. kanc.

Miejmy nadzieję, że rok 1913 przyniesie nam wszystkim niespodziankę.

Ze względów taktycznych, delegacya sądowców jeszcze nie została odbyta, — i najpraw-

dopodobniej w pierwszych dniach stycznia 1913 we Wiedniu się zbierze, — dla tego też apelujemy ponownie do naszych członków o regularne płaćenie wkładek i zbieranie datków na delegacyę.

Rok 1913 ze względu na „trzynastkę“ może przecież nie będzie dla nas pechowym.

Kurs naukowy dla pomocników koncepcyjnych.

Z powodu braku miejsca w poprzednim numerze „Gazety Związkowej“ podajemy dziś w streszczeniu plan naukowy.

A. Dział egzekucyjny,

I. ORDYNACYA EGZEKUCYJNA.

a). Część ogólna, a w szczególności przepisy właściwości do pozwolenia egzekucyi i jej wykonania, bliższe określenie tytułu egzekucyjnego, przepisy o zastanowieniu, ograniczeniu i odłożeniu egzekucyi i o kosztach egzekucyjnych.

b). Zarząd przymusowy nieruchomości: w szczególności przepisy o składaniu rachunków przez zarządcę i rozdziale nadwyżek dochodów.

c). Przymusową licytację nieruchomości, wdrożenie, przystąpienie, opisanie i oszacowanie z uwzględnieniem ordynacyi szacunkowej i rozporządzenia Ministerstwa z 25. kwietnia 1900 Nr. 80 dz. p. p.

d). Egzekucye na nieruchomościach, z szczególnem uwzględnieniem przepisów instrukcyi sądowej, dla organów wykonawczych, o ile odnoszą się do tych działów.

e). O czynnościach egzekucyjnych dla zabezpieczenia wierzytelności pieniężnych.

II. USTAWA WPROWADZCA DO ORDYNACYI EGZEKUCYJNEJ.

III. POWSZECHNA KSIĘGA USTAW CYWILNYCH,

o ile ona jest potrzebną do należytego zrozumienia poszczególnych części ordynacyi egzekucyjnej, a więc:

I. część, I. rozdział § 15—43 o prawach odnoszących się do osobistych przymiotów i stosunków;

II. część, rozdziały 2—7, a więc własność, zastaw, służebność;

rozdział 16. o współwłasności,

„ 17. o umowach w ogólności.

„ 22. o pełnomocnictwie i t. d.

„ 24—25. o kupnie i kontraktach dzierżawnych

III. część, rozdział I. o zastawie, § 1368—1374.

„ II. umowa, § 1380—1391.

„ III. cesya, § 1382 nast.

o zniesieniu praw i obowiązków w szczególności

zapłata, § 1413 nast.

126281

IV. USTAWA HANDLOWA,

ustawa wprowadza § 6, 27, 41—56, art. 12—26, 41—61, 207, 213, 216, 310, 311, 324—336, 360, 379, 390, a w szczególności o papierach na okaziciela i innych.

V. USTAWA WEKSLOWA,

wyjaśnienie wszelkiego rodzaju weksli indosów i protestów.

VI. USTAWA KONKURSOWA,

w szczególności najważniejsze jej zasady.

VII. USTAWA JURYSDYKCYJNA,

w najważniejszych zarysach, a to §§ 1—9, 16—18. 26—33, 41, 44. 49—56, 65—75, 117 i 118.

VIII. USTAWA WPROWADZCA DO PROCEDURY CYWILNEJ,

art. I, IV, V.

IX. PROCEDURA CYWILNA,

ogólne przepisy o stronach i pełnomocnikach, o kosztach procesowych, z uwzględnieniem taryfy adwokackiej, o prawie ubogich, o pismach, o doręczeniach, czasokresach i audyencyach.

X. USTAWA HIPOTECZNA,

urządzenie ksiąg hipotecznych, wpisy, adnotacje, prenotacje, i najważniejsze postanowienia ustawy wykonawczej.

XI. INSTRUKCYA DLA ORGANÓW WYKONAWCZYCH.

XII. USTAWA STEMPOWA I NALEŻYTOŚCIOWA,

o ile ma zastosowanie w postępowaniu egzekucyjnym, w szczególności przepisy o stemplach do skarg, ugód i wyroków.

XIII. POGLĄD O ORGANIZACYI SĄDÓW CYWILNYCH.

XIV. USTAWA KARNA,

§§ 81, 312, 314, 315 i ustawa o udaremnieniu czynności egzekucyjnych z 25. maja 1883 Nr. 75 dz. p. p.

XV. MATEMATYKA,

rachunek spółki, zrównania, rachunek procentowy i rentowy, o kapitalizowaniu (procent składany).

B. Dział niesporny.

Na kursie dla działu niespornego będą wykładane.

1). Ogólne zasady organizacyi i właściwości sądów.

2). Postanowienia ogólnej części kodeksu cywilnego, zasady prawa małżeńskiego, osobowego, rodzinnego i spadkowego, tudzież najważniejsze postanowienia o zobowiązaniach.

3). Istotne przepisy ces. patentu z dnia 9. sierpnia 1854 dz. u. p. Nr. 208.

4). Zasady prawa o księgach gruntowych.

5). Potrzebne przepisy, dotyczące depozytów i kas sierocych.



6). Przepisy stemplowe i należytościowe, które mają zastosowanie w postępowaniu nie-spornem.

7). Potrzebne przepisy instrukcji sądowej, a dalej rozporządzenia i okólniki co do używania i wypełniania formularzy.

Normy co do egzaminu.

Ad A. Z działu egzekucyjnego.

Egzamin ma się odbyć w przeciągu 6 miesięcy po ukończeniu służby przygotowawczej przed komisją złożoną z rady wyższego Sądu krajowego, oraz dwóch dłużej w dziale egzekucyjnym pracujących radcach. Egzamin ustny poprzedza egzamin kłauzurowy pisemny, który trwać ma od godz. 9. rano do 6. popoł.

Wypracowanie pisemne mają stanowić:

1). Pozwolenie egzekucji mobilarnej przez zajęcie ruchomości lub pretensji oraz przyznanie kosztów.

2). Sprawdzenie oraz załatwienie trudniejszego protokołu zajęcia.

3). Załatwienie wniosku na sprzedaż z więcej przystąpieniami.

4). Sporządzenie protokołu z podziału ceny kupna i wydanie odnośnej uchwały.

5). Załatwienie wniosku po myśli § 271, o. e., albo wniosku po myśli § 280 o. e., albo też wniosku na przekaz.

6). Pozwolenie przymusowej licytacji nieruchomości.

7). Załatwienie łatwego rachunku z zarządu.

Rzeczą komisji przy egzaminie ustnym jest przekonać się, czy kandydat nabył wiadomości do wykonywania najbardziej pojedynczych prac koncepcyjnych a w szczególności należy pytać:

1). O ogólnych zasadach organizacji i o przynależności sądów,

2). najważniejsze postanowienia ordynacji egzekucyjnej,

3). instrukcję dla organów wykonawczych,

4). ogólne przepisy o pełnomocnictwie, zastępstwie stron, prawo ubogich, doręczenia, czasokresy i audyencyje,

5). ogólne zasady urzędowania ksiąg gruntowych,

6). przepisy stemplowe i należytościowe mające łączność z ord. egz.,

7). obowiązujące przepisy o podziale czynności, oraz obowiązujące rozporządzenia i restrypty odnoszące się do wprowadzenia i wypełniania formularzy.

Zresztą co do czasu trwania egzaminu ustnego i innych połączonych z tem czynnościami znajdują analogiczne zastosowanie przepisy §§. 34, 35, 38, 41 do 44 rozp. o pomocniczym personalu kancelaryjnym.

Ad B. Z działu niespornego.

Ogólne zasady jak ustęp pierwszy Ad. A. z tem, że komisja egzaminacyjna ma się składać z rady w. Sądu krajowego, jako przewodniczącego, oraz dwóch urzędników sędziowskich. Wypracowanie pisemne mają stanowić:

Przy uwzględnieniu przyszłego zatrudnienia kandydatów, należy tematy w ten sposób zadać ażeby kandydat na podstawie aktów sądowych, albo też pewnego przyjętego wypadku, który w zadaniu wymienić należy, sporządził odpowiednią uchwałę lub t. p. Stosownie do rozwińkłości tematu będzie mniej lub więcej tematów zadawanych. Spisanie pojedynczego protokołu rozprawy spadkowej, oraz wydanie odpowiedniej uchwały, sporządzenie wykazu spadku dla władz skarbowych, protokolarne zestawienie rachunku opiekuńczego przy zapodaniu majątku oraz uwzględnieniu pewnych zmian zaszłych w ciągu roku administracyjnego i załatwienie takiego protokołu. Załatwienie wniosku na odprawę małoletniego przy wydaniu uchwały na podjęcie winkulowanej książki kasy oszczędności, papierów wartościowych, dokumentów oraz innego majątku, załatwienie protokolarnego wniosku przez wydanie uchwały na zdeponowanie majątku przechowanego w Urzędzie depozytów cywilno-sądowych w Pocztovej kasie oszczędności przy ewentualnem przyznaniu należytości za przechowanie. Wydanie uchwały pozwalającej wpisów na podstawie wyników przewodu spadkowego wprost z aktów spadkowych.

Do ustnego egzaminu będą tylko tacy kandydaci dopuszczeni, których wypracowania pisemne conajmniej za „dobre“ uznane zostaną. Przy egzaminie ustnym winna komisja nabrać

przekonania, czy kandydat nabrał wiadomości do załatwiania najprostszych czynności koncepcyjnych w dziale niespornym. W szczególności ustny egzamin ma się rozciągać na ogólne wiadomości organizacji i przynależności sądów, na najważniejsze postanowienia ustawy o prawach familijnych spadkowych i kontraktowych i ksiąg gruntowych, na zasadnicze przepisy postępowania niespornego włącznie z przepisami o przechowaniu majątku w depozycie, w pocztowej kasie oszczędności, lub też w kasie sieroczej, w końcu znajomość formularzy i ich należyte zastosowanie, oraz na przepisy o stemplach i należytościach, które w zwykłych sprawach spadkowych, kuratelarnych i ksiąg gruntowych mają zastosowanie.

W końcu co do dopuszczania do egzaminu oraz jego odbycia, czasu i sposobu egzaminowania etc. znajdują analogiczne zastosowanie przepisy §. 34 rozp. o egzaminach kancelaryjnych z 18. czerwca 1897 Nr. 170 dzup. oraz §§. 35, 38. i 41 do 44 tegoż rozporządzenia.

Tak kurs z działu egzekucyjnego, jakoteż niespornego rozpocznie się 15. stycznia 1913. Odnośne zawiadomienia o dopuszczeniu kandydatów na kurs wyda Prezydium Sądu krajowego wyższego z końcem grudnia b. r. dopuszczeni zaś koledzy zechcą wczas zgłosić się w Związku w sprawie pomieszkania i wiktury oraz utworzenia wspólnej uczelni, ażeby Związek miał czas wydać odpowiednie zarządzenia.

Zakończenie kursu.

Pierwszy kurs przygotowawczy do egzaminu na pomocników koncepcyjnych we Lwowie został zakończony.

Odbyli go Koledzy w poprzednim numerze wymienieni.

Ostatnie wykłady odbywały się w przyspieszonym tempie, gdyż codziennie, ażeby można było wyczerpać cały materiał.

Kierownictwo kursem i nauka była skuteczną jak wykaże spodziewany wynik egzaminu praktycznego i teoretycznego, przyczem nadmienię wypadka, iż uczestnicy kursu wynieśli najlepsze zadowolenie i wrażenia.

Imieniem uczestników Kursu podziękował P. Radey Drowi Kulezykiemu jako kierownikowi i Sędziemu powiatowemu Drowi Hahnowi jako prelegentowi Kolega Herman Burg mniej więcej temi słowy:

Czeigodny Panie Radeo i Czeigodny Panie Sekretarzu!

Jesteśmy po kursie! Wszystko mija... Zostają tylko wrażenia niezatarte i wspomnienia o chwilach minionych. Panowie hojnie, z pełną miarą życzliwości, z pełnem poświęceniem trudu czasu i wiedzy starali się nas nauczać, czynić i uczynić nas przygotowanymi i przydatnymi do przyszłej służby naszej, wyszkolić nas do misji nam właściwej.

Uczestnicy kursu nie mieli niestety warunków do spokojnej nauki, gdyż po całodziennym znoju pracy, kosztem i tak skąpej chwili wytchnienia musieli się oddać nauce. Ni chwili urlopu dla umożliwienia nauki. Nie więc dziwnego, że nie celujemy dotąd w opanowaniu całości materiału i jeszcze sporo luk nasza praca przygotowawcza wykazuje.

Mimo wszystko z pełnem uznaniem podnoszę, że całość materiału została z nami jak najdostępniej, jak najsumiennie i jak najgruntowniej przerobioną. Wszystko co dzięki wytężającym usiłowaniom umiemy, jezt plonem pracy Czeigodnych Panów. Pracowała w tem ideowa gotowość i chęć szlachetna.

Wobec tego wyrażamy Wielce Czeigodnym Panom naszą niezłomną i najgłębszą wdzięczność a wdzięczność naszą podkreślamy nadzieją, że w służbie uda się nam wykazać, iż stanowimy i stanowić możemy kategorię pracowników, która potrafi wszystkie swe siły skupić i pomnożyć, byle podolać ogromowi obowiązkowi.

Do was Koledzy wołam! Nie ustawajmy w pracy! Uczmy się. Stwórzmy podwalinę wspólnej zgody i wzajemnej stopy życzliwości.

Jeśli dochodzą nas z ław rządowych głosy które nie są niczem innem jak pomiataniem zwyczajną sprawiedliwością i sztyrsem z praw Boskich i ludzkich, nie zrażajmy się tem, pokażmy że żyjemy, że wytrwałością i pilnością potrafimy sobie wywalczyć pozycję wobec naszych Przełożonych a pośrednio wobec

Sfer rządowych wyobrażających naszego służbodawcę, jakoteż wobec zbiorowości społecznej.

Żyjmy wspomnieniami od wczoraj i nadzieją na jutro a Czeigodnemu Panu Prelegentowi kursu nie szczędźmy jak najdalej idącego uwypatnienia naszej najgłębszej wdzięczności i życzliwości dla których wyrazu słów nam w ustach nie staje.

Obaj panowie w życzliwych słowach podziękowali za uznanie Ich pracy zapewniając nas o Swej najlepszej ku nam życzliwości!

Powyższe słowa wdzięczności są wymownym dowodem, że panowie Kierownicy kursu odnoszą się życzliwie do naszego stanu od lat wielu przez Rząd niesłusznie krzywdzonego i zaniedbanego i dlatego podpisany Związek w imieniu ogółu Sądowych Urzędników kontraktowych przylacza się najchętniej do słów wdzięczności i wyraża Obu Wielce Czeigodnym Panom szczerą podziękę.

ZWIĄZEK.

Szlakami wyzysku.

Fatum dziejowe stoi na przeszkodzie rozwojowi Galicji. Wykrojony sztucznie z całości polskiego organizmu państwowego ten szmat naszej ziemi stanowi od stu lat z górą miłe eldorado wyzysku wszelkiego rodzaju.

W pierwszej połowie XIX. wieku austriacka administracja, a w drugiej szlachecko - klerykalna gospodarka doprowadziła do tego, że ten kraj posiadający urodzajną glebę, kryjący w swem łonie bogate skarby kopalniane nie jest w stanie wyżywić swych dzieci. Rok rocznie krociowe rzesze opuszczają jego granice w poszukiwaniu chleba na obczyźnie, zapominając tam języka ojczystego i ulegając w następstwie wynarodowieniu, albowiem z kraju oprócz analfabetyzmu, psiej uległości wobec pana i popa nie wyniosły żadnej siły odpornej.

Winę tego stanu rzeczy ponosi z jednej strony reprezentacja parlamentarna, składająca się w znacznej części z osób, mających jedynie własny interes na oku, z drugiej strony zaś tzw. reprezentacja administracyjna, wśród której są jednostki, które zadanie swego życia w tem upatrują, aby wobec władz centralnych wykazać swą sprężystość w wyciskaniu jak największych podatków względnie w zaprowadzaniu jak najdalej idących oszczędności kosztem pracy najniższych funkcyjonariuszy państwowych. Z austriackiego punktu widzenia bowiem najpewniejsza to droga do uzyskania we Wiedniu uznania, a co za tem idzie, do zdobycia celu swego życia, owego wymarzonego, polyskującego ideału, któremu na imię... order.

Zdobycie tego dzieciniego świecidełka — choćby kosztem zdrowia setek nędzarzy i ich głodnych rodzin — to cel życia galicyjskich, polskie nazwiska noszących streberów.

W ramach gazety zawodowej musimy się z natury rzeczy ograniczyć do wykazania wyzysku, jaki od szeregu lat stosuje Zarząd sprawiedliwości do sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych. Rok 1898 stanowi epokę w historii walki o chleb codzienny dawnych dyurnistów sądowych, których wynagrodzenie wahało się między 30 a 50 K miesięcznie.

Wskutek wprowadzenia w życie z tym rokiem oddziałów sądowych i kancelaryjnych stanął Rząd przed ewentualnością:

a) albo kreować tyle nowych posad urzędników kancelaryjnych, o ile więcej utworzono oddziałów kancelaryjnych ponad istniejącą liczbę systemizowanych posad urzędniczych, co zagrażało nadmiernem obciążeniem budżetu,

b) albo obsadzić ową nadwyżkę oddziałów siłami tańszymi.

Rzecz jasna, że rząd wybrał skwapliwie tę drugą ewentualność i otworzył nową kategorię funkcyjonariuszy, zwanych pomocnikami kancelaryjnymi ze stałą płacą w wysokości 960 K rocznie, poruczając im prowadzenie oddziałów kancelaryjnych, a więc pełnienie takich czynności, jakie spełniają urzędnicy XI., X. i IX. rangi, których przeciętna płaca wynosiła w owym czasie około 2500 K rocznie.

Elastyczne sumienie rządu nie poczuwało się do obowiązku badania kwestyi, ażeby nie koliduje z pojęciem moralności fakt, że około 2000 ludzi otrzymuje za jednakową pracę przeciętnie o 1500 K rocznie mniej, aniżeli ich szczęśliwi współpracownicy, którym wojskowość wręczyła patent na urzędnika w formie certyfikatu.

Ta operacja finansowa Zarządu sprawiedliwości trwająca bez przerwy od roku 1898 przyniosła dotychczas skarbowi państwa około 30 milionów K wyciśniętych z pracy najniższych funkcyjaryuszy kosztem ich zdrowia, kosztem skrajnej nędzy ich rodzin.

Nie gardzi ten rząd i bezpłatną pracą, co obserwowaliśmy przed kilku laty, kiedy to całe szeregi woluntaryuszy w oczekiwaniu na uzyskanie posady pomocnika kancelaryjnego pracowali w sądach za darmo po kilka lat, a które wskutek zaprowadzenia maszynowych oddziałów pisarskich, musiały odejść z kwitkiem.

Niemoralny ten system wyzysku zamiast tracić na sile — z roku na rok się potęguje. Nasz pracodawca z żelazną konsekwencją postępując, coraz bardziej wyzyskuje naszą pracę, coraz bardziej krzywdzi nasz stan, coraz silniej zaciska koło naszej szyi obrozę z dewizą: „divide et impera“.

Tworzy instytucję pomocników konceptowych na zasadach, które z jakością pracy, stopniem wykształcenia i latami służby kandydatów nie mają nic wspólnego. Krocząc dalej utartą już drogą wyzysku ludziom tym, którzy wszelką pracę, z istotą wyrokowania nie wspólnego nie mającą, przejmują z rąk sędziego na swoje barki — prawie nie za to w zamian nie daje, gdyż proponowany dodatek w wysokości około 150 K rocznie nie stoi w żadnym stosunku do pracy podsędków.

Z zaprowadzeniem maszynowych oddziałów pisarskich stworzył „premie“ dla piszących na maszynie, a tem samem otworzył szerokie pole dla wszelkiego rodzaju intryg, protekcyi etc. Ponieważ z natury rzeczy tylko drobny procent oficyantów i pomocników kancelaryjnych może być użyty do pisania na maszynach, przeto nie dziwnego, że o uzyskanie tej akordowej roboty premiowej staczają się zacięte walki, albowiem ogólna nędza jest tym motorem, który popycha głodnych do szukania uboższego zarobku choćby drogą tak denerwującej i rujnującej zdrowia pracy, jaką jest pisanie przez 8—12 godzin na maszynie.

W ciągu ostatnich dwóch lat Zarząd sprawiedliwości zaoszczędził tą drogą około 900 sił pisarskich częścią przez rozwiązanie stosunku służbowego, częścią przez nieobsadzenie koniecznych posad uzyskawszy w ten sposób około 1½ miliona K oszczędności, w zamian za co premiantom rzucił ochłap, nie przenoszący 150.000 K.

Ten system oszczędnościowy święci największy tryumf w naszym kraju, w kraju przysłówowej nędzy i alfabetyzmu.

Ze przynięta on nie tylko bezpośrednio interesowanych urzędników kontraktowych, ale daje się dotkliwie we znaki także innym warstwom społeczeństwa ze sfer kupieckich i przemysłowych, o tem świadczy fakt, że w prasie codziennej pojawił się w ostatnich czasach komunikat, w którym strony interesowane, szukając wymiaru sprawiedliwości, dają wyraz swemu niezadowoleniu. — Streszcza się ono w tem, że na doręczenie nakazów zapłaty czekać muszą strony 2—3 tygodni. Jakby na ironię pojawia się w kilka dni oficjalne sprostowanie, nawiasem mówiąc niezłego nieprostujące, w którym podnosi się do potęgi łaskę rządu, na tem rzekomo polegającą, że piszący na maszynach zarabiają po kilkaset koron rocznie. Gdzie Rzym, gdzie Krym?

Faktem jest, którego żadne sprostowania nie wyprostują, że w sądach zachodnio-galicyskich czekają strony na doręczenie nakazów zapłaty i wywodów nie po 2—3 tygodni, ale po 2—3 miesięcy!

Mimo nadludzkich wysiłków ze strony urzędników kancelaryjnych i oficyantów, prowadzących oddziały kancelaryjne — zaległości rosną z dnia na dzień. — Nie może ich usunąć intensywna praca w godzinach urzędowych i pozaurzędowych, wykonywana często przy pomocy żon i dzieci odnośnych funkcyjaryuszy.

Znane nam są fakta, że w niektórych sądach obwodowych oficyanci, odrywani od właściwej czynności do protokołowania — pracują po 16 godzin na dobę, a mimo to nie mogą znaleźć czasu na wyeksperymentowanie wyroków, zmuszani przed 3 miesiącami w oddziałach pisarskich.

Tacy biali murzyni muszą w dodatku za własne fundusze starać się o oświetlenie. Dla dokładniejszej ilustracji tych stosunków rzucmy okiem na garść cyfr statystycznych.

Weźmy za przykład sąd powiatowy cywilny w Krakowie. W r. 1911 z ogólnej liczby 25.440 sporów i drobniejszych przypadków na każdy z 9 oddziałów przeciętnie po 2825 spraw.

W r. 1912 na blisko 40.000 tych spraw przypada przeciętnie każdy z 9 oddziałów procesowych

po 4400 spraw. Do tego doliczyć należy wnioski o dozwoleń egzekucyi zamiejscowych w liczbie około 13.000 — tak, że w b. r. wpływ w oddziałach dla spraw spornych dochodzi do 6000 spraw.

W pięciu oddziałach egzekucyjnych przeciętny wpływ w r. 1911 wynosił po 3366 spraw. W r. bieżącym ogólny wpływ w sprawach egzekucyjnych wyniesie około 23.000 spraw, do czego doliczyć należy spory o wyłączenie i sprawy rejestru. We w ogólnej liczbie około 1400 spraw, — tak, że na każdy z 4 oddziałów egzekucyjnych (jeden zwinięto) przypadnie przeciętnie po 6100 spraw.

Widzimy z tego, że wpływ w b. r. w oddziałach egzekucyjnych i procesowych prawie się podwoił.

Jakież remedium zastosowały sfery miarodajne w celu zapewnienia normalnego toku czynności kancelaryi sądowej wobec zwiększonego wpływu? Oto zwinięto w Krakowie w b. r. 12 sił pisarskich!

C. d. n.

Nominacje oficyantów.

Prezydium wyższego Sądu krajowego restryktem z dnia 10. grudnia 1912 Prez: 35148-6. D/12 ustanowiło następujących pomocników i pomocniczek kancelaryjnych — oficyantami (tkami):

1. Oficyanta Stefana Maskulę w Jasle (wskr. Kraków) dla Chodorowa.
2. Karola Antoniego Bełtowskiego dla Brzeżan.
3. Kazimierza Swarowskiego dla Jaworowa.
4. Józefa Szydłowskiego dla Brzeżan.
5. Antoniego Woszczyńskiego dla Wojniłowa.
6. Eugeniusza Tuziaka dla Kałusza.
7. Abrahama Jakóba Ohringa dla Glinian.
8. Władysława Aleksandra Trzemżalskiego dla Jaworowa.
9. Artura Eisenberga dla Mielnicy.
10. Eustachego Sajczuka dla Czortkowa.
11. Izidora Flissa dla Jarosławia.
12. Ludwika Karola Lukasa dla Lwowa (oddz. rach.)
13. Władysława Majchrowicza dla Janowa.
14. Maksymiliana Stokrockiego dla Nowego siola.
15. Emiliana Wernera dla Uhnowa.
16. Mieczysława Wład. Mańdrackiego dla Kozowej.
17. Franciszka Cieślę dla Jarosławia.
18. Samuela Silbera dla Kamionki Strum.
19. Antoniego Gąsiorowskiego dla Mostów wielkich.
20. Józefa Czajkowskiego dla Śniatyna.
21. Zorucha Zoruchowicza dla Halicza.
22. Władysława N. Bielcównę dla Czortkowa.
23. Jadwigę M. Filarównę dla Stryja.

Wyższe pobory

z §. 10. rozp. wsz. min. z 19. lipca 1902 Nr. 145. przyznało Prezydium Sądu kraj. wyższego następującym oficyantom kancelaryjnym:

1. Karolowi Prollowi w Jaworowie.
2. Jakóbowi Gilberathowi w Kałuszu.
3. Dyonizemu Kossowi w Brzeżanach.
4. Franciszkowi Czajkowskiemu w Przemyśle.
5. Sewerynowi Dąbrowskiemu we Lwowie.
6. Antoniemu Marciakowi we Lwowie.
7. Władysławowi Hostyńskiemu we Lwowie.

Nominacje kancelistów.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy uchała z dnia 19 listopada 1912. Prez. 32835—4. K./12. zamianował kancelistami oficyantów kancelaryjnych:

1. Jana Fedorcza w Złoczowie, dla Załoziec.
2. Mikołaja de Tymkowię Czajkowskiego w Złoczowie dla Kozowej.
3. Mikołaja Pawlisza w Przemyśle, dla Monasterzysk.
4. Leona Bursztyńskiego w Tarnopolu, dla Nowego Siola.
5. Tadeusza Wężowicza we Lwowie, dla Sądowej Wiszni.

Kolegom zamianowanym składa Związek na tej drodze serdeczne gratulacje.

Podziękowanie!

P. Oldze Rubczakówny, która z powodu rezygnacji z posady oficyantki kanc. przy Sądzie w Stanisławowie, przekazała należną Jej z funduszu zaopatrzenia kwotę 4 K. 81 h. na rzecz Związku sądowych oficyantów i pomocników kanc. we Lwowie, — potwierdzając odbiór tej kwoty, składa Związek serdeczne podziękowanie.

Z. Szkolnicki.
Sekretarz.

Wł. Hostyński.
Prezes.

Komunikat „Sferu“.

Do Związku naszego przystąpili dalsi członkowie:

Kolbuszowa: Stanisław Judziński, Jan Kozemba, Leon Woliński, Ludwik Dudziński, Józef Kotula, Stanisław Burkiewicz.

Gorlice: Roman Bolek i Romuald Wiątrowski (przeniesiony ze Sambora).

Krośnice: Wojciech Szwart.

Kraków: Mikołaj Gawel.

Strzyżów: Stanisław Krzyżanowski i Ludwik Skwara.

Krosno: Rudolf Kowalski i Stefan Zub.

W grudniu b. r. zamianowano oficyantami:

Tarnów: Michał Kulezyk, Stanisław Głowacki, Wojciech Bugajski,

Chrzanów: Julian Ciechanowski, Józef Podoba,

Nowy Targ: Jan Stanek, Konrad Mieczysław Zawadzki,

Wadowice: Steian Marczyński,

Maków: Władysław Kazimierz 2. im. Dziadowicz,

Wojnicz: Józef Kumorek,

Limanowa: Kazimierz Leśniowski,

Pobory z §. 10. rozp. z r. 1902 otrzymali: Rachwał i Lenda.

Komunikat lwowskiego Związku.

Wprowadzenie w życie instytucji pomocników konceptowych, oraz zaprowadzenie kursów naukowych dało powód do puszczania złośliwych i nieuzasadnionych pogłosek, mających na celu odstraszenie kandydatów od kompetowania na te posady. Jakkolwiek Wydział Związku do plotek tych nie przywiązywał żadnej uwagi, to jednakże pod naciskiem życzenia Kolegów z prowincyi udała się deputacja Związku do Pana Prezydenta Czerwińskiego, celem zasięgnięcia informacji. Na poszczególne pytania odpowiedział Pan Prezydent, że przedewszystkiem nikogo siłować nie będzie do objęcia posady w tej miejscowości, gdzie kandydat nie kompetuje, że żadnych deklaracji nie będzie się podpisywać, mocą których pom. konceptowi mieliby się wyrzec prawa kompetowania o posady kancelistów, w końcu, że egzamin pom. konceptowego może być chyba lepszą kwalifikacją do uzyskania posady kancelisty.

Nowe stałe posady pomocników kanc. zostały kreowane po jednej w Samborze, Sanoku, Złoczowie, Boleszowcach, Chodorowie, (obsadzona Olejowskim), Gródki Jagiellońskim, Haliczu, Kulikowie, Kutach, Medenicach, Sołotwinie, Szczereu i Lwowie, zaś po dwie: w Stanisławowie, Stryju i Rawie ruskiej, w końcu w Drohobyczu cztery posady.

Zniesienie wyroku. Wyrok lwowskiego Sądu krajowego karnego, którym byłego oficyanta sądowego Brunona Balińskiego we Lwowie skazano za oszustwo i oszczerstwo na karę dwumiesięcznego więzienia, został przez c. k. Najwyższy Trybunał sądowy i kasacyjny we Wiedniu zniesiony i przekazany do ponownej rozprawy, przyczem Generalna Prokuratura we Wiedniu cofnęła oskarżenie w kierunku oszustwa popełnionego przez podstępne wyłudzenie poborów za połowę miesiąca.

Wobec tego pozostaje tylko do osądzenia sprawa oszczerstwa popełnionego rzekomo na osobach dyrektora kancelaryi wyższego Sądu krajowego Tadeusza Popiela i Zarządcy więzień sądu kraj. karnego Gwidona Panka.

Nowi członkowie.

W ostatnich miesiącach b. r. wstąpili w poczet członków lwowskiego Związku, następujący P. P. Koledzy:

Adam Jagodziński z Lubaczowa, Michał Ćmikiewicz i Leonard Lewicki z Monasterzyk, Bronisław Związek z Chodorowa. Władysław Leśniowski, Stefan Klimków i Andrzej Hawryszko z Bóbrki, Piotr Kawka z Kozowy, Błażej Winogrodzki z Podhajec, Adam Małkiewicz z Buska, Andrzej Dekinder z Rudek, Eliasza Zaczny, Eustachy Kostyrka, Mateusz Bławicki, Mieczysław Małacki, Mikołaj Krywko z Kozowy, Piotr Kołabaj z Kałusza, Andrzej Smuk z Kołomyi, Bartłomiej Utrat z Buczacza, Zygmunt Franciszek Samborski z Baligrodu, Władysław Szymkowiec ze Zborowa, Bronisław Horski z Tyśmienicy, Stefan Mielnik z Gródka, Maryan Zamichowski ze Lwowa, Józef Bida z Janowa, Michał Kociumbas z Bóbrki, Włodzimierz Paszyński ze Zborowa, Rudolf Kinasz z Delatyna, Hankiewiczówna ze Stanisławowa, Jan Biłozor z Baligrodu, Apolinary Herzog, Jan Wargoeki, Witold Damm z Gwoźdźca, Aleksynder Głuszewski z Podkamienia, Natan Sternbach z Kulikowa, Apolonia Lechowska, Franciszek Mendychowski i Tadeusz Krajewski ze Szczerca, Emil Wierzbiański, Michał Ogonski, Leokadya Dunin Wąsowicz, Stanisław Białogórski, Jan Greiss, Dyonizy Koss, Alfred Małacki, Karol Bełtowski, Jan Czerniawski, Helena Zielińska, Zofia Nemetz z Brzeżan, Feliks Bielak z Liska, Wilhelm Hellstein, Józef Kmiec, Jan Zachorecki z Grzymałowa, Stanisław Huzar z Buczacza, Albin Krogulski, Jan Szczerba, Zacharyasz Gang, Salomon Gelber, Szymon Mucak, Andrzej Żołnieraga, Floryan Juras z Bursztyna, Herman Weitzner, Franciszek Zakrzewski, Józef Prokopowicz z Rawy, Adam Kasper, Edward Kozłowski, Edward Lewandowski, Samuel Elner z Niemirowa, Jan Kozarski, Włodzimierz Czuby, Jan Haczelski, Adolf Kazimirski, Franciszek Klecan, Dawid T. Reiser zarnopola i Jan Hollanek ze Lwowa.

Nowe kłopoty z naszym rozporządzeniem.

(Ciąg dalszy).

Ta notatka na akcie pochodzi z ręki oficyanta sądowego L. D. wówczas w tej kancelarii sąd. zajętego, który widocznie w nawałę pracy wniosek ten przeznaczony do zapriorowania na boku położył — przypadkowo innym aktem przykrył i w ten sposób na czas jakiś stracił go z oczu i ewidencji.

Stale kierownictwo tej kancelarii miał wówczas emerytowany już obecnie starszy oficyał sądowy Herman Weinberg, zaś w razie słabości zastępował go drugi oficyant Z. W.

Stwierdzone zostało dochodzeniami, że w tym czasie str. oficyał Weinberg przez jakiś czas z powodu słabości do biura nie uczęszczał, że zastępował go wówczas oficyant W. oraz, że ten ostatni był w czasie krytycznym przez dni kilka na urlopie.

Z przedstawionego wyżej stanu rzeczy — da się obecnie w tym wypadku winę przeoczenia stwierdzić tylko co do osoby oficyanta L. D., przeciw któremu głównie przemawia wspomniana wyżej notatka ołówkowa na wniosku E XXI. 1193/10 — natomiast nie da się

2

stwierdzić stanowczo, którego dnia D. tego przeoczenia się dopuścił i kto wówczas kierownictwo tej kancelarii sądowej prowadził.

Wobec tego nie ma dostatecznej podstawy do pociągnięcia do odpowiedzialności bądź str. oficyala Weinberga, bądź oficyanta W. za brak dozoru nad losem wniosków, które w czasie krytycznym wpłynęły do tej kancelarii i dlatego co do nich należało dalsze dochodzenia zastanowić, a pociągnąć do odpowiedzialności tylko oficyanta L. D.

Przeoczenie wyżej przedstawione, którego się ten oficyant dopuścił — kwalifikuje się w danych okolicznościach jako przewinienie porządkowe z § 21 resp. Ministr. z 19. lipca 1902, Nr. 145 Dz. p. p. — a uwzględniając, że w czasie, w którym przeoczenia tego się dopu-

ścił, praca w kancelarii oddziału XX. była znacznie zwiększona z powodu słabości kierownika jej — względnie urlopu drugiego oficyanta — udziela się mu za to przewinienie jako karę porządkową pisemne upomnienie (Verweis).

O tem zawiadamia się oficyanta L. D. z tem, że przeciw niniejszemu orzeczeniu przysługuje mu po myśli § 32 powołanego rozp. Ministr. zażalenie do władzy wyższej w ciągu dni 14 licząc od doręczenia mu tego orzeczenia.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiat. S. I.

Lwów, dnia 3. maja 1912.

Philipp, m. p.

Na skutek powyższej skargi oraz orzeczenia dyscyplinarnego, weszły następujące kroki prawne:

Cg. IV. 2/12

7

Do c. k. Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie.

L. cz.: Cg. IV. 2/12

Pozwany:

Skarb Państwa przez c. k. gal. Prokuratorę skarbu we Lwowie.

Powód:

Firma handlowa Kosches i Birnbaum w Krakowie przez adwokata Dra Filipa Landaua w Krakowie.

pto: 103 K 70 h.

podwójnie,
1 napis.

Odpowiedź na skargę.

Pozwany zaprzecza wszystkim twierdzeniom skargi i wnosi na oddalenie powódki z żądaniem skargi i zasądzenie na zapłatę Skar. bowi Państwa kosztów sporu do dni 14-tu pod rygorem egzekucyi.

C. k. gal. Prokuratoria skarbu.
(C. d. n.)

Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej we Lwowie zwołuje niniejszem

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

swoich członków

które odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 2 lutego 1913 o godzinie 10-ej przed poł. w lokalu Związku przy ul. Krasickich 1. 7, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, oraz Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Związku i sprawozdanie kasowe.
3. Wybór nowego Zarządu i Wydziału.
4. Zmiana statutu.
5. Wnioski i interpelacje.

Do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu, tudzież w wyborze i wybieralności do Wydziału i Prezydium mają prawo tylko członkowie zwyczajni Związku.

Członek Związku zalegający z 3 wkładek miesięcznymi, traci prawo członka zwyczajnego.

Koledzy z prowincyi mogą brać udział w Walnem Zgromadzeniu przez pełnomocników.

Ponieważ w myśl statutu jeden członek tylko trzech kolegów przez pełnomocnictwo zastąpić może, wskazanem jest, by miejsce na imię i nazwisko pełnomocnika zostawić wolne a to w celu uniknięcia kolizyi.

Kolegów zamiejscowych upraszamy o jak najliczniejsze jawienie się osobiste na Walnem Zgromadzeniu.

W razie, gdyby konieczna do ważności uchwał liczba członków o godzinie 10-ej przed poł. osiągnąć się nie dała, odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 11-ej przed poł. bez względu na ilość członków obecnych, a uchwały na tem Zgromadzeniu zapadłe obowiązują w myśl statutów Związku wszystkich członków.

Za wydział:

Zenon Szkolnicki
sekretarz.

Władysław Hostyński
prezes.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4-20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, ul. Krasickich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitory lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcji przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królika** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Stało się!

Jak to od dawna przypuszczaliśmy, powzięta jednogłośnie w parlamencie austriackim dnia 26. kwietnia 1912 r. ustawa o zmianie stosunku służbowego pomocniczego personelu kancelaryjnego na podstawie referatu posła Marckhla została w Izbie Panów odrzucona.

Los tej ustawy był nieco odmienniejszym od podobnych, poprzednio uchwalanych, tą razą nie pozwolono doczekać się przedawnienia w biurku dyrekcyi kancelaryi Izby Panów, ale z zachowaniem wszelkich pozorów kurtuazyi przepuszczono ją przez wszelkie alembiki biurokratyzmu austriackiego, łudząc przez to dobrą wiarę potulnych swoich pracowników tj. 9000 oficyantów i 3700 pomocników kancelaryjnych.

Pan Haerdl, a pośrednio także i Wickenburg, święcą dziś tryumfy, — jak przyrzekli, tak też i solennie dotrzymali. — Niedopuszczając do ustawowej regulacji stosunku służbowego jednej z najbardziej pracowitych kategorii a przytem najmniej wykorzystywanej, a bogdaj czy nie najbardziej potrzebnej do popychania maszyny administracyjnej — dali smutne świadectwo uczciwości i sprawiedliwości.

Dnia 28 grudnia 1912 r. odbyły się obrady Izby Panów, na których sprawozdawca specjalnej komisji dla obrad nad pragmatyką służbową baron Call referował sprawę pomocniczego personelu kancelaryjnego.

Z referatu tego wynika, iż nieprzychylnie stałby się Panów zostało z góry narzucone przez nieprzychylnie nam ministerstwa, podczas bowiem prawodawania padały te same argumenty contra, jakich trzymali się zastępcy ministerstw, czy też sami ministrowie, tak podczas obrad w komisyach Izby Posłów, jakoteż później w samej Izbie.

Baron Call w swoim obszernym sprawozdaniu wspominał przedewszystkiem z uznaniem, że **wydatność pracy oficyantek i pomocniczych kanc. nie pozostaje w tyle za ich męskimi współpracownikami, a nawet często tychże przewyższa!**

Ustawa w swoim zarysie dąży do pomnożenia statusu urzędniczego o 13.000 wzgl. wraz z personelem żeńskim o 15.000 osób, musi ona być zatem traktowaną ze stanowiska interesu państwa i w konsekwencji sprowadzić stanowisko odmowne.

Praca kancelaryjna dąży obecnie do zreformowania, a początek ku temu dały kancelarye sądowe inne pójdą za nimi. Wiele czynności zostanie odjętych sędziom, a w przyszłości spełniać je będą pomocnicy konceptowi. Ale jeszcze i inny wypadek zagraża egzystencji pomocniczego personelu kancelaryjnego, czyniąc konkurencję. Jest to wynalazek XIX stulecia, maszyny do pisania, — które spowodują znaczną redukcję sił. — (Baron Call zapewne nie wie o tem, że napisane na maszynie uchwały potrzeba jeszcze kolacjonować, adresować i kopertować etc. co zabiera więcej czasu aniżeli samo pisanie na maszynie, że już dziś leżą całe masy uchwał napisanych, a nie ma ich komu przygotować do ekspedycji).

Cel popierania ustawowej regulacji argumentami, iż obecny urzędnik kontraktowy nie jest pe-

wny egzystencji a przez tą niepewność czuje się być uciśniętym, nie zgadza się z logicznym rozrównaniem, gdyż zarządowi administracyjnemu zależy na doborze sił, te zaś dobrane siły nie potrzebują się obawiać przyszłości. Na podstawie poczynionych doświadczeń można raczej twierdzić przeciwnie, że raczej dogodniejszą jest droga rozporządzeń, te bowiem można wydawać częściej, stosownie do potrzeb — droga zaś ustawy jako aparat ciężki i powolny, trudniejby się dało stosować. (Słowa ministrów i ich zastępców. Przyp. red.).

Po omówieniu wielu tak zw. dobrodziejstw, jakie pomocniczy personal kancelaryjny w latach ostatnich uzyskał, a specjalnie mianowanie sześciu i pięcioletnich pomocników kanc. oficyantami, postawił Baron Call imieniem komisji następujący wniosek do uchwalenia: „Izba Panów zechce uchwalić, że nad powziętą przez Izbę Posłów ustawą w sprawie regulacji stosunku służbowego oficyantów i pomocników kancelaryjnych, należy przejść do porządku dziennego. — Dalej stawia komisja wniosek na uznanie wszelkich dotyczących tej sprawy petycji za załatwione.

Na tem zakończono pogrzeb Markhlowskiej ustawy, uchwalając wnioski referenta.

Refleksya, jakie się nam obecnie mimo woli nasunąć mogą:

Kto bacznie śledził przebieg przygotowania naszej sprawy do uchwalenia w Izbie Posłów, oraz późniejsze jej koleje, ten nigdy nawet we śnie nie marzył o jej wprowadzeniu w życie.

Niestety, w naszym państwie taki wiatr wieje, iż to, co się rządowi nie podoba, nie może być urzeczywistnionem — chociażby tego nawet, jak w tym wypadku, parlament jednogłośnie się domagał.

Przypomnijmy sobie dokładnie wszelkie zabiegi z lat ostatnich przedsiębrane ze strony rządu, przypomnijmy sobie niegodne argumenty, jakich pod naszym adresem używano, byle nie dopuścić do uchwalenia ustawy, którą przygotowywała komisja z ramienia parlamentu wybrana, — a kto obserwował, z jaką zawziętością, godną lepszej sprawy, rzucano nam kłody pod nogi, ten chyba ani na chwilę nie przypuszczał, ażeby „nawet jednogłośnie powzięta“ uchwała parlamentu, przez rząd respektowaną została.

Takie stanowisko zajęły przedewszystkiem organizacje sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych i przez cały czas t. zw. „naprężenia ustawowego“, zawsze pesymistycznie zapatrywaliśmy się na kwestję ustawowej regulacji, zdając sobie jasno sprawę z tego, iż rząd z raz obranej drogi nie zejdzie.

Dlatego też zechcą sobie nasi P. T. Koledzy, oraz Szanowni Czytelnicy naszego pisma i przyjaciele, zdać obecnie sprawę z naszego zachowania się w omawianej sprawie i ocenić, czy taktyka przez nas obrana była poprawną, czy też nie.

Jakkolwiek organizacje nasze całą siłą pary popierały ogólny główny postulat, t. j. „ustawową regulację“ — to jednakże — jak wyżej wspomniano — mając poważne wątpliwości co do wprowadzenia jej w życie, przygotowywaliśmy skrzę-

tnie materiały do zużytkowania go przy wydać się mającym rozporządzeniu.

Jakie owoce tej pracy zbierzemy, zechcą koledzy przekonać się ze sprawozdania z ostatniej delegacji do Wiednia, drukowanego na innym miejscu.

Ażeby bliżej wyświecić nieprzychylnie stanowisko naszego chlebodawcy względem nas, wystarczy postawić naprzeciw siebie dwie wybitne osobistości, które w sprawie naszej odegrały ostatnio wybitne role.

Baron Call, emerytowany prezydent wyższego sądu krajowego w Innsbruku, który jeszcze za czasów starej procedury dzierżył swój urząd, — a więc można go posądzić o zupełną nieznajomość naszej sprawy, — z drugiej zaś strony w czynnej służbie pozostający radca wyższego sądu krajowego w Grazu, Ryszard Marckhl.

Drugi był referentem naszej sprawy tak w komisji parlamentarnej, jakoteż i w plenum Izby Posłów. — Z jaką znajomością rzeczy, opartą na szerokim studium naszych spraw zawodowych, wygłosił On w pełnej Izbie, świeżo jeszcze mamy w pamięci, a projekt ustawy, którą referował, sięgał głęboko w interesy sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, mimo, iż wszystkie kategorie urzędników kontraktowych były nią objęte. — Pierwszy zaś dał się wprost użyć do wypowiedzenia stanowiska rządu, nie znajdując nawet za stosowne przestudyowanie postawionego mu do dyspozycji materiału. — Argumenty wygłoszone przez p. Calla w Izbie Panów są tak mizerne, że szkoda wprost czasu, papieru i atramentu, ażeby je w łamach organu zawodowego walczyć, a korona wywodów chyba jest twierdzenie, że personal żeński nieczęsto nawet wydatnością pracy przewyższa swoich męskich kolegów!... to jedno wystarczy, ażeby wyrobić sobie zdanie o znajomości faktycznego stanu sprawy przez Ekszellencję barona Calla, który przyjąwszy na się rolę orędownika rządu, zdobył w zamian głuchy pomruk niezadowolenia u kilkunastotysięcznej rzeszy urzędników kontraktowych, miliony łez niešťęśliwych żon i dzieci, których mężowie i ojcowie, mimo wyteżającej pracy, nie mogą im zapewnić nawet najprymitywniejszych warunków bytu codziennego.

Tyle byłoby co do samej sprawy, — a teraz omówimy pokrótce zachowanie się organizacji ogólnej urzędników kontraktowych stowarzyszonej we własnym „Reichsverbandzie“ w Wiedniu.

Centralny ten związek przyjął smutną wiadomość z należnym oburzeniem, piętnując dosadnie stanowisko p. Calla, za co odcinając numer zawodowego organu „Der Kanzleioffiziant“ został nawet skonfiskowany, a artykuł dotyczący dostał się do wiadomości ogółu dopiero w drodze immunizacji. Natomiast w całym tym numerze nie znajdujemy chociażby najmniejszej wzmianki o tem, jakoby w niedojściu do uchwalenia ustawy zawiniły głównie organizacje sądowych oficyantów i pomocników kanc., natomiast „Łączność“, organ krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych Galicji zachodniej, wraz z W. Ks. Krakowskiem, wychodząca w Krakowie w numerze swoim z 1 lutego b. r. zarzuca naszym organizacyom, iż propagując ideę zawodo-

wej organizacji przyczyniliśmy się, względnie stali winnymi ostatnio poniesionej klęski.

Do wniosku takiego dochodzi mianowicie „Łączność“ na podstawie mowy, wygłoszonej na zgromadzeniu w Krakowie dnia 20 stycznia b. r. przez posła do Rady Państwa Klemensiewicza (soc. polsk.).

Sprawa organizacyjna naszych zawodów była już niejednokrotnie przedmiotem dysputy w naszych zawodowych organach, i mimo, że ogromna większość, nawet kolegów pozasądowych, w zasadzie godzi się na odrębną organizację, — są przecież jednostki, które nie mogą, a raczej nie chcą przyznać nam racji.

Nie kwestyonujemy z naszej strony ani prawdziwości „Łączności“, ani też nie przeczymy racji wywodów posła Klemensiewicza. Przyzna chyba sam pan poseł, że partya, do której należy, jest czysto polityczną, a składa się ona z ludzi o najrozmaitszych zawodach, które oprócz swojej przynależności politycznej grupują się przedewszystkiem w organizacjach czysto zawodowych, a te dopiero jedynie i wyłącznie powołane są do zastępstwa interesów czysto zawodowych. Ten sam stosunek zachodzi również i u nas, a my ze swej strony przypominamy ogółowi Kolegów — zaś panu posłowi podajemy do wiadomości, iż usiłowania naszych (sądowców) organizacji do dojścia do porozumienia z centralną organizacją „Reichsverband“ we Wiedniu i to właśnie w kwestyi ogólnie nas wszystkich dotyczącej — spełzały zawsze na niczem i to właśnie z winy „Reichsverbandu“, ale nigdy naszej, — a my (sądowcy) mimoto wszystko zdając sobie dokładnie sprawę z sytuacji, popieraliśmy usilnie upadłą dziś ustawę t. zw. Markhla.

Wobec wyznaczonego, organizacja nasza nie ma sobie nic do zarzucenia, ale raczej może śmiało powiedzieć, iż rozważną taktyką zdziałała wiele dobrego dla swojego zawodu, zaś dla udokumentowania naszych zapatrywań, oraz teoryi organizacyjnej, niech posłuży „Łączności“ fakt, że skarbowcy wiedeńscy pracują już nad odrębną, czysto zawodową organizacją, lwowscy skarbowcy zaś z planem tym od lat dwu się noszą i wystarczy najlżejszy powiew wiatru, ażeby powstała nowa zawodowa organizacja, któraby z chwałą i pożytkiem dla swojego resortu spełniała obowiązki.

Także niech posłuży „Łączności“ ku wiadomości, iż deputacja „Reichsverbandu“ nie została niedawno przyjętą w ministerstwie sprawiedliwości, a dano jej do zrozumienia, iż interesy zawodowe tego resortu zastępuje jedynie i wyłącznie „Reichsbund“, centralny związek austriackich organizacji sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Na zakończenie oświadczamy również „Łączności“, iż gotowi jesteśmy ponownie wejść w pertraktacje z organizacją ogólną, a zaznaczając jedynie, iż takowe nie mogłyby się odbyć w Wiedniu, gdzie kilkakrotnie spotkał się z ludźmi stojącymi nisko na punkcie organizacyjnym, a natomiast zaciętrzewionych na punkcie zapatrywań i interesów czysto osobistych.

Naszym hasłem: swój do swego! a dopiero po zorganizowaniu się wewnętrznem, może być mowa o centralizacji Związków zawodowych, celem popierania postulatów głównego.

Sprawozdanie.

z Walnego Zgromadzenia członków Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie odbytego dnia 2 lutego 1913.

Walne zgromadzenie odbyło się w lokalu Związku przy ul. Krasickich l. 7, któremu przewodniczył zastępca prezesa kol. Rauchwerger w zastępstwie prezesa, który z powodu wyjazdu w delegacji do Wiednia Walnemu Zgromadzeniu przewodniczyć nie mógł, zaś jako sekretarz fungował kol. Jan Dawidowski.

Z powodu niejawienia się o godz. 10 rano przepisanej statutem ilości członków, Walne zgromadzenie odbyło się w myśl ogłoszenia o g. 11.

Po zagajeniu zgromadzenia, oraz powitaniu obecnych przez przewodniczącego, sekretarz odczytał protokół z poprzedniego Walnego zgromadzenia, oraz protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 6 października 1912, które też przyjęto bez zmiany, do wiadomości, — poczem przystąpiono do 2 punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie z czynności oraz zamknięcie kasowe przedstawił w obszernym przemówieniu sekretarz Związku Zenon Szkolnicki.

Sprawozdanie rachunkowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1912 przedstawia się następująco:

Przychód:

1. Pozostałość z roku 1911	198 02
2. Wkładki w roku 1912	2226 92
3. Na fundusz delegacyjny	380 47
4. Wkładki Związku „Ster“ w Krakowie	299 —
5. Z prenumeraty „Gazety Związkowej“	17 24
6. Za wypożyczenie sali	6 —
7. Częściowy zwrot długu	2 20
8. Różne	4 67
Razem	3134 52

Rozchód:

1. Za drukowanie „Gazety Związkowej“	804 26
2. Za marki gazetowe	80 12
3. Czynsz za lokal	528 —
4. Płace funkcjonariuszy	580 —
5. Płace odpowiedzialnego redaktora	40 —
6. Delegacje	284 90
7. Centralnemu Związkowi we Wiedniu	316 38
8. Druki	28 60
9. Wydatki administracyjne	36 —
10. Tłumaczenie pism	15 —
11. Światło i opał	54 98
12. Fach pocztowy	36 —
13. Prenumerata dzienników	25 70
14. Remuneracja	50 —
15. Podatek za wydawnictwo gazety	5 96
16. Zwroty mylnie nadesłanych kwot	4 —
17. Porta	8 —
18. Wydatki wiecowe	22 86
19. Memariały	27 98
20. Drobne wydatki	35 13
Razem	2983 87
Saldo z końca roku 1912	150 65
	3134 52

Majątek Związku:

1. Gotówka z 31 grudnia 1912	150 65
2. Wartość nieruchomości	300 —
3. Wierzytelność z tytułu pożyczki	17 —
Razem	467 65
Zaległość we wkładkach	1161 —
Do majątku Związku należą też nieuiszczone wkładki „Steru“ za IV kwartał 1912.	

Długi Związku:

1. Za drukowanie gazety	115 85
2. Centralnemu Związkowi	140 —
Razem	255 85

Nad sprawozdaniem tem otwiera przewodniczący dyskusję, w której sam dawał objaśnienia co do poszczególnych pozycji zestawienia rachunkowego kol. Mrozowskiemu, Kulczyckiemu i innym, poczem Walne Zgromadzenie udzieliło ustępującemu Wydziałowi absolutorjum.

Punkt 3. porządku dziennego: Po dokonanych wyborach weszli w skład Zarządu, Wydziału i Komisji skontrolującej:

Zarząd:

1. Prezes: Władysław Hostyński
2. I. zast. prezesa: Antoni Winnicki
3. II. zast. prezesa: Herman Rauchwerger
4. Sekretarz: Zenon Szkolnicki
5. Zastępca sekretarza: Jan Dawidowski
6. Skarbnik: Albin Schönthaler
7. Zastępca skarbnika: Jan Morozowski.

Wydział:

1. Herman Burg
2. Juliusz Czopko
3. Leon Dutkiewicz
4. Karol Kolbuszowski
5. Maryan Małski
6. Antoni Marciak
7. Harasym Piórko
8. Ludwik Śliżuk.

Zastępcy wydziałowych:

1. Zygmunt Skibiński
2. Kazimierz Solarski
3. Antoni Turkiewicz
4. Maryan Zamichowski.

Komisja skontrolująca:

1. Mikołaj Chariton
 2. Adam Kadlec
 3. Roman Kamiński
- Przeciwko legalności wyborów nikt z obecnych nie podniósł zarzutu.

Punkt 4. porządku dziennego: Zmiana statutu.

Po wygłoszeniu referatu przez kol. Szkolnickiego Walne Zgromadzenie uchwaliło zmiany w dotychczasowym statucie, dokonane przez ustanowioną z ramienia Wydziału Związku Komisję statutową, oraz postanowiono, aby cały statut w zmienionym brzmieniu był podany do wiadomości Członków przez ogłoszenie w łamach „Gazety Związkowej“.

Punkt 5. porządku dziennego: Wnioski i interpelacje.

Na wniosek kol. Dawidowskiego Walne Zgromadzenie uchwaliło:

1) Przyznać skarbnikowi remuneration w kwocie 50 kor. za jego czynności w roku ubiegłym.

2) Przyznać sekretarzowi Związku na przyszłość, począwszy od 1 lutego b. r. miesięczny z góry płatny datkę na pauszal kancelaryjny i korespondencye w kwocie 6 kor. bez wyrachowania, zamiast dotychczasowej kwoty 3 kor.

Wreszcie na wniosek kol. Morozowskiego uchwaliło Walne Zgromadzenie:

3) Przyznać kursorce Związku tytułem remunerationi za prace wykonane w roku 1912 kwotę 20 kor.

Na tem wyczerpano porządek dzienny Walnego Zgromadzenia o godz. 1 m. 15 popoł.

Kursa dla pomocników koncepcyjnych.

Prezdyum sądu krajowego wyższego we Lwowie, reskryptem z dnia 24 grudnia 1912, Prez. 36344. 3. N. 12 dopuściło na kurs naukowy, oraz do służby przygotowawczej na pomocników koncepcyjnych, następujących pp. kolegów.

A. I. Kurs z działu niespornego

(pod kierownictwem ck. radcy Sądu kraj. Józefa Drzymalika od 15 stycznia 1913).

1. Edward Neumayer Lwów.
2. Juliusz Czopko Lwów.
3. Stanisław Białogórski Brzeżany.
4. Leopold Perucki Czortków.
5. Stanisław Koszowski Kołomyja.
6. Michał Wachułka Sambor.
7. Adam Szpilczyński Sambor.
8. Józef Stan. Kulczycki Sanok.
9. Dymitr Kulczycki Stanisławów.
10. Antoni Semianów Bohorodczany.
11. Franciszek Józef Wisłocki Dobromil.
12. Karol Stanisław Zieliński Drohobycz.
13. Jakób Pachowski Drohobycz.
14. Franciszek Siwecki Halicz.
15. Ożjasz H. Mondschein Rawa.
16. Bronisław Jurkiewicz Skole.
17. Stefan Bredy Lwów.

II. Kurs z działu niespornego.

pod kierownictwem ck. radcy sądu krajowego. Jana Haimana od 15 kwietnia 1913 r.

1. Zenon Szkolnicki Lwów.
2. Łukasz Fedorowicz Brzeżany.
3. Leon Malko Tarnopol.
4. Józefat Kołodziej Złoczów.
5. Franciszek Łuczyński Bohorodczany.
6. Marjan Tarnawski Dobromil.
7. Abraham M. Somerstein Husiatyn.
8. Józef Majgier Kosów.
9. Markus Postel Podhajce.
10. Karol Proll Jaworów.
11. Tadeusz Jakl Sokal.
12. Kazimierz Kawecki Mościska.
13. Jan Banas Budzanów.
14. Tomasz Chimiak Rudki.
15. Kazimierz A. Rowiński Nadwórna.
16. Stanisław Nowak Borszczów.

B. Kurs z działu egzekucyjnego

(pod kierownictwem ck. Radcy Sądu krajowego dra Włodzimierza Kulczyckiego od 15 stycznia 1913 r.)

1. Zygmunt Skibiński Lwów.
2. Andrzej Smuk, Kołomyja.
3. Hieronim Hudzik Sambor.
4. Michał Horodyski Sambor.
5. Józef Kazimierz Brykowski Stanisławów.
6. Franciszek Habczyński Stanisławów.
7. Pinkas Taubenkübel Stanisławów.
8. Bernard Kruman Trembowla.
9. Andrzej Czuczman Delatyn.
10. Stanisław Olejowski Drohobycz.
11. Eustachy Odlewany Kałusz.
12. Jan Michał Kawalec Kosów.
13. Michał Kräuterblüth Nadwórna.
14. Artur Eisenberg Mielnica.
15. Stanisław Płoskoń Borszczów.
16. Jan Walz Drohobycz.

Kursy przygotowawcze A. I i B. rozpoczęły się już w dniu 15 stycznia 1913.

Z powodu braku dalszych zarządzeń ze strony Ministerstwa sprawiedliwości ci koledzy, którzy już odbyli pierwszy kurs przygotowawczy na pomocników konceptowych, dotychczas nie mają wyznaczonego terminu do egzaminu.

Sprawozdanie z delegacji do Wiednia.

W dniach 2, 3 i 4 lutego br. odbył się we Wiedniu zjazd delegatów krajowych organizacji sądowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych zgrupowanych w „Reichsbundzie” w Wiedniu.

Udział w zjeździe i konferencji wzięły następujące organizacje przez swoich reprezentantów: dolno-austriacki związek we Wiedniu: prezes kol. Karol Buchmeister, górno-austriacki związek w Lincu: prezes kol. Rudolf Hamedinger, styryjski związek w Gracu: prezes kol. Stark, kraiński związek w Lublanie: prezes kol. Stegnar, morawski związek w Bernie: redaktor zawodowego organu „Justicia” kol. Engelberg Polaszek, śląski związek w Cieszynie: prezes kol. Emanuel Rothenstreich, zachodnio-galicyjski związek w Krakowie „Ster”, sekretarz kol. Wojciech Stramek i wschodnio-galicyjski związek we Lwowie: prezes kol. Władysław Hostyński.

Celem zwołania konferencji, było przede wszystkim omówienie sytuacji powstałej po odrzuceniu ustawy posła Marckhla w Izbie panów, oraz ustalenie sposobu działania na przyszłość. Przy tej też sposobności odbyło się również walne zgromadzenie naszego centralnego Związku „Reichsbund” w Wiedniu.

Po wstępnych obradach i omówieniu sytuacji pierwszego dnia tj. w niedzielę 2 lutego br. uchwalono następnego dnia udać się przedewszystkiem na audjencję do Ministerstwa sprawiedliwości celem możliwego zasięgnięcia informacji o wydać się mającem rozporządzeniu.

W poniedziałek dnia 3 lutego udali się wszyscy delegaci przede wszystkim na audjencję do J. E. pana ministra sprawiedliwości dra Hohenburgera, który też natychmiast nader życzliwie deputację przyjął.

Po przedstawieniu Panu ministrowi celu przybycia deputacji, dał Pan minister obecnym odpowiedź, którą w streszczeniu tylko przytoczę nadmienając, iż audyencya trwała przeszło jedną godzinę.

J. E. Pan minister dr. Hohenburger: „Wiem i jestem przekonany, iż obecne położenie panów nie jest odpowiednie ich czynnościom. Sprawa sądowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych od długiego już przeciągu czasu stanowi troskę ministerstwa sprawiedliwości, a mojem życzeniem i intencją było uzyskanie możności zamianowania 873 kwalifikowanych oficjantów kancelaryjnych urzędnikami XI kl. rangi. Na podstawie dat statystycznych starałem się o zamianowanie takiej ilości oficjantów sądowych urzędnikami kancelaryjnymi, natrafiłem jednakże u rozmaitych sfer na takie trudności, które nie pozwoliły mi zamiaru mojego w czyn wprowadzić.

Ponieważ natychmiastowa radykalna przemiana stosunku służbowego u oficjantów sądowych na razie nie jest możliwa ze względu na obecną sytuację, rozpocząłem etapowo pracować (etappenweise), i jestem przekonany, że zdobywając częściami przeszkody, dojdę do tego, co sobie jako cel postanowiłem.”

W dalszym ciągu poruszył pan minister sprawę pomocników konceptowych, zaznaczając, iż z czasem po uchwaleniu, wniesionej w parlamencie ustawy o „odciążeniu sądów” (Gerichtsentlastungsnovelle), nastąpi daleko idące rozszerzenie w tym kierunku, albowiem liczba posad pomocników konceptowych znacznie się zwiększy, tak dalece, iż nawet w najmniejszych sądach o 2 lub 3 oddziałach sądowych posady takie kreowane będą. Także w sprawach karnych instytucja pomocników konceptowych zaprowadzoną będzie.

Starania pana ministra, ażeby Mu dana była możliwość wydania odrębnego rozporządzenia dla sądowców, natrafiły na gwałtowny opór ze strony innych ministerstw, udało się jednakże to jedno przeprowadzić, że w wydać się mającem rozporządzeniu wszystkich ministerstw, które regulować ma stosunek służbowy ogółu oficjantów kancelaryjnych — oficjanci sądowi pod względem stanowiska jakoteż poborów, wyróżnieni zostaną, a J. E. Pan Minister może to z całą stanowczością stwierdzić, że oficjanci sądowi ze względu na kwalifikowane

czynności, złożone egzamina itd., będą znacznie lepiej dotowani, aniżeli inni kontraktowo ustanowieni funkcjonariusze państwowi.

Co się tyczy § 29, to sprawa snie jest jeszcze ostatecznie omówiona, ani ustalona — o ile zatem postanowienia tego paragrafu nie zostaną zupełnie zniesione, to w każdym razie nastąpi tak znaczna modyfikacja, iż po pewnym czasie stosunek służbowy oficjanta kanc. równać się prawie będzie stanowisku urzędnika publicznego.

Na specjalne przedstawienie przez kol. Stramka panu Ministrowi, że w Austrii około 2000 oficjantów i pomocników kanc. prowadzi samoistnie kancelarie sądowe, odpowiedział pan Minister, iż o tak wielkiej cyfrze nic mu nie jest wiadomo, jednakże delegaci jednogłośnie i zgodnie fakt ten potwierdzili, nadmienając, iż przedkładane Ministrowi wykazy nie są z całą dokładnością sporządzane.

Na pytanie kol. Hostyńskiego, kiedy mniej więcej należy spodziewać się wydania i wprowadzenia w życie rozporządzenia, oraz czy możliwa jest rzeczą, ażeby te posady urzędnicze, które najniezawodniej opróżnią się z chwilą wprowadzenia pragmatyki służbowej w życie — dostały się oficjantom sądowym — oświadcza pan Minister, że wprowadzenie w życie tak pragmatyki służbowej, jakoteż rozporządzenia o urzędnikach kontraktowych zawisłe są od uchwalenia tzw. „małego planu finansowego” poczem obie te sprawy zostaną równocześnie w życie wprowadzone, co się zaś tyczy tych posad, które z chwilą wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej najniezawodniej się opróżnią, to nie ulega wątpliwości, iż wiele z takowych uzyskają oficjanci sądowi.

W dalszym ciągu audjencji chciał pan Minister pokazać delegatom zarys wydać się mającego rozporządzenia, i w tym też celu wydał się do dalszych apartamentów — wrócił jednakże z oznajmieniem, iż niestety odcinający akt jest w obiegu, sam zaś do swoich wyjaśnień nie ma nic do dodania.

Na specjalne zapytanie członków deputacji oświadczył nakoniec J. E. Pan Minister, że oficjanci i pom. kanc. sądowi z wydać się mającego rozporządzenia nietylko, że będą zadowoleni, ale że także uczynią znaczny krok naprzód.

Celem zasięgnięcia bliższych informacji polecił pan Minister udać się do rady ministerjalnego Hoedla, który jest obecnie referentem naszej sprawy w ministerstwie sprawiedliwości, i z ramienia tegoż — stojąc w ścisłym kontakcie z Ministrem sprawiedliwości — bierze udział w obradach między ministerjalnych, nad wydać się mającem rozporządzeniem.

Radca ministerjalny Dr. Hödl przyjął deputację również nader przychylnie, a gdy w toku rozmowy przekonali się delegaci, iż wyjaśnienia Pana Hoedla pokrywają się w zupełności z oświadczeniem J. E. Pana Ministra sprawiedliwości, przeto odpada potrzeba powtarzania na tem miejscu dokładnego przebiegu audjencji, a powtórzę tylko oświadczenie Pana Rady min. Hoedla złożone deputacji, iż całem jego staraniem będzie zastrzedz i wydobyć jaknajwiększe korzyści dla sądowych oficjantów i pomocników kanc. w wydać się mającem rozporządzeniu.

Dnia 4 lutego br. kufrowali delegaci w parlamencie z członkami komisji finansowej, gdzie otrzymali zapewnienie, że mały plan finansowy mimo stawianych przeszkód uchwalonym zostanie, w końcu od J. E. Pana Ministra skarbu Zaleskiego dowiedzieliśmy się, że wydanie rozporządzenia jest zawisłe od uchwalenia „małego planu finansowego” poczem taks pragmatyka służbowa, jakoteż rozporządzenie dotyczące oficjantów i pomocników kancelaryjnych wydane zostaną.

W poniedziałek dnia 3 lutego br. odbyło się wieczorem Walne Zgromadzenie „Reichsbundu”, w którym wzięli udział wszyscy obecni we Wiedniu reprezentanci krajowych Związków, oraz wydział „Reichsbundu” w komplecie.

Po zdaniu sprawozdania z czynności „Reichsbundu” przez prezydenta kol. Antoniego Fischera, oraz sprawozdania kasowego przez kol. Rudolfa Richtera, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono Wydziałowi absolutorjum, oraz wyrażono podziękowanie za pracę.

Wybory odbyte dały następujący wynik: Prezydent kol. Antoni Fischer, Wiedeń IV, Laimbrechtsgasse 1. 18, — sekretarz kol. Antoni Zavadil, skarbnik kol. Rudolf Richter, Wiedeń XVII, Ottakringerstrasse 12 — dalsi członkowie wydziału w niezmiennym składzie.

Celem zapewnienia punktualnego wydawnictwa centralnego organu zawodowego „Die Gerichtskanzleizeitung”, uchwalono jednogłośnie, iż wyda-

wnictwem organu zajmie się krajowy Związek w Cieszynie, pod redakcją kol. Rothenstreicha. Główny komitet redakcyjny spoczywa w ręku kierownictwa „Reichsbundu” we Wiedniu. — Organ wychodzić będzie punktualnie każdego 15 dnia w miesiącu.

Na końcu niech posłuży kolegom do wiadomości fakt, iż jakkolwiek pragmatyka służbowa jeszcze nie obowiązuje, a zresztą ona i tak naszego stanu nie dotyczy — mimo to daje się już odczuwać nowy kurs stosowany przez rząd względem organizacji urzędniczych: oto na naszym Walnem Zgromadzeniu we Wiedniu jawił się z ramienia dyrekcji policji starszy komisarz Victorin — który bardzo pilnie przysłuchiwał się obradom i robił skrętnie notatki.

Na tem kończę moje sprawozdanie z delegacji, wzywając P. T. Kolegów do sumiennej oceny prac i wysiłków naszych zawodowych organizacji.

WŁADYSŁAW HOSTYŃSKI

Prezes Związku.

Samoistne prowadzenie kancelarii sądowej.

Związek nasz obserwował od szeregu lat układanie podziałów czynności przez poszczególne Sady wschodnio-galicyjskie, i doszedł do przekonania, że takowe czy to nieświadomie, czy też rozmyślnie układane były niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy. Ostatecznie sprawa ta stała się przedmiotem obrad Wydziału lwowskiego Związku, a rezultatem obrad było wniesienie następującego memorjału do Prezydium ok. Sądu krajowego wyższego we Lwowie:

Wysokie Prezydium!

Podpisany Związek obserwuje od szeregu lat sposób układania podziałów czynności przez podległe Wysokiemu Prezydium Sady i dochodzi do przekonania, że podziały te układane bywają częstokroć niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy, t. zn., że przedstawiają bądźto mylnie obsadę poszczególnej kancelarii sądowej, bądź też wykazują, iż kilka oddziałów kancelarii sądowej prowadzi jedna i ta sama siła kancelaryjna.

Okoliczność ta zniewala niniejszem Wydział podpisany Związku, do odniesienia się do Wysokiego Prezydium, z następującą prośbą: Wysokie Prezydium raczy łaskawie zbadać powyższe twierdzenia i zarządzić, co uzna za stosowne.

Na uzasadnienie powyższej prośby pozwala sobie Wydział podpisany Związku naprowadzić, iż częstokroć zdarzają się wypadki, że niektóre sady lwowskiego okręgu wyższościowego wykazują w podziale czynności, że dwa a czasem nawet i trzy oddziały kancelaryjne, prowadzi jeden i ten sam urzędnik kancelaryjny, podczas gdy wykonywanie takiej czynności jest wprost fizyczną niemożliwością.

Wystarczy zbadać wykazy czynności oddziałów, ażeby nabrać przekonania, o słuszności naszego twierdzenia, a nadto — o ileby cyfry nie dały pożądanego rezultatu, twierdzenie nasze popieramy okolicznością z całą pewnością pismo w rejestrach i indeksach tych oddziałów przez jednego urzędnika kancelaryjnego prowadzonych, różni się jedno od drugiego, co wskazuje na to, iż prowadzi takowe najmniej dwie osoby, t. zn. urzędnik kancelaryjny i oficjant, albo pomocnik kancelaryjny.

Stan taki pociąga za sobą to zło, że podaje w wątpliwość wydawnictwo pracy przydzielonego kancelarii jako siłę pomocniczą oficjanta, lub pomocnika kancelaryjnego.

Jeżeli bowiem ci ostatni pomagają muszą urzędnikom kancelaryjnym w prowadzeniu rejestrów i połączonych z tą czynnością — czynnościach czysto manipulacyjnych, to niewątpliwie praca ta jako nigdzie nie wykazana, ma wpływ wprost decydujący na wydawnictwo pracy, do której siła pomocnicza jest przeznaczona. Jeżeli już tu mowa o czynnościach nieobowiązkowo zastępczych, to wspomnieć także wypada, że nawet i w tych oddziałach kancelaryjnych, w których jest przydzielony urzędnik manipulacyjny i siła pomocnicza, nie rzadko się zdarza, iż siła pomocnicza poma-

gać musi kierownikowi kancelarii w prowadzeniu manipulacji, na czym cierpi mundowanie, co znowu pociąga za sobą najniewinniejszą ujemną opinię o wydajności pracy danej siły pomocniczej.

Wydział zastrzega się jak najkategoryczniej przeciwko temu, jakoby dążył do stworzenia oficjantom i pomocnikom kancelaryjnym warunków pracy, które w obecnych stosunkach nie są do przeprowadzenia, gdyż dążeniem naszym było i jest zachęcić ogół kolegów do wydajnej pracy z tego, iż tylko w ten sposób zdobyć sobie możemy znośniejsze warunki bytu.

Obecnie kiedy na czele wschodnio-galicyskiego sądownictwa stoi Mąż, który przez długie lata miał możność przejścia osobiście i to najdokładniej sposobu urzędowania w naszych sądach, mamy wszelką nadzieję, że prośba podpisanego Wydziału Związku należycie oceniona zostanie, a to tem bardziej, że warunki bytu codziennego są coraz cięższe, a oficjanci sądowi nawet pod koniec 14-go roku służby, mimo wszelkich warunków nie mogą się doczekać wyższych pborów.

Za Związek:

Z. Szkolnicki, sekr. Wł. Hostyński prezes.

Na powyższy memoriał otrzymał Związek następującą odpowiedź:

Prez. 37378 — 6 D/12.

Do

Szanownego Związku sądowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej we Lwowie.

Oznajmiam Szanownemu Związkowi, że d. 5 grudnia 1912 L. 123/12 wydałem stosowne zarządzenia.

Z Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 6 lutego 1913.

Czerwiński m. p.

Podając treść memoriału, oraz jego załatwienie do wiadomości ogółu Kolegów sądowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych zzywamy ich zarazem, ażeby we własnym interesie starali się wpływać na to, iżby podziały czynności układane były zgodnie z rzeczywistością, takie bowiem na pozór może niewinnie wyglądające mylne nęć ujemnie na rozwiązanie naszej kwestji u władz centralnych, a nadto sprowadza to złe, iż opinja u władzy centralnej tak krajowej, jakoteż i opinja u władzy centralnej tak krajowej, jakoteż i wiedeńskiej o faktycznych czynnościach kwalifikowanych nie należycie wykazanych w podziale czynności czy też innych sposobnościach, wpływa niekorzystnie na wydawanie zarządzeń administracyjnych.

Okoliczność tą znalazła swoje potwierdzenie przy sposobności ostatniej delegacji do Wiednia (obacz sprawozdanie z delegacji), a ponieważ twierdzenie nasze polega na prawdzie, przeto zywamy niniejszem ogół Kolegów, aby doniósł Związkowi o wypadkach pominięcia w podziale czynności oficjanta lub pomocnika kancelaryjnego jako prowadzącego oddział kancelaryjny.

Nadmienia się w końcu, iż akcja w tym kierunku wszczęta, prowadzić ma do uzyskania pomnożenia posad z §9 wzgl. 10 rozp. wsz. min. z 19 lipca 1902 Nr. 145 dz. u. p., leży zatem we własnym interesie kolegów, ażeby akcję tę poparli, sami zaś, ażeby masowo przygotowywali się do złożenia egzaminów.

W sprawie pomocnic kancelaryjnych.

Wskutek zabiegów Stowarzyszenia sądowych urzędników manipulacyjnych apelacji lwowskiej wydało c. k. Ministerstwo sprawiedliwości reskrypt z dnia 13 grudnia 1912 L. 34428/12 intymowany okólnikiem Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego z dnia 5 lutego 1913, Prez. 38064, 6., D. 12, mocą którego zastrzega pierwszeństwo przy przyjmowaniu pomocnic kancelaryjnych — wśród równych zresztą okoliczności, a mianowicie przy równem uzdolnieniu (wprawa w pisanu na maszynie, ładne i szybkie pismo i. t. p.) w pierwszym rzędzie sierotom i wdowom po funkcjonariuszach sądowych, następnie także córkom tychże funkcjonariuszów, przed innymi kompetentkami, a w szczególności także przed wymienione-

mi w art. III § 2 ust. 2 rozporządzenia wszystkich Ministerstw z dnia 15 lipca 1906, Nr. 141 dz. p. p.

Zarządzenie to nie narusza w niczem postanowień zawartych w § 34 rozporządzenia wszystkich Ministerstw z dnia 19 lipca 1902 Nr. 145 dz. p. p., jak również postanowienia § 7, tegoż rozporządzenia, określającego skutki przeszkody pokrewieństwa i powinowactwa.

Co do wspomnianych powyżej kandydatek na pomocnice kancelaryjne, dla których zastrzeżone jest pierwszeństwo w przyjęciu, nie dądzie Prezydium wyższego Sądu krajowego prowadzić żadnej ewidencji i jest rzeczą dotyczącą kandydatek zgłosić się osobiście lub pisemnie u przełożonego tego Sądu, przy którym o posadę ubiegać się zamierzają, wykazując w dostateczny sposób swoje uzdolnienie.

Wreszcie zarządza Prezydium, aby od zgłaszających się kandydatek domagać się bezwzględnie znajomości pisania na maszynie, a nie posiadające tego wymogu nie będą do służby przyjmowane.

Komunikaty Związku.

Organ centralnego Związku organizacji sądowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych całej Austrii, wydawany będzie w języku niemieckim pod redakcją kol. Emanuela Rothenstreicha oficjanta sądowego w Cieszynie (Sąd powiatowy karny). Ci PT. Koledzy, którzy ewentualnie reflektują na stałe prenumerowanie tego organu, zechcą się zwrócić wprost do kol. Rothenstreicha, który zapoda warunki prenumeraty. Numer wydawany będzie punktualnie każdego 15 dnia w miesiącu.

Stały komitet redakcyjny Wiedeń—Cieszyn.

KOLEGOM DO WIADOMOŚCI.

„Reichbund“ Centralny Związek sędziów we Wiedniu, opracował już po odrzuceniu ustawy tzw. Marckhla w Izbie Panów nowy memoriał przeznaczony dla posłów do parlamentu, członków Izby panów, sfer ministerjalnych oraz wogóle dla szerokiego ogółu społecznego.

Memoriał ten, obejmujący dwa pełne arkusze drobnego druku, zawiera wszelkie daty statystyczne oraz tabele poglądowe, a opracowany jest wprost po mistrzowsku.

Koledzy którzyby chcieli zaznajomić się z treścią tego memoriału, mogą takowy zamówić w Związku, a otrzymają go za cenę 20 hal. za egzemplarz. Pieniądze należy nadesłać przy sposobności odsyłania wkładek miesięcznych z wyraźnem oznaczeniem celu posyłki.

Koledzy krakowskiego okręgu uskutecznią zamówienie w Związku „Ster“.

Memoriał ten powinien sobie kupić każdy sądowy oficjant i pomocnik kancelaryjny.

KONKURS.

Prez. 4115. 4. K. /13. W okręgu lwowskiego c. k. Sądu krajowego wyższego będą obsadzone posady kancelistów ze systemizowanymi pborami w XI klasie rangi po jednej w sądach powiatowych Belz, Grzymałów, Nowe Sioło i Podbóz.

Do uzyskania tych posad wymagane jest uzdolnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych (egzamin tabularny).

Ubiegający się o te, lub o takie posady, które mogą się opróżnić w innych sądach kolegialnych lub powiatowych w Galicji wschodniej, wniosą podania udokumentowane w myśl par. 5 i 6 rozp. Min. spraw. z 18 lipca 1897 Nr. 170 dz. u. p. w drodze przepisanej do dnia 28 marca 1913 w Prezydium Sądu kolegiального, w którego okręgu posada jest do obsadzenia. (Reskrypt z dnia 10 lutego 1913 r.)

ZAMIANY.

Oficjant c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie, zamieni swe miejsce służbowe z kolegą z którejkolwiek bądź miejscowości we wschodniej lub zachodniej Galicji. Zgłoszenia i warunki, pod jakimi zamiana miejsca służbowego nastąpićby mogła, przyjmuje z grzeczności kol. Józef Piotrowski, oficjant sądowy w Złoczowie.

Oficjant sądowy z Gorlic (cudna okolica górską, III kl. płacy) zamieni miejsce służbowe z kolegą z Krakowa, Podgórze, Nowego Sącza, Rzeszowa, Lwowa, Sambora, Przemyśla lub Stanisławowa. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kol. Miłkołaj Rakoczy, oficjant sądowy w Gorlicach.

Oficjant sądowy z Sambora, okolicy podkarpackiej, nad Dniestrem, gdzie jest gimnazjum męskie i żeńskie, seminaryum męskie i żeńskie, zamieni miejsce służbowe z kolegą której bądź miejscowości za dopłatą. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kolega Michalski, oficjant sądowy w Samborze.



ZYGMUND KRZIŻEK

oficjant kanc. c. k. Sądu krajowego we Lwowie, Członek Związku, oraz były Członek Wydziału Związku, zmarł we Lwowie, dnia 5. lutego 1913, przeżywszy lat 32.

R. i p.



JAN LASZKIEWICZ

oficjant kanc. c. k. Sądu krajowego we Lwowie, Członek Związku, oraz były Członek Wydziału Związku, zmarł we Lwowie, dnia 5. lutego 1913, przeżywszy lat 30.

R. i p.

Kalendarz Urzędników Konfraktowych wraz z szematyzmem na rok 1913

zawierający zbiór wszystkich rozporządzeń ministerjalnych, statuty instytutu emerytalnego, formularze podań i wszystko to, co ma jakakolwiek styczność z kategorią urzędników konfraktowych, wraz z szematyzmem oficjantów i pomocników kancelaryjnych (wraz z oficjantkami) wszystkich władz krajowych, wykazem statystycznym stowarzyszeń oficjantów i pomocników w grudniu 1912 na kładem księgarni Jana Maniszewskiego we Lwowie, ul. Batorego L. 12 pod redakcją kol. Walentyna Budzyńskiego. Zamówienia i przedpłatę, która wynosi 1 K 40 h, z portem o 20 h. więcej, uprasza się nadsyłać pod adresem kol. Budzyńskiego, Lwów, fach pocztowy 109. Zamówienia prosimy nadsyłać jaknajwcześniej, celem uregulowania ilości nakładu.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4:20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerczy.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Lwów, ul. Krasickich 7.
Ogłoszenia za jeden wiersz petitoowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcyi przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królika** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Odezwa do wszystkich P. T. Kolegów sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Koledzy! Stoimy obecnie prawie na wyżynie organizacyjnej. W niedługim czasie święcić będziemy tryumf pracy wytrwałej i przedsiębiorczej w imię dobra sprawy zawodowej.

Ostatnio powzięte uchwały w Krakowie na Walnem Zgromadzeniu „Łączności“ świadczą o wielkim zrozumieniu idei organizacyjnej. Zdrowa myśl prowadzona konsekwentnie przez szereg lat mimo zaciętej walki prowadzonej ze wszystkich stron na ostatecznie zwyciężyć, natrafiwszy ostatecznie na należyte zrozumienie. Ostatnie lata a raczej miesiące, zadecydowały wreszcie o przynależności organizacyjnej, w ostatnich czasach zawodowe organizacje sądowe miały prawdziwie wdzięczne pole do popisu, — pole do pracy dla dobra swojego zawodu.

Prace te raz rozpoczynające wymagały wiele pracy i czujności, na które zdobyć się mogły jedynie świadome celu organizacje zawodowe. Takich wyników pracy nie mogła nigdy dać poszczególnemu resortowi zawodowemu organizacja ogólna, ani też nawet na najszerszej autonomii oparta sekcja w łonie tej organizacji, tu bowiem trzeba było działać stanowczo z ca-

łem zaparciem się siebie, nie oglądając się na to, czy pewne kroki kolidują z zapatrywaniem innego resortu czy też ze względu na wymogi stawiają pewną kategorię wyżej od drugiej.

Organizacje sądowców oparte na długoletnim doświadczeniu zdawały sobie zawsze jasno sprawę z tego, że obietnic nie należy zbyt pochopnie przeceniać, a częściowe wyniki pracy raczej pesymistycznie traktować, aniżeli budować chatki na lodzie. Dlatego też obecnym oplakany stanem naszej sprawy ustawowej regulacji nie zostali sądowcy zaskoczeni, owszem byli na taki wynik przygotowani, albowiem i sytuacja polityczna i wiele innych okoliczności złożyło się na to, że pomyślnie załatwienie naszej sprawy niedoczekano się pomyślnego załatwienia.

Jeszcze zeszłego roku w czerwcu, kiedy o zawieszenie bałkańskiej nikt nie miał pojęcia, a o naprężonej sytuacji między Austrią a Rosją żaden przeciętny śmiertelnik — vel obywatel państwa austriackiego — nie marzył pierwszy szef sekcji w ministerstwie sprawiedliwości Dr. Schauer wyraził się do deputacji sądowców, że „rząd nie może na razie zajmować się przedłożeniami urzędniczymi, gdyż cała jego uwaga musi być zwrócona na bałkan“, — zaś podczas zjazdu delegatów w grudniu 1911 oświadczył delegatom poseł Moraczewski w parlamencie, iż tendencją rządu jest wprowadzenie pragmatyki służbowej w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1914.

Wprawdzie puszczenie w obieg powyższego oświadczenia Dra Schauera spotkało się następnie ze sprostowaniem, względnie zaprzeczeniem,

(odnośny artykuł Gazety Związkowej był przedmiotem urzędowego tłumaczenia na język niemiecki w minist. sprawiedl.), to jednakże delegaci odnieśli wówczas przykre wrażenie o stanie sprawy ustawowej regulacji i z wiadomością tą podzielili się z ogółem. Organizacje ogólne uderzyły „w wielki dzwon“ i nazwały nas wprost odszczepieńcami, a jednakże dziś widzimy, iż pesymizm nasz sprawdził się co do joty. Ustawowa regulacja upadła w Izbie Panów, i dziś ogół urzędników kontraktowych oczekuje wydać się mającego rozporządzenia, które wyjdzie ma równocześnie z wprowadzeniem w życie pragmatyki służbowej, a obie te sprawy są dopiero zawisłe od uchwalenia przez parlament tzw. planu finansowego, który znowu natrafia na sztucznie wytworzone przeszkody jedynie w tym celu wywołane, ażeby wprowadzenie pragmatyki służbowej przeprowadzić dopiero z dniem 1 stycznia 1914. W zapatrywaniu tem utwierdza nas ta okoliczność, iż kiedy niedawno posłowie interpelowali w tej sprawie u ministra skarbu i wyrazili powątpiewanie, czy plan finansowy doczeka się uchwalenia, tenże stanowczo odparł, że „tak“ się stanie. A jeżeli obecnie przypatrzmy się powolnemu tempu w jakim obrady nad planem finansowym postępują to widzimy, że i twierdzenie posła Moraczewskiego było słuszne, — kiedy bowiem rząd jest taki pewny siebie z uchwaleniem planu finansowego, to pytamy się dlaczego jeżeli jest faktycznie dla stanu urzędniczego dobrze usposobiony, zwleka — względnie rozmyślnie przyczynia się do przewleczenia tej sprawy.

Statut

Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej we Lwowie.

Zatwierdzony reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 3. stycznia 1907. L. 17438, zmieniony reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6. czerwca 1908. L. 63694 i z dnia

§ 1.

Nazwa i siedziba:

Stowarzyszenie nosi nazwę:

Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej we Lwowie.
Siedzibą stowarzyszenia jest miasto Lwów.

§ 2.

Cel Stowarzyszenia:

Celem stowarzyszenia jest:

a) popieranie interesów zawodowych członków w sposób ustawą dozwolony a to przez:

1) Udzielanie członkom rad i wskazówek w sprawach ze stosunków służbowych wynikających,

2) przez zastępowanie spraw zawodowych, oraz wnoszenie prośb, petycji, tudzież wysyłanie deputacji do sfer kompetentnych w celu

ustawowego uregulowania stosunków służbowych sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych,

3) przez pośredniczenie w wyszukiwaniu zajęć dla członków stowarzyszenia;

b) pielęgnowanie ducha koleżeńskości i towarzyskiego wśród członków przez urządzenie zebrań, pogadanek, wykładów treści niepolitycznej, wycieczek i zabaw;

c) założenie własnej biblioteki i czytelnicy;

d) udzielanie zapomóg w wypadkach godnych uwzględnienia;

e) wydawnictwo organu zawodowego.

§ 3.

Członkowie Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie składa się z członków zwyczajnych, wspierających i honorowych.

Członkiem zwyczajnym może być każda osoba, która pełni służbę przy sądzie jako oficyant-ka, lub pomocnik-ca kancelaryjny-a.

Wydział stowarzyszenia ma prawo odmówić przyjęcia zgłaszającemu się bez podania powodów.

Nieprzyjtemu przysługują prawo wniesienia przedstawienia do Wydziału Związku, względnie odwołania się do najbliższego Walnego Zgromadzenia (§. 23).

Członkiem wspierającym może być każdy, kto oświadczy gotowość wspierania stowarzysze-

nia wkładkami, których najniższą wysokość oznacza Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie odbyte w dniu 3. lutego 1907 oznaczyło te wkładki na kwotę 8 kor. rocznie nie. Ponadto może być członkiem wspierającym każdy przeniesiony w stan zaopatrzenia zwyczajny członek Związku, jeśli nadal uiszcza wkładki dawne członka zwyczajnego.

O przyjęciu członka wspierającego orzeka Wydział, nieprzyjtemu służy jednak prawo odwołania się do najbliższego Walnego Zgromadzenia.

Członkami honorowymi mianuje Wydział te osoby, które około rozwoju stowarzyszenia szczególnie położyły zasługi.

Pierwszych członków zwyczajnych przyimnie Prezydium pierwszego Walnego Zgromadzenia konstytuującego, a ci wybiorą pierwszy Wydział Stowarzyszenia.

§ 4.

Prawa członków.

Członkowie zwyczajni mają prawo:

a) udziału w Walnych Zgromadzeniach, zabierania głosu i głosowania, wyboru i wybieralności do Wydziału.

b) żądania zapomogi w wysokości przez Wydział oznaczonej, jeżeli co najmniej od roku nieprzerwanie do stowarzyszenia należą.

Zapomogi przez Wydział członkom przyzna-

Powracając do istotnej treści niniejszego artykułu przypominamy Kolegom sądowym pracę zawodowych organizacyi sądowców zdążającą do wydatnego polepszenia bytu, i mamy nadzieję, że w wydać się mającym rozporządzeniu sądowcy przedewszystkiem uwzględnieni zostaną.

Wydaniem projektowanego rozporządzenia rząd bynajmniej nie zaspokoił jeszcze życzeń urzędników kontraktowych i organizacye nasze mają przed sobą wiele wyężdżającej pracy, dlatego też nie wolno nam karygodnie opuszczać szeregów zawodowych ale owszem łączyć się coraz silniej w pierścień organizacyjny i walczyć o własne dobro aż do skutku.

Komunikaty Krakowskiego Związku „Ster“.

W wykonaniu uchwały Wydziału z dnia 14 stycznia 1913 Zarząd Związku wygotował i w dniu 29 stycznia 1913 rozesłał odpowiednio umotywowany memoriał do posłów z prośbą o poparcie naszych odrębnych postulatów, przy sposobności obrad nad małym planem finansowym w komisji budżetowej i w plenum Izby posłów i wywarcie na rząd skutecznego nacisku w tym kierunku, ażeby ministerstwo sprawiedliwości w drodze odrębnego rozporządzenia zrealizowało nasze słuszne a skromne postulaty, które się streszczają w następujących punktach:

- 1) Zamianowanie oficyantami wszystkich pomocników kancelaryjnych z 3-letnią służbą.
- 2) ustalenie pborów sądowych oficyantów wedle skali płacy oficyantów kolejowych, przy równoczesnej zmianie obecnych czteroleci na trzylecia.
- 3) przyznanie wyższych pborów oficyantom:
 - a) z egzaminem kancelaryjnym o jeden stopień,
 - b) z egzaminem kancelaryjnym i hipotecznym o dwa stopnie,
 - c) pomocnikom conceptowym o trzy stopnie.

wać się mogące nie są obowiązkowe, lecz zależne są od stanu funduszu i mogą być odmówione.

Przeciw takiemu odmówieniu nie przysługuje żaden środek prawny.

c) Udziału w zebraniach towarzyskich, wycieczkach i zabawach, tudzież prawo korzystania z odczytów, biblioteki i czyteln.

Członkowie wspierający i honorowi mają prawo korzystania z postanowień poszczególnionych w §. 4. lit. c.

§. 5.

Obowiązki członków.

Członkowie zwyczajni są obowiązani:

- a) przy wstąpieniu do Towarzystwa zapłacić wpisowe w kwocie 60 hal.
- b) uiszczać wkładki miesięczne w wysokości 50 hal.

Członkowie wspierający obowiązani są uiszczać wkładki kwartalne w wysokości przez Walne Zgromadzenie ustanowionej, względnie członkowie wspierający, którzy byli członkami zwyczajnymi, obowiązani są uiszczać wkładki po 50 hal. miesięcznie lub 1 K. 50 hal. kwartalnie.

Wszyscy członkowie zaś obowiązani są przestrzegać ściśle przepisów niniejszego statutu i wszelkich uchwał Wydziału i Walnego Zgromadzenia, tudzież wszelkimi siłami popierać rozwój stowarzyszenia i strzedz godności stanu.

Utrata praw członka.

§. 6.

Utrata praw członka następuje przez wystąpienie, wykreślenie, lub wykluczenie..

§. 7.

Wystąpienie ze stowarzyszenia może nastąpić tylko przez pisemne zgłoszenie u prezesa lub jego zastępcy.

§. 8.

Wykreślonym ze stowarzyszenia zostaje członek, jeżeli zobowiązań statutem przepisanych nie

Zaznaczamy, że powyższe żądania pokrywają się w zupełności z żądaniami, które w ostatnim memoriale postawił Reichsbund na wypadek odrzucenia przez Izbę Panów ustawy Marekhla.

Wobec oficjalnego oświadczenia ministra sprawiedliwości Dra Hohenburgera w dniu 3 lutego b. r. do deputacyi sądowców skierowanego, że nie udało mu się przeformować zamianowania kancelistami 873 ukwalifikowanych oficyntów. Zarząd związku „Ster“ w wykonaniu uchwały Wydziału z dnia 25 lutego b. r. wdrożył kroki, mające na celu:

- a) wykazanie ministerstwu sprawiedliwości, że nie 873, lecz około 2000 ukwalifikowanych sądowych oficyantów spełnia czynności czysto urzędnicze,
- b) uzyskanie dla tych oficyantów pborów, odpowiadających płacy z dodatkiem aktywnym, przywiązany do posady XI klasy rangi.

Wobec tego, że sam minister sprawiedliwości już przed rokiem uznawał potrzebę częściovowego wynagrodzenia krzywdy, od szeregu lat nam wyrządzanej, a nie był w stanie tego dokonać w drodze zamianowania powyższej liczby oficyantów kancelistami, to przynajmniej w konsekwencji winien się zgodzić na przyznanie tymże oficyantom pborów, odpowiadających płacy z dodatkiem aktywnym XI klasy rangi.

Wierzymy w zupełności, że radcy minist. Drowi Hödlowi nie jest znana prawdziwa liczba ukwalifikowanych sądowych oficyantów, prowadzących oddziały kancelaryjne. Łatwo to zrozumieć, jeżeli się zważy, że wykazy do ministerstwa nadechodzą na szimlach z rubrykami: „Zdolności i aplikacya“: „Keine besondere“, a sposób zatrudnienia: „Hilfskraft“.

Akeya w tym kierunku przez nas zainicjowana, o ile uda się ją przeprowadzić do końca przed wydaniem rozporządzenia rokuje pełne widoki powodzenia.

Jeszcze nie przebrzmiały żale oficyantów Prokuratury Państwa w Krakowie na jakoś

wypełnia, a w szczególności jeżeli przez 3 miesiące z wkładkami miesięcznymi zalega.

§. 9.

Wykluczonym ze stowarzyszenia może być członek, jeżeli

- a) zostanie mu udowodnionem, że popełnił czyn, przynoszący ujmę godności jego stanu,
- b) przez sąd polubowny na wykluczenie zostanie skazany,
- c) zostanie mu udowodnionem, że działał na szkodę Towarzystwa.

§. 10.

Tak w razie wykluczenia jak i wykreślenia następuje utrata praw członka z dniem dotyczącej uchwały Wydziału, którą należy doręczyć osobie interesowanej w pisemnym wygotowaniu.

Wykreślonym §. 8. i wykluczonym w myśl §. 9. lit. b) i c) przysługują prawo odwołania się do uchwały najbliższego Walnego Zgromadzenia, tymczasem zaś prawa jego jako członka pozostają w zawieszeniu.

Członkowi wykreślonymu lub wykluczonymu nie przysługuje prawo zwrotu uiszczonych wkładek.

§. 11.

Ponowne przyjęcie.

O ponownym przyjęciu członka, który wystąpił lub został wykreślonym rozstrzyga Wydział, przeciw odmownej uchwale przysługują nieprzyjętemu prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia.

O ponownym przyjęciu członka wykluczonego w myśl §. 6. lit. b) i c) orzeka Walne Zgromadzenie Członkowi wykluczonymu w myśl §. 9. lit. a) nie przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia.

W każdym razie musi ponownie przyjęty dopełnić swych zobowiązań zaległych ch z czasów poprzedniego należenia do Stowarzyszenia, chociaż pod względem praw uważa się go na równi z nowostępującymi.

Wydział Związku ma jednak prawo w wypad-

i sposób rozdawania piór i bibuły, a już zachodzi potrzeba interwencji w tym względzie w sądzie powiat. karnym w Krakowie.

Tam rozda się tylko jeden rodzaj piór w formie łopatek, które raczej nadają się do przesypowania piasku, a nie do pisania. Gdy który z oficyantów zwróci owe 12 okazów z prośbą o danie mu takich piór, jakich tenże stale używa, przechodzi się nad tem do porządku dziennego, chowa się owe pióra dla drugiego na przyszły miesiąc, a pierwszy w rezultacie musi sobie kupić potrzebną ilość odpowiednich piór za własne pieniądze.

Czyż nawet w takich drobnostkach zmuszeni będziemy zwrócić się o pomoc aż do Wiednia?!

Związek sądowych oficyantów i pomocników kae. „Ster“ w Krakowie zaprasza swych członków na

WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w Krakowie dnia 30 marca b. r. o godz. 2-giej popołudniu w sali rozpraw Nr. III. Sądu krajowego cywil. przy ul. Grodzkiej 1. 52 I p. Nr. drzwi 31 z następującym porządkiem dziennym:

1. Weryfikacya protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Związku za ubiegły rok administracyjny.
3. Sprawozdanie kasowe oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Dyskusya ad 2. i 3.
5. Sprawy organizacyjne.
6. Wybór nowego Zarządu i Wydziału.
7. Wnioski i dyskusya.

Na wypadek niejawienia się o oznaczonej godzinie potrzebnej do ważności uchwał liczby członków, rozpocznie się Walne zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 3 popołudniu bez względu na ilość obecnych członków, a uchwały zapaść mające obowiązywać będą wszystkich członków.

Osobne zawiadomienia pisemne nie będą już do grup wysyłane.

kach godnych uwzględnienia opuścić członkowi powtórne uiszczenie wpisowego.

§. 12.

Zarząd sprawami Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie zarządza samoistnie swojemi sprawami przez swoje organa, któremi są:

- a) Wydział
- b) Walne Zgromadzenie
- c) Komisya skontrolująca.

W miejscowościach, w których ma Związek przynajmniej 10 członków zwyczajnych, może Wydział Związku zamianować jednego z nich swoim delegatem, w miejscowościach zaś, w których przynajmniej 4 oficyantów, względnie pomocników kancelaryjnych do Związku należy, może Wydział zamianować jednego z nich swoim mężem zaufania.

Nominacye te następują jedynie na życzenie i wedle propozycyi członków z odnośnej miejscowości.

Prawa i obowiązki delegatów i mężów zaufania określone zostaną w ramach statutu, regulaminem przez Wydział uchwalić się mającym.

§. 13.

Wydział.

Do Wydziału wchodzi:

1. prezes
2. I-szy zastępca prezesa
3. II-gi zastępca prezesa
4. sekretarz
5. zastępca sekretarza
6. skarbnik
7. zastępca skarbnika
- 8—19. ośmiu członków wydziału i czterech zastępców.

Wszystkich członków Wydziału wybiera Walne Zgromadzenie z pośród członków zwyczajnych Stowarzyszenia absolutną większością głosów na przeciąg jednego roku w ten sposób, że najpierw odbywa się wybór prezesa i jego zastępców, sekretarza, tegoż zastępcy i skarbnika i tegoż zastępcy razem, a następnie wybiera się resztę członków Wydziału i ich zastępców razem.

Do wzięcia udziału w walnym zgromadzeniu tudzież w wyborze i wybieralności do Wydziału i Prezydium mają prawo tylko członkowie zwyczajni Związku.

Członek Związku zalegający z 3 ma wkładkami miesięcznymi traci prawo członka zwyczajnego.

Koledzy z prawiny mogą brać udział w walnym zgromadzeniu przez pełnomocników.

Ponieważ w myśl statutu jeden członek przez pełnomocnictwo może zastąpić tylko pięciu innych członków wskazanym jest, by miejsce na imię i nazwisko pełnomocnika zostawić wolne, a to w celu uniknięcia kolizji.

Kolegów zamiejscowych upraszamy o jak najlichniesze jawienie się na walnym zgromadzeniu.

W końcu przypominamy grupom, że powinny dokonać w swym łonie wyboru przewodniczących, względnie mężów zaufania i o wyniku donieść bezzwłocznie Związkowi, a to w tym celu, ażeby tenże ewentualnie mógł poczynić propozycje na wybór ich mężów zaufania na członków wydziału.

SPRAWOZDANIE

z dyskusji nad sprawami organizacyjnymi, przeprowadzonej na walnym zgromadzeniu „Łączności” w dniu 9 marca 1913.

Zarząd Związku „Ster” w wykonaniu uchwały wydziału z dnia 25 lutego 1913, zwrócił się do Zarządu „Łączności” z propozycją dopuszczenia kilku naszych członków do dyskusji nad sanacją stosunków organizacyjnych.

Walne Zgromadzenie „Łączności” oświadczyło się za uwzględnieniem powyższej propozycji, skutkiem czego delegaci „Steru” (Królik, Stramek, Bajorek Antoni, Bajorek Ludwik, Komorkowicz) zostali zaproszeni

Pierwszy zabrał głos do tego punktu porządku dziennego wiceprezes „Łączności” kol. Edmund Karaś.

Zaznaczył on w swym przemówieniu, że chcąc naprawdę przeprowadzić sanację stosunków organizacyjnych trzeba się liczyć z faktem, że istnieją organizacje separatystyczne.

Jego zdaniem sanacja dokonać się może tylko w ten sposób, jeżeli sądowcy albo wystąpią z organizacji ogólnych i połączą się z separatystami, albo też jeżeli ci ostatni łącznie z nimi na prawie autonomii zleją się z organizacjami ogólnymi.

Spełnienie się tej drugiej ewentualności jest bardzo wątpliwe, wobec czego pozostawałaby tylko pierwsza droga.

Następnie przewodniczący kol. Karol Podgórczyk udzielił głosu sekretarzowi „Steru” Stramkowi, który wyraziwszy imieniem tegoż Związku podziękowanie Walnemu Zgromadzeniu za okazanie dobrej chęci, ujawnionej w dopuszczeniu delegatów tego Związku do dyskusji nad kwestią dla ogółu oficjantów niezmiernie ważną i aktualną — w dłuższym przemówieniu poruszył następujące momenty:

Upór, z jakim część sądowych oficjantów dotychczas w organizacjach ogólnych zgrupowanych zwalcza ideę separatystyczną, sprowadza nieobliczalne szkody dla samychże sądowców, powodując z jednej strony niepotrzebną polemikę, wynikiem której apatya i zniechęcenie do organizowania się wogóle, z drugiej strony rozpraszając i osłabiając siły, potrzebne do intensywniej pracy w wytkniętym przez separatystów kierunku.

Ażeby tym anormalnym stosunkom można wreszcie kres położyć, wypada się zastanowić nad kwestią, czy w ostatnim kwartale nie zaszły nowe momenty i warunki, któreby ułatwiły ostateczne skonsolidowanie sił sądowców.

Odpowiedź na to pytanie musi wypaść twierdząco.

Z chwilą, gdy ustawa Marekhla z Izbie austriackich lordów została definitywnie pogrzbana musimy się pogodzić z faktem, że będzie wydane rozporządzenie, które na szereg lat zamknie drogę do żądania ustawy.

Zadaniem naszym obecnym jest wyciągnąć jak największą sumę korzyści z rozporządzenia i w tym celu wszyscy sądowcy winni się skupić w jednolitej swej własnej organizacji zawodowej.

Do tego zmusza nas obecnie stanowisko rządu w odniesieniu do naszych odrębnych pos-

tulatów, które to stanowisko znane jest ze sprawozdania delegatów separatystycznych organizacji z audyencji w ministerstwie sprawiedliwości.

Otóż skoro rząd przez usta swych reprezentantów oficjalnie oświadczył, że w wydać się mającemu rozporządzeniu sądowi oficjanci pod względem stanowiska służbowego jako też poborów będą wyróżnieni, to nie może być obecnie dwóch zdań, jaką drogą organizacyjną w przyszłości kroczyć nam wypada.

Teraz nie ma potrzeby zastanawiać się nad wyborem drogi, nie należy jej szukać, nie potrzeba kołować, należy na nią śmiało i gromadnie wstąpić i dążyć wytrwale do wytkniętego celu. A należy się spieszyć, bo mamy jeszcze dużo do zrobienia.

Następnie delegat Steru omówił dwie ewentualności:

Przypuściwszy, że koledzy sądowi należący do organizacji ogólnych w poszczególnych krajach koronnych, a raczej ich przywódcy zignorują obecną sytuację i będą się starać wzmocnić w ogół, że wcale nie zaszły warunki, któreby uzasadniały zgromadzenie wszystkich sądowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych w separatystycznych organizacjach pod sztandarem Reichsbundu, natenczas separatysty będą musieli eo ipso wystąpić z całym aparatem argumentów przeciwnych i znów powstanie zgubna walka, której szale zwycięstwa z większym prawdopodobieństwem przechylają się na stronę separatystów.

Druga ewentualność streszcza się w tem, że w czasie nieroztrzygniętej walki pojawi się rozporządzenie, które — jeżeli choć częściowo potwierdzi oficjalne oświadczenie ministra sprawiedliwości odnośnie do wyróżnienia stanowiska służbowego i poborów sądowych oficjantów spowodować musi ostateczną i nieuchronną kapitulację tych sądowców, którzy w ogólnych organizacjach są właściwie kulą u nogi oficjantów innych dykasteryi, wciągniętych mimo woli w wir walki o kwestje, które w gruncie rzeczy dla nich najzupełniej obojętnymi pozostać muszą.

Jeżeli przy wyborze prezesa i jego zastępców, sekretarza i zastępcy lub skarbnika i jego zastępcy przy pierwszym głosowaniu nie osiągnie się absolutnej większości głosów, następuje na tem samym posiedzeniu wybór ściślejszy.

Jeżeli zaś absolutnej większości głosów nie osiągnięto przy pierwszym wyborze członków Wydziału lub zastępców, zarządza się na tem samym posiedzeniu ponowny wybór tylu członków, ilu do potrzebnej liczby członków Wydziału zabraknie, a dopiero, gdyby i w przyszłym wyborze absolutnej większości nie uzyskano, następuje wybór ściślejszy.

Do ściślejszego wyboru przyjmuje się tylko te osoby, które po wybranych uzyskały największą ilość głosów. Ilość osób przyjętych do ściślejszego głosowania ma się równać podwójnej liczbie członków Wydziału wybierać się mających. Każdy głos oddany przy głosowaniu na osobę niem nie objętą, jest nieważny.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Wybór powtórny tych samych osób po skończonej kadencji jest dozwolony.

W razie rezygnacji, ustąpienia z towarzystwa lub śmierci prezesa lub sekretarza obejmują ich obowiązki i prawa aż do końca kadencji wyborczej ich zastępcy; to samo ma miejsce w razie zachodzącej po stronie prezesa lub sekretarza czasowej przeszkody w urzędowaniu przez czas jej trwania.

Gdyby zaś te przeszkody zaszły w osobie którego z 8 członków Wydziału wchodzi w jego miejsce zastępca ze starszeństwa, w razie zaś równoczesnej czasowej przeszkody po stronie prezesa i obu jego zastępców, lub po stronie sekretarza i jego zastępcy, może wejść w ich prawa najstarszy wiekiem członek Wydziału.

§. 14.

Zakres działania Wydziału.

Do zakresu działania Wydziału należy:

- wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia;
- postanowienia zawarte w §. 2. lit. a) 1. 2. 3.
- przygotowanie wniosków w przedmiotach Walnemu Zgromadzeniu zastrzeżonych;

- zarząd biblioteki i czytelnicy towarzystwa;
- zarządzanie majątkiem towarzystwa; zestawianie bilansów rocznych i przedkładanie Walnemu Zgromadzeniu z odpowiednimi wnioskami;

- przyjęcie, wykreślenie i wykluczenie członków, tudzież ponowne przyjęcie w przyp. §. 11. ust. 1., 2. i ost.

- przedsięwzięcie wszelkich czynności dla urzeczywistnienia celów Towarzystwa przewidzianych w §. 2.

§. 15.

Prezes:

- reprezentuje i zastępuje Towarzystwo na zewnątrz;

- zwołuje posiedzenia Wydziału i Walne Zgromadzenia, przewodniczy na nich, kieruje obradami i czuwa nad zachowaniem porządku i spokoju podczas obrad;

- czuwa nad wykonaniem uchwał Wydziału i wogóle nad prawidłowym wykonaniem czynności poszczególnych funkcyjaryuszów Wydziału;

- zwołuje sąd polubowny i mianuje jego przewodniczącego w przypadku w §. 19. przewidzianym.

Zakres działania innych członków Wydziału określa regulamin przez Wydział uchwalony.

§. 16.

Zwyczajne posiedzenia Wydziału odbywają się co najmniej raz w miesiącu. W razie zachodzącej potrzeby prezes może, a na wniosek przynajmniej 6. członków Wydziału, musi zwołać nadzwyczajne Posiedzenie Wydziału w jak najkrótszym czasie, a to najdalej do dni trzech.

Posiedzenia Wydziału są tajne.

Do ważności uchwał Wydziału potrzeba obecności przynajmniej 8 członków Wydziału oprócz prezesa lub jego zastępcy i absolutnej większości głosów. Na wypadek, gdyby posiedzenie Wydziału dla braku wymaganego wyżej kompletu mimo należytego zaproszenia na takowe wszystkich członków Wydziału dwukrotnie odbyć się nie mogło, natenczas do ważności uchwał na zwołanem po raz trzeci posiedzeniu wystarcza obecność sześciu członków Wydziału prócz przewodniczącego.

W wypadku zaś, gdyby i ta liczba członków osiągnąć się nie dała, lub też z powodu zdekompletowania Wydziału posiedzenia odbyć się nie mogły, załatwia aż do najbliższego Walnego Zgromadzenia wszelkie czynności Zarząd Związku (prezes, sekretarz, skarbnik) z ważnością uchwał Wydziału. Prezes z zasady nie głosuje a tylko rozstrzyga swoim głosem w razie równości głosów.

Zastępcy członków Wydziału mają prawo brać udział w posiedzeniach Wydziału z głosem doradczym.

Protokoły z posiedzeń Wydziału mają zawierać, obok krótkiego streszczenia przedmiotu obrad, dokładne brzmienie powyższych uchwał, a podpisuje je prezes i sekretarz.

§. 17.

Zawiadomienia i ogłoszenia Towarzystwa, wszelkie wygotowania pisemne i obwieszczenia w sprawach Towarzystwa, muszą być podpisane przez prezesa i sekretarza, względnie w razie przeszkody przez ich zastępców.

§. 18.

Fundusze Towarzystwa.

Fundusze Towarzystwa składają się:

- z wpisowego członków zwyczajnych;
 - z wkładek miesięcznych względnie kwartalnych członków zwyczajnych i wspierających;
 - z dochodów uzyskanych z urządzanych przez Towarzystwo wieczorków, zabaw itd.
 - z dobrowolnych datków, darów, zapisów i t. d.
 - z fruktyfikacji kapitałów stowarzyszenia.
- Fundusze Stowarzyszenia mogą być użyte tylko na cele statutem objęte.

§. 19.

Spory członków między sobą, tudzież spory, wynikłe ze stosunku Stowarzyszenia między członkami a organami Stowarzyszenia, względnie Stowarzyszeniem jako takim, rozstrzyga na żądanie sąd polubowny.

Do sądu polubownego wybiera każda strona

Wszyscy pragniemy, aby wzajemna walka ustała.

Walka ta jednak wtedy tylko ustać może, gdy braknie terenu, rozdzielającego sędowców, a więc gdy oni zjednoczą się w swojej własnej organizacji zawodowej.

Nie istnieje najmniejsze prawdopodobieństwo możliwości rozwiązania się organizacji separatystycznych, wzmocnionych wynikiem audyencji w ministerstwie sprawiedliwości.

Pozostaje zatem do sanacji stosunków organizacyjnych jedna jedyna droga, t. j. droga przystąpienia wszystkich sędowców do organizacji separatystycznych.

Następnie wywiązała się ożywiona, miejscami namiętna dwugodzinna dyskusja, w której brali kolejno udział niemal wszyscy uczestnicy Walnego zgromadzenia.

Dyskusja ta miejscami schodziła na niewłaściwe tory, poruszając kwestję, czy sędowcy mają podstawę do żądania wyróżnienia pod względem stanowiska służbowego i pborów w wydać się mającym rozporządzeniu.

Naszem zdaniem ocena, czy i jakie żądania mają stawić pod adresem rządu poszczególne dykasterye, jak te żądania motywować, należy do poszczególnych dykasteryi.

Tak jak sędowcy nie mogą negować n. p. skarbowcom domagania się jakichś specjalnych beneficjów, tak samo sędowcom nie może nikt narzucić zdania, że nie mają oni podstawy do stawiania dalej idących odrębnych postulatów.

Po zamknięciu dyskusji postawił kolega Wojciechowski, członek „Łączności“ najdalej idący wniosek, streszczający się tym, że w Galicyi mają istnieć trzy Związki:

a) Związek sądowych oficyantów i pomoc. kanc. dla Galicyi zachodniej z siedzibą w Krakowie.

b) Związek sądowych oficyantów i pomoc. kanc. dla Galicyi wschodniej z siedzibą we Lwowie.

c) Związek oficyantów i pomoc. kancel. wszystkich innych dykasteryi z siedzibą we Lwowie („Unia“).

Ponieważ wniosek ten, jako zmierzający do rozwiązania „Łączności“ ze względów formalnych

nie mógł być poddany pod głosowanie (na to potrzeba specjalnego ad hoc zwołać się mającego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia), przeto Walne Zgromadzenie uchwaliło dyrektywę, polecającą nowo wybrać się mającemu Wydziałowi wdrożenie kroków w tym kierunku, ażeby w porozumieniu z innymi Związkami wniosek kolegi Wojciechowskiego został zrealizowany.

Podając do wiadomości naszych Członków i Czytelników tą radosną i upragnioną wieść, dajemy wyraz uzasadnionej nadziei, że światli i wytrawni Kierownicy „Łączności“ dołożą wszelkich starań, ażeby tak świetnie zainaugurowana akcja doczekała się jak najrychlejszego sfinalizowania.

Romunikaty lwowskiego Związku.

Nominacje kancelistów. Prezydium Sądu krajowego wyższego we Lwowie, reskryptem z dnia 25 lutego 1913. Prez. 6208 (4 K.) 13. zamianowało kancelistami sądowymi następujących oficyantów kancelaryjnych:

Józefa Szulera w Rudkach dla Starego Sambora.

Abrahama Mojżesza Sommersteina w Husiatynie dla Tłumacza.

Mikołaja Antonowicza w Dolinie dla Gwoźdza.

Józefa Kirszaka w Stanisławowie dla Chodorowa.

Nominatom składa Związek serdeczne gratulacje.

Pomocnicy konceptowi. Z powodu nominacji kol. Sommersteina kancelistą sądowym, ze względu na to, iż był on dopuszczonym na kurs pomocników konceptowych z działu niespornego, dopuściło Prezydium wyższego Sądu krajowego w jego miejsce kol. Ludwika Ostachowicza ze Stryja.

Gdyby do dnia 30 kwietnia 1913. którykolwiek z dopuszczonych kandydatów do praktyki się nie zgłosił, powołani zostaną na kurs kolejno, kol. Kalman Ginsberg ze Złoczowa, Jan

Rozmus z Kołomyi ewentualnie Marceli Szamocki z Halicza.

W sprawie pomieszczenia kursowców na czas praktyki we Lwowie, należy zgłosić się wprost u prezesa Związku kol. Władysława Hostyńskiego, Lwów Prokuratora Państwa.

W sprawie Stanisława Szubera przeciw prezesowi Związku kol. Władysławowi Hostyńskiemu o obrazę czci, oskarżyciel przyw. widząc po kilku terminach, że sprawy nie „wygra“, dopuścił do zastanowienia sprawy po myśli § 46 pk. Sprawa ta była dalszym epilogiem sprawy Kroszla, w której Szuber odegrał wcale niehonorową rolę. Kolega Hostyński mężnie i ze skutkiem odparł ataki skierowane przeciwko jego osobie w pierwszym rzędzie, a wymierzone w całość zawodowej organizacji.

Zamiany.

Oficyant ek. Sądu obwodowego w Złoczowie, zamieni swe miejsce służbowe z kolegą z którejkolwiek bądź miejscowości we wschodniej lub zachodniej Galicyi.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kol. Józef Piotrowski, oficyant sądowy z Złoczowie.

Oficyant sądowy w Wieliczce zamieni miejsce służbowe z kolegą z Nowego Sącza, Nowego Targu, Przemyśla, Krakowa ewentualnie Podgórza, Bochni lub Niepołomic. Wiadomość przyjmuje z grzeczności kol. Stanisław Kłapa oficyant sądowy w Wieliczce.

Oficyant sądowy ze Lwowa zamieni miejsce służbowe za Kołomyję lub Stryj. Zgłoszenia do redakcyi.

Wszystkim P. T. Kolegom i koleżankom oraz przyjacielowi i czytelnikom naszego pisma życzymy

WESOŁEGO ALLELUJA!

Wydział Związku i Redakcyi.

z pomiędzy członków Stowarzyszenia po 2 sędziów, którzy absolutną większością głosów wybierają piątego na przewodniczącego.

Gdyby co do osoby przewodniczącego absolutna większość głosów nie dała się osiągnąć, zamianuje przewodniczącym prezes Stowarzyszenia z pomiędzy członków Towarzystwa.

Sąd polubowny rozstrzyga większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Od orzeczenia sądu polubownego przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia.

Z rozpraw sądu polubownego ma być spisany protokół, który podpisują wszyscy członkowie Sądu.

Akt Sądu polubownego po zakończeniu sprawy złożony zostaje w aktach Związku.

§. 20.

Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenia zwołuje prezes, są one zwyczajne lub nadzwyczajne.

Zwyczajne walne zgromadzenie musi być zwołane w pierwszych miesiącach każdego roku najpóźniej zaś do końca marca.

W ciągu roku mogą być zwołane także nadzwyczajne Walne Zgromadzenia, jeżeli nadarzą się sprawy niecierpiące zwłoki a należące do zakresu działania Walnego Zgromadzenia i jeżeli Wydział w tym celu zwołanie Walnego Zgromadzenia uchwali, albo przynajmniej czwarta część ogółu członków zwyczajnych tego zażąda, przy równoczesnym podaniu porządku dziennego.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia oznacza Wydział Stowarzyszenia.

Wszelkie jednak wnioski uchwalone przez Wydział albo podane pisemnie przez pojedynczych członków Towarzystwa najpóźniej na 8 dni przed zgromadzeniem, muszą być przyjęte na porządek dzienny.

§. 21.

Walnemu Zgromadzeniu przewodniczy prezes lub jeden z jego zastępców, w razie ich nieobecności może Walne Zgromadzenie obrać ze swego

grona innego przewodniczącego. Protokół obrad Walnego Zgromadzenia spisuje sekretarz Towarzystwa lub jego zastępca, albo w ich nieobecności osoba w tym celu przez Walne Zgromadzenie z pośród obecnych członków wybrana.

Udział w Walnym Zgromadzeniu służy tylko członkom zwyczajnym, którzy mogą się jawnie oświadczyć, albo w razie przeszkody mogą w Zgromadzeniu brać udział przez pełnomocnika, którym może być tylko członek zwyczajny Towarzystwa, a który nie może przyjąć więcej, aniżeli 3 pełnomocnictwa.

§. 22.

Głosowanie odbywa się przez podniesienie rąk. W razie wątpliwości może przewodniczący zarządzić obliczenie głosów lub głosowanie imienne. Tylko przy wyborach, wykluczeniu członka i uchwałach na odwołania przeciw nieprzyjęciu lub wykreśleniu (§§. 3 i 10) odbywa się głosowanie kartkami.

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzeba obecności przynajmniej połowy zwyczajnych członków Towarzystwa, tudzież absolutnej większości głosów obecnych.

Rozwiązanie Towarzystwa może być uchwalone w obecności przynajmniej dwóch trzecich zwyczajnych członków i zwykłą większością obecnych głosów.

Jeżeli wymagany do ważności uchwał komplet (t. j. połowa względnie dwie trzecie części) się nie zbierze, ma być w przeciągu dni 8 zwołanem ponowne Zgromadzenie, które rozstrzyga bez względu na ilość obecnych członków w sprawach na poprzednim Zgromadzeniu niezakończonych, a postanowienie to dotyczy również ustępu 3, § 22.

§. 23.

Do Walnego Zgromadzenia należy:

- zmiana statutu
- rozstrzyganie sporów dotyczących tłumaczenia statutu lub uchwał Walnego Zgromadzenia.
- uchwalenie i zmiany regulaminu czynności Wydziału

d) wybór Zarządu, Wydziału i Komisji skonstruującej

e) przyjęcia do wiadomości rocznych sprawozdań z czynności Wydziału i obrotu kasowego, tudzież udzielenie albo odmówienie absolutorium.

f) rozstrzyganie odwołań przeciw nieprzyjęciu lub wykreśleniu (§§. 3 i 10) tudzież wszelkich zażaleń wniesionych przeciw zarządzeniom i uchwałom Wydziału.

g) uchwalenie rozwiązania Towarzystwa i użycie jego majątku.

§. 24.

Komisja skonstruująca.

Komisja skonstruująca składa się z 3 członków wybranych na przeciąg jednego roku przez Walne Zgromadzenie z pośród członków Towarzystwa.

Jej zadaniem jest badać od czasu do czasu rachunki Towarzystwa, sprawdzać bilans roczny i z tego zdawać sprawę Walnemu Zgromadzeniu.

§. 25.

Rozwiązanie Towarzystwa.

O rozwiązaniu Towarzystwa postanawia Walne Zgromadzenie (i. w. §§. 22. 23. lit. g). W razie rozwiązania Towarzystwa majątek jego ma być obróconym na zaspokojenie wszelkich zobowiązań Towarzystwa, a w razie nadyżki ma Walne Zgromadzenie postanowić o użyciu takowej.

§. 26.

W razie rozwiązania Stowarzyszenia przez Władze, przypadnie majątek tegoż na rzecz innego Stowarzyszenia krajowego o podobnych celach, jeżeliby zaś takie Stowarzyszenie podówczas nie istniało, na rzecz wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia.

Wyplaceniem tego majątku na jeden z powyższych celów, tudzież ostatecznym uregulowaniem wszystkich spraw rozwiązanego Stowarzyszenia zajmą się ostatni prezes, sekretarz i skarbnik Towarzystwa.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4:20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, ul. Krasickich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcji przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królaka** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Do wiadomości!

O ile nie zajdzie konieczna potrzeba, następny numer „Gazety Związkowej“ wydany zostanie z końcem maja b. r. — mimo to jednakże Związek wzywa swoich członków, by zechcieli wkładki do Związku regularnie nadsyłać i wysyłki wogóle nie wstrzymywać, gdyż nie jest wykluczoną możliwością, iż może w miesiącu maju zajść potrzeba wysłania delegacji do Wiednia celem przyspieszenia wydania rozporządzenia, — a kol. członkowie naszego Związku w ostatnich miesiącach — nie urgowani przez Związek — zaniedbali nieco regularnego płacenia wkładek.

W chwili wyczekiwania.

Milczenie na całej linii!!!

Zawieszenie broni ogólne! Ani organizacje urzędnicze, które w ostatnich latach wprost natęczyły domagały się wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej, ani też rząd nie daje znaku życia w tak doniosłej sprawie.

Również i zapowiedziane rozporządzenie dotyczące uregulowania stosunków służbowych urzędników kontraktowych, jako związane z pragmatyką służbową, mimo iż jest w zupełności opracowane wyczekuje na równi z pragmatyką służbową uchwalenia tzw. małego planu finansowego, który ma dostarczyć pokrycia koniecznego z wprowadzeniem w życie obu tych spraw.

Wedle zapowiedzi dzienników, ma się zebrać parlament w pierwszej połowie maja, ażeby między innymi przedłożeniami załatwić się również z przedłożeniem rządowym tzw. „małego planu finansowego“ — czy jednakże dojdzie w maju do jego uchwalenia, na razie przewidzieć się nie da, następują bowiem w tym kierunku — powszechnie znane — poważne przeszkody ze strony posłów ruskich, którzy chcąc wywalczyć dla siebie żadaną ilość mandatów poselskich, grożą obstrukcją podczas obrad nad „małym planem finansowym.“

Zresztą najbliższa już przyszłość okaże, kto batalię wygra, znane bowiem jest powszechne wynurzenie ministra skarbu, że „plan finansowy musi być uchwalony.“

W interesie powagi urzędu.

W sądzie powiatowym w Niemirowie panują od dawna niezdrowe stosunki podsycane ohydrami plotkowaniem i denuncjacjami anonimowymi. Denuncyantom za mało zdaje się było, iż niecenami swoimi zabiegami spowodowali dochodzenia dyscyplinarne przeciwko dwom

znany z prawego charakteru sędziom B. W., obecnie w ciągu dalszym szczerzą przeciwko dalszym innym funkcyjaryuszom sądowym dla dogodzenia własnym ambicyom, czy też z chęci niezem nieuzasadnionej zemsty.

Spowodowane niecenami anonimami dochodzenia dyscyplinarne przeciw oficyantom sądowym, które z ramienia prezydium Sądu krajowego we Lwowie prowadził na miejscu radca sądu Łaszkiewicz, nie dostarczyły pożądanego materiału dowodowego, a mimo to zarządzenia oraz sposób w jaki dochodzenia prowadzone są i dalej prowadzone być mają, następują nam dziś sposobność do zabrania głosu w tej sprawie, a to w obronie powagi stanu i urzędu.

Gdy mianowicie ani doniesienia anonimowe ani też przeprowadzone dochodzenia dyscyplinarne nie tylko, że nie naprowadziły konkretnych faktów, ani też nieczego nie udowodniły, wydano polecenie wszystkim okolicznym posterunkom żandarmerji, ażeby też szukały za ewentualnym materiałem dowodowym. Posterunki te zrozumiały należycie swoją misję, i w wędrówkach od chaty do chaty po wsiach wypytywano się i wypytuje do dziś dnia, kiedy kto był w sądzie, jaki tam miał interes, który z urzędników z odnośnym interesentem urzędował, czy dawano jakie stemple, na jaką kwotę i t. p., przyczem organa dochodzące bynajmniej nie kryją się zazwyczaj z tem, w jakim celu prowadzą dochodzenia i kogoby chciały „złapać“.

Przy dochodzeniach takich nie zbywa także na wprost humorystycznych epizodach, niektórzy (czy też niektórzy) żandarmi odgrywają w poszczególnych wypadkach rolę znawców biegłych, i na pytanie wystosowane do chłopca, czy dał jakie pieniądze na stemple i w jakiej wysokości? po otrzymaniu potakującej odpowiedzi wydają orzeczenie, iż złożone stemple należały się wedle skali lub też nie. Oczywiście iż orzeczenie takie wydane przez zgola laików nie może być nigdy dokładnem.

Dochodzenia te prowadzone z wielką energią a nawet przyjemnością wywołały w wielu wypadkach wręcz przeciwny skutek, gdyż więcej oświeceni chłopcy odmówili wprost żandarmom wyjaśnień, a zwrócili się do funkcyjaryuszów sądowych z zapytaniem, co mają znać te dochodzenia, — inni zaś mogli zeznawać fakty takie, które w rzeczywistości nie mogły dostarczyć żadnego substratu do podejrzewania urzędników o nadużycie władzy urzędowej, a mimo to mogły dać powód do najdalej sięgających komentarzy pod adresem sądu.

W rezultacie dochodzenia te żmudne i wyczerpujące nie dostarczyły bynajmniej pożądanego materiału dowodowego, a odnośne sprawozdania żandarmerji zgodnie stwierdzają, iż nieczego nie wyszukano, w niektórych jednakże z nich poczyniono wzmianki, iż mimo to dochodzenia w tym kierunku będą dalej prowadzone.

W dochodzeniach tych uderzają rozmaite szczegóły, które muszą dać powody do głębszego zastanowienia się nad nimi, i tak między innymi uderza np. fakt, iż na czterech oficyantów niemirowskich doniesienie jest skierowane

tylko przeciwko trzem z nich (ponieważ są szwagrami), czwartego zaś oszczerzy oszczędzili, mając wobec niego inne zamiary, — albo inny fakt, iż żandarmów pytano o zdanie, czy sędziowie wydają zgodne z ustawą wyroki i t. p.

Wedle udzielonej nam dokładnej informacji znamy nazwiska tych panów, którzy zamiast zajmować się sprawami do nich należącymi, lub starać się urzędy swoje należycie spełniać, bawią się w najpodlejszą broń na świecie, — walczą bowiem z ukrycia, bojąc się wypelnąć na światło dzienne i stanąć oko o oko z ludźmi uczciwymi, — ale mamy wszelką nadzieję, iż niedługo ich kreatury już w najbliższym czasie zdemaskowane zostaną, — fakt zaś sam, oraz sposób wysoce uwłaczającego powadze urzędu, prowadzenia dochodzeń, podajemy do wiadomości władz kompetentnych w nadziei, iż wydane zostaną zarządzenia, które takimemu postępowaniu kres położą. Zbytecznem chyba byłoby uzasadniać cel niniejszego apelu, wiemy bowiem wszyscy aż nadto dobrze, z jakim zaufaniem odnosi się wogóle naród mniej oświecony do wszelkich władz i urzędów, a podobny fakt, jak wyżej opisano, nieufności tej bynajmniej nie zmieni, ale owszem wykopie głębszą przepaść, namnoży wiele nieuzasadnionych zażaleń, spowoduje wiele procesów o oszczerstwo etc. etc.

Komunikaty Krak. Związku „Ster“.

Difficile est satiram non scribere!

W numerze 4 „Łączności“ z dnia 1 kwietnia br. pojawiła się na pierwszej stronie agitacyjna odezwa do wszystkich kolegów sądowych, zaopatrzona podpisem „Oficyant sądowy“, — mająca na celu zdyskredytowanie w opinii publicznej Zarządu „Steru“, osłabienie, względnie rozbicie tego Związku i zagarnięcie jego członków pod opiekunęce skrzydła „Łączności“.

Nie myślimy wcale reagować pod adresem ogółu kolegów zgrupowanych w „Łączności“ na ten paszkwil, bo wiadomo nam z ust kilku wydziałowych tejże „Łączności“, że ogół wcale się z ową „odezwą“ nie solidaryzuje.

Ale ponieważ w interesie prawdy napaść odeprzeć jesteśmy obowiązani, przeto należy odkryć przyłbicę owego zakapturzonego oficyanta, ubranego w togę Katona, któremu „obłudne wystąpienie „Steru“ zmroziło szlachetne porywy“ postawić go przed forum czytającego ogółu kolegów sądowych i niesądowych, zaprezentować mu przed oczy garść faktów, szczegółów i szczegółików i w ich oświeceniu zdjąć wierną fotografię jego sylwetki duchowej, poczem nie trudno już będzie odgadnąć i sprecyzować cele jego „działalności“.

Otóż owym oficyantem sądowym jest nowo wybrany prezes i redaktor „Łączności“ p. Edmund Karaś.

A teraz wielce szanowny panie redaktorze i prezesie w jednej osobie zechciej łaskawie przetrutynować z nami niżej przytoczone fakty a po dokonaniu tej czynności dopomożemy bez,

interesownie Twojej redaktorskiej mózgownicy wyciągnąć z niej odpowiednie wnioski, jakkolwiek według Twego zdania w „Sterze“ brak ludzi do pracy i niema nawet odpowiedniego kandydata na prezesa.

Z końcem lutego br., zjawili się w kancelarii sądowej, w której zatrudnionym jest sekretarz „Steru“ Stramek, i imputowałeś mu, że sprawozdanie z audyencji w Ministerstwie sprawiedliwości jest fikcją. — Na uroczyste zapewnienie, że jest ono zgodne z prawdą sporządzono je bezpośrednio po wyjściu z Ministerstwa w dniu 3. lutego br., a odtbitkę jego, zaopatrzoną autentycznymi podpisami wszystkich delegatów możesz przegladnąć w aktach „Steru“ — wystąpiłeś z myślą, że należałoby w takim razie dokonać reorganizacji związków zawodowych w ten sposób, aby w Galicyi były trzy Związki: sędowców w Krakowie i Lwowie, oraz „Unia“ dla wszystkich innych dykasteryi.

Po kilku dalszych pertraktacjach podkreśliłeś, że pierwszy oficjalny krok w tym kierunku winien zrobić „Ster“ dlatego, aby uniknąć zarzutów ze strony kolegów i z innych dykasteryi, że kierownicy „Łączności“ sądowcy zdradzili ich interesy.

Że nie pertraktowałeś ze samym tylko sekretarzem „Steru“, dowodem tego następujący ustęp umieszczony w protokole nr. 18 posiedzenia Wydziału „Steru“ z dnia 25 lutego 1913 roku:

„Kolega Ludwik Bajorek podaje do wiadomości, że wiceprezes „Łączności“ Edmund Karaś zwrócił się do niego z propozycją dopuszczenia kilku naszych członków na Walne zgromadzenie „Łączności“ w tym celu, aby po gruntownym przedyskutowaniu spraw organizacyjnych doprowadzić do fuzji „Łączności“ ze „Sterem“ na tej zasadzie, że oficjanci i pomocnicy kancelaryjni innych dykasteryi po wyłączeniu ich z „Łączności“ mają przystąpić do lwowskiej „Unii“.

Uchwalono wygotować takie pismo z propozycją wysłania kilku delegatów na Walne zgromadzenie „Łączności“.

Na skutek uwag ze strony kilku kolegów, że nie należy Karasiowi ufać, — zarząd związku „Ster“ miał początkowo zamiar wcale powyższej uchwały nie wykonywać.

Kiedy jednak p. Karaś zapewnił, że postara się o to, aby na Walnym zgromadzeniu zjawili się jak najwięcej sędowców w celu przegłosowania kolegów z innych dykasteryi, zarząd związku „Ster“ zdecydował się ostatecznie na wykonanie tej uchwały.

Na decyzję tę wpłynęło także oświadczenie p. Karasia, że jeżeli „on będzie wybrany prezesem, to uchwałę Walnego zgromadzenia rychło wykona, gdyby zaś wybrano dotychczasowego „żelaznego“ (autentyczne wyrażenie) prezesa, to będzie zwlekał z jej wykonaniem rok“.

Była również mowa o statucie.

Sekretarz „Steru“ proponował pozostawienie statutu „Steru“, oraz ksiąg przy równoczesnym skreśleniu firmy „Ster“, przez co uniknęłoby się wydatku około 100 koron i nie traciliby niepotrzebnie czasu na układanie i zatwierdzenie nowego statutu, p. Karaś obstawał natomiast przy ułożeniu nowego statutu i założeniu nowych ksiąg.

Ostatecznie kwestję tę pozostawiono w zawieszeniu.

Przejdźmy z kolei rzeczy do tej części sprawozdania z Walnego zgromadzenia „Łączności“, która się odnosi do dyskusji nad sanacją organizacji, a w której brali udział delegaci „Steru“.

Powiedziano tam, że delegat „Steru“ Stramek „stara się wykazać słusność odrębnych postulatów sędowców, przyznał, że rozłam organizacyjny mógł się przyczynić do upadku ustawy Marekhla i że należałoby raczej utworzyć osobne organizacje sędowców“.

Częściowo fałsz, częściowo brednie panie naczelny redaktorze!

Delegat „Steru“ nie starał się wykazywać słusności odrębnych żądań sędowców, bo w tym celu zapisano już stosy bibuły.

Starał się jedynie spełnić swoją misję, to jest wykazać konieczność usunięcia rozdwojenia między sędowcami, co na tej tylko drodze nastąpić może, jeżeli wszyscy sędowcy przystąpią do organizacji separastycznych, skoro rozwiązanie tych ostatnich jest wykluczone.

Postawienie i uzasadnienie odrębnych naszych postulatów nastąpiło już ze strony „Reichsbundu“ pod właściwym adresem, — w szczególności w dwu arkuszowym memoriale, wręczonym ministrowi sprawiedliwości i referentowi rady Drowi Hoedlowi.

Nie przyznał, że rozdwojenie przyczyniło się do upadku ustawy Marekhla, owszem podkreślił, że organizacje ogólne z „Reichsverbanden“ na czele obłudnie i tendencyjnie zarzucają separatystom spowodowanie upadku tejże ustawy, jakkolwiek doskonale o tem wiedzą, że separatyści w licznych rezolucjach wiecowych, memoriałach do posłów i członków Izby Panów, oraz do Rządu skierowanych popierali pełną siłą pary tę ustawę jako taką, która gwarantowała im uzyskanie XI klasy rangi po 12 latach służby.

Nie mógł wreszcie delegat „Steru“ bredzić o potrzebie utworzenia osobnych organizacji sędowców, bo przecież wiadomem być powinno panu redaktorowi, że te organizacje już od szeregu lat istnieją.

Zresztą sprawozdanie z przemówienia delegata „Steru“ znajduje się w wiernem streszczeniu w „Gazecie związkowej“ za marzec br.

Przystępując do kulminacyjnego punktu dyskusji Walnego zgromadzenia „Łączności“ nad sprawami organizacyjnymi winniśmy uwzględnić niektóre momenty, poprzedzające powzięcie zapadłych uchwał, a które naczelny redaktor dyskretnie pominął milczeniem.

Po dwugodzinnej, ożywionej dyskusji wytorzył się nastrój tego rodzaju, iż nie ulegało wątpliwości, że większość oświadczy się za odrębną organizacją sędowców. — Wyrazem tego nastroju było oświadczenie kolegi Stępniewskiego (niesadowca), który rozkrzyżowawszy ręce powiedział mniej więcej te słowa: — „Kiedy już taki obrót sprawa przybrała, to się rozłączmy i idźmy każdy swoją drogą“. przyczem użył nawet nieparlamentarnego wyrażenia, na co mu przewodniczący zwrócił uwagę.

Kiedy pojawił się wniosek Kolegi Wojciechowskiego, jeden z delegatów z prowincyi (niesadowiec), zażądał głosu w kwestyi formalnej i podniósł, że nie ma pełnomocnictwa od kolegów do głosowania nad wnioskiem, zmierzającym do rozwiązania „Łączności“.

Wskutek tego wniosek kolegi Wojciechowskiego nie mógł być poddany pod głosowanie, a uchwalono go jedynie w formie dyrektywy, polecającej nowo wybrać się mającemu Wydziałowi ewentualnie jego zrealizowanie.

Zaznaczamy tu z naciskiem, że wniosek kol. Wojciechowskiego nie zawierał dodatku: „z tem jednak, że wszystkie związki należyce mają do jednego centralnego związku państwowego w Wiedniu“.

I całkiem słusznie, bo o tem mogą decydować jedynie związki sędowców, a nie te jednostki, które dopiero mają zamiar do nich przystąpić.

Czy i w jakiej formie uchwalonym został wniosek kol. Piórki, tego delegaci „Steru“ ani zaprzeczyć ani potwierdzić nie mogą.

Łatwo to zrozumieć, jeżeli się zważy, iż wniosek ten w ustnej stylizacji wypadł tak nieszczęśliwie, że nawet tak bystry i szybko się oryentujący człowiek, jakim jest bezsprzecznie kolega Podgórczyk nie był go w stanie zrozumieć, i dlatego polecił wnioskodawcy, zredagowanie swego wniosku na piśmie. — To też wniosek ten traktowany pierwotnie w sposób humorystyczny i dopiero później na piśmie przedłożony wobec wniosku kolegi Wojciechowskiego minął bez wrażenia.

Przyjmujemy jednak uchwalenie tego wniosku za fakt dokonany i w dalszych wywodach powrócimy do niego.

Mając przygotowany w ten sposób substrat oparty na zgodnych z prawdą faktach, ogółowi znanych, a więc nie nadających się do przekręcania możemy teraz Szanowny Panie Prezesie i Redaktorze przystąpić do wysnucia odpowiednich wniosków.

A więc co było Pańskim obowiązkiem jako człowieka, który obdarzony zaufaniem ogółu, stanął na czele organizacji?

Obowiązkiem Twoim było wykonanie — uchwały Walnego zgromadzenia.

Jako oficyant, pracujący od szeregu lat w organizacji wiesz doskonale, że wniosek kolegi Piórki nie nadaje się do pertraktacji, albowiem analogiczna akcja, wdrożona w swoim czasie we Wiedniu zrobiła fiasko.

Pozostaje zatem do wykonania uchwała Walnego zgromadzenia, pewnieta na wniosek kolegi Wojciechowskiego.

Należało zatem zwołać nadzwyczajne Walne zgromadzenie „Łączności“ w tym celu, aby ono w tej kwestyi powzięło ostateczną decyzję, albo też przynajmniej zwrócić się w odpowiednim artykule do ogółu sędowców, do „Łączności“ należących, aby sposobem plebiscytu nadesłali odpowiedzi, czy zgadzają się, aby w Galicyi istniały trzy związki (sędowców w Krakowie i Lwowie, oraz „Unia“ dla innych dykasteryi), czy też obstają przy obecnych stosunkach, które wszystkim kością w gardle stoja.

Tymczasem cóż Pan uczyniłeś?

Zabawiłeś się w korespondenta do własnego przybocznego organu i w sposób bezwstydną, pomijając milczeniem jedne fakta, a przekraczając drugie, napadłeś w sposób perfidny na kierowników „Steru“, zarzuciłeś im przekreślenie uchwały Walnego zgromadzenia, nagonkę na kolegów sądowych zorganizowanych w „Łączności“, bredzisz o ukrytym w rękawie sztylcie i przybierasz pozę nieszczęśliwej ofiary, której „obłudne wystąpienie kierowników „Steru“ zmroziło szlachetne porwy“.

Czy raczej nie należałoby przyjąć, że sprawa ma się wprost przeciwnie?

W szczególności, że to Pan właśnie jedną „bratnią“ dłoń wyciągasz do zgody, a w drugiej trzymasz ukryty sztylet i agitujesz po za plecyma „Steru“, używając do poszczególnych kolegów argumentów, których ogłoszenie wypukliłoby Pańską sylwetkę duchową.

Zresztą owi czterej koledzy, pozyskaniem których tak się chępcisz, czekają jeszcze na wyświetlenie sprawy.

Mamy nadzieję, że nie tylko oni, ale także ogół sędowców „Łączności“ uzna obecnie sprawę za dostatecznie wyświetloną.

Czyż kierownicy „Steru“ wprasali się Panu Karasiowi na Walne zgromadzenie?!

Pytamy od kogo wyszła inicjatywa i na jakich warunkach została w czyn wprowadzona?!

Czyż może ktokolwiek, bezstronnie na rzeczy patrzący, zarzucić kierownikom „Steru“ obłudę w tej akcji, która zmierzała do skonsolidowania wszystkich sił sędowców we własnych zawodowych organizacjach, a więc do usunięcia tego terenu, na którym rozgrywały się utarczki sędowców przeciw sędowcom?

Wszakże delegat „Steru“ w swem końcowym przemówieniu lojalnie oświadczył, że nie namawia poszczególnych kolegów do dezercyi z pod sztandaru „Łączności“ do „Steru“, bo uważa taki sposób za niewłaściwy, ufa natomiast i żywi nadzieję, że kierownicy „Łączności“ oficjalnie, i w zgodzie ze „Sterem“ akcję tę jako dojrzałą przeprowadzą po myśli przytoczonych przez niego wywodów.

Postąpienie swoje trafnie i dobitnie scharakteryzował p. Karaś w dniu 1. kwietnia br., w chwili, gdy wręczywszy sekretarzowi „Steru“ numer „Łączności“ powiedział doń: „Jak przeczytasz, to nie będziesz ze mną więcej mówił“! Otrzymał odpowiedź: „Jeżeli napisałeś tylko prawdę, to się mylisz, twierdząc, że nie będę z Tobą mówił“!

W tym wypadku powiedział p. Karaś rzeczywiście prawdę.

Sekretarz „Steru“ nie będzie już uważał rozmowy z Panem Prezesem i naczelnym redaktorem „Łączności“ za zaszczyt!

A teraz kilka słów o frazesach, mających rzekomo uzasadniać zlanie się wszystkich oficyantów w jednej organizacji, powtarzanych do znudzenia od szeregu lat na szpaltach organów zawodowych ogólnych organizacji, a którymi i ostatni numer „Łączności“ jest naszpikowany.

„Słabość organizacyjna spowodowała upadek ustawy Marekhla, parlament nie mógł wystąpić w obronie nie należycie zorganizowanych, za jego placami winna stać twardym murem zjednoczona organizacja, nowa kampania ze zdwojoną siłą przeciw „wspólnemu wrogowi“? Ten „wspólny wróg“ ma do dyspozycji więcej karabinów na swoją obronę.

Czy dwóch ludzi, skutych za ręce prędzej dobiegnie do celu, aniżeli się to stało, gdyby mieli swobodę ruchów?

Na frazesy, obliczone na efekt w celu pozyskania niewyszkolonych organizacyjnie kolegów, można odpowiedzieć tysiącem frazesów, jesteśmy jednak zdania, że nie to, jest celem organizacji zawodowych.

Wreszcie rzucmy pobieżnie okiem na sposób redagowania wniosków, jakie się pojawiły na posiedzeniu Wydziału „Łączności” w dniu 16 marca br.

Weźmy np. wniosek o brzmieniu: „Porozumieć się z kierownikami „Steru” i ewentualnie utworzyć nowy związek pod nową nazwą, w którymby się wszystkie dykasterie skupiły”.

Wątpimy, żeby wnioskodawca w ten sposób wyraził swoją myśl, a jeżeli tak było, to prezes i naczelny redaktor jako przewodniczący winien był zwrócić mu uwagę, że taniej i praktyczniej, no i bez kosztów połączonych z utworzeniem nowego statutu byłoby zwrócić się do kierowników „Steru” z propozycją, aby zwinęli swą budę i przekazali na rzecz „Łączności” swych członków wraz z przynależnościami, to jest z uciulanymi oszczędnościami.

Te ostatnie bowiem stanowią poważną przynętę.

Jeden z wydziałowych „Łączności” w przystępie dobrego humoru wyraził się pewnego razu: „mniejsza o członków „Steru”, byle nam przekazali swoje pieniądze!” To pium desiderium da się łatwo wytłumaczyć bilansem z końcem roku 1912, ogłoszonym w „Łączności”.

Stan czynny obliczono tam na 971 kor. 11 halerzy, a na sumę tę składają się między innymi następujące pozycje:

- | | |
|-------------------------------------|-------|
| 1) Udział w Spółce spożywczej . . . | 40 K |
| 2) Zaległe wkładki członków . . . | 400 „ |
| 3) Biblioteka . . . | 70 „ |

Odnosnie do tych trzech pozycji, pozwolimy sobie na skromny komentarzyk.

Ad 1) Spółka spożywcza zgłosiła konkurs, a więc może zająć potrzeba do owych 40 kor. dopłacić dalsze 40 koron tytułem statutowej odpowiedzialności.

Ad 2) Zaległe wkładki pozostają z reguły zaległymi, a więc ta kwota nie istnieje.

Ad 3) Biblioteka tłucze się po każdym bilansie jak Marek po piekle, a wszystkim wiadomo, że jest bezwartościową.

Wynika z tego, że czysty majątek czynny nie wynosi 373 kor. 46 hal., ale owszem okazuje się deficyt w wysokości 136 kor. 54 hal.

W końcu pozwalamy sobie na zanalizowanie uchwały nowego Wydziału „Łączności” powziętej na skutek wniosku kolegi Trepki, który to wniosek dosłownie przytaczamy:

„Kolega Trepka wniósł, by ze względu na to, iż rząd ma zamiar w najbliższym czasie wydać dla nas nowe rozporządzenie, wstrzymać się na razie z wdrożeniem jakiegokolwiek kroków w tej materii, aż do wydania nowego rozporządzenia”.

Dziwne zaiste uczucia ogarniają czytelnika, patrzącego na głoski, które się składają na całość tej uchwały.

Co to jest Walne zgromadzenie?

Walne zgromadzenie jest to najwyższa władza stowarzyszenia, której uchwały muszą być przez wydział względnie zarząd respektowane. W „Łączności” odwrotnie! Tam wydział przechodzi do porządku dziennego nad niezrealizowaną uchwałą walnego zgromadzenia i narzuca ogółowi inną uchwałę w tej samej kwestii. Samo powzięcie takiej uchwały jest bądź co bądź charakterystycznym. Ale już szczytem niezręczności ze strony naczelnego redaktora, zakrawającym na skandaliczne drwiny z ogółu kolegów było zgłoszenie tego unikatku w dziejach stowarzyszeń zawodowych i to ogłoszenie w tym samym numerze, w którym mieści się treść niewykonanej uchwały Walnego zgromadzenia.

Odnosnie do znaczenia, jakie ma dla sądowców „Łączności” powzięte na skutek wniosku kol. Trepki uchwała wydziału, pozwolimy sobie na stwierdzenie, że stawia ona ich w położenie nie do pozazdroszczenia. A więc skazano ich na czekanie z założonymi rękami do 1. lipca 1913, względnie do 1. stycznia 1914 tj. do czasu wydania rozporządzenia, poczem dopiero pozwolono im łaskawie zasiąść do wspólnego stołu z separatystami, sami zaś ich kierownicy w rodzaju Karasia, korzystając z wygodnego „dolce farmiente” zabawiali się dla zabicia czasu w korespondentów do swych organów w tym celu, aby separatystom przeskładać w pracy i to w czasie, kiedy należy wyzyskać każdą sposobność i pozostawać w ciągłym kontakcie z Ministerstwem spraw, w celu uzyskania możliwie najwięcej koncesji.

Przeobrażenie instytucji oficyantów przy sądach w oczach się dokonywa, co chwila należy wyteżać zwrócić w tym kierunku, aby dla rozszerzyć się mającej instytucji pomocników konceptowych wywalczyć odpowiednią płacę — i to w takiej chwili wódz sądowców „Łączności” prapaguje abstynencję w działaniu, mając na celu reformę wadliwej organizacji, zapelniając równocześnie szpalty organu frazesami o solidarności, wspólnej armii etc.

Jeżeli już sypie się na prawo i lewo frazesami o zjednoczonej armii, to przecież sześciotysięczna armia sądowców daleko szybciej i sprawniej mogłaby działać, gdyby usunięto teren, na którym rozgrywa się wojna domowa.

Wspomnieliśmy na wstępie, że po przedstawieniu przebiegu faktów nie trudno będzie odgadnąć cel, jakim się kierował redaktor „Łączności” w chwili, kiedy umaczawszy pióro zasiadł do napisania artykułu, w którym obryzgał błotem kierowników „Steru”. Chodziło prosta rzecz o rozbięcie naszego Związku, pozyskanie jego członków celem zasilenia kasy „Łączności”, która wedle zestawionego bilansu „nie wystarcza już na pokrycie remuneracji redaktorskich, podczas gdy w samym tylko funduszu pogrzebowym „Steru” zaledwie po dwu latach istnienia tego Związku, którego cel jest identyczny z mającą w łonie „Łączności” utworzyć się „Samopomocą dla rodzin” — znajduje się 195 kor. zatem więcej, niż wynosi cały majątek „Łączności”.

Na tem chcielibyśmy uważać tę smutną aferę, wywołaną perfidnie przez p. Karasia za zamkniętą.

Pod adresem wydziału „Łączności” ośmielamy się jednak zwrócić z życzliwym przedstawieniem, aby w przyszłości polecił redaktorowi przedkładanie artykułów do aprobaty wydziału, przez co uniknie się tego rodzaju polemiki, która budzi niesmak tak w naszych szeregach, jakoteż wśród członków „Łączności”, którzy nie dlatego przecież placą wkładki, aby ich grosz w sposób dyktatorski na tego rodzaju „pracę” obracano.

W omawianym wypadku postawiono nas w przymusowym położeniu, z którego jedynym wyjściem było ogłoszenie nagich faktów, bo przecież nasi członkowie mają prawo domagać się wyświeatlenia prawdy.

* * *

SPRAWOZDANIE

z Walnego zgromadzenia Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster” w Krakowie, odbytego w dniu 30 marca 1912.

Z powodu niejawienia się dostatecznej liczby członków o godz. 3 rozpoczęło się Walne zgromadzenie o godz. 4 po południu.

Po zagajeniu zgromadzenia przez dotychczasowego prezesa kol. Królika i weryfikacji protokołu poprzedniego Walnego zgromadzenia złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności Związku za ubiegły rok sekretarz Związku Wojciech Stramek.

Akcja Związku w pierwszym okresie sprawozdawczym skierowaną była ku zrealizowaniu ustawy Marekha, w którym to celu w porozumieniu z bratnim Związkiem we Lwowie rozesłano memoriały tak do posłów, jakoteż członków Izby Panów.

Po definitywnym pogrzebaniu ustawy Marekha Związek wyteżył swą pracę w tym kierunku, aby przynajmniej w wydać się mającym rozporządzeniu uzyskać dla sądowców — a w szczególności także dla pomocników konceptowych możliwie największą sumę korzyści.

Związek nasz wydelegował w dniu 6. października 1912 dwóch członków Zarządu na wiec do Lwowa, gdzie jeden z nich wygłosił referat na temat instytucji pomocników konceptowych. Związek wygotował i w dniu 29 stycznia 1913 rozesłał do posłów memoriał z prośbą o wywarcie na rząd przy sposobności obrad nad małym planem finansowym skutecznego nacisku w tym kierunku, aby odrębne postulaty sądowców w wydać się mającym rozporządzeniu zostały uwzględnione.

Wreszcie wziął Związek udział przez swego delegata w konferencji prezesów we Wiedniu w dniach 2—4 lutego 1913 i w audyencji w ministerstwie sprawiedliwości, z której sprawozdanie mieści się w gazecie związkowej za luty 1913.

Poza tem Związek przysyłał co miesiąc do

gazety związkowej stosowne komunikaty, jak niemniej od czasu do czasu artykuły w aktualnych kwestiach.

Odnosnie od samego wpływu dziennika obejmującego 146 liczb — podzielił go sprawozdawca na następujące grupy:

a) okólniki inne pisma bratnich Związków do naszego Związku	63
b) okólniki naszego Związku do bratnich Związków	11
c) przypomnienia i inne drobniejsze pisma naszego Związku	19
d) pisma poszczególnych grup do naszego Związku	26
e) pisma poszczególnych członków	23
f) inne pisma	4
razem	146

Pisma te, które były przedmiotem dyskusji na poszczególnych posiedzeniach Wydziału których odbyło się ośm zostały w odpowiedni sposób załatwione.

Sprawozdanie kasowe, złożone przez skarbnika kol. Bednarczyka, przedstawia się następująco:

I. Fundusz administracyjny:

A) dochód:

a) pozostało z r. 1911	50 K — h
b) część dochodu z zabawy	120 „ 44 „
c) zwrot za bilety kolejowe	19 „ 05 „
d) wkładki członków	987 „ 91 „
e) datki na delegacje	134 „ 11 „
Razem	1311 K 51 h

B) Rozchód:

a) związkowi lwowskiemu za gazetę	249 K 69 h
b) wkładki do Reichsbundu	256 „ 79 „
c) delegacje	181 „ 80 „
d) lokal	40 „ — „
e) wynagrodzenie	79 „ — „
f) przeniesiono do fund. pogrzeb.	24 „ — „
g) koszt wieczorku	25 „ — „
h) wydatki kancelaryjne	78 „ 08 „
Razem	934 K 36 h
Pozostaje z końcem r. 1912	377 „ 15 „

II. Fundusz zapomogowy:

A) Dochód:

a) przeniesiono z fund. administr.	50 K — h
b) część dochodu z zabawy	120 „ — „
c) Tow. zaliczkowe Urzęd. w Krakowie	60 „ — „
d) zwrot pożyczek	88 „ — „
Razem	318 K — h

B) Rozchód:

a) zapomogi bezzwrotne	60 K — „
b) „ zwrotne	220 „ — „
Razem	280 K — „
Pozostaje z końcem r. 1912	38 „ — „

III. Fundusz pogrzebowy:

dochód	145 K — h
rozchodu nie było	
Pozostaje z końcem r. 1912	145 „ — „

IV. Fundusz żelazny:

dochód	222 K 24 h
rozchodu nie było	
Pozostaje z końcem r. 1912	222 K 24 h

Zestawienie majątku stowarzyszenia z końcem r. 1912:

ad I	377 K 15 h
ad II a) pozostałość	38 „ — „
b) wierzytelność u członków	132 „ — „
ad III	145 „ — „
(w dniu 27. marca 1913 — 195 K)	
ad IV	222 „ 24 „
Razem	914 K 39 h

Procentu od majątku stowarzyszenia, który jest umieszczony w kasie nie dopisano. Zaległe wkładki nie wchodzą w rachubę.

Imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie kol. Antoni Bajorek z Wieliczki, położył sumienną i rzetelną pracę skarbnika kol. Bednarczyka i buchaltera Jana Karasia i postawił wniosek na udzielenie absolutorium ustę-

pującemu Wydziałowi oraz wyrażenie uznania kasyerowi i buchalterowi za wzorowe spełnianie swych funkcji.

Gdy do dyskusji odnośnie do 4 i 5 punktu porządku dziennego nikt głosu nie zażądał — Walne zgromadzenie udzieliło absolutoryum ustępującemu Wydziałowi z wyrażeniem uznania i podziękowania skarbnikowi, buchalterowi i kol. Antoniemu Bajorkowi z Wieliczki, który nie bacząc na trudy i koszty, spieszy na każde wezwanie Wydziału. Uchwalono również wyrazić podziękowanie i uznanie grupom względnie ich mężom zaufania za regularne płacenie wkładek, a to: Nowy Sącz, Tarnów, Podgórze i Wieliczka.

Po dokonaniu wyborów weszli w skład nowego Wydziału względnie Zarządu:

1. Prezes: Antoni Królik,
2. I. wiceprezes: Jan Pałasz,
3. II. „ Franciszek Kumisz,
4. Sekretarz: Wojciech Stramek,
5. I. zastępca sekretarza: Hieronim Korzeniowski
6. II. zastępca sekretarza Stanisław Pychowski
7. Skarbnik: Jan Bednarczyk
8. Zast. skarbnika: Józef Majchrzycki
9. Buchalter: Jan Karaś
10. zastępca buchaltera: Maksymilian Wiatr,
11. Wydziałowy: Ludwik Bajorek
12. „ Stanisław Komórkowicz
13. „ Józef Rachwał,
14. „ Antoni Gramatyka (Pogórze)
15. „ Henryk Blecharczyk (Jasło)
16. „ Leon Gołuchowski (Nowy Targ)
17. „ Wiktor Tyborowicz (Tarnów)
18. „ Antoni Turski (Nowy Sącz)
19. „ Antoni Bajorek (Wieliczka)
20. „ Stefan Wyrobek (Kraków — przeniesiony z Makowa).

Zastępcy Wydziału:

1. Piotr Bill
2. Jan Górski
3. Tadeusz Illg
4. Stanisław Kruszyński
5. Stanisław Kłapa (Wieliczka).

Komisja skonstruująca:

1. Leander Devossé
2. Władysław Białoń
3. Robert Reichel.

Gdy do dyskusji nikt nie zażądał głosu uznano porządek dzienny za wyczerpany i na tem Walne zgromadzenie o godzinie 5³/₄ po południu zakończono.

* * *

Wedle otrzymanych przez nas informacji nastąpią w kwietniu br. nominacje oficyantami tych pomocników kancelaryjnych, którzy mają po 4, lat służby. Zwracając uwagę na tę wiadomość radzimy interesowanym, aby bezwzględnie wnieśli podania w celu uniknięcia ewentualnego pominięcia przy nominacjach.

* * *

Podpisany Zarząd Związku, obejmując w swe ręce obowiązki, włożone nań przez Walne zgromadzenie zwraca się do ogółu członków z gorącym apelem o poparcie pracy, zmierzającej do uzyskania znośniejszej doli. W szczególności prosimy poszczególne grupy o podanie nam do wiadomości nazwisk tych kolegów, którzy na rok bieżący oświadczą gotowość pełnienia funkcji mężów zaufania względnie przewodniczących grup.

Tych ostatnich prosimy gorąco o dolożenie usilnych starań w tym kierunku, aby bieżące wkładki były regularnie płacone, a zaległe przynajmniej ratałnie wyrównywane.

Wskutek statutowego podziału kwoty 377 K 15 h, wykazanej w funduszu obrotowym z końcem roku 1912 na cztery części i przelania odpowiednich kwot do funduszu żelaznego, pogrzebowego i zapomogowego został fundusz administracyjny, którego przeznaczeniem jest opędzenie wydatków bieżących — prawie w zupełności wyczerpany — tak, iż zachodzi obawa, że Związek nie będzie w stanie dopełnić swych zobowiązań za gazetę związkową i wobec „Reichsbundu“, który potem miałby słuszną i uzasadnioną wymówkę, że dla braku środków nie był w stanie w stosownej chwili poczynić od-

powiednich kroków w celu zabezpieczenia naszych interesów.

Nie zapominajmy i o tem, że bez względu na to, czy i w jakim stopniu nowe rozporządzenie nas zadowolni — życie nie stanie w miejscu i w dalszej ewolucji stosunków społeczno-ekonomicznych pomoc organizacji zawodowej pozostanie dla nas niezbędnym puklerzem.

Wspierajmy zatem swą organizację, nie osłabiajmy jej przez zaniedbywanie regularnego płacenia wkładek, a oparci na wzajemnem zaufaniu dążmy wytrwale do wytkniętego celu — ramię przy ramieniu — bez względu na rzucane nam kłody pod nogi!

Za Zarząd

Związku sądowych oficyantów i pomoc. kancel. „Ster“ w Krakowie.

Sekretarz:
W. Stramek.

Prezes:
A. Królik.

† Dr. Seweryn Kniaziolucki.

W ubiegłym miesiącu zmarł we Wiedniu Dr. Seweryn Kniaziolucki były kierownik ministerstwa skarbu, oraz szef sekcji na pensji.

Z nazwiskiem tego dygnitarza związana jest żywo sprawa stosunku służbowego państwowych urzędników kontraktowych (oficyantów i pomocników kanc.), on to bowiem był referentem sławetnego rozporządzenia wsz. min. z dnia 19. lipca 1902 l. 145 Dzpp. w którym wstawiono drakoński § 29. — Już wtedy ówczesny poseł Dr. Stanisław Głabiński interpelował Dra Kniazioluckiego w sprawie umieszczenia w rozporządzeniu § 29. otrzymał jednakże odpowiedź, iż postanowienie to jest tylko iluzoryczne bez głębszego znaczenia, z którego pracodawca nigdy korzystać nie będzie. — Jak to oświadczenie w rzeczywistości wyglądało, bardzo smutnie mówi o tem doświadczenie — i dopiero dzięki niezmordowanemu wysiłkom zawodowych organizacji, dzięki setkom petycji, delegacji i interwencji zmalało w ostatnich latach widmo § 29, a w wydać się mającym rozporządzeniu ma być postanowienie to znacznie ograniczone.

Dr. Kniaziolucki przechodził rozmaite szczeble w hierarchii urzędniczej; karierę swą rozpoczął jako urzędnik kolei arcyks. Albrechta, był doradcą prawnym w Zakładzie kredytowym wiedeńskim. Za czasów prezydentury generalnej dyrekcji kolejowej Dra Leona Bilińskiego pełnił Dr. Kniaziolucki służbę w Prezydium tej dyrekcji od r. 1892, a gdy Dr. Biliński w r. 1895 objął tę ministerstwa skarbu, Dr. Kniazioluckiemu powierzono kierownictwo prezydium w temże ministerstwie. W r. 1899 mianowany został szefem sekcji a w tym samym jeszcze roku objął tę ministerstwa skarbu w przejściowym gabinecie hr. Clarego. Zmarły odznaczony był w uznaniu zasług położonych około pilnowania worka państwowego krzyżem kawalerskim orderu Leopolda, był tajnym radcą, a przechodząc na emeryturę, otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Pełne zasługi i chwały urzędowanie Dra Seweryna Kniazioluckiego odczuwa do dziś ogół urzędników kontraktowych.

Sprawy zawodowe.

Koledzy nasi zwrócili zapewne nieraz uwagę na drukowaną stale na pierwszym miejscu w organie naszym zawodowym „Gazeta Związkowa“ „Stała rubryka aż do skutku“, a która brzmi następująco: „Domagamy się: zniesienia hańbiącego nasz stan stosunku kontraktowego, a przyznania nam zgodnego ze spełnianym przez nas odpowiedzialnym urzędem, tytułu definitywnych urzędników państwowych, wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych — oficyantami. objęcia nas pragmatyką służbową i przyznania nam w miarę nabytych kwalifikacji stosunku procentowego w nominacji do XI. klasy rangi w tym samym

okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu“.

Zdawaćby się mogło, iż rubryka ta jest po to tylko umieszczana, ażeby zapełnić miejsce w gazecie, tymczasem jednak jak się przekonujemy rubryka ta ma swoje znaczenie, zupełnie celowi swojemu odpowiada. Jakkolwiek nie wszystkie postulaty nasze spełniają się z taką szybkością, jakiej my sobie życzymy, to jednakże stwierdzić wypada, że mimo iż wszystko idzie dość zółwim krokiem to jednakże postulaty te stale bywają urzeczywistniane jakkolwiek tylko na raty.

Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z dnia 29. marca 1913, L. 9091/13 w porozumieniu z ministerstwem skarbu (reskr. z dnia 19. marca 1913, L. 2245/13) poleciło już ponownie mianowanie pomocników kancelaryjnych i pomocnicze kancelaryjne oficyantami wzgl. oficyantami, — a mianowicie takich, którzy zachowaniem swoim oraz wydajnością pracy zasługują na zatrzymanie ich w służbie sądowej, — a którzy ukończyli 4 rok służby.

Na skutek tego reskryptu Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie reskryptem swoim z dnia 8. kwietnia 1913 Prez. 10604. 6. D./13 zamianowało oficyantami kancelaryjnymi następujących kolegów: Władysława Tyczyńskiego w Przemyślanach, Józefa Cywka w Rożniatowie, Augustyna Lewandowskiego w Gródku Jagiel., Antoniego Wasiewicza w Mościskach, Nissena Hofrichtera w Husiatynie, Edwarda Stiasnego w Buczaczu, Kazimierza Małko w Delatynie.

Przy tej sposobności postanowiło również Prezydium przenieść następujących Kolegów:

Stanisława Żuchaja z Gródka Jagiel., Teodora Andrejczuka z Medenie, Hermana Haya z Jaworowa, oraz Bronisławę Surmiakównę z Drohobycza do Lwowa. Wojciecha Nizinkiewicza z Boryni do Brzeżan. Jakóba Hirna z Obertyna, Jana Skoreckiego z Pecznizyna, Józefa Strumbergera ze Śniatyna do Kołomyi, Józefa Wawrzykowskiego z Podburza do Przemyśla, Stanisława Babireckiego z Brzozowa, Andrzeja Wyrozumskiego z Ustrzyk dolnych do Sambora. Stanisława Swobodę ze Sambora, Stefana Szewczyka ze Sambora, Józefa Piotrowskiego ze Złoczowa do Sanoka, Michała Komara z Podwoleczysk, Antoniego Woszczyńskiego z Wojniłowa do Stanisławowa, Jakóba Axelrada ze Śniatyna do Stryja, Salamona Weissmanna z Czortkowa, Grzegorza Olenyna ze Zborowa do Tarnopola, Józefa Panasiewicza z Glinian do Brodów, Eliasza Chamów z Żabiego do Horodenki, Ludwika Spiczaka z Żabiego do Kałusza, Michała Kowala z Sieniawy do Krakowa, Mikołaja Salwarowskiego z Pecznizyna do Rudek, Józefa Dziurzyńskiego z Drohobycza, Maksa Haselmana ze Zborowa do Śniatyna, Mikołaja Przedzymirskiego z Mikuliniec i Franciszka Pawłowskiego z Nowego Siola do Żabiego.

Nawiązując do „Motta“ jakie sobie za zadanie do urzeczywistnienia wytknęliśmy, widzimy, iż wysiłki naszej pracy organizacyjnej bynajmniej nie idą na marne, ale że systematycznie krok za krokiem idziemy naprzód, zdobywając co raz to inne koncesje, inne warunki życia i bytu codziennego.

Wszystko to mamy do zawdzięczenia jedynie tylko zawodowej organizacji, bez której takie zdobycze byłyby nie do urzeczywistnienia, nie wolno nam zatem ustawać w połowie drogi, ale raz rozpoczętą pracę około wywalczenia sobie samym i rodzinom naszym znośniejszego jutra dalej z równym zapalem kontynuować. — A praca ta jest jedynie i wyłącznie tylko możliwą w zawodowej organizacji. — Dziś polecono wymianować czteroletnich pomocników kancelaryjnych oficyantami, niezadługo nastąpi to samo z trzyletnimi i tak powoli dojdziemy do zupełnego zrealizowania naszych i tak szczupłych postulatów.

Ministerstwo poleciło przedłożyć sobie szczegółowy wykaz stanu oficyantów i pomocników kancelaryjnych po dzień 30. kwietnia 1913.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4-20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerczy.

Adres Redakcy i Administracji:

Lwów, ul. Krasińskich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitory lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcyi przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.
Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królaka** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Stała rubryka aż do skutku!

Domagamy się: Zniesienia hańbiącego nasz stan stosunku kontraktowego, a przyznania nam zgodnego ze spełnianym przez nas odpowiedzialnym urzędem, tytułu definitywnych urzędników państwowych, wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych — oficyantami, objęcia nas pragmatyką służbową i przyznania nam w miarę nabytych kwalifikacyi stosunku procentowego w nominacyi do XI rangi w tym samym okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu.

Do wiadomości.

Do niniejszego numeru „Gazety Związkowej“ dołączamy odezwę, wystosowaną do ogółu Kolegów sądowych, którą zechcą Koledzy mężowie zaufania podać do wiadomości wszystkim P. T. Kolegom.

W tych miejscowościach, gdzie niema jeszcze mężów zaufania, zechcą Koledzy sami zaznajomić się z treścią tej odezwę.

O zebranie funduszu delegacyjnego, oraz o regularne płacenie wkładek uprasza się.

ZWIĄZEK LWÓW i KRAKÓW.

Obecna sytuacja.

Nawet na ten mizerny ochłap, na który oczekuje tysiące wynędzniałych białych murzynów tzw. nowomodnie oficyantów i pomocników kancelaryjnych, każą nam „reprezentanci ludu“ czekać w nieskończoność.

Zdawałoby się, że po owej sławnej porażce jaką dała Izba Panów Izbie posłów z powodu odrzucenia ustawy tzw. Marekhla, parlament zdobędzie się na jakiś energiczniejszy odruch w obronie swojego autorytetu, tymczasem, jak obecnie widzimy posłowie nasi nie tylko że obecnie wcale nie napierają na uregulowanie naszej kwestyi, ale co gorsza w chwili, kiedy sam rząd skłonny jest do pewnych ustępstw, stronnictwa całe w parlamencie chcą przeszkodzić w uchwaleniu potrzebnego pokrycia.

Wprawdzie rząd z iscie lisią chytrą stworzył sobie „iunktim“ między uchwaleniem małego planu finansowego a wprowadzeniem w życie pragmatyki służbowej i wydaniem rozporządzenia dla innej służby kontraktowej, oraz jakkolwiek lwia część preliniowanych stąd dochodów przeznaczoną jest na sanację finansów krajowych a dopiero bardzo nieznaczna część przypada na nas, to jednakże rząd z całą uporczywością obstaje przy iunktim i wcale nie

ma zamiaru odstąpić od takowego na korzyść naszą i pragmatyki służbowej, posłowie zaś nie są w stanie zdobyć się na nieco tylko energii, ażeby wymusić na rządzie spełnienie tego piekącego postulatu.

Notatki dziennikarskie streszczają się następująco:

Wiadomo, że dr. Kost' Lewicki konferował z prezydentem ministrów, poczem klub ruski obradował nad kwestyą, jakie stanowisko ma zająć wobec dalszego programu prac parlamentarnych. Rusini wedle tego, co słyhać w kołach poselskich, stanowczo sprzeciwiają się załatwieniu planu finansowego przed wyborami w Galicyi, tak, że sesya obecna Rady państwa zakończy się uchwaleniem tylko prowizoryum budżetowego i przedłożenia regulaminowego.

„Die Zeit“ twierdzi jednak, że usposobienie w obozie ruskim jest o wiele korzystniejsze, aniżeli jeszcze przed kilkunastu dniami, a to ze względu na oświadczenie, jakie nowy namiestnik Korytowski poczynił Rusinom co do wyborów, mianowicie zapewnił ich, że wybory będą ściśle legalnie przeprowadzone.

Na onegdajszym posiedzeniu komisji spraw urzędniczych p. Hoffmann zwalczał iunctim między pragmatyką służbową a przedłożeniem finansowem. Oświadczył się za jaknajszybszem załatwieniem przedłożeń finansowych i przedłożył rezolucyę, wzywającą rząd, aby na wypadek, gdyby plan finansowy nie został załatwiony, rząd postarał się o to, by pragmatykę służbową i pozostające z nią w związku zarządzenie dla służby państwowej bezzwłocznie wprowadził w życie.

P. Burzival przypomniał złożone swego czasu oświadczenie ministra skarbu, iż rząd na wypadek, gdyby pragmatyka służbowa w grudniu 1912 r. nie została załatwiona, zamierza przyjsie urzędnikom z pomocą materyalną za drugie półrocze 1912 r.

Komisya przyjęła bez dyskusyi wniosek co do podwyższenia pensyi wdów po urzędnikach i nauczycielach państwowych trzech najniższych rang, oraz służby państwowej, jak również wniosek co do podwyższenia pensyi starszych pensjonistów kolejowych na kolejach upaństwowionych.

Sprawozdawca p. Marekhl poruszył sprawę oficyantów kancelaryjnych.

Szef sekeyi dr. Galecki oświadczył, że rząd bardzo się interesuje dojściem do skutku planu finansowego i uczyni wszystko, aby sprawę przyspieszyć. Gdyby planu finansowego Izba nie uchwaliła, wówczas muszą być odroczone tak pragmatyka służbowa, jak i pozostające w związku z nią zarządzenia co do służby państwowej. Mówca prosił dalej o odrzucenie wniosku p. Markhla. Na zapytanie p. Burzivala oświadczył, że rząd ze względu na sytuację finansową niema zamiaru wypłacać t. zw. dodatku dla urzędników.

Komisja przyjęła rezolucyę p. Hoffmanna i wniosek p. Marekhla w sprawie oficyantów kancelaryjnych.

Jak z powyższego widać, są także pewne słabe oznaki, zainteresowania się naszą sprawą,

czy jednakże po tylu zawodach możemy wierzyć w ich szczerą?

Mimo to wszystko nie należy tracić nadziei, że plan finansowy zostanie uchwalony, grają tu bowiem rolę inne głębsze powody. — Sanacja funduszy krajowych jest tak gwałtownie potrzebną, że wprost pomyśleć się nie da ażeby posłowie lekkomyślnie stawiali kłody na drodze uchwaleniu planu finansowego, który głównie na sanację tych funduszy jest przeznaczony.

Także informacje z „Reichsbundu“ nadchodzą pomyślne, co wszystko razem wskazuje na to, że przecie doczekamy się niedługo pewnego polepszenia materyalnego.

Mówimy „materyalnego“, — gdyż o moralnem dziś jeszcze niczego pisać nie możemy, nie mając pewnych danych o poszczególnych postanowieniach wydać się mającego rozporządzenia. Podawane w tej materii wiadomości są tylko bezpodstawnymi kombinacyami, na których niczego budować nie można.

Audyencya u J. E. Pana Ministra Skarbu we Lwowie.

Korzystając z pobytu J. E. Pana Ministra skarbu Dra Wacława Zaleskiego we Lwowie, udała się reprezentacya Związku naszego (Prezes kol. Hostyński, sekretarz kol. Szkolnicki) w dniu 29. kwietnia b. r. na audyencyę.

Celem audyencyi było wysondowanie stanowiska J. E. Pana Ministra w sprawie wydać się mającego rozporządzenia, oraz o życzliwe usposobienie Pana Ministra dla naszej sprawy.

Po przedstawieniu J. E. Panu Ministrowi celu przybycia deputacyi, oświadczył Pan Minister krótko mniej więcej w te słowa: „sprawę Panów znam dobrze, gdyż J. E. Pan Minister sprawiedliwości niejednokrotnie zwracał się do mnie ze sprawą Panów, — rozporządzenie wydać się mające jest zupełnie gotowe, a jeżeli parlament zechce pracować, to w cztery dni po uchwaleniu planu finansowego zostanie ono wprowadzone w życie“.

Reprezentacya Związku wręczyła następnie J. E. Panu Ministrowi skarbu memoriał, opracowany ostatnio przez „Reichsbund“, dołączając zarazem pismo następującej treści:

Wasza Ekscelencyo!

Podpisany Związek ma zaszczyt, korzystając z pobytu Waszej Ekscelencyi w stolicy naszego kraju, przedłożyć Waszej Ekscelencyi postulaty sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych zamieszczone w załączonym pod ./. memoriale, i prosić o życzliwe ich traktowanie.

Organizacye zawodowe sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, zgrupowane w centralnym Związku wiedeńskim, starają się o zrealizowanie swych postulatów zawodowych w drodze Ministerstwa sprawiedliwości, które owiane najlepszymi dla nas chęciami, nie jest częstokroć w moż-

ności zadośćuczynić skromnym naszym dążeniom, natrafiając na przeszkody natury finansowej.

Kancelarya sądowa stoi w przededniu wielkich reform, a prace przygotowawcze w tym kierunku są w pełnym toku, mimo że zalegająca w Parlamencie ustawa o odciążeniu sądów (Gerichtsentlastungsgesetzesnovelle) jeszcze uchwaloną nie została. Nadmienić wypada, iż z pomiędzy rozlicznych kategorii urzędników kontraktowych, jedynie oficyanci sądowi ipomocnicy kancelaryjni muszą się przygotowywać do swojego zawodu przez złożenie egzaminu kancelaryjnego i tabularnego, że ogromna ilość takowych spełnia w całym tego słowa znaczeniu czynności urzędnicze urzędników kancelarii sądowej w XI., X. i IX. klasie rangi, prowadząc samoistnie oddziały kancelaryjne etc. etc. Nadto z grona sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych mają być mianowani t. zw. pomocnicy konceptowi, a odbyte dotychczas kursa oraz egzamina z działów egzekucyjnego i niespornego dały nadzwyczaj dodatnie wyniki.

Oto są powody, które przemawiają za słuszością postulatów naszych, o których życzliwe traktowanie śmiemy niniejszem Waszą Ekszelencyę upraszać.

Audyencya ta następcza nam powód do uczynienia kilku niesmacznych uwag.

Oto, kiedy dnia poprzedzającego audyencyę prezes Związku kol. Hostyński zgłosił się u sekretarza skarbowego Polaka z prośbą o wpisanie na listę audyencyonalną, tenże starał się pod rozmaitymi pozorami odwieść Związek od jawienia się na audyencyi, a kiedy dopiero prezes wyraził się, iż robienie trudności w dopuszczeniu na audyencyę może dać powód do ujemnej krytyki, zdecydował się sekr. Polak pójść po radę do szefa prezydyalnego, radcy dworu Dobrowolskiego, a gdy i tam nie wiedziano, co z oficyantami sądowymi zrobić, udał się sekr. Polak do prezydenta kraj. dyr. sk., Szlachtowskiego z zapytaniem, „co z tym fantem zrobić“? — odpowiedź brzmiała: „nie“!?

Jednakowoż kol. Hostyński nie dał się zbić z tropu i natychmiast w liście poleconym, wystosowanym wprost do rąk J. E. Pana Ministra skarbu, żalił się na takie postępowanie panów z pl. św. Ducha, i prosił o dopuszczenie reprezentacji Związku na audyencyę.

Pismo odniosło swój skutek!

A teraz wypadłoby się skromnie zapytać, w jakim kraju żyjemy? Wszakże nawet i pragmatyka służbowa, ograniczająca w wysokim stopniu prawa koalicyjne urzędników, jeszcze dzięki Bogu nie obowiązuje.

Postępowaniu temu, nie liczącemu z utartymi zresztą prawami, dała prasa również należyty wyraz.

Góra frazesy!

Punktem wyjścia do określenia poniższych myśli jest okólnik bukowińskiego Związku państwowych oficyantów i pom. kanc. z daty Czerńowiec 4/IV. 1913 L. 90/13, podpisany przez prezesa p. Moryca Liquornika, oraz dalszy okólnik z dn. 23/IV. 1913 L. 99/13.

W pierwszym z nich Związek bukowiński zwraca się do wszystkich Związków państwowych oficyantów i p. k. oraz do wszystkich związków separatystycznych, z propozycją zwołania do Wiednia wspólnej konferencji prezesów celem ustalenia jednolitego sposobu postępowania w przedkładaniu postulatów miarodajnym czynnikiem do rozpatrzenia — wywodząc, że stawianie odrębnych żądań obu stronom szkodę przynosi, w drugim zaś zwołuje taką konferencyę na 4. maja b. r. i twierdząc, że zgodziły się na nią także niektóre związki, stojące poza Reichsverbandem proponuje porządek dzienny, wedle którego między innymi ma wygłosić referat imieniem Reichsverbandu prezydent Fischer.

Otóż należy ostatecznie odpowiedzieć na pytanie, czego właściwie owi panowie od nas sobie życzą i jak długo jeszcze zamierzają molestować nas swą manią wspólnego postępowania na terenie wiedeńskim.

Wiadomo, że powodem powstania związków separatystycznych była chęć uzyskać swobody ruchów w stawianiu i motywowaniu odrębnych postulatów rządowców.

Wprawdzie jest jeszcze garstka zahipnotyzowanych oficyantów sądowych, którzy „argumentują“ na temat, że sądowcy nie mają

podstawy do stawiania odrębnych żądań i winni się zadowliść ogólnym rozporządzeniem, jak to słyszeliśmy na ostatnim Walnem zgromadzeniu „Łączności“, jednakowoż większość sądowców, którzy dotychczas pozostają w organizacjach ogólnych — nie zwalczą już słuszości odrębnych postulatów, a jedynie jest zdania, że zrealizowanie tychże dałoby się łatwiej osiągnąć, gdyby się wszyscy sądowcy skupili w sekcjach sądowych w łonie ogólnych organizacji i utworzyli takąż sekcję, w „Reichsverbandzie“. Wówczas — jak twierdzą — przy pomocy silniejszej armii zorganizowanych możnaby wywrzeć skuteczniejszy nacisk na „wspólnego wroga“ i łatwiej uzyskać zrealizowanie naszych odrębnych postulatów.

Kładą oni specjalny akcent na tę siłę liczebną, uważając rozdwojenie w szeregach sądowców za główny powód upadku ustawy Markhla.

Są nawet tacy geniusze, dowodem czego artykuł wstępny w Nr. 4 „Łączności“, którzy bez zająknięcia recytują, że rząd w krótkich odstępach czasu (1912, 1906 i 1907 r.) 3 razy regulował nasze pobory dlatego, iż przy pomocy jednolitej organizacji wywieraliśmy nań skuteczniejszy nacisk.

Nad „argumentacją“ pierwszej garstki przechodzimy do porządku dziennego, a jedynie weźmiemy pod uwagę stanowisko drugiej grupy, która dla niektórych umysłów, nie chcących czy nie mających czasu do zastanowienia się głębiej nad istotą rzeczy — zdaje się mieć pewne pozory słuszości.

Otóż naszym zdaniem stanowisko tej drugiej grupy jaskrawo bije w oczy brakiem logiki.

Jakto? Więć obecnie po długoletniej, morderczej i skutecznej pracy związków separatystycznych chcą tworzyć sekcję sądowców w łonie organizacji ogólnych, a zapominają o tym fakcie, że przed powołaniem organizacji separatystycznej istniały sekcje sądowców w ogólnych organizacjach, jednak nie wystarczały do należytego zastępstwa interesów sądowców, krępując im swobodę działania, i że ta właśnie okoliczność spowodowała utworzenie separatystycznych związków i założenie „Reichsverbandu“?

Przyjawszy w teorii możliwość rozwiązania się związków separatystów — pytamy, gdzie leży gwarancja, że po pewnym czasie istnienia sekcji sądowców w łonie organizacji ogólnych nie przyjdzie znowu do sejsy na analogicznem tle, jakie spowodowało powstanie odrębnych związków sądowców? Czyż mamy burzyć organizację separatystyczną jedynie w tym celu, aby utworzyć status quo ante, który nie wystarczał sądowcom do skutecznego zastępstwa odrębnych interesów zawodowych?

Nie! Te pia desideria pozostać muszą w sferze marzeń tych dyktatorów-sądowców w łonie organizacji ogólnych, który wbrew przekonaniu, świadomi fatalnych skutków walki domowej między sądowcami jedynie dlatego zwalczają z całą zaciętością ruch separatystyczny, że na jego czele stoją jednostki, do których żywią osobistą animozję.

Skierujmy snop światła na wartość argumentów, służących im za tarczę do rozbijania organizacji separatystycznej.

Siła liczebna? Co to ma znaczyć? Czy my jesteśmy górnikami, którzy przy pomocy liczebnie silnej organizacji drogą strejku, są w stanie wywalczyć podwyżkę płacy? To owa liczebna siła ma zadecydować o stanowisku rządu do naszych postulatów? Wszakże widzimy silniejsze liczebnie organizacje funkcyjaryuszy państwowych, aniżeli dwunastotysięczna armia oficyantów, a mimo to rząd nie kapituluje przed niemi! Pytamy, czy jednolita organizacja służby rządowej i prowizorycznej, licząca więcej członków, aniżeli wynosi liczba oficyantów zorganizowanych razem wziętych — zmusiła rząd do kapitulacji? Czyż imponująca organizacja kolejarzy, mająca w rękach taki atut, jakim jest groźba biernego oporu — może uzyskać podwyżkę poborów, zanim parlament dostarczy rządowi odpowiednich środków?

Wartoby zapytać wspomnianego wyżej genialnego autora artykułu wstępnego, umieszczonego w Nr. 4 „Łączności“, czy w czasie od 1907 do 1913 byłby przeprowadził dalszą trzykrotną regulację naszych poborów, gdyby w jego rękach spoczywał portfel skarbu! Jesteśmy przekonani, że w czasie przelewania na

papier tej argumentacji ośmiał się w kulać z naiwności czytelników, przeoczywszy jednak ewentualność, że płatne drwiny z żywotnych interesów kolegów mogą się spotkać z krytyczną oceną.

Koledzy sądowi! To nie argumenty, to frazesy, to piasek, którym sypią Wam w oczy w obronie swego autorytetu nieomylnych trybunów! A źródłem tych frazesów — osobista animozja do kierowników separatyzmu, nie pozwalająca im na uznanie faktu, że po błędnej drodze prowadzą część sądowców.

Jest wreszcie trzecia kategoria sądowców, należących dotychczas do organizacji ogólnych, których ideałem jest jedna ogólna organizacja z sekcjami sądowców z warunkiem, że „we Wiedniu sprawy sądowych oficyantów zastępowane będą przez osobnego prezesa, zaś sprawy oficyantów innych kategorii przez innego prezesa“.

Widzimy zatem, że już sama rozbieżność poglądów na wybór organizacji dostatecznie wykazuje, iż poglądy te nie są zdrowe, że są błędne i jako takie, muszą być w konsekwencji szkodliwe, że zatem — opierając się na nich, nigdy nie osiągnęlibyśmy skonsolidowania wszystkich sił sądowców. Zobaczmy na przykładzie, jak owe teoretyczne poglądy wyglądałyby w praktyce. Dopomoże nam do tej demonstracji dosłowne brzmienie dwóch wniosków, zacytowanych w protokole Walnego zgromadzenia „Łączności“ z dnia 9. marca br., a które to wnioski przybrały realne kształty obowiązujących uchwał.

Pierwszy z nich brzmi:

„Wdrożyć pertraktacje z separatystami w tym tym kierunku, by utworzono trzy związki dla Galicji, sądowców w Krakowie i Lwowie oraz kolegów z innych kategorii we Lwowie z tem jednak, że wszystkie związki należeć mają do jednego centralnego Związku państwowego w Wiedniu*) — czyli innemi słowy: dwa trzony (organizacja separatystyczna i ogólna) oraz jedna głowa (Reichsverband), drugi zaś opiewa:

„Utworzyć jedną ogólną organizację oficyantów z tem, że sprawy oficyantów sądowych będą w Wiedniu zastępowane przez osobnego prezesa, zaś sprawy oficyantów innych kategorii przez innego prezesa“ — czyli innemi słowy: jeden trzon (ogólna wspólna organizacja) i dwie głowy (dwaj prezesi we Wiedniu).

Macie tedy sądowcy do wyboru:

dwa trzony o jednej palce lub

jeden trzon o dwu pałkach!

Co kto woli!?

My separatysty nie potrzebujemy ani sekundy do namysłu i pozostaniemy przy jednym zdrowym pniu o jednej głowie to jest przy dotychczasowych związkach separatystycznych z Reichsbundem na czele, rezygnując z pertraktacji w obu powyższych kierunkach.

Pytamy teraz, gdzie tu jest orientacja owych nieomylnych trybunów na punkcie organizacji? Wszak to raczej kompletna dezorientacja, zdolna wytworzyć dom waryatów z organizacji zawodowych.

Żart na bok! Sprawa jest zbyt poważną, by ją można traktować w sposób humorystyczny.

Zastanówmy się nad tem, jakie stanowisko zajął rząd w odniesieniu do żądań przez separatystów stawianych.

W r. 1906 ówczesny minister sprawiedliwości Klein oświadczył deputacji sądowców, że jakkolwiek uznaje ich pokrzywdzenie, nie jest w możności nie dla nich uczynić.

Równobrzmiące oświadczenie otrzymała deputacja sądowców, w dniu 7. marca 1910 z ust szefa sekcji w min. spraw. Holzknechta, który podkreślił, że oficyanci sądowi bezwarunkowo nie mogą nie więcej uzyskać ponad to, co otrzymują oficyanci innych dykasteryi.

Takie samo stanowisko zajmował pierwotnie szef sekcji Dr. Schauer. A jednak! A jednak mrówcza, wytrwała, świadoma celu praca związków separatystycznych przy pomocy wytrawnej metody Reichsbundu doprowadziła do tego, że te lody syberyjskie zaczęły powoli to-

*) Zaznaczamy, jak to można stwierdzić z dwóch poprzednich komunikatów „Steru“, że ustny wniosek kol. Wojciechowskiego nie obejmował warunku, iż wszystkie związki mają należeć do jednego centralnego związku państw. we Wiedniu, a ozdobiony został tym ogonkiem przez redakcyę chyba w tym celu, aby stępić jego ostrze, skierowane przeciw całości „Łączności“.

pnieć i że sfery miarodajne pod naporem rzeczowych memoryałów, trzymanych w lojalnym tonie, na skutek licznych deputacji prezesów związków separatystycznych oraz z ramienia Reichsbundu peryodycznie przedsięwziętych zaczęły krok za krokiem ustępować z nieprzejednanego, odpornego stanowiska.

I jakkolwiek zmuszeni byliśmy prowadzić walkę na dwa fronty tj. przeciw „wspólnemu wrogowi“ oraz przeciw domowemu nieprzyjacielowi, który nie tylko zwalczał ruch separatystyczny, ale nawet paraliżował naszą akcję „u góry“, stawiając naszem imieniem — nie proszony o to — żądania, nie mogące nas zadowolnić, — to przecież możemy poszczycić się owocami zwycięstwa, bo oto byliśmy świadkami, że w czasie lutowej audyencji w pałacu ministerstwa sprawiedliwości Dr. Hohenburger i referent Dr. Hödl poczynili przyrzeczenia w duchu uwzględnienia naszych odrębnych postulatów. Gdyby nawet z ostrożności te ogólnikowe przyrzeczenia w ten sposób należało interpretować, iż instytucja oficyantów sądowych ulegnie stopniowo przeobrażeniu w tym kierunku, że jedna część oficyantów zatrudnianą będzie w maszynowych oddziałach pisarskich, reszta zaś posunięta zostanie na stanowisko pomocników conceptowych, to i tak nie może być dwóch zdań co do orientacji w wyborze drogi organizacyjnej, albowiem w oczy wpadające odrębne postulaty pomocników conceptowych wymagać będą nieustannej baczności ze strony sprężystej organizacji separatystycznej w celu zapewnienia im praw i poborów, odpowiadających ich wiedzy i pracy. Zanim zaś cała administracja państwowa ulegnie reformie na wzór sądownictwa, upływie co najmniej 15 lat. Czy w ciągu tego czasu mamy się wlec u boku organizacji ogólnych?

Widzimy zatem, że skuteczność działalności naszej organizacji zawodowej nie tyle polega na liczebnej sile, ale raczej na rzeczowym uzasadnianiu naszych odrębnych postulatów i ustawicznym przypominaniu zrealizowania tychże przez sfery miarodajne w ramach budżetu, albowiem „gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo.“

Z tego założenia wychodząc wszystkie związki separatystyczne odrzuciły a limine inicjatywę Związku bukowińskiego, a Reichsbund w piśmie z dnia 24. kwietnia 1913 L. 46/13 wyraźnie zaznaczył, że wspomniana na wstępie notatka co do wygłoszenia referatu przez prezydenta Fischera została samowolnie umieszczona chyba w tym celu, by w szeregach oficyantów sądowych wywołać nowe zamieszanie.

Kończę słowami autora napaści na „Ster“, umieszczonej w Nr. 4 „Łączności“:

Koledzy sądowi! Rozważcie dobrze te argumenty, a jeżeli trafią one do Waszego przekonania, zdecydujecie wreszcie sami o przynależności organizacyjnej, skoro Wasza reprezentacja wbrew Waszej woli, wypowiedzianej przez usta Walnego zgromadzenia wzbrania się powziąć oficjalnie taką decyzję.

Orion.

Urlopy feryalne.

Wobec zbliżającego się czasu feryalnego spieszymy przypomnieć naszym P. T. Kolegom, że stosownie do istniejących przepisów, oficyantom i pomocnikom kancelaryjnym **urlop feryalny należy się.**

Jakkolwiek niestety tu i ówdzie zdarza się, że Naczelnictwa sądów, bądźto wprost odmawiają oficyantom i pomocnikom kanc. urlopów, bądź też sprawę urlopów pomijają milczeniem, — to mimo to Koledzy winni — i mają ku temu zupełne prawo, — upomnieć się o wyznaczenie im urlopu.

Sprawy urlopów stanowią rokrocznie przedmiot zażaleń ze strony naszej, jako pokrzywdzonych, — sprawa ta jednakże, mimo nieprzychylnego usposobienia niektórych naszych przełożonych, musi być traktowaną zgodnie z wydanymi rozporządzeniami, które urlopy dla nas normują.

Związki sądowców sprawą urlopów specjalnie się zajmowały, widząc tu wiele nadużyć, a rezultatem tych starań jest, że na odpowiednią petycję, wydało Ministerstwo sprawiedliwości rozporządzenie z dnia 4 czerwca 1907 L. 13.897/7, które

intymowane zostało **wszystkim** przełożeniom sądów, a którego dosłowna treść jest następująca:

„Powołując się na postanowienia §. 17. rozp. wszystkich Ministerstw z 19 lipca 1902 Dz. u. p. Nr. 145, zmienionego §. 38. rozporządzenia z dnia 15 lipca 1906 Nr. 141. Dz. u. p., podaje Ministerstwo sprawiedliwości do wiadomości Prezydium wyższego Sądu krajowego, iż nie zachodzi przeszkoda **do analogicznego zastosowania** przepisów o urlopach feryalnych §. 49. instr. sąd. z dnia 5. maja 1897 Nr. 112. Dz. u. p., odnoszących się do urzędników i sług, **także i do oficyantów i pomocników kancelaryjnych** obojga płci, którym na podstawie tych samych przepisów **należy udzielać** co roku urlopów dla odpoczynku, a to na ich prośbę i o ile pozwala na to prawidłowy tok czynności.

Co się dotyczy długości rzeczonych urlopów, zaleca się, w celu równomiernego traktowania, udzielanie urlopów **oficyantom kancelaryjnym na przeciąg 10—14 dni, zaś pomocnikom kancelaryjnym, pozostającym w służbie** najmniej jeden rok, na przeciąg **8—10 dni**; przyczem należy mieć na względzie czas służby, dłuższy lub krótszy, każdego z osobna, tudzież jakość i wydatność jego pracy.

Przepisy ust. 3. i 5. §. 49. instr. sąd. co do urlopów urzędników sądowych, którzy w ciągu roku mają odbywać ćwiczenia wojskowe **i co do równomiernego rozdziału urlopów w czasie feryj sądowych, należy stosować analogicznie także i do pomocniczego personelu kancelaryjnego.**

Zestawienie prośb urlopowych powinno odbywać się w tabelarycznej formie, w §. 48. instr. sądowej przewidzianej“.

Istnieje wprowadzić w powyższem rozporządzeniu pewne ograniczenie w udzielaniu nam urlopów feryalnych, kryjące się w słowach: „o ile na to pozwala prawidłowy tok czynności“, ale ograniczeniem tem naczelnicy sądów zasłaniać się nie mogą, gdyż takie same ograniczenie istnieje także odnośnie do urzędników kancelaryjnych.

Jeżeli więc prawidłowy tok czynności nie pozwala na udzielenie urlopu feryalnego wszystkim funkcjonariuszom kancelaryjnym, to należałoby odmówić tegoż odpowiedniej ilości urzędników kancelaryjnych i odpowiedniej ilości oficyantów i to równomiernie. Nie możemy zaś wcale z tem się zgodzić, ażeby urzędnicy **wszyscy** urlop mieli, a oficyanci **wszyscy** „prawidłowy tok czynności“ podtrzymywali.

Przypominając niniejszem wszystkim P. T. Kolegom powyższy reskrypt, wzywamy zarazem, ażebyście, jeżeli tego gdziekolwiek zażądacie potrzeba, wyraźnie upominali się o należyty urlop.

Ze swojej zaś strony kierujemy apel do poczucia sprawiedliwości i uczciwości P. T. Przełożonych, ażeby zechcieli w uwzględnieniu nader wyjątkowej całorocznej pracy oficyantów i pomocników kancelaryjnych, — nie stawiać im przeszkód w uzyskaniu urlopu dla wypoczynku.

Koledzy, którzy w swoich ciężko wywalczonych prawach pokrzywdzeni zostaną, zechcą z całą ufnością zwrócić się do Związku, a ten, niewiązany wcale drogą służbową, zrobi z tego odpowiedni użytek.

Memoryał

wniesiony do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości.

Wysokie c. k. Ministerstwo!

Życzenie nasze od kilkunastu lat wyrażane i ponawiane, a ze względu na spełnianą przez nas działalność i zakres czynności, słuszne i uzasadnione w kierunku ustawowego uregulowania naszego stosunku służbowego, zostało niestety w Izbie Panów dnia 30. grudnia 1912 nieprzychylnie załatwione, a tem samem zostały nasze nadzieje na czas nieograniczony pogrzebane.

Obecnie przedstawia się położenie stanu naszego w taki sposób, iż dalsze wyczekiwanie prowadzić musi do katastrofy, za którą my, jako tłumacze życzeń i uczuć stanu oficyantów sądowych i pomocników kancelaryjnych nie moglibyśmy odpowiadać, a to tem bardziej, ile że w ostatnim czasie tak ze strony Wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, jakoteż zapomocą zarządzeń, wydanych przez poszczególne Prezydya c. k. wyższych

Sądów krajowych, większej części oficyantom zakazano korzystania z zajęć popołudniowych, tak, iż wskutek tych zarządzeń oficyanci i pomocnicy kanc. skazani zostali na konieczność wyłącznego czerpania środków utrzymania z poborów, które nie dosięgają wcale starego, nie zaś nowego minimum egzystencji.

Jeśli nawet uznamy, że powody, dla których zakazy, wydane przez Zarząd sprawiedliwości w interesie służby, celem uchylenia komplikacji, które wydzierają się ze samego zajęcia ubocznego w prywatnych przedsiębiorstwach i celem ograniczenia tychże — są trafne, to jednak mimo to musimy zwrócić uwagę Wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, że w dobrze zrozumianym interesie Zarządu sprawiedliwości, należałoby ten ubytek dochodów wydatnem podwyższeniem poborów uzupełnić.

Wskutek wprowadzonych w Zarządzie sprawiedliwości reform, z powodu których znaczną część czynności, poprzednio sędziowskich, przelano na kancelaryę, a personal kancelaryjny w przeciwieństwie do tego znacznie zredukowano, co pociąga za sobą okoliczność, iż w godzinach urzędowych nie starczy czasu dla podołania tokowi agend, tak, iż prawie wszyscy członkowie naszego stanu moralnie zniewoleni są do wysiadzania długo poza godzinami urzędowymi w służbie, absorbując przytem swe siły znacznie i w większej mierze, aniżeli ze skromnych dochodów ciała przybywać mogą.

W ostatnich latach wniosły nasze organizacje wiele memoryałów, w przypuszczeniu nieomylnem, iż Wysokie c. k. Ministerstwo uwzględni w pełni stanowisko ekscypcyonalne oficyantów i pomocników kanc. sądowych, zasadzające się na ustawie o org. sądów; że w przygotowanym rozporządzeniu nasze czynności urzędowe znajdą pełne uznanie, stanowiące częściowe zadośćuczynienie za niedojście do skutku ustawowej regulacji.

W każdym poszczególnym memoryale mieliśmy lojalny wzgląd na finanse Państwa i wyrażaliśmy najskromniejsze życzenia.

Podpisany Zarząd centralnego Związku organizacji sądowców poczytuje sobie za zasługę, że mu się w przeciwieństwie do innych organizacji udało, działając niejednokrotnie nawet wbrew własnemu przekonaniu, stłumić wewnętrzne głosy najgłębszego rozgoryczenia u Kolegów, że nie występowali oni na zewnątrz z takimi rewelacjami, które musiałyby być powagą Państwa (Zarządu Sprawiedliwości) wielce zdyskretytować i poniżyć, albowiem Zarząd Sprawiedliwości w zamian za ogromny wysiłek pracy, nie świadczy oficyantom i pomocnikom kanc. swojego resortu żadnych dowodów, iż ma nad nimi jakkolwiek pieczę.

Łagodzenie wybuchów uczuć, które z powodu niewysłowionej nędzy byłyby aż nadto uzasadnione i słuszne.

W przypuszczeniu, że ustawa uchwalona przez Wysoką Izbę Posłów na dniu 26. kwietnia 1912 zostanie przez Wysoką Izbę Panów **odrzucona**, ułożyliśmy niniejszy memoryał, którym stwierdzamy, że środkami mniejszymi, aniżeli wnioskiem Markhla, ustawowa regulacja mogłaby nastąpić i że rekapitulując swoje życzenia, streszczając oficyanci i pomocnicy kanc. sądowi swój odrębny postulat, polecając go łaskawemu przychylnemu traktowaniu.

Wobec tego, że te życzenia okazały się niewykonalnymi, streszcza się nasze żądanie w postulacie zrównania sądowych oficyantów i pomocników kanc. z oficyantami pocztowymi, którzy rozporządzeniem Ministerstwa handlu z 30. kwietnia 1906, 23. marca 1907 i 18 stycznia 1908 Dz. u. p. Nr. 77 z r. 1906, 89 z r. 1907 i 9 z r. 1909 uregulowani zostali, a którzy, jakkolwiek uregulowani w drodze rozporządzenia, mają zapewnione osiągnięcie XI. klasy rangi.

Upraszamy zatem o uwzględnienie przedłożonego położenia naszego stanu, które w interesie prawidłowego toku służby wymaga gwałtownej remedury i pozwalamy sobie tuszyć, że Wysoki c. k. Zarząd sprawiedliwości nie uchyli się od obowiązku przyznania nam tych beneficjów, które przysługują oficyantom pocztowym, włącznie z prawem noszenia uniformu.

Za Związek centralny „Reichsbund“ Związku oficyantów i pomocników sądowych w Wiedniu:

Antoni Zavadil
sekretarz.

Antoni Fischer
prezydent.

Miscellanea krakowskiego „Steru“.

Zmiany na naczelnym posterunku kancelaryi sądowej w Krakowie.

W kwietniu b. r. zamianowało Ministerstwo sprawiedliwości dyrektorem krakowskiej kancelaryi sądowej urzędnika wykonawczego I. klasy P. Adama Wanickiego.

W dniu 12 maja b. r. udała się do nowo mianowanego Dyrektora deputacja Związku „Steru“ w osobach prezesa kol. Królika i wiceprezesa kol. Pałasa i złożyła mu z okazji nominacji gratulacje imieniem ogółu krakowskich oficyantów i pomocników kancelaryjnych, wyrażając szczerą radość, że w Jego osobie uzyskał kontraktowy personal kancelaryjny Przełożonego, który potrafi należycie ocenić żmudną i wydatną pracę tegoż personalu i oprzeć stosunki służbowe na wzajemnym zaufaniu.

Nadzwyczaj życzliwie przyjęta deputacja otrzymała ze strony P. Dyrektora zapewnienie, że ewent. słuszne nasze życzenia zawsze znajdą w Nim życzliwego protektora.

Z końcem kwietnia b. r. dotychczasowemu Naczelnikowi kancelaryi sądu pow. karnego P. Julianowi Krzykowskiemu powierzono obowiązki urzędnika wykonawczego I. klasy w organie wykonawczym sądu pow. cyw. Personal kancelaryjny pierwszego z tych sądów z niekłamany żalem żegnał tego Przełożonego, który — jakkolwiek bezwzględnie wymagający — potrafił na pierwszy rzut oka ocenić wartość pracy poszczególnych funkcyjaryuszy, kładąc słusznie nacisk na to, że spełnienie obowiązku służbowego polega nie na „odrobieniu“ godzin urzędowych, lecz na wykonaniu powierzonego zakresu pracy.

Z łatwo zrozumiałem zaciekawieniem oczekiwano na objęcie kierownictwa kancelaryi sądu pow. karnego przez następcę p. Krzywskiego. Dotychczasowy jednomiesięczny okres urzędowania nowo zamianowanego Naczelnika P. Władysława Różyckiego przyniósł pewność, że dotyczący oficyanci uzyskali w Nim niemniej wytrawnego, życzliwego i pełnego taktu Przełożonego.

Zarząd.

Wszelkie pisma do Związku nadsyłać należy pod adresem prezesa kol. Antoniego Królika, oficyanta sądu kraj., przy ul. Grodzkiej 52, a pieniądze na ręce skarbnika kol. Jana Bednarczyka, oficyanta sądu pow. przy ul. św. Jana. Wpisowe wynosi 60 hal. wkładki miesięczne po 60 hal.

Do wszystkich grup wysyłamy listy wkładowe z prośbą o zaznaczenie kolorowym ołówkiem nazwisk nowych, względnie dotychczasowych mężów zaufania.

Przy tej sposobności podkreślamy z całym naciskiem obowiązek członków regularnego płacenia wkładek i wyrównania zaległości.

Członkom, obarczonym rodziną, a zalegającym z wkładkami ponad 3 miesiące — pozostawiamy możliwość wniesienia do Zarządu podania (kartka koresp.) o odpisanie zaległości ponad 3 miesiące wstecz. Zaległości 3 miesięczne winne być bezwarunkowo wyrównane. Wydział postawi wniosek, aby ewent. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zezwoliło na odpisanie zaległości ponad 3 miesiące wstecz.

Ze względu na to, że Związek nasz płaci bratniemu Związkowi we Lwowie po 20 hal. za każdy egzemplarz gazety, musi obstarzać przy tem, aby poszczególni członkowie wypełniali ściśle obowiązek regularnego płacenia wkładek.

Z dniem 1 lipca b. r. wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę gazety dla tych członków, którzy będą zalegać w tym czasie z wkładkami.

Presimy wreszcie poszczególne grupy o oznajmienie zarządowi, czy i po ile niemieckiej gazety (Gerichtskanzlei-Zeitung) życzą sobie odbierać. Osobnych kosztów nie pociąga to za sobą, albowiem Reichsbundowi płacimy po 20 K. miesięcznie.

Przypominamy członkom istnienie w naszym Związku funduszu pogrzebowego, którego celem jest doraźne niesienie pomocy rodzinom zmarłych członków, którzy do tego funduszu należeli.

We wrześniu 1912 zamordowany został w Myślenicach oficyant ś. p. Wojciech Grzeszkowicz, sierociwszy troje drobnych dzieci. Opieka zwróciła się do nas z prośbą o pomoc. Okazało się, że zmarły zapłacił w maju 1911 wpisowe i jedną wkładkę miesięczną, a do funduszu pogrzebowego nie należał. Wobec tego Wydział musiał poprzestać na udzieleniu sierotom drobnej zapomogi w kwocie 15 K. z funduszu zapomogowego, to jest kwoty, jaką wówczas stan tego funduszu wykazywał.

W marcu b. r. zmarł w Zakliczynie pom. kanc. ś. p. Adam Kawka, który należał do funduszu pogrzebowego. Ponieważ obecny stan członków tego funduszu ogranicza się zaledwie do liczby 51, a Walne Zgromadzenie w r. 1912 ustaliło opłatę, składaną przez uczestników po śmierci członka na 50 h., zatem opieka ś. p. Adama Kawki otrzymała ściśle w ramach statutu zledwie 51 razy po 50 h., czyli 25 K. 50 h.

Wobec tego zwracamy uwagę członków Związku na ważność tej instytucji z prośbą, aby gremialnie do niej przystąpili, albowiem nikt z nas nie wie dnia ani godziny, w której jego rodzina może stanąć wobec potrzeby natychmiastowej pomocy. Pomoc ta jednak tylko wtedy może być wydatną, jeżeli stan uczestników osiągnie poważną liczbę.

Wedle § 7 statutu Związku jednorazowa wkładka do funduszu pogrzebowego wynosi zależnie od wieku uczestnika do lat:

30 kwotę 2 K.	45 kwotę 8 K.
35 3 "	50 12 "
40 " 5 "	nad 50 " 20 "

oraz w każdym wypadku śmierci uczestnika po 50 hal.

Wzywamy wszystkich członków funduszu pogrzebowego, aby na uzupełnienie ubytku stanu kasowego tego funduszu, spowodowanego wypłatą kwoty 25 K. 50 h. opiece ś. p. Adama Kawki nadesłali po 50 h.

Kwoty te uwidoczniane są osobno na listach wkładowych.

W myśl uchwały Wydziału z dnia 23 maja b. r. Zarząd Związku w porozumieniu z Reichsbundem wdroży w najbliższym czasie stosowne kroki, zmierzające do przyspieszenia wydania zarządzeń co do otwarcia kursu dla kandydatów na pomocników konceptowych w sprawach niespornych, — jak niemniej w sprawie dopuszczenia oficyantów do wykonywania egzekucji.

Wreszcie podajemy do wiadomości, że jest jeszcze kilka posad oficyantów do obsadzenia, wobec czego zechcą ci pomocnicy kanc., którzy ukończyli 3 lata służby, spowodować przedłożenie pamiętników z załącznikami, wyszczególnionymi w komunikacie „Steru“ w „Gazecie Związkowej“ za grudeń 1912.

Zarząd.

Oświadczenie.

Zważywszy, że p. Edmund Karaś w ustępie piątym swego wyjaśnienia, ogłoszonego w „Łączności“ Nr. 5 zidentyfikował autora komunikatów „Steru“ z delegatem, który na Walnym zgromadzeniu „Łączności“ wypowie „opracowany“ referat, zaczęłam wobec drukowanych w obu organach zawodowych sprawozdań — w sposób nawet dla kolegów z prowincji niedwuznaczny ofiarował to wyjaśnienie pod adresem sekretarza „Steru“ kol. Stramka, podpisany Wydział pozostawia temu ostatniemu zupełną swobodę w wyborze środków reagowania na to wyjaśnienie, jako ubliżające jego czci.

Dla oceny przyczyny powstania polemiki, która wyrosła do nieproporcjonalnych rozmiarów i przybrała po stronie „Łączności“ formę, nie licującą z powagą organizacji — podkreślamy z naciskiem następujące zasadnicze momenty, które pozwolą ustalić odpowiedź na pytanie, po czyjej stronie leży wina walki, rozgrywającej się niestety znów na terenie sądowców przeciw sądowcom.

Zważywszy, że inicjatywa w kierunku wdrożenia pertraktacji, mającej na celu sanację organizacji, wyszła ze strony wiceprezesa „Łączności“ p. Edmunda Karasia i że inicjatywę tę wedle jego oświadczenia w ustępie 6) wyjaśnienia zawartego poprzedziła dyskusja w tej materii na posiedzeniu Zarządu, że zatem inicjatywa ta dla kierowników „Steru“ miała i musiała mieć charakter oficjalny, o czym świadczy protokół posiedzenia Wydziału „Steru“ z dnia 25. lutego 1913 Nr. 18, zważywszy dalej, że na Walnym zgromadzeniu „Łączności“ powzięto uchwałę na wniosek kol. Wojciechowskiego, co do utworzenia w Galicyi 3 związków, zaczęłam uchwałę o tendencji, stojącej w sprzeczności z argumentacją artykułu wstępnego „Łączności“ Nr. 4, zważywszy wreszcie, że na szpaltach gazety związkowej nie pojawiło się ani jedno słowo, zmierzające do odciągania poszczególnych członków „Łączności“ do „Steru“, że przeciwnie zaakcentowano tam lojalnie potrzebę

oficjalnego sfinalizowania akcji sanacyjnej i że takie właśnie stanowisko na Walnym zgromadzeniu „Łączności“ zajęli delegaci „Steru“, — stwierdzić należy z całą stanowczością, że nie było ani cienia powodu do umieszczenia w Nr. 4 „Łączności“ artykułu, napadającego w sposób perfidny na kierowników „Steru“, deklamującego zarazem na temat zmrożonych szlachetnych porywów, skoro ta szlachetność w argumentacji, zmierzającej do odciągnięcia członków „Steru“ do „Łączności“ wobec zaistnienia uchwały, powziętej na wniosek kol. Wojciechowskiego w dyamentalnie odmiennym świetle się przedstawia.

Wolno kierownikom „Łączności“ interpretować uchwały Walnego zgromadzenia — ducha zaspokojenia osobistej animozji, żywionej do kierowników „Steru“ i powodować odłożenie ich wykonania ad calendas graecas, skoro ogół członków milcząco na to się zgadza, ale nie mogli chyba liczyć na to, że nieczem nieuzasadniona napaść na kierowników „Steru“ pozostanie bez reakcji.

Napaść ta musiała spowodować z naszej strony w interesie całości organizacji sądowców szeregowe przedstawienie przebiegu całej akcji w tym celu, aby poszczególni koledzy na podstawie obustronnych rewelacji byli w stanie wyrobić sobie obiektywny sąd w danej materii.

Ponieważ nasze przedstawienie pod adresem Wydziału „Łączności“ w przedmiocie aprobaty artykułów redaktora wywołało wręcz przeciwny skutek, ujawniony w ostatnim, typowym „wyjaśnieniu“ p. Edmunda Karasia, przeto podpisany Wydział uważałby za bezcelowe zwracanie się w stronę „Łączności“ z protestem przeciw tej najnowszej, nigdzie dotąd niepraktykowanej metodzie walki, będącej wynikiem jaskrawo ujawnionej złej woli — a to tem więcej, ile że metoda ta zeszła poniżej poziomu naszej dyskusji.

Oświadczamy kategorycznie, że wszelkie ewentualne napaści pozostaną bez odpowiedzi, albowiem wzajemna polemika nie tylko przynosi szkodę pod względem organizacyjnym, ale nadto obniża powagę obu organizacji w oczach zawodowych organizacji innych funkcyjaryuszy.

Pozostawiając sąd nad postępowaniem przeciwnej strony ogółowi kolegów, wyrażamy sekretarzowi „Steru“ pełne zaufanie i podziękowanie za dotychczasową działalność.

Kraków, 23. maja 1913.

St. Pychowski
zastępca sekretarza.

A. Królik
prezes.

Klucz

do zrozumienia ogłoszonego w „Łączności“ Nr. 5 „wyjaśnienia“ p. Edmunda Karasia.

Korzystając z upoważnienia Wydziału, pozwolę sobie na przeprowadzenie sekcji tego poronionego płodu, aby z poszczególnych części onegoż, ocenić intelektualną i etyczną wartość jego autora.

Odrzucając z niego sporą dozę frazesów na temat solidarności, zgubnych skutków rozłamu, wspólnej centrali we Wiedniu etc., towarzyszących zazwyczaj każdemu płodowi ducha p. redaktora „Łączności“ oraz pozostawiając chwilowo poza nawiasem inwektywy czysto prywatnej natury, skierowane pod moim adresem, stwierdzić należy, że „wyjaśniający“ autor:

1. obstarza przy twierdzeniu, iż fałszywie przedstawiłam uchwałę Walnego zgromadzenia „Łączności“ i na dowód przytacza fakt, że się u niego informowałam co do treści zapadłej uchwały,

2. twierdzi, że wszystkie moje nadzieje odciągnięcia od „Łączności“ kolegów sądowych do „Steru“ spełzły na niczem,

3. zapewnia, że nie rozumiem, iż uchwała Wydziału, zalecająca na razie wstrzymanie się z akcją sanacji organizacji nie jest jeszcze nieposzanowaniem woli Walnego zgromadzenia i na czasie w czyn wprowadzoną zostanie,

4. imputuje mi ubolewanie nad jego niezręcznością jako redaktora, iż nie „sfalszował“ sprawozdania z posiedzenia Wydziału,

5. wyjaśnia, że zebrząc o inicjatywę do wdrożenia kroków przez „Ster“, mających na

celu dopuszczenie delegatów tegoż na Walne zgromadzenie „Łączności“ działał nie jako ówczesny wiceprezes, lecz jedynie jako zwyczajny oficyant.

6) zarzuca mi kłamstwo i sprzeczność w dedukowaniu wniosków, na tem rzekomo polegające, iż z ust jego nie wyszło oświadczenie, że „jeżeli on będzie wybrany prezesem, to uchwałę Walnego zgromadzenia rychło wykona, gdyby zaś wybrano dotychczasowego żelaznego prezesa, to będzie zwlekał z jej wykonaniem rok“.

7. odważył się na czelne twierdzenie, ozdobione bukietem obelżywych epitetów, że „jestem gotów zdradzić najszybszego przyjaciela, wyjawiając z jego prywatnego życia szczegóły nie tylko autentyczne ale nawet zmyślane“.

Resztę treści komunikatu „Difficile est satiram non scribere“ uznał zapewne za zgodną z rzeczywistym stanem, skoro jej nie zarzucił.

W odpowiedzi na powyższe ślepe strzały, poparte dla wywołania głośniego efektu argumentami, stojącymi w kolizji z przepisami kodeksu karnego, wiedząca siła mego rozumu uważa za stosowne dostarczyć p. Karasiowi materiału, który powinien w zupełności zadowolić jego skłonność do śmiechu aż do skutecznego „rozpuku“.

Ad 1. Sam autor wyjaśnienia przychodzi mi z pomocą do wyświetlenia sprawy niezamieszczenia w komunikacie „Steru“ treści uchwały, powziętej na wniosek kol. Piórki. Przyznaje bowiem, że on, były wiceprezes i redaktor nie był w stanie podać treści uchwały, zapadłej na skutek wniosku kol. Piórki, jakkolwiek wówczas miał właśnie pod ręką ołówkowy brulion protokołu. Z tego wynika, że długo wysilano mózgi nad zestawieniem protokołu w ten sposób, ażeby w powodzi frazesów uchwałę, powziętą na wniosek kol. Wojciechowskiego, dla tryumwiratu, trzęsącego „Łącznością“ niepozadana, zepchnąć gdzieś na szary koniec i uwatrankować ją ewentualnością przystąpienia związków separatystycznych do jednego centralnego związku państw. we Wiedniu, o czem wnioskodawcy wcale się nie śniło.

Zaznaczyłem już w poprzednim komunikacie, wśród jakiego nastroju pojawił się wniosek kol. Piórki. Znajac ogólne jego zarysy z ustnej stylizacji, a nie mogąc otrzymać jego dosłownego brzmienia pominąłem go jako epizod bez znaczenia dla sanacji organizacji. — P. Karaś dobrze o tem wie, że ta uchwała nie może stanowić podstawy do wdrożenia jakichkolwiek kroków z separatystami, bo analogiczna akcja raz się już rozbiła, — nie wątpi o tem, że uchwała ta pozostanie martwą literą w registraturze „Łączności“, że zatem musi się ją uważać za bezprzedmiotowy balast, zaciemniający przejrzystość protokołu, jednak z zaciętością, godną lepszej sprawy, kruszy o nią kopie, robiąc wiele hałasu o nie.

Tak się przedstawia w obiektywnym oświeceniu owo crimen laesae maiestatis „Łączności“ w odniesieniu do „sfalszowania“ przeze mnie sprawozdania o zapadłych uchwałach Waln. zgrom. „Łączności“.

Ad 2). Ani ustnie na Waln. zgrom. „Łączności“ ani w obu poprzednich komunikatach „Steru“ nie starałem się ani jednym słowem odciągnąć od „Łączności“ poszczególnych kolegów do „Steru“.

Cała akcja miała na celu oficjalne przeprowadzenie reorganizacji związków, a nie odciąganie poszczególnych członków. Kto umie słuchać i czytać, nie może inaczej interpretować narzuconej „Sterowi“ akcji tembardziej, że na wypadek jej sfinalizowania miała zniknąć firma „Ster“.

Ad 3). Wprawdzie redaktor „Łączności“ napisał w tym ustępie o wykonaniu „w swoim czasie“ uchwały Wydziału (przestać się wstrzymywać, czy też wstrzymywać się dalej?), jednak miał na myśli wykonanie uchwały Walnego zgromadzenia i tak też mam zamiar ten ustęp interpretować.

Otóż p. redaktor twierdzi, że ja tej całej misternie skomplikowanej manipulacji nie rozumiem. Jako przeciętny oficyant, nie mogący emulować z wytwornym umysłem redaktora „Łączności“ przyznaję w prostocie ducha, że mój wiedzący mózg na punkcie zrozumienia tej manipulacji poważnie utyka, podsuwając mi myśl, że „wstrzymanie się na razie“ potrwa do następnego Walnego zgromadzenia, a jeżeli ono

poweźmie znów analogiczną uchwałę, to następny Wydział analogicznie zaleci „na razie“ jej wstrzymanie i w konsekwencji wykonania uchwały Walnego zgromadzenia nie doczekają się wnuki Karasiowe.

Ad 4). Autor „wyjaśnienia“ wkłada w moje usta swoją własną tezę w rzekomem ubolewaniu z mej strony, iż nie „sfalszował“ sprawozdania z posiedzenia Wydziału i odpowiada z patosem... sobie samemu, iż sprawozdań fałszować nie umie. — Pozwolę sobie zaznaczyć, że w dotyczącym ustępie komunikatu „Steru“ jest mowa o ogłoszeniu sprawozdania. Między pojęciem „ogłoszenie“ a „sfalszowaniem“ zachodzi pewna różnica, którą odczuwać może głuchoniemy i ślepy, której jednak nie może dostrzedz genialny mózg redaktora „Łączności“.

Ad 5). Warto zapamiętać to nieocenione wynurzenie!

A więc b. wiceprezes i redaktor „Łączności“, żebrząc u „Steru“ o oficjalne wystąpienie na Walnem zgromadzeniu „Łączności“ w kwestyi zasadniczej, mającej na celu sanację organizacji w całej Austrii, działał nie jako wiceprezes, ale występował w roli żaka w mniemaniu, że gra w guziki pod muzeum.

Ad 6). Oświadczenie p. Karasia w tym ustępie przytoczone niezawodnie musiało wywołać głośnie huczek i konsternację w gronie jego najbliższych przyjaciół i ściągnąć na jego głowę poważną burzę, skoro w chęci zachowania swej powagi w „Łączności“ i redaktorskiej remuneracji odważył się wręcz na zarzucenie mi kłamstwa.

Przeoczył jednak znów tę okoliczność, że przecież koledzy umieją czytać i z niezaprzeczonego, poprzedniego ustępu, opiewającego: „kiedy jednak p. Karaś zapewnił, że postara się o to, aby na Walnem zgromadzeniu jawiło się jak najwięcej sędowców w celu przegłosowania kolegów z innych dykasteryi“ — będą logicznie wnioskować, że mogła być mowa właśnie o takiej tylko uchwale (oczywiście bez ogonka), jaka zapadła na wniosek kol. Wojciechowskiego, a nie o uchwale w brzmieniu, że n. p. należy „Ster“ rozpędzić na cztery wiatry.

Świadków nie było, dlatego też pozostawiam ogółowi kolegów ocenienie mego „kłamstwa i sprzecznych bredni“ oraz „prawdomówności i logicznych wywodów“ redaktora „Łączności“.

Ad 7). Wzywam publicznie p. Edmunda Karasia, prezesa „Łączności“ i naczelnego redaktora jej organu zawodowego do wskazania ustępu, w którymkolwiek z mých artykułów, względnie komunikatów, wyjawiającego szczegóły z życia prywatnego nie tylko autentyczne, ale nawet zmyślane (sic!) — a jeżeli dokaże tej sztuki, wówczas uznaję, że stanąłem z nim na równym poziomie etycznym i w konsekwencji zniknę z horyzontu „Steru“, jako osobnik niegodny zasiadać w gronie uczciwych kolegów. Natomiast i w przyszłości nie zawaham się z wyjawieniem ewent. machinacji, zmierzających do rozbicia zbudowanej z trudem organizacji sędowców.

Ten materiał powinien wystarczyć p. redaktorowi do zaspokojenia skłonności do uśmiechu aż do „rozpuku“ i na tem właściwie powinienem zakończyć generalną spowiedź z owych siedmiu grzechów głównych.

Ponieważ jednak p. Karaś w jednym ustępie swego wyjaśnienia ma zupełną słuszość, więc chętnie spierzę z przyznaniem tego faktu.

Dotyczy to w szczególności ustępu, w którym autor zwraca się pod adresem redakcji gazety związkowej z wytykiem, że poświęca ona połowę numeru na tego rodzaju sprawy.

Otóż poczuwam się wobec członków obu związków sędowców do obowiązku wyjaśnienia, że ów zbyt obszerny komunikat, nie był wynikiem przypadku.

Wiadomo, że przed 2 laty wystąpiłem w dwóch artykułach przeciw kilku jednostkom i napiętnowałem ich postępowanie w odniesieniu do życia publicznego jako deprawujące ogół kolegów.

Wówczas nie uznano za stosowne wystąpić przeciw mnie na właściwej drodze, jakkolwiek wspomniane artykuły podpisałem, lecz drogą zakulisowych konwentyklów przy użyciu aparatu miódopłynnych górnołotnych frazesów wyprano swój honor na śnieżno-białym kolor, przedstawiając mnie zarazem pozaocznie w roli rogatego dyabła, nie zasługującego na wiarę, którego ściśle wedle dawno ukutej, a obecnie

przez p. „redaktora“ oplakatowanej recepty należy unikać, jak zarazy.

Echo tej fabrykacji opinii o mej prawdomówności odezwalo się jeszcze na ostatniem Walnem zgromadzeniu „Łączności“ w formie interpelacji, w której jeden z kolegów — prowincjonalnych wprost zwrócił się do mnie z pytaniem, co spowodowało me wystąpienie z „Łączności“. — Otóż przyznaję, — że bezpośrednim motywem tego kroku była niemożność zasiadania w gronie jednostek, deprawujących na punkcie życia publicznego ogół kolegów, ale chyba nie sądzi ów interpelant, że dotychczas byłbym w stanie trykać głową o mur i płynąć przeciw prądowi separatystycznemu, który wyłobił sobie tak głębokie koryto, że nie wysadzą go już z niego nie tylko menderzy „Łączności“, ale nawet cały sztab Schremmerów, et tutti quanti.

Mając na względzie ten zasugerowany kołegom sceptycyzm co do mej wiarogodności, zakwestyonowanej w Nr. 4 „Łączności“ (nie jest tajemnicą w Krakowie, że sprawozdanie do „Gazety związkowej“ co do zapadłej uchwały na Walnem zgromadzeniu „Łączności“ ja redagowałem) zmuszony byłem w komunikacie „Defficile est satiram non scribere“ skreślić w myśl zasady „audiatur et altera pars“ cały przebieg akcji szczegółowo w tym celu, ażeby z suchych faktów, logicznie ze sobą powiązanych nawet najbardziej do mej osoby uprzedzeni mogli sobie wyrobić własny obiektywny sąd o całej sprawie.

Sądzę, że wyszczególnione wyżej okoliczności dostatecznie usprawiedliwiają fakt, iż nadużyłem miejsca na łamach „Gazety związkowej“ przez umieszczenie tak poprzedniego komunikatu jakoteż obecnej odpowiedzi w zbyt obszernej objętości.

Kiedy p. redaktor zasiadł do napisania napaści na „Ster“ z całym arsenałem sztyletów i deklamacji na temat zmrożonych szlachetnych porywów — przeoczył tę okoliczność, że prawda jak oliwa wcześniej czy później wypływa na wierzch i powoduje, że kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Zamiast jednak zawrócić z błędnej drogi — uległ podszeptom swych mistrzów duchowych i napisał „wyjaśnienie“ w które wprowadził istinno — rosyjską metodę.

Niechże obecnie nie pod moim, ale pod ich adresem skieruje podziękowanie za „przysługę“ niedźwiedzią.

Na tem zamykam ostatecznie polemikę z mej strony, nie kępując panu redaktorowi swobody w redagowaniu dalszych „wyjaśnień“, a w odniesieniu do reszty „treści“ inkryminowanego wyjaśnienia, ograniczę się w swoim czasie do suchego zarejestrowania tenoru werdyktu ławy przysięgłych i wyroku Trybunału prasowego, który z jednej strony pouczy p. „redaktora“, jak wyjaśnić „redagować“ nie należy, z drugiej zaś wyświetli mu znaczenie „wyjawiania szczegółów z życia prywatnego“ oraz utrwali mu w pamięci, że wszelka dwulicowa, obłudna, nieszczerza robota kończy się refrenem: „Male parta ...do czarta!“

Wojciech Stramek.

Pomocnicy konceptówi.

W sprawie pomocników konceptowych wydało Prezydium lwowskie następującej treści dwa reskrypty:

ad Praes. 16431 9. O./13.

Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego zamierza kreować przy następujących sądach posady pomocników konceptowych:

a) dla spraw egzekucyjnych:

przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie i przy c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu (po dwie posady), przy c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi i Samborze i przy c. k. sądach powiatowych: w Chodorowie, Kutach i Kałuszu (po jednej posadzie);

b) dla spraw niespornych:

przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie (dwie posady), oraz przy sądach obwodowych w Sanoku i Samborze i przy sądach powiatowych w Haliczu i Drohobyczu (po jednej posadzie),

razem więc 15 posad, z czego 9 dla spraw egzekucyjnych i 6 dla spraw niespornych.

Pobory tych pomocników koncepcyjnych zostaną przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości później ustalone.

O tem należy zawiadomić oficyantów (pomocników) kancelaryjnych, którzy złożyli w kwietniu 1913 egzamin dla pomocników koncepcyjnych i polecić im, aby do dni 3 wnieśli na ręce Przełożenia swego sądu podania o nadanie im posady pomocników koncepcyjnych. W podaniu tem należy wymienić miejscowości, o które się ubiegać zamierzają. Zauważam, że leży w ich własnym interesie, aby wymienili kilka miejscowości, w przeciwnym bowiem razie mogliby być przydzieleni do sądu, któregooby sobie nie życzyli.

Do podań dołączyć należy tylko dekret przyjęcia, świadectwo złożonego egzaminu na pomocnika koncepcyjnego i z ukończenia kursu przygotowawczego. Wszelkie inne załączniki winno Przełożenie sądowe dotyczącemu kandydatowi bezwzględnie zwrócić.

Wspomniane podania winny Przełożenia sądowe przedłożyć Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z pominięciem drogi służbowej do dni 5 (pięciu).

Z Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 25. maja 1913.

Czerwiński mp.

Prez. 16431 9. O./13.

Egzamina na pomocników koncepcyjnych odbędą się z końcem czerwca i w miarę potrzeby z początkiem października 1913.

O tem zechcą Przełożenia sądowe zawiadomić oficyantów (pomocników) kancelaryjnych, którzy ukończyli kurs przygotowawczy dla działu egzekucyjnego i dla działu niespornego w kwietniu 1913 i polecić im, aby ci z nich, którzy egzaminu dotąd nie złożyli, a zamierzają mu się poddać w terminie letnim, wnieśli swe podania do dni trzech na ręce Przełożenia odpowiedniego sądu.

Do podania dołączyć należy metrykę chrztu, względnie urodzenia, świadectwo złożonego I. egzaminu kancelaryjnego, oraz dekret przyjęcia.

Wszelkie inne dokumenty, jakiegoby zostały przez kandydata dołączone, zwróci mu bezzwłocznie Przełożenie sądu.

Podania winny Przełożenia sądowe przedłożyć Prezydium wyższego sądu krajowego do dni 5. z pominięciem drogi służbowej.

Z Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego:

Lwów, dnia 24. maja 1913.

Czerwiński mp.

Pomocnicy koncepcyjni w dziale karnym.

Reskryptem z 27. lutego 1913 l. 5513/13 postanowiło Ministerstwo sprawiedliwości wprowadzić w życie instytucję pomocników koncepcyjnych dla odciążenia sędziów w sprawach o przekroczenia przy sądach większych.

Wymogi dla ustanawiania pomocnikami koncepcyjnymi w oddziałach dla przekroczeń są następujące:

1) zupełna znajomość agend kancelaryjnych w oddziale dla przekroczeń nabyta wskutek dłuższego zatrudnienia przy takich czynnościach;

2) dostateczna znajomość stenografii i pisanie na maszynie;

3) złożenie egzaminu I. kancelaryjnego;

4) odbycie kursu odpowiadającego postanowieniom tegoż reskryptu i służby przygotowawczej, jakoteż złożenie egzaminu. Służbę przygotowawczą odbywa się w oddziale sądowym dla spraw o przekroczenia. — Tylko tacy kompetenci mogą być do kursu dopuszczeni, którzy odpowiadają wymogom ad 1—3 zaufania godni i którzy mają uzdolnienie do pojedynczych czynności koncepcyjnych w językach przy Sądzie obowiązujących.

Pomocnikom koncepcyjnym w oddziałach sądowych dla przekroczeń będą przysługiwały takie same pobory, jakie przyznane będą pomocnikom koncepcyjnym z działu egzekucyjnego.

Kompetenci o dopuszczenie na kurs przygotowawczy i naukowy muszą się poddać egzaminowi ze stenografii i pisanie na maszynie.

Egzamin odbywa się wedle postanowień reskryptu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 25. maja 1912. Akt egzaminacyjny ma być przedłożony wraz z podaniem o dopuszczenie do kursu. Przy przedkładaniu podania należy także wyrazić opinię, czy kandydat wymogom dla dopuszczenia do egzaminu odpowiada.

Co do bliższych norm odnośnie do kursu przygotowawczego i kursu naukowego nie będziemy się wdawali w detailed wyjaśnienia, gdyż ze stanowiska Organizacji poczuwamy się do obowiązku zająć się tylko samą istotą tejże nowej instytucji.

Do sprawy tej powrócimy w następnym numerze.

Nominacje oficyantów w lwowskim okręgu wskr.

W wykonaniu reskryptu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29. marca 1913 L. 9091/13 przyjął c. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie uchwałą z dnia 27. maja 1913 Prez. 15746 6. D/13 w myśl rozporządzenia wszystkich Ministerstw z dnia 19. lipca 1902 Nr. 145 dz. p. p. (z dodatkami), oraz rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 20. lipca 1902 Nr. 33 dz. rozp. min., jako oficyantów kancelaryjnych — pomocników kancelaryjnych:

Piotra Malickiego w Chodorowie,
Andrzeja Zinkowskiego w Śniatynie,
Jana Kokora w Olesku,
Jana Krausa we Lwowie,
Michała Markowa w Tarnopolu,
Marcelego Karpińskiego w Drohobyczu,
Władysława Łanochę w Przemyśle,
Mieczysława Jana Czeżowskiego w Tyśmienicy,
Maryana Hryczailika w Drohobyczu,
Piotra Pławiuka w Kutach,
Józefa Neuburgera w Dolinie,
Józefa Sokalskiego w Czortkowie,
Stanisława Hojnara w Brzozowie,
Józefa Soszkę w Monasterzyskach,
Bronisława Wittnera w Stryju,
Chaima Hersza Weitznera recte Diera w Rawie,
Józefa Partykę vel Partykiewicza w Tyśmienicy,
Jana Jamrosza w Zabłotowie,
Eustachego Słobodziana w Buczaczu,
Jana Zahoreckiego w Grzymałowie,
Władysława Duhla w Przemyśle, oraz pomocnicę kancelaryjną
Olę Dylską we Lwowie.

Zwykle półroczne nominacje i przeniesienia oficyantów kanc. odbędą się prawdopodobnie w pierwszy wtorek po pierwszym czerwca b. r.

Zamiany.

Oficyant sądowy w Delatynie zamieni miejsce służbowe gdziekolwiekby. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Karol Schima, oficyant sądowy, Delatyn.

Oficyant sądowy z Gorlic (III. klasa płacy — cudna okolica górską, w miejscu gimnazjum i seminarium żeńskie) zamieni swe miejsce służbowe bez żadnej dopłaty z kolegą z innej miejscowości w III. lub II. klasie płacy, zachodniej lub wschodniej Galicji.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kol. Mikołaj Rakoczy w Gorlicach.

Zniżka w miejscu kąpielowym.

Dr. Stanisław Lewicki ofiarował członkom Związku, po należytem wylegitymowaniu się, 20% zniżki od swego honorarium lekarskiego podczas sezonu w Krynicy, Willa pod Trąbką.

Koledzy składajcie na fundusz delegacyjny!

Nowi członkowie „Sferu“.

Kraków: Stanisław Zieliński,
Limanowa: Jan Madej,
Mielec: Piotr Barański,
Gorlice: Roman Bolek,
Dębica: Agenor Szluha, Franciszek, Świętoń, Wojciech Mysiński.

Z ostatniej chwili.

Dzienniki piątkowe donoszą, że w Izbie Posłów po ukończeniu pierwszego czytania prowizoryum budżetowego, prezydent Izby Dr. Sylwester zaproponował następujący porządek dzienny:

- 1) sprawozdanie komisji legitymacyjnej.
- 2) pierwsze czytanie wniosku o przedłużenie prowizorycznego regulaminu,
- 3) drugie czytanie małego planu finansowego.

Wprawdzie posłowie Dr. Petruszewicz i Seitz starali się zmienić trzeci punkt porządku dziennego, — jednakże bezskutecznie, gdyż wnioski ich odrzucono.

Wobec powyższego w kołach parlamentarnych utrzymuje się pogłoska, że uda się może jeszcze załatwić plan finansowy do końca lipca, wobec czego pragmatyka służbowa oraz rozporządzenia dla urzędników kontraktowych i t. d. będą mogły być wprowadzone w życie z działaniem wstecz od 1. stycznia 1913.



FRYDERYK MIANOWSKI

radca cesarski

emerytowany Dyrektor kancelarii c. k. Sądu krajowego we Lwowie, zmarł we Lwowie, dnia 11 maja 1913 przeżywszy lat 45.

Śp. zmarły znany był powszechnie z wielkiej prawości charakteru. Jako przełożony umiał On zawsze pogodzić stanowisko swoje wobec podwładnych, czem zaskarbił sobie wdzięczność, której wymownym dowodem był liczny udział w pogrzebie.

Cześć jego pamięci!



TADEUSZ KNEROWICZ

pomocnik kancelaryjny w Drohobyczu, zmarł w kwietniu 1913.

Ze śmiercią kol. Knerowicza ubył z naszego grona jeden z zacnych kolegów.

Cześć Jego pamięci.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4:20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerczy.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Lwów, ul. Krasickich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcyi przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królka** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z W. Ks. Krakowskimi we Lwowie.

Stała rubryka aż do skutku!

Domagamy się: Zniesienia hańbiącego naszego stanu stosunku kontraktowego, a przyznania nam zgodnego ze spełnianym przez nas odpowiedzialnym urzędem, tytułu definitywnych urzędników państwowych, wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych — oficyantami, objęcia nas pragmatyką służbową i przyznania nam w miarę nabytych kwalifikacyi stosunku procentowego w nominacyi do XI rangi w tym samym okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu.

Obecna sytuacja.

Nie się nie zmieniło ku lepszemu.

Tak jak to było do przewidzenia, — i co przed dwoma jeszcze laty wyprorokował nam poseł Moraczewski, — zdaje się ziszczać co do joty. — Gra, jaką rząd prowadzi z Parlamentem jest taka dla nas prosta, że nie łatwo jej się domyślać. — Zamiarem rządu było i jest, wprowadzić pragmatykę służbową w życie z dniem 1. stycznia 1914, i tego też dokona, gdyż taka jego wola, — a parlament zbyt

słaby, — zbyt zależny od tego rządu, który w przeważnej części posłom „kupił mandaty“, ażeby mieć „swoich ludzi“ — iżby zdobył się na odwagę godną męskiej postawie ludzi dojrzałych, — wszystko więc u nas idzie po myśli i woli rządu.

Na nie się zdały wysiłki i otwarte wystąpienia tych jednostek z pomiędzy posłów, którzy przyjąwszy na się rolę rzeczników szerokich mas pracowników uciśnionych i wyzyskiwanych. — Praca ich nie wydała dotychczas plonu, gdyż ustąpić oni muszą przed liczebną siłą.

Jeszcze jedno doświadczenie więcej!

Przez szereg tygodni trzymano znowu w napięciu setki tysięcy funkcjonaryuszów państwowych, bawiąc się ich kosztem, ich nędzą i niedostatkiem. — Zapytać by wypadało, gdzie sumienie u tych ludzi, czy naprawdę zamierło już w nich poczucie tego, co zwiemy „szlachetnem i dobrem? — Po co ta gra w ciuciubabkę, skoro rząd z góry oświadczył, że od zapowiedzianego „junctim“ nie odstąpi? Czy może szopka ta cała potrzebną była jedynie po to, ażeby zapelnąć „porządek dzienny“? a jeżeli tak, to wypadaloby z naszej strony zapytać: czy my dlatego niedostajemy zapowiedzianej regulacyi, że nasi „następcy ludu“ biorą „dyety poselskie“ za to, ażeby się szeroko o naszych potrzebach rozprawiać, ale tak ostrożnie, by rządowi sobie nie narazić i nie utracić „dyetek“?

Po co nam Parlamentu, — którego utrzymanie i wybory kosztują miliony, — skoro posłowie mają być manekinami w ręku rządu. — Po co grać komendę zastępców „najbardziej pokrzywdzonych“, skoro rząd zręcznem stworzeniem „junctim“, — które ze sprawą pragmatyki służbowej i połączonego z tem polepszenia bytu całej reszty funkcjonaryuszów państwowych a uchwaleniem planu finansowego wyłącznie na sanację funduszy krajowych przeznaczonego, niema zgola nic wspólnego, — ale cóż: rządowi zależało na przewleczeniu sprawy, — więc też i dokonał swego, co mu tem łatwiej przyszło w obecnym składzie parlamentu.

Ostatnio odbyła komisya dla spraw funkcjonaryuszów państwowych obrady w obecności ministra skarbu Zaleskiego i szefa sekcji w min. skarbu Gałęckiego.

Przed przyjściem do porządku dziennego obrad poseł Waber wniósł, by wezwać rząd do zawiadomienia komisji o rozmiarach zamierzonych nominacyi, a w szczególności, jakich terminów służby rząd będzie się trzymał przy nominacyach ad personam. W końcu p. Waber wniósł, aby na posiedzenia komisji zaproszono prezydenta gabinetu hr. Stuergha i ministra skarbu Zaleskiego.

W ciągu dyskusji zabrał głos szef sekcji dr. Gałęcki i oświadczył, że zamiary rządu ogłoszone zostały w komunikacie o rokowaniach ze stronnictwami. Rząd gotów jest, za-

WITOŁD C. BARTEL.

Przedruk zastrzeżony.

IRYSY.

(Ciąg dalszy).

IV.

Boże Ciało — ów dzień dzwonów, pieśni i procesyj, zawitał jasny. Wstał pełen kwiatów, chorągwi o błękitach, dzierżanym złocistym promieniem słońca; pogodny, jak uśmiech kochanka, a ubarwiony pstrokaczną fal ludzkich.

Nad miastem dzwony grały. — Tętniły jakąś wielką, odwieczną, uroczystą pieśń, co kaskadą biła pod niebo, a deszczem spizowych rozdźwięków nad ziemią polatała.

Szła dzwona pieśń fal ludzkich śpiewy, zbite w jeden chór i dymne wstęgi kadzideł szły z Majestatem Pana.

— Święty, Święty, Nieskończony! — huczały dzwony, zawodził krocący szpalerami kler i srebrne dziecięce głosy, jak rój pszczoł rozpierzchniętych brzęczały, padając z płatkami kwieciami pod stopy kapłana, niosącego Hostyę.

Z wawelskich wyżyn, z pod katedry, niby stubarwny wąż, pełzały ludzkie masy i kłębiło się morze głów. Ponad niem wyrastał las chorągwi, obrazów, krzyży, kwiatów i jarzących świec, zaś w posrodku, wonnymi otoczony dymy, kołysał się baldachim.

Mnisi kroczyli z opuszczonemi głowami, tonzury ich chwiały się jak owe płomyki świec, które z taką nieśli nabożnością i jak pieśń, co im z ust padała.

W słońcu lśniła monstrancja, rzeźby jej migotały tysiącami skier i wokół toczyły promieniste kręgi. Przed nią maleńkie dreptały dziewczątka, takie niewinne aniołki białe i pełne rączyny miały kwietne listki, chwalać imię Pana.

— Święty, Święty Pan zastępów, Święty a nieśmiertelny! — szczebiotały dziecięce usteczka, a w chór ich dźwięcznych głosików wplatały się akordy ręcznych dzwonków, potrzęsanych rytmicznie przez ministrantów.

Bractwa sunęły w dziwacznych, średniowiecznych strojach, a na czele każdego, podany w tył, trzymając z mocą sznury i drzewce ciężkiej chorągwi, skurzanym ściśniętym pasem, kroczył z godnością chorąży. Bezlik feretronów, wizerunków i statui, przybranych w sztuczne kwiaty, barwne wstęgi i złotem naszywane sukienki, był niesiony na ramionach kobiet, krochmalnych dziewczyń i mężczyźni.

Ponad tem wszystkim były wciąż dzwony, a głosem armat z pod Obertyna grzmiał stary Zygmunt. Tak kołysał się dziś żwawo, tak dźwięczał rozgłośnie, jakby mu naraz parę wieków ubyło i całą mocą swych spizowych piersi wołał: Święty! Święty! I cały ten gwar dzwonów staczał się z wyżyn w tłumy, łączył się z pieśnią ludu, zawozeniem księży, łopotaniem chorągwi i graniem muzyki, zlatając jak gromada ptactwa na puste ulice, wyludnione przedmieścia i ginął hen, daleko w pokrytych runią wioskach.

Z wysmukłej maryackiej wieży zerwała się nuta starego hejnału. Uderzyła w cztery świata strony i rozdrżanym metalicznym dźwiękiem, niby mijające się echa, napelniła przestworza.

Zamkowa procesya wgłębiała się w miasto.

Katedra opustoszała. Jeno kościelną posadzkę ścieliło mnóstwo kwiatów. W powietrzu chwiała się jeszcze niebieskawa mgła kadzideł, a przez nią, od okien, kładło słońce długie, jasne pasy, sięgając nimi, jak złotymi ramionami, królewskich sarkofagów. Na królewskie głowy kładło swoje dłonie, a zmarłe kamienne powieki cucilo ciepłym tchnieniem.

Tak przeogromnie cicho, jasno, uroczysto było w tym przybytku nagromadzonych świętości, w tem mauzoleum drzemącej duszy Polski; tak cicho, słonecznie i bosko, a jednak, za czemś bardzo tęskno.

— Zbudźcie się! — igrało słońce, dotykając czule królewskich obliczy, — zbudźcie się, bo na świecie maj! Wiosna nad krajem waszym; Bóg idzie w majestacie poprzez lany zbóż, w poszumie lasów, w modłach synów waszych, w pieśni, co niedolą lka, niedolą wnuków waszych. W spizowej płynie fali, a każdy dźwięk dzwonu, to bolesna, krwawa skarga, to dźwięk kajdan starganej Ojczyzny i jęki grzebionych jej dzieci. Zbudźcie się, już czas! Ujmijcie miecze, wroga wyzwijcie do walki, niechaj wasz duch wejdzie w tysiące, napelni mocą ich serca i do wyzwolenia powiedzie. Zbudźcie się! Tam szeregi już oczekują; sokoły i strzeleckie druzyny szykują broń, białe świty czuwając po przy-

nim pragmatyka służbowa wejdzie w życie, przyznać znaczny awans funkcyjaryuszom państwowym przez obsadzenie opróżnionych, systemizowanych posad, przez skrócenie interkalaryów i przez nominacje ad personam. Co do rozmiarów nominacji ad personam rząd będzie mógł dać dokładne wyjaśnienie dopiero po zbadaniu ich efektu finansowego. Rząd pragnie postępować w sposób lojalny i wbrew twierdzeniu opozycji stara się szczerze o dobro służby państwowej. W końcu odpiął zarzut, jakoby rząd nie życzył sobie dojścia do skutku planu finansowego, owszem rząd uczyni wszystko, aby sprawę tę przyspieszyć.

Komisja przyjęła wniosek p. Wabera i przystąpiła do porządku dziennego obrad.

Następnie minister skarbu Zaleski stosownie do życzenia wyrażonego przez komisję budżetową dał pogląd na liczbę stałych urzędników państwowych, służby cywilnej państwowej wraz z kosztami ich utrzymania podług budżetu na rok 1913. Suma pborów stałych funkcyjaryuszów państwowych, cywilnych i kolejowych wynosi 780,791.000 kor. Do tego doliczyć należy emerytury w kwocie 116 milionów, datki na instytut ubezpieczenia oficyantów i oficyantek w kwocie 400.000 kor., datki zarządu kolejowego na zakład ubezpieczenia na starość i inne urządzenia dobroczynne na kolejach 46.951.000 kor., remuneracje, zapomogi i t. p. 17.692.000 kor., koszty podróży i dyety 47,238.000 kor. Według budżetu na rok 1913 liczba urzędników państwowych wynosiła 58.203 osób, pborów ich 214,697.000 kor., liczba nauczycieli państwowych 12.332 osób, pborów ich 57,045.000 kor., liczba podurzędników, sług i strazy, z wyjątkiem żandarmeryi 49.337 osób, pborów 90,208.000 kor., liczba funkcyjaryuszów za kontraktem 63.344 osób z poborem 80,623.000 kor. W końcu liczba stałych robotników państwowych wynosiła 54.370 osób, pborów ich 48,749.000 kor. Ogólna liczba funkcyjaryuszów państwowych wynosiła więc 237.586 osób, które razem pobierają 491,323.000 koron; do tego doliczyć należy 165.765 funkcyjaryuszów kolejowych rozmaitych kategorii, którzy pobierają 286,468.000 kor. Ogólna liczba funkcyjaryuszów państwowych i kolejowych wynosi więc 403.351 osób a pborów ich razem 777,791.000 kor. Koszty wliczenia niektórych miejscowości do klasy wyższego dodatku aktywalnego wynoszą 900.000 kor., koszty przemiany posad pomocników i pomocniczek kancelaryjnych na oficyantów i oficyantki kancelaryjne, dalej koszty zmiany służby prowizorycznej na definitywną 422.000 kor.; do tego wliczyć należy wstawione do prowizoryum budżetowego 3 miliony na polepszenie płac kolejarzy — razem więc wszystkie pborów wynosić będą 1.010,415.000 kor. t. j. prawie jedną trzecią część całego budżetu państwowe-

go, obliczonego na 3.137,000.000 kor. W tej kwocie nie są uwzględnione wydatki na personal cywilny ministerstwa spraw zagranicznych, wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnego najwyższego trybunału, które wynoszą 9,547.000 kor. oraz 50-procentowy udział w wysokości 184.000 kor. na personal kancelaryi gabinetowej. Ponieważ dochody z podatków państwowych wynoszą 1.242,400.000 kor., suma osobistych pborów i innych wydatków osobistych w przybliżeniu równa jest dochodowi z podatków państwowych.

Przechodząc do zapytania p. Wabera w jaki sposób zamierza rząd pospieszyć urzędnikom z pomocą, zanim pragmatyka służbowa wejdzie w życie, jak to przyrzekł na konferencji ze stronnictwami, mówca wskazuje na komunikat rządu umieszczony natychmiast po tej konferencji w „Wiener Ztg.“.

W ciągu pertraktacji wskazano na to, że w poszczególnych gałęziach administracji państwowej posady systemizowane nie bywają obsadzane i że w ten sposób rząd czyni znaczne oszczędności w interkalaryach. Mówca nie sądzi, jakoby te zarzuty były uzasadnione, aby jednakże usunąć wszelkie wątpliwości rząd oświadcza, o ile względy skarbowe temu się nie sprzeciwia, opróżnione posady systemizowane będą obsadzone i rząd wdroył już potrzebne w tym celu kroki. Co się tyczy nominacji ad personam, to rząd nie godzi się z wnioskiem p. Rollera, który domagał się, aby mianowania ad personam odbywały się na podstawie terminów awansu, przewidzianych w § 52 pragmatyki służbowej. Rząd myśl tę odrzucił z jednej strony z powodów finansowych, z drugiej zaś strony dlatego, ponieważ na tej drodze jedno z istotnych postanowień pragmatyki służbowej, zostałoby zerwane w całości w sposób nie odpowiadający duchowi i istocie pragmatyki służbowej. Przeciwnie awansowi ad personam na podstawie postanowień § 52 projektu pragmatyki służbowej przemawia ta okoliczność, że obecnie nie ma warunków do zastosowania tych postanowień i że postanowienia § 52 mówią o osiągnięciu wyższych pborów, nie zaś o posunięciu się do wyższej klasy rangi.

Na wypadek przyjęcia wniosku p. Rollera musieliby ci urzędnicy, którzy przypadkowo w obecnej chwili wchodzą w rachubę awansu ad personam być lepiej traktowani, niż ich koledzy, którzy na podstawie § 52 pominięci będą do wyższych pborów. Z tego powodu, jakoteż z powodu braku pokrycia, rząd musiał się oświadczyć przeciw wnioskowi p. Rollera.

Mówca wskazuje na to, że rząd oświadczył gotowość zapobieżenia złemu awansowi w niektórych gałęziach administracji przez

awans ad personam. Kwestya, jaka zasada dla tego awansu będzie miarodajną, nie jest jeszcze dojrzała; muszą być poczynione w tej sprawie dochodzenia. Oczywiście rząd zamierza po ukończeniu dochodzeń oprzeć awans ad personam na zasadach jednolitych. Przeprowadzenia tych zarządzeń rząd nie podjął się pod naciskiem politycznym, ale w przekonaniu, że zarządzenia te w obecnej chwili są usprawiedliwione.

Co się tyczy emerytowań urzędników przedstawiono dwa sprzeczne z sobą wnioski. Jeden z nich domagał się, aby wszystkich urzędników, którzy wysłużyli 35 lat, przeznaczano w stały stan spoczynku, drugi zaś, aby wszystkich urzędników zatrzymano póty, póki będą mogli korzystać z dobrodziejstwa pragmatyki służbowej. Pierwszą myśl rząd musi odrzucić dlatego, że żądanie zawarte w niej sprzeciwia się najkardynalniejszemu względowi na potrzeby administracji i nie uchodzi, aby urzędników zdolnych do służby wydalać ze służby, powtórnie zaś z przyczyn humanitarnych. Rządowi nie wolno wstąpić ani na jedną ani na drugą drogę, lecz sprawę tę w każdym poszczególnym wypadku odpowiednio traktować, bo ustalenie ogólnych norm na tem polu nie jest możliwe. Można by rozważyć kwestję, aby urzędnikom, którzy przeszli teraz na emeryturę, jako odszkodowanie za stracone korzyści z pragmatyki służbowej przyznać dodatek do emerytury. Minister w sprawie tej nie może dać stanowczego świadczenia, bo decyzja leży w rękach rządu. W innych sprawach minister powołał się na oświadczenie, złożone w imieniu rządu przez szefa sekcji dra Galeckiego.

P. Waber oświadczył, że administracja austriacka jest wogóle za drogą, ale to nie wi- na urzędników, lecz rządu. Mówca prosi ministra, aby przywrócił stosunki awansowe z r. 1911.

P. Erb. wniosł: Komisja uchwała, aby oddziaływanie wstecz pragmatyki służbowej dla urzędników i sług uregulowane zostało w ten sposób, iż funkcyjaryusz, który po 1. września 1913 ze służby ustąpi, ma otrzymać wszystkie korzyści, wynikające z pragmatyki służbowej; to samo tyczy się funkcyjaryuszów państwowych, którzy służbę będą do 31 sierpnia br.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto i posiedzenie zamknięto.

Na tem skończyła się komedia, na której rząd zyskał o tyle, że nie potrzebuje obecnie już myśleć o natychmiastowym wprowadzeniu pragmatyki służbowej w życie, — bowiem uchwalenie małego planu finansowego nastąpi w sesji jesiennej, a wprowadzenie jej w życie nastąpi z dniem 1 stycznia 1914 z mocą zobowiązującą wstecz od dnia 1. października 1913.

bach nadsłuchują, azali nie ozwie się róg i nie za- tętni koń pod posłem waszym. Czemuże taka śpiączka padła wam na czoła? gdzież ta potęga i moc? Każcie rozwinąć orle sztandary, rycerskie hufce zwołajcie, a ja wam blasków użyję i roz- pruszę osłaniające was ciemnie. Zbudźcie się!

Tak szeptało słońce, ciepłym pocałunkiem cu- ciło królewskie skronie, ale oni w żelaznym byli pogrążeni śnie. Stężała dłonią cisnęli ku piersiom miecze i chłodem przyoblekli twarze. Skamienieli...

Pająk, co w koronie obrał sobie mieszkanie, snuł wolno nić lepką, dziergał wielokątne sieci, które mieniając się w słońcu tkaniną stroiły Wielkich i Chrobrych postacie.

Moc rozkwitłych rododendronów i irysów o- taczało wieńcem śnieżny sarkofag królowej Ja- dwigi. Na jej grobowcu przy ołtarzu wielkim, oraz w kaplicy Chrystusowej, obok krypty Wieszcza, ustawiono cały las tych kwiatów.

Kłomby szafirów na szmaragdu podkładzie upstrzone liliowymi płytami, a złane złotem i tęczą, sączącego się przez kolorowe szyby słońca, mały prawie wszystkie kąty.

Gdy habry i niebieskie dzwonki mnogością swą wcisną się w zboże, to z pośród źbeł nie widać nic, jak tylko wodną toń. I tu z pomiędzy arkad, słupów i luków strzelistych nie można było zdala nic dostrzedz, prócz kwiatowej powodzi.

Kwiaty i kwiaty, pałające taką dziewczęcą, nie- skalaną świeżością, tchnące majem i wiosną, tu- liły wdzięcznie swe główki do tych okrytych py- łem i śniegami stuletnich pamiątek.

Jakiż kontrast! Czerniałe brzozy, wyszczer- bione marmury, marsowe oblicza kikutnych w zbro- je mężów, nalane twarze kardynałów, biskupów

i czaszki o pustych oczodołach, wychylały się z za barwnych bukietów. Z takim zdziwieniem zdały się oglądać w te szafirowe kępy, tak patrzyły na nie, jakby chciały się pytać: „jakim prawem w tę posępną ciszę śmiałyście wnieść tyle szczebiotu i wesela?“

Kwiaty szeptały o wiosnie. Prowadziły niemy, lecz barwny rozgwar o zielonych wzgórkach, o ja- snym niebios błękitach, o słowiczej pieśni; tyle bają- ły wspomnień z wolności czasów i coraz wdzięcz- niej chyliły swe drobne twarzyczki do starych po- sągów.

— I wy, nimeście tu legli — szczebiotały kwia- ty — to nas kochaliście. Dziećmi uganialiście po łą- kach za nami, późniejście zdobili nami swoje ko- mnaty i pałace. Wyście się przecie z tej samej co i my urodzili ziemi, dla niej toczyliście krew, a my z ciał i kości waszych powstały. Waszemi dziećmi jesteśmy. Na świecie błyszczy maj, więc przy- szliśmy tutaj, by i wam częśćkę wiosny udzielić. Nie zapomnieliśmy o was!

Leżący rycerz rozmarszczył oblicze, dłoń wspartą na buławie ku kwiatom wyciągnął i zda- ło się, że chce przygarnąć ku sobie. Król na sarko- fagu uśmiecha się mile, jakieś słodkie wspomnienia go kołyszą, a stary kardynał, niosący z taką go- dnością pastorał, trzymanym w drugim ręku reli- kwiarzem błogosławi kwiaty.

Od okien padają coraz szersze słoneczne stru- gi, wzorzyste czworoboki kładą na posadzkę, któ- re z miejsca na miejsce wędrują powoli, aż wresz- cie stają w pośrodku świątyni i opierają się na Szczepanowskiemu grobie. Bogatym snopem świa- teł zasłany męczennika.

Przez rozwarłe na oścież podwoje dolatuje

srebrzyste brzęczenie dziecięcych głosów i dzwo- nów wołanie: Święty! Święty!

Królowa Jadwiga złożyła pobożnie swe alaba- strowe długie palce, rzesami osłoniła oczy i w go- rącej utonęła modlitwie. Wierny chart legł u stóp pani, pyszczek na łapy wyciągnął i czuwa.

Irysy okalające wieńcem królowej postać, po- schylały także kielichy i szepczą za nią: Święty, Święty, Nieśmiertelny Pan nasz i Bóg!

Z zieleni i kwiatów, z dyszącej i słodkiej ich toni, niby lilia biała, wyrasta dłutem sławnego mi- strza wykuty Chrystus. Na pierś wskazuje dłonią, a z lekko rozchylnych ust padają wyrze na pie- destale słowa: „Pójdźcie do mnie stroskani, a ja wam radości użyję!“

W kaplicy półmrok, chłód, cisza... jeno zbłą- kana za kwietną wonią pszczoła uwija się między listkami i ze dworu płynie jednostajny miarowy szmer dzwonów i śpiewu.

Tak dobrze pamiętam tę chwilę.

Pobiegłem na Wawel, bo myślałem, że mię smutek zdławi. Takie przygnębienie padło mi na pierś, tak się coś w niej wilo, jęczało, że nawet ca- ła rozkosz wiosny nie mogła mię od łez powstrzy- mać. A może i wiosna wyciskała łzy? Jakieś wspo- mnienia dziwne poczęły się koło mnie zbiegać; wspomnienia mgliste, półsenne majaki, z takich da- wnych chwil, z takich odległych dni — hen — z głębin mego życia.

Poszum modrzewi, co mię kołysał dzieckiem do snu, syk wiatru w szpilkach czarniawych smreków i woń lip pełnych rozgwaru pszczoł, przywiodły mi na myśl moją rodzinną wioskę.

Stary dwór o długim szeregu okien, za dwo- rem sad w puchu bieluchnego kwiecia, a pod drze-

Pomocnicy conceptowi.

W sprawie pomocników conceptowych wydało w ostatnim miesiącu Ministerstwo sprawiedliwości dwa reskrypty; jeden kreujący takie posady; w Stanisławowie dwie z działu egzekucyjnego, jedną z działu niespornego, w Kołomyi w dziale egzekucyjnym, w Sanoku jedną w dziale niespornym, w Chodorowie jedną w dziale egzekucyjnym, w Kałuszu jedną w dziale egzekucyjnym, w końcu w Haliczu jedną w dziale niespornym. — Drugi reskrypt odnosi się do zamianowania pomocników conceptowych w dziale egzekucyjnym czterech dla Sądu powiatowego S. I. oraz jednego dla Sądu powiatowego S. II. we Lwowie.

Tytuł urzędowy pomocników conceptowych pozostaje nadal „oficyant kancelaryjny“ zaś pobory zwiększają się o dodatek wyżej kwalifikowanego w kwocie 120 kor., oraz 200 kor. razem więc 320 kor., płatnych w ratach miesięcznych z dołu.

W wykonaniu obu powyższych reskryptów Prezydium Sądu Krajowego wyższego we Lwowie ustanowiło pomocnikami conceptowymi dla Lwowa: kol. Stefana Brody, Juliusza Głabińskiego, Ferdynanda Kissla, Herasyma Piórkę i Bazylego Szawaluka, dla Stanisławowa kol. Franciszka Habczyńskiego (egz.) Pinkasa Taubenkübla (egz.) Dymitra Kulczyckiego (niesp.) dla Kołomyi, kol. Andrzeja Smuka (egz.), dla Sanoka, kol. Ozyasza Mondscheina (niesp.), dla Chodorowa, kol. Artura Eisenberga (egz.), dla Kałusza, kol. Stanisława Odlewaneckiego (egz.) w końcu dla Halicza kol. Franciszka Siwickiego (niesp.).

Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie, reskryptem z dnia 9. czerwca 1913. Prez. 18161 6. D./13 poleciło podać do wiadomości pomocników conceptowych zarządzenie swoje, mocą którego zaznacza się z naciskiem, że poza pracami conceptowymi mogą być pomocnicy conceptowi używani tylko do: a) protokolowania przy rozprawach wynikających z postępowania egzekucyjnego (§ 17. ord. egz.) względnie przy przesłuchaniach w toku postępowania spadkowego, o ile w tych ostatnich wypadkach przybranie protokolanta jest nakazane. — W tem zarządzeniu polega już pewna ulga dla oddziałów kancelaryjnych. — Natomiast uważa Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego ze względu na dobro służby a w szczególności na cel przydzielenia pomocnika conceptowego za niedopuszczalne, przybieranie go do protokolowania przy rozprawach w sporach nieobjętych postanowieniem § 17. ust. 2. ord. egz. w szczególności jeżeli jak to ma miejsce

przy pewnym c. k. Sądzie powiatowym — sędzia egzekucyjny sprawuje także część agendy spornej;

b) wykonywania czynności kancelaryjnych w wypadkach i pod warunkami określonymi w § 306. instr. sąd. Poza wypadkami określonymi pod a) i b) niedopuszczalne jest używanie pomocników conceptowych bez specjalnego zezwolenia tutejszego Prezydium do czynności kancelaryjnych i pisarskich.

Zarządzenie to należy oficyantom wyżej wymienionym podać do wiadomości.

Przełożenia Sądów winny do dnia 5. lipca 1913 zdać sprawę z zarządzeń wydanych wskutek powołanego reskryptu. W sprawozdaniu tem należy także ewentualnie przedstawić wnioski względem dalszych zarządzeń, których wydanie przełożenia będą uważać w danym wypadku za wskazane oraz podać Prezydium swe spostrzeżenia poczynione przy wprowadzeniu nowej instytucji pomocników conceptowych. Zarządzenia powyższe są tylko częściowym załatwieniem sprawy pomocników conceptowych, bowiem Ministerstwo sprawiedliwości zapowiada rozszerzenie oraz pomnożenie tych posad już w najbliższym czasie.

Całość zaś sprawy jest ściśle związana z mającą przyjść w niedługim czasie pod obrady ustawą o odciażeniu sądów, w której sprawa ta ostatecznie i stanowczo uregulowana zostanie.

Mamy zatem obecnie stadyum przejściowe.

Ustawa o odciażeniu sądów musi być resze załatwiona, a organizacje będą się starały wszystkimi siłami, abyśmy w ustawie tej zajęli stanowisko prawnie i słusznie nam należne z mocy naszej pracy i z mocy naszej wiedzy zdobytej tą pracą niezmordowaną. Będziemy się starali wszelkimi środkami by nowa ustawa w odciażeniu sądów była podstawą do ustawowego unormowania naszego stosunku służbowego, sądowych oficyantów i pomocników kanc. i by stosunek nasz służbowy dotychczas prywatno-prawny zmieniony został w publiczno-prawny. — Przekonanie to wyrażamy tem śmieiej, ile spodziewamy się, że przy pomocy Parlamentu postulat nasz znajdzie zupełnie uwzględnienie.

Jeśli ustawa o odciażeniu sądów będzie miała wejść w życie to z pewnością przy jej pomocy uwzględnione zostaną w wielkiej mierze nasze wieloletnie życzenia. Organizacja zawodowa pracuje... i czuwa!

Reklama.

W pewnym sądzie w apelacji krakowskiej zaszedł wypadek, że prowadzący księgę gruntową urzędnik otrzymał przekazem pocztowym kwotę 30 koron. — W rubryce „nadawca“ umieszczony był następujący dopisek; Bohemia, Bank akcyjny w Pradze, w wykonaniu zlecenia firmy „Bank of Europe New Jork Amerika L. 10224.

Zresztą na odcinku pocztowym nie było zgola żadnego dopisku, również listownie żadne dalsze wyjaśnienie powodu wysłania tej kwoty nie nadeszło. — Tylko na odwrotnej stronie odcinka znajdowała się uwaga, że firma „Bohemia“ w Pradze pośredniczy w przesyłce pieniędzy i ściąganiu wierzytelności, oraz pośredniczy w wychodźstwie, ofiarowuje usługi swoje na czas jazdy kolejami żelaznymi i okrętami, w końcu, iż firma ta stoi w stosunkach z firmą „Bank of Europe“ w Nowym Jorku.

Okazało się, że odnośny prowadzący księgę gruntową nie stał nigdy w żadnych stosunkach z wymienionymi bankami, a nadesłana przekazem kwota miała najwidoczniej na celu zachęcenie odnośnego urzędnika, jako mającego najwięcej i najprędzej styczności z włościąństwem, do zalecania „Bohemii“ jako jednej z najsolidniejszych firm pośredniczących w transporcie emigrantów do Ameryki, oraz stojącej w stosunkach z angielskim bankiem „Bank of Europe“ w Nowym Jorku;

Nazwawszy sprawę po imieniu, czeski bank „Bohemia“ zamierza w ten sposób jednać sobie agentów dla swoich celów.

Prezydya wyższych sądów krajowych w Krakowie i we Lwowie zarządziły w swoim czasie dochodzenia z tego powodu, i w urzędach pocztowych badano, czy podobnych wypadków nie zdarzyło się w Galicji więcej.

Podając fakt powyższy do wiadomości ogółu Kolegów sądowych, oficyantów i pomocników kancelaryjnych, przestrzegamy ich zarazem przed lekkomyślnym nawiązywaniem stosunków z obcymi firmami w celach niejasnych, a przy tej sposobności przypominamy Kolegom fakt, jaki przed kilku laty zdarzył się w Pradze, o którym w swoim czasie w „Gazecie Związkowej“ donieśliśmy.

Oto pewna firma pragska nawiązała stosunki z tamtejszymi oficyantami sądowymi i za wynagrodzeniem informowała się o stosunkach kredytowych poszczególnych firm i osób. Sprawa wyszła na jaw, skutki były fatalne, gdyż kilku nastu oficyantów i pomocników kancelaryjnych utraciło posady, inni zaś musieli zapłacić dotkliwe grzywny.

wami czarowne przestrzenie. Zakłète przejścia, komnaty, krużganki; u stóp pluszowy traw kobierzec, żywymi przetykany kwiaty, a na nim słonecznych płam krocie, skaczących, weselnych...

Małym chłopcem, kładłem się zazwyczaj na to podłoże, wzrok posyłałem w kwietne baldachy i w skupieniu łowiłem szmer każdego listka, każdej muszki brzęczenie. — Lubiałem samotność, a jedynym moim towarzyszem była Natura. Z nią i w niej tylko żyłem i ona pierwsza dała mi pojmowanie Piękna i Boskiej Wszechwładzy. Za sadem była droga, przy drodze topole, proste, wysmukłe i kasztań, świecące tysiącami świec, dalej znów łąny i łąny, aż po siny bór.

Wszystkie te obrazy stawały mi przed oczyma i rwały za serce.

Niestety, temu już tak dawno.

Więc czemuż się dzisiaj garną te wspomnienia? Przecie już tyle lat błędę w niewoli, w twardem ide jarzmie i między temi murami, po tym bruku, jak pies się tłukę, a jednak, nie mogę nawyknać do tego, co mi pierś ugniata, dusi, dusi i zabiera każdy dech.

Ha! wiosna; czyż jest wiosna dla takich, jak ja nędzarzy?

Cały dzień przykuty do biurka, nawet myślą odbiedz nie mogę poza dymne ściany. Czyż nie jestem gorszy od psa, który choć przy swej budzie czuje się panem, bo warczy, błyska kłami, gdy mu ktoś chce krzywdę wyrządzić. Mnie nawet na los poskarżyć się nie wolno, ni w obronie swych praw człowieczych stanąć! Nie wolno nic, jeno taczkę, z którą mnie spięto. „wedle formuł instrukcji“ pchać pilnie naprzód, choćby pot miał wyżyć oczy i z wysiłku dusza zginąć miała.

A to wszystko za daninę istnienia i za to, że ten, któremu ma żywotność, zdrowie i wolność oddaje „na razie“ nie da mi zginąć z głodu.

I dziś, gdy wiosna tętni nad ziemią, gdy życie wre, pulsuje i radością przyobleka twarz, mnie — tylko lzy wyciska.

A jednak, los mój zawdzięczam tylko sobie.

Nie winuję nikogo, nikogo!

Sobie czynię wyrzut, że na życie patrzyłem zawsze przez różowe szkła, że świat zwałem rajem, a ludzi uważałem za aniołów; za istoty, ku którym dość wyciągnąć obolałe dłonie, odsłonić rąbek niedoli, by znaleźć ukojenie, słodycz...

Tak mi się pięknie, uroczym przedstawiał świat, bo na nim, wedle mych pojęć, królowało Dobro.

Aż przyszedł zawód. Przyszedł jeden, drugi, dziesiąty... Zawody padały, jak zgrzyty, gorzkie, złe, jak śmiertelny chłód.

Za uczucie płacono mi ironią, niemal pogardą, szyderstwem; a gdym się skarżył, drwiono z mej słabości. Śmiano się, śmiano jakimś obłądnym, upiornym chichotem, który mroził mi serce i mózg.

Więc chociaż poglądałem na nich zdziwiony, i, mimo to, szedłem, jak ku braciom jednego życia, drżącymi ustami dzieliłem boleść, wesele, nadzieje im swoje zwierzałem i duszę otwierałem stęsknioną.

Ha! ha!...

Jedni fałszem stroili twarze; drudzy plwali mi prosto w oczy. A byli i tacy, co niosąc szumnie potętów znamię, nucili te same pieśni, o których wciąż śniłem, rymowali gładkie wiersze, kładli dźwięczne zdania i grzmiące głosili cytaty, ale — wstydziła się serca.

Więc w piersiach mych skamieniał jęk, a łza, co błyszczała w oku, skryła się przed światem.

Niestety — dusza nie mogła wyrzec się miłości. Pokochała więc Sztukę, kwiaty... Kwiaty dały kobiecie, a kobieta — zdradę, przekleństwo, jad.

Została Sztuka i jej twórca — Bóg. —

Życie legło daleko; odbiegło wśród zgasłych jęków i łkania, a to, co za mną jeszcze się powlokło, to jeno zgniły strzęp, to zniekształcone, bezbarwne widmo.

Toteż ilekroć zjawia się wiosna, złamana dusza zrywa się, szamoce, wcałowuje się w ukwiecony świat, ale niedługo pada bezzilna, bo za nią kroczy dziki szloch wspomnień.

W poszumie wiatru, liści i kwiatów, w złotych, słonecznych potokach i księżycowej błdni, błakają się echa:

Tyś już nie dla świata, dla ciebie — tylko Bóg!

Skróć moją opasującą szępy, jakieś pragnienia pierś mi rozsadzają, a w duszy — wije się straszna tęsknota. Czarna, żrąca tęsknota czai się na każdym kroku, z za konarów i krzewów poziera ku mnie swymi wylupiającymi oczyma i krwawym płaszczem opowija każdą myśl moją.

Ty słońce i wy kwiaty stubarwne! — czemuż nie rozprószyć tej duszącej mgły? czemuż tego całunu nie zdejmiecie zemnie i nie każecie się mi wraz z wami weselić?

-(C. d. n.).

Ukoronowanie frazesów.

„Deputację w ministerstwie sprawiedliwości spotkał zawód, albowiem ministra nie zastano, a odnośny szef sekcji zajęty był przy sesji“.

Tak opiewające sprawozdanie redaktora i prezesa „Łączności“ z delegacji do Wiednia nie może zostać bez komentarza.

W interesie ogółu sędziów, a w szczególności tych Kolegów, którzy dotychczas bezcelowo składają grosz na ołtarzu „Łączności“, obracany w sposób dyktatorski przez klikę żelaznego kanclerza na peryodyczne urządzenie kosztownych, drukowych wycieczek pod adresem kierowników „Steru“ uważamy za obowiązek przedstawić we właściwym świetle znaczenie powyższego rezultatu delegacji „Reichsverbandu“ w ministerstwie sprawiedliwości.

Organizacje ogólne odsyłają do kasy „RVB“ poważne kwoty, skoro poszczególni funkcyonariusze onego pobierają słone dodatki funkcyjne, bo wynoszące nawet po 50 K. miesięcznie;

Ogół członków-sędziów tychże organizacji ma więc chyba prawo wymagać, aby zarząd RVB. wypełniał sumiennie swój obowiązek. A przecież nikt chyba nie zaprzeczy, że pierwszym obowiązkiem tego zarządu, skoro zwołał konferencję prezesów do Wiednia, było postaranie się o to, aby delegaci w poszczególnych ministerstwach mogli uzyskać audyencję.

Fakt, że ani ministra sprawiedliwości ani szefa sekcji nie „zastano“ upoważniałby zatem do wniosku, że RVB. nie spełnił swego obowiązku.

Co więcej, należałoby stwierdzić, że ogół delegatów-prezesów nie dołożył starań w tym kierunku, aby w ciągu trzechdniowego pobytu we Wiedniu znaleźć sposobność do wyjednania audyencji w ministerstwie sprawiedliwości celem ustnego poparcia postulatów sędziów.

Zanim ustalimy odpowiedź na pytanie, gdzie leży wina tego rodzaju rezultatu deputacji, zobaczmy odwrotną stronę medalu organizacyjnego.

W dniu 3 lutego b. r. delegaci separatystycznych związków dopuszczeni zostali bezzwłocznie po przybyciu do gmachu ministerstwa sprawiedliwości do audyencji i w ciągu przeszło godzinę trwającej dyskusji przedstawili ministrowi Dr. Hochenburgerowi na podstawie memoriału najdrobniejsze szczegóły odrębnych postulatów sędziów.

W tymże samym dniu referent wydać się mającego rozporządzenia Dr. Hödl przyjął tychże delegatów również na pełną godzinę trwającej audyencji i poczynił przyrzeczenia w duchu wyróżnienia odrębnych postulatów sędziów, jak to wykazaliśmy w sprawozdaniu, zamieszczonym w gazecie związkowej Nr. 2/913.

W dniu 8 maja b. r. udała się deputacja separatystów z ramienia RB. pod przewodnictwem posła Dr. Jerzebka do ministra Dr. Hochenburgera w sprawie zaprowadzenia uniformów dla oficyantów i mianowania pomocników konceptowych w sądach wiedeńskich.

Audyencja trwała również pełną godzinę.

Zestawienie tych, ostentacyjnie długotrwałych, w nadzwyczaj życzliwym tonie trzymanych posłuchań, udzielonych separatystom z faktem „niezastania“ ministra ani szefa sekcji przez delegatów RVB. zniewala każdego sędziego do wysnucia jedynie trafego wniosku, że sfery miarodajne uznają tylko „Reichsbund“ za wyłącznie uprawniony do zastępstwa zawodowych interesów sędziów.

Logicznie rozumując, nie może nawet być inaczej. Wszakże wszędzie obowiązuje zasada, że bierze się pod rozwagę z pomiędzy różnych wniosków w jednej i tej samej materii tylko dalej idące, a takimi są postulaty separatystów w przeciwstawieniu do żądań przez RVB. imieniem sędziów stawianych.

Ten po raz drugi wymierzony szczerze w nos pod adresem delegatów RVB. powinien wreszcie otworzyć oczy ogółowi sędziów, zwalczających separatyzm.

Podwoje pałacu Temidy na Franzensringu są przed RVB. zamknięte! I to nie tylko ze

względów wyżej naprowadzonych, ale również z powodu błędnej taktyki kierowników tegoż RVB., która doprowadziła do kilkakrotnej konfiskaty „Kanzleioffizianta“ i zdyskredytowała ten centralny związek w oczach sfer miarodajnych.

W odpowiedzi na wyżej postawione przez nas pytanie skonstatować musimy, że w danym wypadku ani kierownictwu RVB. ani poszczególnym delegatom nie można przypisać bezpośrednio winy, jakoby nie spełnili obowiązku odnośnie do starania się o audyencję w ministerstwie sprawiedliwości. Owszem starali się, ale kroki ich pozostać musiały bez skutku z przytoczonych wyżej powodów.

Pytamy teraz przeciwników separatyzmu z łona sędziów, w jakim właściwie celu płacą wkładki do ogólnych organizacji, skoro one nie mają nawet możliwości zastępstwa ich interesów? Czy po to tylko, aby ich pieniędzmi pokrywano remunerację redaktorów, wysiłających mózgi nad doborem pustych frazesów i „rzeczowych argumentów“ w kierunku obrazy czy poszczególnych jednostek?

Wyrażamy nadzieję, że wreszcie ogół sędziów z prowincji, należących dotąd do organizacji ogólnych obróci na inny cel swoje pieniądze, że powyższy stan rzeczy łącznie z argumentami, zawartymi w artykule „Góra frazesy“ weźmie pod rozwagę i zmusi swych dotychczasowych dyktatorów do wstąpienia na właściwą drogę organizacyjną.

Orion.

Nominacje oficyantów w okręgu wyższosądowym „Lwów“.

C. k. wyższy sąd krajowy przyjął uchwałą z dnia 3. czerwca 1913 Prez. 17098/6 D/13 w myśl rozporządzenia wszystkich Ministerstw z dnia 19. lipca 1902 Nr. 145 Dz. p. p. (z dodatkami) oraz rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 20. lipca 1912 Nr. 33 Dz. rozp. min. jako oficyantów kancelaryjnych, pomocników kancelaryjnych:

Koppla Kurzmanna w Stanisławowie,
Włodzimierza Paszkowskiego w Borszczowie,
Mikołaja Krywkę w Kozowej,
Witolda Ostrowskiego we Lwowie,
Wacława Cichockiego w Nizankowicach,
Joachima Glasa w Zborowie,
Jana Metropolitę w Radymnie,
Izaaka Donigiewicza w Kutach,
Andrzeja Dekindera w Rudkach,
Henocha Sigalla vel Kandla w Złoczowie,
Stanisława Niedźwieckiego w Winnikach,
Wawrzynca Hengera w Boryni,
Zygmunta Samborskiego w Baligródzie,
Władysława Czołowskiego w Rawie,
Izaka Regenstreifa w Rawie,
Zygmunta Popielucha w Kołomyi,
Franciszka Wołoszczuka w Kossowie,
Ignacego Janasa w Sanoku,
Antoniego Świstowicza w Lubaczowie i
Stefana Józefa Kreta przy c. k. wyższym sądzie krajowym we Lwowie,

jako oficyantki zaś:

Annę Maszewską w Kołomyi i
Stefanię Teodorę Tychowską w Delatynie.

Przyjętych obecnie oficyantów i oficyantki kancelaryjne, postanowiło Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego pozostawić w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

C. k. wyższy sąd krajowy postanowił dalej wspomnianą na wstępie uchwałą przyznać na podstawie § 10. rozporządzenia wszystkich Ministerstw z dnia 19. lipca 1912 Nr. 145 Dzpp. pobory, ustanowione dla bezpośrednio wyższej klasy starszeństwa, od dnia 1. lipca 1913 następującym oficyantom kancelaryjnym:
Szymonowi Tymkowi w Wojniłowie,
Andrzejowi Ślizowi w Tarnopolu,
Antoniemu Czanerlemu w Kaluszu,
Józefowi Hnatowiczowi w Gródku,
Stefanowi Maskule w Chodorowie,
Jędrzejowi Czuczmanowi w Delatynie,
Józefowi Kwiatkowskiemu w Nadwórnej.

Komunikaty krakowskiego Związku „Ster“.

Bardzo często się zdarza, że Koledzy, którzy na skutek podania uzyskali zezwolenie na przeniesienie do innej miejscowości cofają następnie takie podania.

Zanim uzyskają przeniesienie zasypują kancelaryę prezydialną kartkami o poparcie, o przyspieszenie załatwienia, nawet oświadczenia interwencji, absorbując przez to dużo czasu odnośnym funkcyonaryuszom, a w rezultacie po uzyskaniu przeniesienia cofają odnośne podania.

Z autorytatywnego źródła dano nam do zrozumienia, ażeby odnośni Koledzy przed wniesieniem podania powzięli stanowczą decyzję co do wyboru miejsca przeniesienia.

* * *

W czerwcu br. zamianowani zostali oficyantami następujący pomocnicy kancl.:
Kraków: Stanisław Pychowski i Mieczysław Kotulecki,

Radomysł W.: Teofil Majcherek,
Wadowice: Józef Banaś,
Jaworzno: Zygmunt Mydlarczyk i Michał Zeman,
Leżajsk: Stanisław Chmiel,
Chrzanów: Zygmunt Czulkowski.

Do związku „Ster“ przystąpili dalsi członkowie:

Zmigród: Stanisław Przewłocki i Michał Czulkowski,

Zakliczyn: Józef Maziarski,
Krzeszowice: Józef Węgrzynowski,
Nowy Sącz: Antoni Waligóra i Piotr Leśniak.
Zarząd.

Komunikaty lwowskiego Związku.

Prezydent lwowskiego sądu krajowego wyższego Adolf Czerwiński otrzymał charakter tajnego rady, a tem samem tytuł exceleneyi.

Zamiany.

Oficyant sądowy w Żurawnie zamieni miejsce służbowe z kolegą z Jaworowa, Lwowa, Gródka Jagiellońskiego, Sądowej Wiszni i Mościsk.

Zgłoszenia przyjmuje kol. Antoni Tyłipski, oficyant sądowy w Żurawnie.

Oficyant sądowy z Gorlic (III. klasa płacy — cudna okolica górską, w miejscu gimnazjum i seminarium żeńskie) zamieni swe miejsce służbowe bez żadnej dopłaty z kolegą z innej miejscowości w III. lub II. klasie płacy, zachodniej lub wschodniej Galicji.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kol. Mikołaj Rakoczy w Gorlicach.

Zniżka w miejscu kąpielowem.

Dr. Stanisław Lewicki ofiarował członkom Związku, po należytem wylegitymowaniu się, 20% zniżki od swego honorarium lekarskiego podczas sezonu w Krynicy, Willa pod Trąbką.

Nadesłane.

Zmiana nazwiska. C. k. Namiestnictwo we Lwowie zezwoliło koledze Ludwikowi Edwardowi dwojga imion Bajorkowi, oficyantowi sądowemu z Krakowa, na zmianę rodowego nazwiska „Bajorek“ na „BATORSKI“.

Skrypta do egzaminu fabularnego.

Zestawione w formie pytań i odpowiedzi, jedne z najlepszych, są do nabycia w lwowskim Związku po cenie 7 kor., z przesyłką pocztową 7-50 kor. dla członków Związku, zaś dla innych osób po 10 kor., z przesyłką pocztową 10-50 kor.

Wobec bardzo małej ilości skryptów wskazane jest natychmiastowe zamówienie.

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem należności.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4-20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, ul. Krasickich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcji przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królika** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z W. Ks. Krakowskimi we Lwowie.

Słała rubryka aż do skutku!

Domagamy się: Zniesienia hańbiącego nasz stan stosunku kontraktowego, a przyznania nam zgodnego ze spełnianym przez nas odpowiedzialnym urzędem, tytułu definitywnych urzędników państwowych, wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych — oficyantami, objęcia nas pragmatyką służbową i przyznania nam w miarę nabytych kwalifikacji stosunku procentowego w nominacji do XI rangi w tym samym okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z moey certyfikatu.

Organizacyjne.

I znowu zmuszeni jesteśmy przypominać naszym kolegom ich obowiązki wobec zawodowej organizacji, — gdyż ostatnie miesiące wykazują zmniejszony wpływ kasowy.

Niejednokrotnie kierownictwo Związku zadawało sobie pytanie, co właściwie jest przyczyną nieregularnego płacenia wkładek, czy apatya pojedynczych członków, czy też opieszałość mężów zaufania?

Chcąc odpowiedzieć na pierwsze pytanie, musimy niestety stwierdzić, że członkowie sami wprost lekkomyślnie zaniedbują swoje obowiązki wobec organizacji, uchylają się bowiem wprost lekkomyślnie i to pod najrozmaitszymi pozorami od płacenia wkładek, — mężów zaufania zaś traktują jako jakichś „egzekutorów“ — nie bacząc na to, że mąż zaufania spełnia swój urząd zupełnie bezinteresownie, — nie często nawet dokładając z własnej kieszeni, — wskazanem więc byłoby, ażeby członkowie Związku odnosili się do mężów zaufania bardziej życzliwie a co najważniejsze, ażeby nie czekali „wykonywania na nich egzekucyi“, — ale ażeby wkładki sami płacili do rąk męża zaufania, czemby nietylko wzbudzili w nim lepszą chęć do pracy, ale nadto zaoszczędziliby mu stratę czasu, jaki zużywać musi chcąc wkładki pozierać.

Na podstawie doświadczenia, nabytego długoletnią pracą w Związku, skonstatować również wypada, że członkowie nasi często nie zdają sobie sprawy, na jaki cel składają wkładki miesięczne. — W szczególności nieczęsto spotykamy się z tem, że członkowie np. płacą „prenumeratę“. — Otóż sprawę tę również musimy obecnie wyjaśnić; „Gazeta Związkowa“ jest organem zawodowym mającym na celu informowanie swoich członków oraz szerzy ogół o stanie sprawy naszej zawodowej, o dążeniach naszych i planach, — o sposobie prowadzenia akcji, oraz do omawiania krytycz-

nego dotkliwych zarządzeń do nas stosowanych, jak również do publicznego piętnowania tego co uważamy za zamach czy też ograniczenie naszych praw zawodowych, społecznych i ludzkich, — w każdym jednakże razie nie jest to tylko organ redagowany przez pewne osoby, czy też komitet, — ale jest organem zawodowych organizacji samej. — Organizacja zaś ma za zadanie nie tylko wydawanie organu zawodowego, — ale przede wszystkim powołaną jest do wywalenia lepszej przyszłości dla naszego stanu, — a właśnie walka ta pochłania znaczną część wkładek płaconych przez członków.

Mylne zatem jest mniemanie niektórych członków, iż płacą „prenumeratę“, — gdyż w rzeczywistości płacą członkowie „wkładki“ na cele popierania akcji jaką Związek przeprowadza i dla tego też członkowie winni płacić wkładki regularnie każdego miesiąca bez względu na to, czy „Gazeta Związkowa“ wyszła z druku, czy też nie, — gdyż wkładka zapłacona zostaje obróconą na cel właściwy, tj. na organizację.

Przystępując do odpowiedzi na drugie pytanie, tj. co do czynności mężów zaufania, — musimy również na podstawie nabytego doświadczenia stwierdzić, iż nie wszyscy z nich urząd swój należycie spełniają. Mowa tu przede wszystkim o tych, którzy zebrane wkładki nie odsyłają zaraz do Związku, ale nie często całymi miesiącami zatrzymują takowe u siebie. Z czasem nadromadzi się znowu poważniejsza suma

WITOŁD C. BARTEL.

Przedruk zastrzeżony.

IKYSSY.

(Ciąg dalszy).

Smutek coraz większy zrywa się we mnie i niby motyl o czarnych skrzydłach unosi się nad głębinami mej zmartwiałej duszy. Skrzydła rosą mu coraz większe, ogromne tak, że przysłaniają sobą świat cały.

Zdaje mi się, że ciało moje jest już złożone w trumnie, a nademną sterczą tylko spruchniałe krzyże. Tak mi pusto, pogrobnie, a gdzie spojrzę, to wszędzie uwijają się lodowe cienie, wyciągają upiorne ramiona i skomlą: Pójdź, ten świat już nie dla ciebie!

Ach, nie, tak pragnę jeszcze żyć; żyć bo-
daj chwilę — we wiosnie.

I któż mię wyrwie z tej cmentarnej głu-
szy? Kto poda ciepłą dłoń? Kto mi wskrzesi
duszę? Sam, wiecznie sam, aż skościłem w tej
samotni i nawet sił niemam poglądać na kró-
lewski płas wiosny i wabiący przepych świata.
Woń fiołków rwie mi z serca łkanie, a krasa
zieleni i kwiatów oslepia. Jam nawykł patrzeć
tylko w ciemnie.

A jednak, jest promień, któryby potrafił
rozjaśnić mój grobowiec i zbudzić morską w nim
trupą.

Tym promieniem to Miłość!

Niestety, to słowo jest tak nieiszczalne,
jak nieuchwytny jest złoty promień słońca. Ono
jest złudne, lotne jak mgła i choćby ktoś oczy
wyplakał z tęsknoty i serce wyrwał z żalu, Mi-
łości prawdziwej nie zdobędzie nigdy. Ludzie
ją skazili, oplwali, odpędzili precz od siebie. Jej
miejsce zajęły interes i materya, zaś pragnienie
żądzy nazwano — uczuciem.

Czasem dziwię się, że świat może istnieć bez
tego najprzedniejszego boskiego tworu. Wpra-
wdzie trafiają się jednostki, które w pogoni za
tą złudą padają nawet w odmęt śmierci. Wolą
ginać, niżli żyć bez niej. Ginać, a ci co pozostają,
kiwią z politowaniem głowami i ubolewają nad
jałowością ich rozumu. Zaliczają ich w poczet
obłąkanych. Miłość jest u nich błędem. A może
i rzeczywiście jest ona szaleństwem? Bo komu
to uczucie opłaca skronie, ten już nie może iść
zgodnie z pojęciami świata. Proza życiowa go zdusi.

Wiem, że życie człowieka mogą wypełnić
i inne cele, jak miłość — ale nie życie każdego.
Ja jestem jednym z tych, którzy bez miłości
istnieć nie mogą. Ale zbyt wysoko ją pojmuję,
zaniadto idealizuję ją sobie, żeby mi mogła wy-
starczyć, lub chociażby na chwilę dać mi iluzję
zaspokojenia, miłość bylejaką.

A inne cele?

Próbowałem. Próbowałem żyć dla tych dwóch
innych miłości także, które obok, a często i przed tą
dla kobiety, władają nami, którym służyć warto,
które mogą wypełnić życie, miłość dla ojczyzny
miłość dla ludzkości.

O, słyszę, jest tyle pól do pracy! Lecz nie
dla mnie. Nie jestem z tych mrówek skrzętnych
i pracowitych, co znoszą ziarno do ziarnka,
pył do pyłu, by stworzyć z nich pagórek, górę.
Nie zmienię się, — to nie moja wina. Takim
mnie zrobiliście, których pasmo idzie tam, w gó-
rę, do swych sławnych zdobywców, wodzów, co
miast pracować w znojmym pocie — chcą rzą-
dzić i prowadzić tłumy. Niestety, u nas tych
wodzów potrzeba — zbyt rzadko. Już mię wy-
ręczyli inni. Ci, co z szumem, z hałasem por-
wali za ster, i nazwisko swe z orlim okrzykiem
wynieśli na szczyty.

Słowicze łkanie, kryje się zwykle; płynie
z pokornym światem księżycą, w ciche, wiosenne
słonce.

Ja — nie umiem żyć...

W znojmnej pracy obudzić nie potrafię,
a nawet ta milionowa częsteczka moja, nie przy-
czyniłaby się wiele do ogromu budowy, którą
ludzkość wznosi z maleńkich cegiełek dla in-
nych, uznanych przez nią — wielkich jednostek.

Do budowy piramid, potrzebne są muskuły
niewolników, a nie pienia lutników. Arab, w ro-
bocie więcej przeszkodzi niż pomoże.

Ja zaprawdę żyć nie potrafię.

Tak, wszędzie postępek, wszędzie królowanie
złota. A jednak, ten postępek ludzkości, to su-
kienka, pod którą kryje się nowoczesne barba-
rynstwo. To obłuda, finezyjne dążenie, by miast

której od razu zapłacić nie można, i w ten sposób powstają zaległości, na których najgorzej wychodzi organizacja zmuszona zobowiązania swoje regularnie wypełniać. Również zdarzyły się wypadki, iż mężowie zaufania zbierali wkładki nie prowadząc należytej ewidencji, stąd powstały zaległości, nieprzyjemności koleżeńskie o na tem wszystkim najgorzej wyszła znowu organizacja.

Leży zatem w interesie należytego rozwoju i funkcyonowania organizacji, ażeby przede wszystkim członkowie poczuwali się sami do obowiązku regularnego płacenia wkładek, zaś mężowie zaufania winni zebrane wkładki bezwarunkowo regularnie w parę dni po pierwszym do kasy Związkuowej odsyłać.

Wskazaną jest również wzajemna kontrola, a to dla uniknięcia częstokroć nieprzyjemnych dysonansów.

Zaległości we wkładkach członków przechodzą w tysiące koron, a zważmy ile dobrego możnaby w wielu wypadkach zdziałać, gdyby wkładki były regularnie płacone, — ile zapomóg moglibyśmy rozdać podupadłym kolegom, — ile gorzkich łez otrzeć nieszczęśliwym wdowom i sierotom!

Wszystko to leżało i leży w naszej mocy!... Parę groszy miesięcznie chętnie złożonych mogłoby wiele dobrego zdziałać!!

A teraz dalsza kwestya.

Jakkolwiek nie o wszystkich można to powiedzieć, to jednakże musimy ze smutkiem konstatować, że jeszcze bardzo znaczna część kolegów do zawodowej organizacji nie należy, pomijając lekkomyślnie zawodowe jej cele, — z drugiej zaś strony stwierdzić musimy, iż bardzo często ci koledzy, którzy do Związku nie należą, odnosili się doń z rozmaitemi pretensjami, a o ile nie mieli ku temu śmiałości, szukali dróg innych. — Wspomnąć także musimy, iż funkcyonariusze Związku zasypywani wprost bywają listami o najrozmaitsze wyjaśnienia i załatwienia spraw, częstokroć z organizacją zawodową i sprawami zawodowymi nie wspólnego nie mającymi, — ba nawet kolidującymi z naruszeniem tajemnicy urzędowej. Mimo to jednakże staraliśmy się zawsze pytających — o ile to było w naszej mocy, — zadowolić, żywiąc nadzieję, iż przyczyni się to do zjednania zaufania u członków.

Cośmy zdziałali w interesie samego zawodu, — chwalić się nie będziemy, — Koledzy śledzący pilnie naszą pracę i zabiegi, niech oceniają sami.

Ustawowej regulacji naszego stosunku służbowego zdobyć nie zdołaliśmy, ale też wytyczną to naszą nie było. Znając bowiem wprost wrogię nam stanowisko rządu, wyteżaliśmy pracę w innych kierunkach, — jakkolwiek popierając postulat ustawowej regulacji, — a rezultaty naszych usiłowań dadzą się skryształizować w wy-

walczeniu szybszego awansu pomocników kancelaryjnych, posady pomocników konceptowych, które znacznie jeszcze rozszerzone zostaną, nominacje oficyantów kancelistami, a w końcu obok innych wyników, interwencji w sprawach osobisto-zawodowych, główną zasługą naszych organizacji zawodowych będzie, zapowiedziane przez rząd rozporządzenie, które wedle zapowiedzi JE. Pana Ministra sprawiedliwości, oraz innych decydujących czynników, ma przynieść sądownicom dalsze koncesye od innych dykasteryi.

Taktyką naszą chcemy doprowadzić do tego, ażeby ustawowe uregulowanie naszego stosunku służbowego było tylko czezą formalnością, po zdobyciu coraz dalszych i coraz szerszych koncesyi, — bowiem doświadczenie uczy, że przypuszczony od razu szturm o zdobycie „ustawy“ zawiódł na całej linii!!

Przed nami obrady nad ustawą o odciażeniu sądów, które prowadzone będą w jesiennej sesji parlamentu, muszą więc organizacje nasze bacznie wyteżyc uwagę.

Jednakże, ażebyśmy mogli sprostać obowiązkowi na nas włożonemu, musimy mieć przede wszystkim zwartą armię członków, ale nie tylko na papierze, lecz członków zdecydowanych, którym jedynie i wyłącznie dobro własne i dobro ogółu zawodowego leży na sercu.

Chcemy mieć członków takich, którzyby nie tylko radą czy zachętą, ale także i materalnie organizację wspierali, gdyż tylko wówczas mogą członkowie wymagać, by organizacja spełniała swe obowiązki należycie.

Apatya i pustki w kasie mogą raczej zniechęcić, aniżeli usposobić do pracy.

Przewodnią myślą naszej organizacji było od samego początku, obudzić w Kolegach naszych przede wszystkim poczucie godności osobistej, i myśl tę w zupełności zrealizowaliśmy, wyłamując się prawie gwałtownie z pod narzuczonego nam jarzma urzędników-certyfikatystów, pseudo-przełożonych.

Dowiedliśmy, żeśmy conajmniej ich współpracownikami.

Dziś znikło bezpowrotnie pomiatanie nami. Doprowadzić do tego zdolną była tylko celowi odpowiadająca zawodowa organizacja, pytamy więc teraz czy organizacja ta miałaby upaść skutkiem apatyi własnych członków? — Nie!!... przenigdy nie!!

A teraz głosy naszych przełożonych. Pan Prezydent Sądu kraj. we Lwowie Włodzimierz Łuczkiwicz wyraził się pewnego razu podczas audyencji do członków deputacji naszego Związku w te słowa: „proszę panów dziś każdy wie o tem, że bez organizacji nie można na świecie kroku zrobić“.

Zaś jego Ekscelencya Pan Prezydent Czerwiński niejednokrotnie zapewniając nas o swoich sympatyach wyrażał się, iż „organizacja

nasza jako mająca wpływ na swoich członków winna wpływać na nich, by jak najwięcej zdawali egzamina, gdyż stanowi to silny atut przy stawianiu żądań do rządu, — kiedy zaś dnia 13. lipca b. r. jawiła się u Jego Ekscelencyi deputacya z gratulacyami od ogółu sędowców z powodu nominacyi tajnym radcą, — J. Ekscelencya dziękując za życzenia, wyraził się mniej więcej w te słowa: „proszę panów podziękować waszym kolegom za życzenia, i proszę ich zapewnić o moich sympatyach dla waszego stanu, — co dotychczas mogłem, to dla panów czyniłem, o ile mi certyfikatyści nie stali na przeszkodzie, — starać się również będę o to i w przyszłości“. — Odnosnie do pomocników konceptowych oświadczył J. Ekscelencya, iż byłoby wskazaniem, ażeby ci chętnie i wydatnie pracowali, gdyż tylko pod tym warunkiem będą dalsze posady kreowane, a instytucya ta dalej rozszerzana i ugruntowana. — Pod adresem lwowskich pomocników konceptowych wyraził się J. Ekscelencya bardzo pochlebnie.

Z powyższego winniśmy bardzo wiele wskazań wysnuć dla nas i zdecydować, czy organizacja, którą władze przełożone uznają i akceptują ma istnieć i dalej się rozwijać, czy też ma cierpieć na wieczną anemię z powodu apatyi swych członków i tych Kolegów, którzy lekkomyślnie od niej stronią.

W tych miejscowościach gdzie dotychczas nie ma jeszcze męża zaufania, należy takowego wybrać i nazwisko jego podać do wiadomości Związku, w tych zaś miejscowościach, w których dotychczasowi mężowie zaufania nie dość chętnie spełniają swe funkcyje, zechcą Koledzy przeprowadzić ponowny wybór.

Przypominamy w końcu jeszcze raz, iż członkowie *sami winni dobrowolnie i na czas* płacić wkładki do rąk mężów zaufania, by im w ten sposób ułatwić ich czynność.

Jednorazowe wpisowe do Związku wynosi 60 hal. — zaś wkładka miesięczna 50 hal.

W nadziei, iż odezwa niniejsza odniesie pożądany skutek, od którego znowu zależeć będzie dalszy rozwój Związku, kreślimy się z wyrazami koleżeńskich pozdrowień

za Związek:

Z. Szkolnicki
sekretarz

W. Hostyński
prezes.

Powiększenie personalu kancelaryjnego.

Wedle informacji nadesłanej Związkowi przez Reichsbund, postanowiło Ministerstwo sprawiedliwości kreować w dalszym ciągu posady pomocników konceptowych przy następujących sądach: w dziale egzekucyjnym: Delatyn, Dolina, Horodenka, Kałusz w dziale niespornym: Tarnopol, Zło,

zarzuconych średniowiecznych tortur ciała, wskrzesić męczarnie duszy.

Miłość u ludzkości i jej bożyszcze — to złoto.

Ja — bo pogardzam złotem. Znam go w promieniach słońca, w blaskach wieczornej zorzy, w migotaniu gwiazd na jasnym firmamencie — tam, tylko tam znam złoto.

Jedynym skarbem dla mnie, to słodycz miłości.

Prawda, że nie potrafię żyć?

Wczoraj wieczorem poszedłem przed katedrę. Słońce w purpurze stanęło za Kopcem, sącząc z dalekich krańców, to przezemnie ukochane promieniste złoto.

Na pochyłości wzgórza, tam — gdzie dawniej był most zwodzony, przy wejściu do zamkowej bramy stały dwie akacje. Gałęzie ich były tak obwieszone ciężką okiścią kwiatów, taką pachnącą i śnieżną, że aż się gięły ku ziemi. Drżące potoki pojącej, słodkiej woni osnuwały całą część wzgórza.

Tam zastałem Irenę. Stała wsparta o poręcz zamkowego ogrodzenia i tonęła wzrokiem na sinych białeńskich lasach. Jej postać zalewał złoto-krwawy żar gosnącego słońca, którego olbrzymia pochodnia topiła się w poszytych mgłą górskich szczytach. Z pod jej kapelusza wymykały się płowe kosmyki i tliły się w topieli ognistych odbłasków. Twarzyczka była okoloną wiankiem promieni, a przez batysty sukni przeświecały linie i formy jej ciała.

Podszedłem i dotknąłem jej ramienia. Odwróciła się szybko i wyciągała na powitanie dłoń.

— A pani co tu robi? zagadnałem.

— Poglądam na odchodzące słońce, podziwiam jego przepych i tak dumam sobie.

— Pierwszy raz panią tu spotykam. Ja przepędzam tutaj niemal całe wieczory i wolne godziny. To wzgórze jest moim jedynym spacerem. Tu grzebię moją tęsknotę, smutek, i tu jest mój cały świat. Wzrok pieszczę tym o to widokiem. Proszę spojrzeć! U stóp w dymnej mętni tonie miasto. Poza niem widać Kopiec, na lewo tynieckie ruiny i Bielany. Najbardziej pociąga mnie ten biały klasztor, którego kuliste wieże tak dumnie wyskakują nad kończyny czarniawych smereków i jodeł.

Nieraz, gdy wielka cisza pada na świat, i gdy miejski gwar niknie w tych dymach, to mi się zdaje, że podmuch wiatru przynosi dźwięki białeńskiej sygnaturki. Teraz powietrze jest przepelnione świergotem i piskiem jaskółek, które w przedwieczornych łowach całami chmurami uwijają się tutaj, jakby sobie to wzgórze obrały za miejsce narad i zebrań. I one lubią Wawel. Później, gdy słońce zajdzie, to znów ze szczelin murów i wież, wymkną się, jak duchy w bezzupełnych zygzakach gacki. A teraz czy pani słyszy ten rozbity dźwięk? To ze zwierzyńckiego klasztoru, z nad Wisły. Tam mniszka uderza w potłuczony dzwon i szepce za utopionych pacierze. Prawda jak tu cudnie?

— Cudnie! — powtórzyła jakby rozbudzona z zadumy. Pan tak wszystko zna, czuje.

— Bo to moje gniazdo i mój drogi kraj.

— I ten Wawel, prawda?

— To jedyne moje...

— Pójdźmy do katedry. Jeszcze jest otwarta.

— Nie, nie, teraz już późno — rzekłem wymijająco.

— Pan nie chce tam iść ze mną?

— Ależ owszem, tylko...

— Tylko co?

— Już późno, dzień uchodzi, gdybym panią teraz tam powiodł, ten nasz łącznik, możeby też uleciał... Szkoda go... Mam taki przesąd, chociaż..

— Proszę dokończyć! — Wiem co pan chce powiedzieć.

— Pani wie? — zapytałem zdziwiony.

— Wiem! — rzekła jakby z rezygnacją. Pan tam już nie chce prowadzić żadnej kobiety.

— Tam są świętości moje! — szepnąłem jakby błagalnie.

— Więc pan i mnie nie wierzy? — zawołała boleśnie. Lęka się pan, bym i ja nie po-deptała tych skarbow jak tamta? Jam przysłała bo mię tęsknota za panem przygnała. Widziałam pana tutaj kilka razy z dala. Chciałam przybiedz, ale nie miałam sił. Pragnęłam z panem mówić i mówić bez końca, by panu i sobie ulżyć w biedzie. Błagałam się samotna koło tego

czów, Chodorów, Husiatyn, Jarosław, Podhajce, Sokal, Tłumacz i Zbaraż.

Nadto ma nastąpić znaczne powiększenie posad pomocników kancelaryjnych i tak przyjętych zostanie 85 sił, które zajmą następujące miejsca: 17, jako uzupełnienie posad z powodu obsadzenia pomocników konceptowych, 37 jako normalne zwiększenie sił pisarskich, oraz 31 sił przeznaczonych zostanie do oddziałów maszynowych (na premie).

Posady pomocników kancelaryjnych przeznaczonych do powiększenia sił pisarskich, zostają kreowane przy następujących sądach: dwie dla Winnik, oraz po jednej dla Sanoka, Baligrodu, Belza, Birezy, Bóbrki, Bohorodeczan, Boryni, Brodów, Bursztyna, Buska, Doliny, Dynowa, Grzymałowa, Halicza, Horodenki, Kałusza, Kossowa, Krakowca, Kut, Monasterzysk, Mościsk, Nadwórny, Pruchnika, Rohatyna, Rożniatowa, Starego Sambora, Tłumacza, Tłustego, Turki, Uhnova, Wojniłowa, Zabłotowa, Dorny, Radautz i Storozynia.

Z powyższego wynika, iż przeprowadzona w ostatnich latach redukcja sił pisarskich okazała się niepożyteczna, bowiem agendy tak znaczne w ostatnich latach wzrosły, iż obecnie zachodzi konieczna potrzeba natychmiastowego pomnożenia sił pisarskich.

Nasze pesymistyczne zapatrywania wypowiedziane w swoim czasie na łamach Gazy Związkowej z powodu redukcji sił sprawdziły się w zupełności.

Zakończenie kursu.

Drugi kurs przygotowawczy dla kandydatów na pomocników konceptowych z działu niespornego, utworzony reskryptem Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie, z dnia 24. grudnia 1912, odbył się we Lwowie w czasie od 15. kwietnia do 15. lipca 1913.

Kierownictwo kursu spoczywało w wytrawnych rękach radcy sądu krajowego p. Jana Haimanna, zaś kurs odbyli następujący koledzy: Zenon Szkolnicki ze Lwowa, Łukasz Fedorowicz z Brzeżan, Leon Malko z Tarnopola, Józefat Kołodziej ze Złoczowa, Franciszek Łuczyński z Bohorodeczan, Maryan Tarnawski z Dobromila, Józef Majgier z Kosowa, Markus Postel z Podhajec, Karol Proll z Jaworowa, Tadeusz Jakl ze Sokala, Kazimierz Kawecki z Mościsk, Jan Banas z Budzanowa, Tomasz Chimiak z Rudek, Kazimierz Adolf Rowiński z Nadwórnej, Stanisław Nowak z Borszczowa, oraz Ludwik Ostachowicz ze Stryja.

W dniu otwarcia kursu zjawił się w sali prelekcyjnej oprócz prelegenta, wiceprezdyntu sądu krajowego p. Dr. Małaczyńskiego, oraz radcy sądu kraj. p. Drzymalik. — P. wiceprezdynt dr. Małaczyński otwierając kurs, w dłuższym

wzgorza i dopiero dzisiaj coś mię tutaj przywiodło i kazało czekać. I ja wyglądam słońca!

— Ono już zachodzi, w purpurze, we krwi. Dla takich jak my, niema jasnych blasków. Spójrz pani! Jeszcze połowa tarczy widnieje z nad wzgórzi i mego życia połowa też tak zapada w mgły. Szarość rozlewa się wszędzie i jaskółki chowają się do gniazd. Cisza wschodzi i noc, jeno z dala, z tamtąd bieleją — Bielany. Klasztor... Jak tego słońca połowa gaśnie wśród tych wież, tak i nadzieje moje i sny zapadną się w jakiejś klasztornej celi. Ja to czuję. To jedyny mój koniec... Słońce zachodzi...

— Jutro błysnie ranek — ozwała się z mocą.

— To jutro już nie dla mnie i — pewnie nie na tym świecie.

Mileżała, tylko jej oczy w których migotała rosa łez wpiły się w moje i stały nieprzebraną tęsknotą i żalostí. Wiązanka niewypowiedzianych słów, ugrzęzła w nich i konała na dnie jej duszy.

Koło naszych skroni przemknęło kilka niepoterpy poszybowało tam, gdzie na zlanym czerwieniu zachodzie błyszczały jeszcze pozłotne skrawki chmur.

C. d. n.

przemówieniu zachęcał kandydatów do wytrwałości, oraz chętnego przykładania się do pracy.

Kandydaci przez czas pobytu we Lwowie przydzieleni byli do pracy w biurach sędziowskich celem praktycznego wyszkolenia.

Wykłady odbywały się trzy razy tygodniowo, przyczem Szanowny Pan Prelegent nie szczędził czasu i częstokroć wykłady przeciągał poza ustanowione normy, byle wyczerpać należyte i przystępnie przepisany materiał, — nie więc dziwnego, że kandydaci skorzystali wiele z wykładów i wynieśli zeń jak najlepsze wrażenie. Pod koniec kursu pożegnał kandydatów imieniem Prezydium Sądu krajowego pan wiceprezdynt dr. Małaczyński, przyczem zachęcał kandydatów do należytego przygotowania się do egzaminu, nadmienając, że jakkolwiek na razie małe są korzyści ze spełniania czynności pomocników konceptowych, to jednakże jest zamiarem zarządu sprawiedliwości kategoryczną w przyszłości znacznie rozszerzyć i na lepszych warunkach ustalić.

Następnie pożegnał kandydatów radca Haimann życząc jak najlepszych wyników, oraz zachęcając do dalszej pracy.

Imieniem kandydatów uczęszczających na kurs zabrał głos kol. Szkolnicki a podziękowawszy Panu prelegentowi za Jego niezmordowaną pracę, podniósł z wdzięcznością, że kandydaci wynoszą z kursu oprócz bogatych zdobyczy zawodowych jak najlepsze wrażenie i zachętę do pracy na przyszłość.

Uczestnicy kursu wręczyli Panu Prelegentowi — zbiorową fotografię oprawną w ramy.

W sprawach zawodowych.

Jednym z ważnych powodów, na których w swoim czasie tworząc odrębną organizację zawodową sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, oparliśmy twierdzenie o potrzebie wyodrębnienia się, była sprawa egzaminów, jakie, chcąc przygotować się do naszego zawodu możemy zdawać.

Możliwość zdawania egzaminów mają jedynie tylko sędziowie, którzy stosownie do postanowień ustawy o organizacji sądów mogą uzyskać posady systemizowane urzędników kancelarii sądowej.

Rozumieją to dobrze w znacznej części nasi koledzy i garną się wszelkimi siłami do składania egzaminów tak kancelaryjnego, jakoteż tabularnego, — a jakkolwiek na razie nie bardzo wielkie mamy korzyści ze złożonych egzaminów, to jednakże wielu z nas na tej podstawie prowadzi samoistnie kancelaryę pobierając dodatek stukoronowy, inni zaś pobierają wyższe pobory w kwocie 120 Kor. rocznie.

Jak wyżej naprowadzono, ci oficyanci sądowi, którzy zdali egzamin kancelaryjny i tabularny mogą ubiegać się o posady urzędników kanc. w XI kl. rangi, — a jak widzimy w ostatnich czasach mimo pięcioletniego zastoju udało się przecież około trzydziestu naszym kolegom uzyskać posady urzędnicze.

Do niedawna jeszcze pomocnicy kanc. chcący uzyskać posady oficyantów sądowych musieli zdawać egzamin kancelaryjny, nie chcąc być pominiętymi przez młodszych egzaminowanych kolegów. — Obecnie jednak kiedy dzięki niezmordowanym zabiegom zawodowej organizacji zostali mianowani oficyantami koledzy najmłodsi nie egzaminowani, Związek nasz poczuwa się do obowiązku włożenia na kolegów obowiązku przygotowania się do złożenia niezbędnie potrzebnych egzaminów, — liczyć się bowiem musimy z tem, iż spełniwszy stawiane do nas wymogi, śmiało możemy domagać się lepszego wynagrodzenia za spełnianą pracę.

Nie zapomnijmy o tem, iż w licznej rzeszy urzędników kontraktowych nam tylko jednym daną jest możliwość uzyskania posady urzędniczej państwowego, — nie wolno więc nam zaniedbywać tej sposobności, ale owszem zawsze i wszędzie domagać się wprowadzenia w życie postanowień o organizacji sądów. — Musimy jednakże wszelkimi siłami dążyć do tego, byśmy wszyscy bez wyjątku składali egzamina, te bowiem mogą i muszą zapewnić nam lepszą przyszłość.

Przy sposobności pewnej delegacji u Jego Ekscelencyi Pana Prezydenta wyższego Sądu krajowego Czerwińskiego padły z ust Jego Ekscelencyi następujące słowa: „Panowie, jako

mający ze strony Związku wpływ na waszych kolegów, winniście wpływać na to, by ciż jak najwięcej składali egzamina, — gdyż stanowić to może bardzo poważny atut w pracy nad zdobyciem wytkniętego celu.“

Słowa te winni zatem wszyscy Koledzy dobrze zrozumieć i starać się, by pracą nad sobą samym i zdobyć sobie „a tu“ który waleczyć nam ma lepszą przyszłość.

Związek.

Nominacje oficyantów w okręgu wyższosądowym „Lwów“.

C. k. Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z dnia 12 lipca 1913. L. 21721/13 postanowiło zamianować oficyantami kancelaryjnymi wszystkich tych pomocników kancelaryjnych, którzy z końcem czerwca br. ukończyli 4 lata służby.

W wykonaniu tego polecenia Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie reskryptem z dnia 22. lipca 1913. Prez. 22319/6 II/13. ustanowiło oficyantami kancelaryjnymi następujących pomocników kanc.:

1. Włodzimierza Klimkowicza w Chodorowie.
2. Michała Wowka w Szczercu.
2. Aleksandra Steckę we Lwowie.
4. Szymona Aschengraua w Starym Samborze.
5. Kaliksta Iwanczyne w Sokalu.
6. Zygmunta Schwarcę w Żurawnie.
7. Leonarda Lewickiego w Monasterzyskach.
8. Jana Wargockiego w Gwoźdźcu.
9. Franc. Mendychowskiego w Szczercu.
10. Juliana Kardasa w Monasterzyskach.
11. Władysława Kozłowskiego w Podhajcach.
12. Michała Kornia w Lutowskich.
13. Teofila Piotrowskiego w Tłumaczu.
14. Władysława Trojnara w Mościskach.

Na Bukowinie zostali zamianowani.

15. Rudolf Getzer w Kimpolung.
16. Władysław Miczowski w Czerniowcach.
17. Józef Schlätzer Czerniowce.
18. Henryk Bereghszasza w Gurahumorze.
19. Rafal Borner, Putilla.
20. Karol Schüller, Czerniowce.
21. Erwina Gerberówna, Czerniowce.

Komunikaty lwowskiego Związku.

Dzienniki doniosły, że ma rzekomo toczyć się między ministerstwami wymiana zdań w sprawie przedłużenia oficyantom kancelaryjnym ważności legitymacji kolejowych z jednego roku na lat pięć.

Wiadomości tej zaprzeczył wiedeński dziennik urzędowy „Wiener Zeitung“, — jak również zapytany w tej sprawie „Reichsbund“, — wiadomości tej nie potwierdził.

Zwołanie jesiennej sesji Rady Państwa oczekiwane jest z końcem września b. r.

Wedle zasiągniętej informacji Jego Ekscelencyja Pan Prezydent wyższego Sądu kraj. Czerwiński wyjeżdża na sześciotygodniowy urlop w pierwszych dniach września.

Kolegom do wiadomości! Prezydium Sądu krajowego wyższego we Lwowie wymaga od pomocników kancelaryjnych tych, którzy podają się do egzaminu kancelaryjnego, ażeby do podań dołączali: świadectwo przynależności, metrykę urodzenia, świadectwo zdrowia oraz dokumenty wojskowe.

Dla biednego Kolegi! Wydział lwowskiego Związku uchwalił odnieść się do ogółu Kolegów z gorącą prośbą o zebranie składek na rzecz chorego Kolegi p. Leona Brylińskiego, byłego oficyanta sądowego w Rawie ruskiej, który z powodu choroby przeniesiony został w stan spoczynku z poborami 50 kor. miesięcznie. Kolega Bryliński znajduje się wraz z żoną i czwor-

giem dzieci w skrajnej nędzy, będąc zaś chorym, nie może zająć się pracą.

Laskawe datki zechcą P. T. Koledzy odeśłać wprost na ręce kol. Leona Brylińskiego w Pikulicach koło Przemyśla, dom p. Bronisława Radonia.

Ustawa o odciążeniu sądów. Wedle wiadomości zaczerpniętej z „Wiener-Zeitung“ ma podczas najbliższego posiedzenia Rady Państwa przyjść na porządek dzienny ustawa o odciążeniu sądów (Gerichtsentlastungsgesetz). Centralny Związek organizacyj sądowców „Reichsbund“ w porozumieniu z organizacjami krajowymi przygotowuje odnośne kroki celem strzeżenia praw sądowych oficyantów i pom. kanc. Nadmieniamy, iż organizacje sądowców w swoim czasie, w chwili pojawienia się urzędowego projektu, wniosły już odpowiednie poprawki, względnie uzupełnienia.

Zarząd funduszu zaopatrzenia. Na podstawie rozp. wsz. min. z 13. lipca 1902 L. 145 dz. up. ustanowiło ministerstwo skarbu w porozumieniu z władzami centralnymi następujący wydział zarządzający funduszem zaopatrzenia na lat 5 t. j. do dnia 31. marca 1918: Przewodniczący Dr. Jan Munk, radca ministeryalny w minist. skarbu. Zast. przew. Dr. Karol Gaube, radca sekeyjny w temże ministerstwie, zaś jako członkowie wydziału oficyanci kancel. Fryderyk Austerlitz, Dyonizy Butzky, Juliusz Habermann, Rudolf Kalmar, Jan Leistenmayer, Jan Linsbauer, Rudolf Litschauer, Franciszek Maksay de Maksa, Hugo Mikschik, Otto Reiner, Juliusz Scharnik i Władysław Sudenik.

Komunikaty krakowskiego Związku „Ster“.

Od jednego z kolegów z prowincji otrzymaliśmy pismo, wedle którego odmówiono mu policzenia do czasu służby przeszło pięcioletniego okresu, przebytego w charakterze pomocniczego pisarza. Wniesione przeciw temu zarządzeniu zażalenie do Ministerstwa sprawiedliwości pozostało bez skutku.

Tego rodzaju stanowisko rządu, wprost niezrozumiałe, a wysoce odnośną jednostkę krzywdzące, wymaga z naszej strony wdrożenia odpowiedniej akcji w tym kierunku, aby nowe rozporządzenie kwestię policzalności lat służby w sposób niedwuznaczny na naszą korzyść unormowało.

O ileby podobnych wypadków więcej zaistniało, zechcą interesowani zwrócić się do Związku o interwencję przez nadesłanie do wglądu, odnośnych dokumentów, które po wynotowaniu potrzebnych dat zaraz zostaną zwrócone.

* * *

W sprawie otwarcia kursu dla kandydatów na pomocników conceptowych w sprawach niespornych poczyniono już kroki przygotowawcze, z czego wnosiłoby należało, że w jesieni br., kurs taki zostanie otwarty.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

* * *

W czerwcu br. wniósł zarząd „Łączności“ do Prezydium sądu wyższego w Krakowie memoriał w sprawie dopuszczenia oficyantów do wykonywania egzekucji.

Wedle zaczerpniętej przez nas informacji memoriał ten pozostał niestety bez skutku. Prezydium wychodzi z założenia, że w Krakowie nie zachodzi taka potrzeba wobec dostatecznej liczby podurzędników i woźnych przydzielonych do wykonywania egzekucji, zaś w odniesieniu do sądów prowincjonalnych, zaznacza, że one w razie koniecznej potrzeby mogą postawić wniosek na zezwolenie poszczególnym oficyantom na wykonywanie czynności egzekucyjnych. Nie ulega wątpliwości, że odnośne naczelnictwa sądów nie będą się wcale kwapić ze stawianiem takich „rewolucyjnych“ wniosków, albowiem z góry wiatr wieje, — wobec czego

nadzieje oficyantów na uzyskanie kilku koron pożądanego ubocznego dochodu pozostać muszą nadal w sferze niedościgłych marzeń.

Do związku „Ster“ przystąpili dalsi członkowie:

Gorlice: Michał Onyska,
Leżajsk: Stanisław Chmiel, Jan Kowalski, Michał Narowski, Antoni Terlecki i Waleryan Wróblewski,

Limanowa: Michał Szerszeniewicz,
Mszana dolna: Wincenty Potaczek,
Skawina: Franciszek Ryglewicz.

Stosownie do zapowiedzenia wstrzymujemy wysyłkę gazety z dniem 1/8 1913 dla tych członków, którzy zalegają z wkładkami ponad 3 miesiące, a którzy nie zwrócili się do Związku z umotywowanym wnioskiem na odpisanie względnie prolongatę zaległości.

Zarząd.

Sprawy emerytalne.

Poniżej rozpoczynamy drukować wyrok lwowskiego c. k. Sądu krajowego, wydany na skutek skargi byłego oficyanta kanc. sądowego Józefa Bajraczyńskiego ca. Skarb Państwa.

Wyrok ten ze względów zasadniczych jest dla naszego stanu bardzo ważny a najprawdopodobniej przejdzie trzy instancje.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie pod przewodnictwem c. k. rady sądu krajowego Willaumea przy współudziale rady wyższego sądu krajowego Reicherta i rady sądu krajowego dra Horszowskiego jako sędziów w sprawie Józefa Bajraczyńskiego emrytowanego kancelisty sądowego we Lwowie powoda zastąpionego przez dra Stankiewicza substytutą dra Lisiewicza adwokata we Lwowie przeciw c. k. Skarbowi państwa pozwanemu zastąpionemu przez radcę Prokuratury Skarbu Dra. Szydłowskiego o zapłacenie dodatku do emerytury itd. zpn. na podstawie ustnej rozprawy z obiema stronami przeprowadzonej orzekł:

1) Ustala się, że powód Józef Bajraczyński był pomocnik kancelaryjny w zarządzie sprawiedliwości przydzielony do służby w c. k. sądzie krajowym we Lwowie, był przez 10 lat 11 miesięcy i 20 dni członkiem Instytutu zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych ustanowionych przy państwowych władzach, urzędach i zakładach z pełnem uprawnieniem w myśl w 10 statutów do korzystania ze świadczeń Instytutu w u. I. tegoż statutu określonych tudzież, że powód Józef Bajraczyński nabył prawo do korzystania ze świadczeń przyznanych w myśl z 19 statutów członkom Instytutu.

II) Pozwany c. k. Skarb państwa wzdłednie Instytut zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych, zajętych przy państwowych władzach, urzędach i zakładach winien jest zapłacić powodowi tytułem dodatku do emerytury urzędniczej kwotę 420 K. od dnia 1 listopada 1912. począwszy w ratach miesięcznych po 35 K. a to raty zapadłe po dzień prawomocności tego wyroku naraz wraz z 5 % odsetkami od terminu zapadłości każdej raty aż po dzień rzeczywistej zapłaty bieżącymi do dnia 14, dalsze zaś raty zawsze każdego pierwszego dnia każdego miesiąca aż do statutowej utraty tegoż prawa przez powoda pod rygorem egzekucji.

III) Pozwany c. k. Skarb państwa winien jest do dnia 14 pod rygorem egzekucji zapłacić powodowi kosztu tego sporu w kwocie 154 K. 20 hal.

C. d. n.

Zamiany.

Oficyant sądowy w Żurawnie zamieni miejsce służbowe z kolegą z Jaworowa, Lwowa, Gródka Jagiellońskiego, Sądowej Wiszni i Mościsk.

Zgłoszenia przyjmuje kol. Antoni Tyłipski, oficyant sądowy w Żurawnie.

* * *

Oficyant sądowy z Gorlic (III. klasa płacy — cudna okolica górską, w miejscu gimnazjum i seminarium żeńskie) zamieni swe miejsce służbowe bez żadnej dopłaty z kolegą z innej miejscowości w III. lub II. klasie płacy, zachodniej lub wschodniej Galicji.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kol. Mikołaj Rakoczy w Gorlicach.

* * *

Pomocnik kancelaryjny z Drohobycza, II. klasa płacy, zamieni miejsce służbowe z kolegą ze Lwowa, Złoczowa, Przemyśla, Brzeżan, Tarnowa, Tarnopola, Rzeszowa, Sanoka, Jasła lub innych, bez dopłaty.

Zgłoszenia: K. M. 60, »poste-restante« Drohobycz.

* * *

Zniżka w miejscu kąpielowym.

Dr. Stanisław Lewicki ofiarował członkom Związku, po należytem wylegitymowaniu się, 20% zniżki od swego honorarium lekarskiego podczas sezonu w Krynicy, Willa pod Trąbką.

Skrypta do egzaminu fabularnego.

Zestawione w formie pytań i odpowiedzi, jedne z najlepszych, są do nabycia w lwowskim Związku po cenie 7 kor., z przesyłką pocztową 7.50 kor. dla członków Związku, zaś dla innych osób po 10 kor., z przesyłką pocztową 10.50 kor.

Wobec bardzo małej ilości skryptów wskazane jest natychmiastowe zamówienie.

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowym lub poprzedniem nadesłaniem należności.

Koledzy składajcie na fundusz delegacyjny!



Konstanty Wasylków

oficyant sądowy

Członek Związku sądowych oficyantów i pomocników kanc. Galicji wschodniej
we Lwowie.

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 4. lipca 1913 w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Spokój Jego duszy.



Stanisław Bolesław Boczkaj

oficyant c. k. Sądu pow. w Jarosławiu

Członek Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. we Lwowie przeżywszy lat 30. zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 8. lipca 1913. r.

Pogrzeb odbył się w Medynie Głogowskiej dnia 10 lipca 1913.

R. i. p.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4:20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, ul. Krasińskich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcji przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królika** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Stała rubryka aż do skutku!

Domagamy się: Zniesienia hańbiącego nasz stan stosunku kontraktowego, a przyznania nam zgodnego ze spełnianym przez nas odpowiedzialnym urzędem, tytułu definitywnych urzędników państwowych, wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych — oficyantami, objęcia nas pragmatyką służbową i przyznania nam w miarę nabytych kwalifikacji stosunku procentowego w nominacji do XI rangi w tym samym okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu.

W obronie naszych praw.

Ustawa o organizacji sądów z dnia 2/11 1896 dz. p. p. Nr. 217 postanawia wyraźnie w § 51 że posada pomocnika kancelaryjnego za stałą płacą (obecnie oficyanta kanc.) stanowi stadium przejściowe do uzyskania posady urzędnika w XI kl. rangi, — zaś ustawa o certyfikatach wojskowych z r. 1875 postanawia, że pierwszeństwo w uzyskaniu rangi urzędniczej mają kandydaci lepiej kwalifikowani. Jednakże mimo, że ustawy te są zupełnie jasno i zrozumiale napisane, utarła się pra-

ktyka, że przepisy obowiązujące bywają z reguły stosowane na niekorzyść „słabszych“. Bynajmniej nie można się tu dziwić centralnym władzom krajowym, które chociażby były najlepiej dla nas usposobione, nie mogą działać wbrew nakazom władz centralnych wiedeńskich, które nie mając sposobności należytego przekonania się o potrzebach, względnie niedomaganiach naszego sądownictwa, załatwiają sprawy szablonowo, ze szkodą dla dobra służby i społeczeństwa.

Faktów niedaleko szukać, gdyż kiedy przed laty trzema jawiła się w ministerstwie sprawiedliwości deputacja związków sędziów i żaliła się na mylną interpretację obowiązujących co do nas ustaw, a w szczególności niewprowadzenia w życie postanowień § 51 ustawy o org. sąd., wówczas jeden z dygnitarzy, mający w ministerstwie wpływ decydujący, oświadczył deputacji wprost i bez ogródek, że ustawy nie są dla rządu wiążące, a rząd może je dogodnie interpretować lub zmieniać. W praktyce tak się też dzieje.

A teraz przypatrzmy się skutkom tego „przekręconego“ stosowania obowiązujących ustaw.

Kancelarya sądowa zasypywana bywa od szeregu lat przez wojskowość i obronę krajową materialem urzędniczym, który pozostawia bardzo wiele do życzenia. I jakkolwiek z jednej strony niekoniecznie można winić samych kandydatów o to, iż oni, kierowani fałszywą ambicją, masami cisną się na posady urzędnicze, to z drugiej strony co najmniej dziwić się wypada zarządowi sprawiedliwości, iż stawiając do kancelarii sądowej coraz

nowsze i coraz szersze wymogi, wprost z lekceważeniem dobra służby milcząco godzi się na to, iż urzędnikami w kancelarii sądowej zostają mianowani częstokroć ludzie, którzy stanowisku temu absolutnie nie odpowiadają.

Dewiza: „mało urzędników, ale za to zdolnych i dobrze płatnych“ — tak zapalczywie przez rząd gloszona, zdaje się być tylko wówczas na czasie, kiedy rządowi zależało na utraceniu ustawy, regulującej stosunek służbowy państwowych urzędników kontraktowych, a kiedy się to udało, zasada przestała być zasadą.

Oficyantom kanc. odmówiono praw definitywnych urzędników państwowych, ażeby nie zwiększać kadrów urzędniczych, a mimo to nie postanowiono niczego w tym kierunku, ażeby oficyantom sądowym dano możliwość uzyskania XI kl. rangi, mimo że ustawa o organizacji sądów wyraźnie w tym kierunku postanawia, — i mimo, że oficyanci sądowi posiadają w każdym razie lepsze kwalifikacje na te posady od kandydatów wojskowych, o czym znowu postanawia ustawa o certyfikatach.

Skutki tej anomalii są dla kancelarii sądowej fatalne, a sędziowie niemało mają kłopotu z urzędnikami, którzy z mocy wojskowego certyfikatu urząd swój dzierżą.

A jednakże jest rada na to wszystko, mimo, iż władze centralne wiedeńskie nie chcą nic wiedzieć o tem, że przeważna część urzędników certyfikatastów nie nadaje się na posady urzędnicze przy sądzie.

WITOŁD C. BARTEL.

Przedruk zastrzeżony.

IRYSY.

(Ciąg dalszy).

Milczenie, jak zwiędły sen, cichy sen trumien królewskich rozpostarło nad kaplicą swoją zjawę; tylko z pośród buketnych klombów dochodziło chwilami urywane bzykanie pszczoły, oblatującej kwiaty.

Czemuż marząca woń lip, tamtych lip, których poszum kładł mi się ongiś na skronie, zwodzi mi dzisiaj myśli? Ta zbłąkana pszczoła wspomina mi huczące roje na okwieconych konarach lip i moją rodzinną wioskę; ten spży strumień, płynący ze dworu — maleńki jej kościółek. Tylko że w nim grały inaczej dzwony. Jakoś ciszej, smętniej, jakoś tak, jak szepot modłów, wzdychanie, albo szum traw na mogiłnych kopcach. Miastowe głośniejsze grają, dźwięczą więcej życiem, tłumnym gwarem, w nich tętni inny puls.

Tamte bąbały mi o łzach, ronionych przez brzozy, o kalinie, chylącej swe warkocze nad jasnym potokiem i o pieśni, którą tylko wierzbowe ligawki potrafią wyśpiewać.

Tamte inaczej grały, inaczej.

Ich głos umiał tak biegać ponad szmaragdy niw, nad pozłotne zbóż pola i zwoływać świąty białe i krasne chusty w niedzielę do kościoła.

Temu już dawno, dawno. —

Zgaśnijcie wspomnienia!

W mętnej świetle kaplicy jaśniej przedemną Chrystus.

Geniusz-Mędrzec

Filozof-Król

Człowiek-Bóg.

Z woskowego alabastru wykuło Jego obraz dłuto Torwaldsena.

Wzrokiem przyglądnę do Jego twarzy, a skargą zawisłem Mu u piersi.

Z duszy popłynął szloch. —

— Moją niedolę Ci tu przynoszę Panie! — zawołałem. — Mój smutek, lzy i to konanie moje, bo tylko Tobie jednemu mogę się poskarżyć! Chryste mój, Chryste, zmiłuj się nademną! Opuszczony, samotny błąkam się, a ciężar smutku coraz więcej mnie przygniata i znikąd, znikąd najmniejszej pociechy. Zawody i lzy już oczy mi spaliły, wysaczyły każdą drobinę wiary w pogodniejsze dnie, jeno ta szarość, co mię w siebie zawarła, otula mnie coraz mocniej i zasłania cały świat. Już nie świeci ku mnie ani jeden promyczek słońca i nawet nadzieja w życie odbiegła.

Zawody wykosiły łąkę moich marzeń, moich snów przebarwnych i tych ani jeden moment nie ziszczonych pragnień.

I czemuż teraz jestem? — Nędzarzem! W tej samotni nawet i zdrowie mnie opuściło. Ciężkie przejścia zgłębiły nietylko duszę, ale i ciało; poszarpały nerwy i ubezwładniły serce. Trzepocze się jeszcze w piersi, ale słabo; wylekłe, przerażone, nuża się ustawicznie w śmiertelnej trwodze i za-

miera wolno, pomału... stygnie... Przyjdzie chwila — zgaśnie. Zamilknie ku ucieście innych, — tych, co czekają i skomlą choćby tego marnego okruszka chleba, jaki śmierć moja im porzuci. Stado wygłodzonych, biurowych moli rzuci się na oznaczone krzyżykiem w „statucie“ miejsce. I tak ciągle, ciągle, jeden w drugim upatruje końca, wyczekuje trupa, a wszyscy radzi jego ściernem się podzielić. Trupojady! Obmierzły żywot, wstrętna egzystencja w środowisku wampirów o ludzkich kształtach, ssących istnienie kroplą po kropli, chlepiących krew z bratnich i podwładnych im łachmaniarzy. Lecz trudno, ta gałganiarska nędra tych przygwożdżonych do biurek kretynów, tych osowiałych zmór wyblakłych zaduchem nor biurowych, jest młotem tuczającym karyery wyższych dostojników. Na łaskę takich półmatolek-Deptaczeków zdaje się losy tysięcy i czyni się z nich dla padlin padlinę. I cały ten wir, ten męt ludzkich krzywd i niedoli, po którym ślizgają się łodzie wybrańców losu — zwie społeczeństwo pompacyjne — Bytem! — Ha! ha! —

A może ja za wiele żądam od życia na tej ziemi? Może to życie zostało mi po to dane, by cierpieniem doskonalić moją grzeszną duszę? by ją oczyścić z jakichś niepamiętnych mi obecnie złych czynów? Uciekłem od ludzi, bo każde zetknięcie z nimi syciło mnie gorczą, bolesnem doświadczeniem, bo na każdym kroku, w każdym ich ruchu widziałem ten przesiąknięty zgnilizną materyalizm, to wykorzystywanie każdej iskierki mego istnienia i każdej kropli krwi. Czyż żądałem od nich wię-

Zawodowe Związki sądowych oficyantów i pomoc. kanc. od dawna już wypowiedziały wojnę temu systemowi, a w licznych artykułach, oraz na wiecach publicznych ujemnie swoje zapatrywania w tym kierunku udowadniały, — jednakże, mimo, iż w zasadzie słuszność nam przyznawano, nie ku lepszemu się nie zmieniło.

Nam trzeba w walce sojuszników!

Stan adwokacki odczuwa może najdotkliwiej ten system przestarzały, a „Organ Związku obrońców“, wychodzący w Krakowie pod redakcją dra Zygmunta Mandla już w drugim z rzędu artykule p. t. „Kancelarye sądowe“, zastanawia się nad „niektórymi brakami, przejawiającymi się w kancelaryach sądowych“, — jednakże to wszystko jeszcze nie wystarczy, ażeby zakorzeniony z dawien dawna system został wypłeniony. Tu trzeba akcji szerszej, więcej zbiorowej, a jednolitej. Bez dobrej woli stanu sędziowskiego nie ma nadziei, by w tym kierunku nastąpiła zmiana ku lepszemu.

A przecież sędziowie mogliby w tym kierunku wiele zdziałać, ale działanie to musiałoby zaczynać się zaraz od pierwszych dni praktyki certyfikatów, — kwalifikacja zdolności tych ludzi nie powinna spoczywać wyłącznie w ręku dyrektorów, czy też naczelników kancelaryi, ale wydawać ją winni sędziowie, którzy jedynie i wyłącznie mają sposobność ocenienia zdolności praktykantów wojskowych.

Dalszą anomalią jest bezsprzecznie także sposób wyrobienia tematów pisemnych do egzaminów, o których tomy całe już spisano, — jednakże również bezskutecznie. Dziś wypada nam zastanowić się jeszcze nad jednym momentem — i to bardzo ważnym.

Stosownie do istniejących przepisów, kandydat winien jest, zasiadając do egzaminu kancelaryjnego, przedtem spisać dwa protokoły uboczne, a to jeden w procesie cywilnym pod dyktatem sędziego, — drugi zaś w sprawie karnej o przekroczenie zupełnie samoistnie na podstawie przebiegu rozprawy.

Na protokole takim „ubocznym“ winien sędzia, prowadzący rozprawę, umieścić klauzulę, oraz stwierdzić swoim podpisem, iż kandydat spisał protokół pod dyktatem, względnie samoistnie, i protokół taki stanowi następnie dokument, na podstawie którego kandydat może być dopuszczony do egzaminu ustnego i takowy złożyć, lub nie.

Organizacje zawodowe sądowych oficyantów i pomocników kanc. badały i ten sposób „wykreścania“ się niezdolnych kandydatów wojskowych i sprawdziły, iż nieczęsto zdarzają się wypadki, że kandydaci odpisują wprost protokoły uboczne z innych aktów i uzyskują następnie na takowych klauzule, o których wyżej mowa. Były także wypadki, że kandydaci źle protokoły takie napisali, że protokoły takie po umieszczeniu klauzuli przez sędziego zwracano kandydatom do przepisania

i postarano się następnie o klauzulę u innego sędziego.

Artykułem niniejszym chcemy zwrócić uwagę stanu sędziowskiego z jednej strony na krzywdę wyrządzaną samej służbie przez tolerowanie na pozór drobnych nieprawidłowości, z drugiej zaś strony na ogromną krzywdę, wyrządzaną stanowi sądowych oficyantów kancelaryjnych przez krzywdzące ich interpretowanie obowiązujących ustaw na korzyść takich kandydatów, którzy na posady urzędnicze w kancelaryi sądowej przeważnie się nie nadają.

W interesie stanu sędziowskiego, jak również w interesie naszym, dbającym o dobrą opinię, leży bezsprzecznie dążenie ku temu, ażeby kancelaryja sądowa była „prawdziwą prawą ręką sędziego“, a do tego dojść można tylko przez surowe, ale sprawiedliwe kwalifikowanie kandydatów na urzędników.

Związek.

Komunikaty lwowskiego Związku.

Wedle wiadomości zaczerpniętych z dzienników parlament zbierze się na naradę przypuszczalnie w drugiej połowie października br. W tym też czasie zwołany zostanie do Lwowa krajowy wiec sędowców, oraz w chwili obrad nad uchwaleniem małego planu finansowego zwołany zostanie do Wiednia zjazd delegatów zawodowych organizacji sędowców.

Związek wzywa kolegów do regularnego płacenia wkładek oraz składania datków na delegację.

Egzamina pomocników konceptowych.

Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie objawiło w pewnej sprawie następujące swe zapatrywanie:

Składanie egzaminu na pomocnika konceptowego bez uprzedniego odbycia kursu przygotowawczego nie jest w zasadzie wykluczone, zależy atoli od zezwolenia Ministerstwa sprawiedliwości. O ile tedy ktoś z kolegów zamierzałby zdawać taki egzamin (przyczem powinien oznaczyć dział, któremu zamierza się poświęcić) bez odbycia kursu, winien wnieść umotywowaną prośbę do Ministerstwa sprawiedliwości i przedłożyć ją w drodze służbowej.

W sprawie pomocników konceptowych z działu karnego, nadszedł tu reskrypt z ministerstwa sprawiedliwości, bliższe dane podamy w następnym numerze.

Reskryptem Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z dnia 8. sierpnia

1913 Prez. 25557/13, zostali przeniesieni oficyanci kanc. Adam Zółciński z Jaworowa do Lwowa przy równoczesnym przydzieleniu go do służby przy wyższym Sądzie krajowym, oraz Antoni Tyłipski z Żurawna do Jaworowa.

Komunikaty krakowskiego Związku „Ster“.

Prezydium c. k. Sądu kraj. wyższego w Krakowie wezwało prezydya sądów kolejalnych i naczelnictwa sądów powiatowych o zaproponowanie do dnia 13 sierpnia b. r. kandydatów na otworzyć się mający kurs pomocników konceptowych w sprawach niespornych i karnych.

Na dwa ustępy odnośnego reskryptu zwrócić wypada specjalną uwagę.

Pierwszy z nich zaznacza, że warunkiem otwarcia kursu jest zaistnienie dostatecznej liczby sił pomocniczych, będących w stanie wykonywać mniejsze prace konceptowe, a które przynajmniej przez 6 miesięcy pełniły służbę w odnośnym dziale, drugi zaś postanawia, że na kurs mogą być również dopuszczeni oficyanci, względnie **pomocnicy kancelaryjni**, wybitnie zdolni, choćby nawet nie mogli wykazać, że przynajmniej przez 6 miesięcy pracowali w odnośnym dziale.

Z zestawienia tych dwóch ustępów należałoby wnioskować, że Ministerstwo sprawiedliwości nie rozporządza ścisłymi datami co do ilości egzaminowanych oficyantów, prowadzących samoistnie oddziały kancelaryjne, posiadających zatem kwalifikacje na pomocników konceptowych, skoro na kursa te dopuszcza również pomocników kancelaryjnych, a więc siły, liczące zaledwie po 2—4 lat służby.

Ta hipoteza znajduje dostateczne potwierdzenie w oświadczeniu radcy min. dra Hoedla, który w dniu 3 lutego b. r. na uwagę jednego z delegatów sędowców, że co najmniej 2000 egzaminowanych oficyantów prowadzi samoistnie oddziały kancelaryjne, — wyraził zdziwienie, iż mu nic o takiej liczbie nie wiadomo.

Dla nas jednak kwestya ta dostatecznie jest zrozumiałą wobec faktu, że roczne wykazy według utartej metody na szimlach urzędowych zestawiane, traktują dotychczas wszystkich oficyantów jako „Hilfskräfte“.

Jakkolwiek nie możemy twierdzić, że wszyscy egzaminowani oficyanci mają kwalifikacje na pomocników konceptowych, to jednak nie da się zaprzeczyć, że przynajmniej 75 proc. z nich posiada odpowiednie uzdolnienie do tego rodzaju służby.

Ze względu na to, że do posad pomocników konceptowych przywiązany jest pewien dodatek, którego wysokość ustali ostatecznie ustawa, mająca na celu usunięcie przeciążenia sądów, — nie

cej, niż serca? Policzki odbierałem od najbliższych i naigrywanie się z moich dążeń i przekonań. Czemu ja nie potrafię płynąć z tą samą falą, co inni? Czemu pojęciem o Celu we wspólnym Bycie nie mogę przystosować się do ogółu? Czemu nie zadawałm się tem, co tylko może dać vegetację na tym padole, będącym przystankiem w wiekuistym istnieniu mego — Ja? Duch mój korzy się przed Tobą Wszechpotężny Panie, przed Tobą Najsprawiedliwszy i Najmędrszy Sędzio, który podczas Swej wędrówki między ludzkością wskazałeś jej drogę do wspólnego dobra i szczęścia. Miłość przykazałeś, miłość wielką, potężną, którą w jeden nierozzerwalny, nierozwiązalny węzeł spłótła wszechdole ludzka i ducha jej zbliżyła ku Stwórcy. By żyła w swym Stworzycielu... I tak, jako przykazałeś, pragnąłem. Każdy atom swej duszy i serca bliżnim oddałem. Miłość zapaliłem na ołtarzu mych modłów i z blaskiem tym chciałem iść przez życie. Zgasili mi światło, wdeptali w proch i teraz czołgam się przez ciemnie samotny, wydrwiony, w beznadziejną dal. Tylko tęsknota wije się koło mnie, tęsknota za czemś, czego uzmysłowić, ani określić nie jestem w stanie, a co jest większe i wznioślejsze, niżli ten szary ludzki tłum i jego czczy świat. To pragnienie czegoś nieuchwytnego, tej wyimaginowanej doskonałości, jest tak nieprzebrane, jak zielonawe masy wód w odmętach morskich. Ono zalewa moją duszę. Niekiedy spada, jak sęp i wczepia się w moje ciało ostrymi pazurami boleści, co jak krzyk wydiera się z serca, z samego dna strupieszających dni, i jak orkan ponosi w czarne, dygoczące przepaściami kraje. Ta tęsknota oderwała mnie już od świata, od ludzi i wywlokła hen, poza krańce gwiazd, w inne, nieznane człowie-

czej myśli ustroje różnobarwnych słońc i ziem, zamieszkałych przez doskonalsze istoty, niżli te na naszym globie. Gdy mię śmierć wskrzesi do nowego życia, gdy przyniesie ocknienie z twardej śpiączki gryzącej niedoli, Ty Chryste — błagam Ciebie skieruj mego ducha ku ziszczeniu tej wiecznej tęsknoty!

Oh! gdybym choć wiedział, że te wszystkie zawody i znoje dadzą mi bliskość Ciebie i spójnię z Wszechmocą, że kiedyś trwał będę — choćby jako miriadowa cząstka w Istotności Bożej i sam stanę się drobiną, bodaj molekułą jedynej, wielkiej Prawdy — niechajbym zgorzał w mej udreće i spopielał proch mego ciała za żywota rozsiewał pod innych stopy. Niechby mię rozniesiono w ulicznej kurzawie i w plugawych zaułkach mym szczątkom dano cmentarzysko. Nechby moją nędzną powłokę uliczni miotlarze ze śmieciem wymiotli, — byłoby mi jedno, jedno... I tak niczem innym nie jestem, jak tylko pyłem, wytrzesionym z łachmana ogólnej żywotności, tej wielkiej materii świata. Niczem innym... I poci tej drobinie dałeś duszę, pragnienie Piękna? to rwanie się za czemś niepojętym, za czemś, co Ciebie tylko przypomina Boże? A może jestem tym żółwiem, chcącym wznieść się w przestworza?... Jeśli tak, to słuszne są moje męki, jeśli zaś mam prawo poglądać ku Tobie Panie, — to uczyn miłosierdzie nademną i daj mi bodaj promyczek, bodaj iskierkę drobną, co by rozświećliła te ciemnie. Lżej będzie stąpać po oświeconej choćby ciernistej drodze i lżej dźwigać cierpienia do celu.

Chrystus milczał. Dłoń ku mnie wyciągnął, wzrok pełen nadziei oparł na mojem czole i stał

wśród kwietnej toni taki biały, jaśniejący, jak samo światło.

Ze dworu sączyła się wciąż jedna i ta sama pieśń dzwonów i tłumów:

— Święty, Święty!

Nawet zbłąkana pszczoła poczęła brzęczeć do wtóru i wychwalać Imię Pana.

Z mych ust wytoczył się korny szept: Święty, Święty, Sprawiedliwy... zmiłuj się nademną!... Szept przeszedł w łkanie, w spazm, wstrząsający piersią, w taki gorejący jęk błagania, że bezzilny i wyczerpany przyłgnałem do ołtarza, bo mi się zdało, że z niego zstąpi ktoś, co utuli moją skroń skołataną.

— Święty, Święty, Miłosierny, Pan mój i Bóg! — powtarzałem półgłosem, a duszą i całą myślą wtopiłem się w jaśniejącego nademną Zbawiciela.

Ktoś przystanął za mną. Stał cicho, nieśmiało i trwał w niemem oczekiwaniu. Potem, nim zdolałem spojrzeć za siebie, przystąpił i ukląkł przy mnie.

To była — Irena.

— I znowu tu jestem przy panu — zagadnęła nieśmiało. — Jestem i nie odejdę wcześniej, póki nie będę miała tej nadziei, że zaufasz mnie biednej i wszystkie swoje smutki i te zawody, co cię tak nękały, nie oddasz w moje dłonie. Wezmę je; wszystko, co złe, zabiorę, skryję i poniosę w duszy — ku Bogu... Jam tu długo stała. Widziałam to całe zmaganie się pana, ten niemy, lecz okrutnie bolesny krzyk, co ci ze łzami płynął w modlitwie, w prośbie o jaśniejsze dnie. Czyż nie odgadłeś jeszcze tego, co żywię dla ciebie? Czyż na chwileczkę nie przemknęło ci przez myśl, że jesteś celem całego mego życia? Tak, celem i jedyną troską, która ko-

może być dla ogółu oficyantów obojętną rzeczą, w jakim porządku następuje wybór kandydatów na kursa przygotowawcze.

Wobec faktu, że wedle enuncjacji Ministerstwa sprawiedliwości instytucja pomocników konceptowych będzie rozszerzoną w niedalekiej przyszłości na wszystkie sądy, — Związek nasz jest zdania, że według wszelkich zasad sprawiedliwości pierwszeństwo w uzyskaniu posad pomocników konceptowych przysługiwać winno ukwalifikowanemu oficyantom starszym służbą, a więc dłużej na poprawę bytu wyczekującym.

Gdyby już teraz wyczerpano zapas wybitnie uzdolnionych pomocników kancelaryjnych i młodszych oficyantów, to w konsekwencji w przyszłości wypadałoby wrócić do rezerwoaru starszych oficyantów, a taka metoda — pomijając jej krzywdzącą stronę w odniesieniu do starszych służbą oficyantów — przedstawiałaby się raczej jako niekonsekwencja.

Z tego założenia wychodząc, Związek nasz wygotował w tej sprawie i na posiedzeniu Wydziału w dniu 12 sierpnia b. r. zatwierdził memoriał w następującem brzmieniu:

**Do
Wysokiego Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego**

w Krakowie.

Fakt, że w r. 1897 i 1898 zamianowano wielką liczbę kompetentów ze stanu cywilnego kancelistami, skłonił cały szereg ludzi młodych, energicznych i zdolnych do poświęcenia się służbie kancelaryjnej sądowej w tej nadziei, że po złożeniu przepisanych egzaminów, uzyskają stopień definitywnych urzędników kancelaryjnych.

Ludziom tym, mającym odpowiedni census wykształcenia, tem bardziej mogła przyświecać nadzieja osiągnięcia zamierzonego celu, ile że w motywach do § 51 ustawy o organizacji sądów z dnia 27 listopada 1896 Nr. 217 Dz. p. p. wyraźnie zaznaczono: „Die Stellen der Kanzleihilfen werden als **Durchgangsstadium** von jenen Personen angestrebt werden, welche sich für die Kanzleibeamtenstellen die Befähigung erwerben wollen“.

Niestety! Rzeczywistość przyniosła srogi rozczarowanie.

Niezwykła przeszkoda w postaci ustawy o certyfikacie uczyniła z owego „stadium przejściowego“ stan trwały, z którego w ciągu kilkunastu lat zaledwie kilku oficyantom udało się przejść do XI klasy rangi, inni natomiast, posiadający od kilkunastu lat egzamin kancelaryjny i hipoteczny, prowadzący samoistnie od szeregu lat oddziały kancelaryjne w sposób wzorowy, czekają cierpliwie, lecz dotąd bezskutecznie na wyjście z owego stadium przejściowego.

Na skutek usilnych starań zawodowych orga-

nizacji sądowych oficyantów i pom. kanc. w kierunku uzyskania poprawy bytu oświadczył w r. 1911 Pan Minister sprawiedliwości J. E. Dr. Hochenburger deputacy sądowych oficyantów, że wdroży kroki, mające na celu zamianowanie 873 ukwalifikowanych starszych oficyantów urzędnikami XI klasy rangi.

Rychło jednak i ta nadzieja prysła, jak bańka mydlana, albowiem wskutek oporu ze strony innych ministerstw akcja ta pozostała bez rezultatu.

Dla zawiedzionego ogółu starszych egzaminowanych oficyantów zabłysła przeciwko wkrótce ponowna nadzieja uzyskania poprawy bytu w innej formie. Miała ją urzeczywistnić zakrojona na szeroką skalę reforma kancelaryi sądowej, idąca w dwóch kierunkach.

Pierwszy z nich, polegający na stopniowem wprowadzeniu w życie oddziałów maszynowych zapewnił istotnie znacznej części **młodszych** oficyantów i pomocników kanc. możność osiągnięcia znośniejszych warunków bytu w formie wypłacanych premii, — na drugim zaś, t. j. na instytucji pomocników konceptowanych ogół **starszych** egzaminowanych oficyantów oparł uzasadnioną nadzieję, że problem poprawy ich bytu znajdzie pomyślne rozwiązanie w uzyskaniu dodatków, do tych posad przywiązanych.

Notoryczną jest rzeczą, że w pisaniu na maszynie łatwiej i stosunkowo prędzej nabierają wprawdy ludzie młodzi, podczas gdy starsi wiekiem, którzy dotychczas na maszynie nie pisali, nie będą nigdy w stanie dorównać pierwszym w tym kierunku.

Natomiast egzaminowani oficyanci starsi, których większość przez długoletnie protokołowanie w sądach powiatowych i samoistne prowadzenie oddziałów kancelaryjnych nabyła w praktyce znajomości ustaw i sposobu załatwiania różnorodnych spraw — wydają się odpowiedniejszym materiałem na pomocników konceptowych.

Pobieżny rzut oka na spis egzaminowanych oficyantów wykazuje, że większość z nich, to ludzie w sile wieku, z których zaledwie kilku przekroczyło czterdziestkę.

Odnosny reskrypt ministerjalny nie wyklucza jednak bynajmniej nawet tych ostatnich od korzystania z beneficjów, płynących z instytucji pomocników konceptowych.

Podkreślić nadto należy tę okoliczność, że oficyanci w wieku około 40 lat nie mogą być uważani za starych w tem rozumieniu, jakoby należało wykluczyć ich z partycypowania w instytucji pomocników konceptowych, skoro mają obowiązek pozostania w służbie Wysokiego Rządu jeszcze przeszło dwadzieścia lat.

Jeżeli się zważy, że ci **starsi** oficyanci w wieku od 30 do 40 lat, to ludzie przeważnie żonaci, obciążeni rodziną, — natenczas uzasadnionem okaże się ich dążenie do pierwszeństwa w uzyskaniu po-

sad pomocników konceptowych, do których przywiązany jest dodatek w wysokości 200 K. rocznie.

Dodatek ten w obecnych przykrych stosunkach drożyznianych stanowiłby dla nich wydatną pomoc i przywróciłby równowagę zachwianego budżetu niejednej rodziny.

Nie można również pominąć milczeniem faktu, że pobory tych właśnie oficyantów w czasie od r. 1895 do 1902 wahały się między 30 a 50 K. miesięcznie, że zatem musieli oni blisko w ciągu 10-letniego okresu czasu bez prawa do urlopu feryalnego zadowolić się połową tych poborów, jakie obecnie pobiera nowa generacja pomocników kancelaryjnych.

Znaczna liczba egzaminowanych oficyantów, wykazujących do 14 lat służby, nie mogła nawet uzyskać dotychczas dodatku w kwocie 120 K. z § 10 rozp. min. z dnia 19 lipca 1902 Nr. 145 Dz. p. p. wobec ograniczonej ilości takich posad.

Na tem tle zrozumiałem będzie nerwowe zainteresowanie, z jakim ogół oficyantów obserwuje sposób rozdziału beneficjów, płynących z reform, przez Zarząd sprawiedliwości zainicjowanych.

Zrozumiałem będzie również rozgoryczenie, jakie powstało w ubiegłym roku w szeregach zachodnio-galicyskich oficyantów po ogłoszeniu listy kompetentów, dopuszczonych na kurs dla kandydatów na pomocników konceptowych w sprawach egzekucyjnych.

Echo tego rozgoryczenia znalazło wyraz na szpaltach zawodowego organu oficyantów państwowych, wydawanego w Krakowie pod nazwą „Łączność“ — jak niemniej w październikowym numerze gazety związkowej **sądowych** oficyantów i p. k., wychodzącej we Lwowie, w której mieści się rezolucja, powzięta jednogłośnie na skutek wniosku delegata podpisanego Związku, opiewająca:

„Zgromadzeni na wiecu we Lwowie w dniu 6 października 1912 sądowi oficyanci i p. k. wyrażają nadzieję, że Wysokie c. k. Prezydium Sądu krajowego wyższego w Krakowie przy wyborze kandydatów na pomocników konceptowych zwróci **w przyszłości** uwagę na lata służby kompetentów, a to celem zapobieżenia podobnemu rozgoryczeniu, jakie powstało wśród oficyantów z okazji dopuszczenia na kurs oficyantów młodych, zaledwie 5—8 lat służby liczących, z rażącym pokrzywdzeniem starszych, wykazujących ponad 15 do 20 i kilku lat służby“.

Ponad to należy podnieść, że w roku ubiegłym pod względem ilościowym powołanie kandydatów wypadło na niekorzyść Krakowa, z którego dopuszczono zaledwie dwóch kompetentów, jakkolwiek byli do obsadzenia cztery posady pomocników konceptowych w sprawach egzekucyjnych.

Opierając się na powyższych wywodach, podpisany Związek ośmiela się przedłożyć uprzejmą prośbę:

Wysokie c. k. Prezydium

raczy łaskawie przy rozpatrywaniu kwalifikacji kandydatów na kurs pomocników konceptowych w sprawach niespornych i karnych — obok innych w pamiętnikach wykazanych wymogów, jak stopień wykształcenia szkolnego i długoletnie samoistne prowadzenie oddziałów kancelaryjnych — mieć także na względzie **lata służby** poszczególnych kompetentów.

Prośba powyższa znajduje dalsze uzasadnienie w fakcie, że wedle oficjalnego oświadczenia Reprezentanta Rządu Jego Ekscellencji Pana Ministra sprawiedliwości, wypowiedzianego do naszej deputacy w dniu 3 lutego 1913, instytucja pomocników konceptowych będzie w niedalekiej przyszłości rozszerzoną na wszystkie sądy powiatowe, wobec czego w krótkim stosunkowo czasie przyjdzie kolej i na młodszych kompetentów.

Gdyby proceder dopuszczania na kurs kandydatów młodszych w służbie miał być nadal zatrzymanym, odebrana byłaby możność i nadzieja poprawy bytu materialnego ukwalifikowanym kandydatom, służbą i wiekiem starszym, wśród których nie brak przecież ludzi wybitnie uzdolnionych, nastąpiłoby co do nich niejako zastosowanie kary bez dowodów jakiegokolwiek winy, oraz pominięta byłaby zasada, praktykowana wszędzie, wedle której awans za wydatną pracę jako nagroda z czasem dopiero przychodzi, — a w konsekwencji nastąpiłoby zachwianie wiary w bezstronną ocenę istotnej kwalifikacji służbowej.

Wobec tego, że interes materialny ukwalifikowanych **starszych** oficyantów z intencjami Zarządu sprawiedliwości bynajmniej nie koliduje, lecz owszem w myśl przytoczonych wywodów z inte-

łyszcie dla wschodzących dni, dla nowych dni istnienia mego — Jutrzenkę. Wiem, że mnie nie kochasz i może kochać już nie potrafisz nigdy, ale i tak całym mojem szczęściem będzie, gdy ujrzę pogodę w twych oczach i wpoję w cię to przekonanie, że już nie pustka i czarne myśli ci towarzyszyć będą, ale ktoś, co mu jesteś drogi i ukochany bardzo.

Wypowiedziała to jednym tchem, patrząc mi z mocą w oczy, a jedyną oznaką jej wzruszenia był rumieniec, który szkarłatem powłócił jej lica.

Ująłem jej dłoń i z wdzięcznością do ust przycisnąłem.

— Czy to On mi ciebie zsyła? — zapytałem z przejęciem, wskazując na ołtarz.

Przytuliła się do mnie drżąc i rzekła:

— On mi tu kazał przyjść...

Cisza rozsunęła się znowu po kościelnych kątach, taka święta i wielka, a w niej konały ostatnie echa dzwonów. Procesja dotarła zapewne do pierwszego ołtarza w rynku.

— Pszczoła tu brzęczy — ozwała się po chwili zdziwiona moja towarzysza.

— Woń kwiatów ją znęciła, a może to jest jaka dusza zakłęta i przyszła odwiedzić Wawel? I ona zapewne przyleciała tutaj, by złożyć swe modły, żale; może i ona też zaprażyła ciszy i ukojenia.

— Irysy ją ukoją; a jakie cudne i jaka ich moc — ciągnęła, rozglądając się po kaplicy.

— Szczęśliwa pszczoła, ma kwiaty, ale i ja jestem szczęśliwa, gdyż posiadam wiernego druha, przyjaciela. Prawda?

Uśmiechnęła się tklawie, podniosła się, a pochylając się ku mnie, pocałowała mię w czoło.

— To zadatek duszy mojej — szepnęła. — Weź

ją... wierną ci pozostanie przez wieki, twoją, twoją na zawsze; twoją nadzieją, wiarą i okrasą szarych dni. Tak mi przykazał On — Chrystus, i wolę Jego świętą i mego serca pragnienie wypełnić...

— Nie przysięgaj! — przerwałem spiesznie, chwytając ją za ramię. — Nie przysięgaj! tamta też przysięgała i, padła.

— Ja tylko przyrzekam i wytrwam — odparła z przekonaniem. — Prócz ciebie nie mam nic, nic i nikogo, chyba jedynego Boga! I dwie lzy białe i przejrzyste, jak ścięte szronem kropłe rosy, zwiły się u jej rżes i stoczyły się po gorejących rumieńcem policzkach.

Przez rozwarłe katedralne podwoje wpadła salwa strzałów, zerwał się krzyk dzwonów, a z maryackiej wieży spłynęła melodia dwóch trąb na Sanctus.

— Przyrzekłaś! — szepnąłem z powagą, podając jej dłoń. — W zamian oddaję ci serce i wiarę. Przyrzekłaś! — Pamiętaj!

— Będę pamiętała zawsze!

Moją rękę przycisnęła do swych piersi, ukłękła znowu, a tuląc się do mnie utonąła w modlitwie.

Nad miastem dzwony łkały...

W okół była zieleń, kwiaty, wśród nich królował Chrystus, a wyciągnawszy nad nami ramię, drugą dłonią wskazał na serce, jakby zdawał się mówić:

— Przybyliście do mnie stroskani, więc wam radości użyczyłem!

(C. d. n.)

resem służbowym w zupełności się pokrywa — podpisany Związek ośmiela się wyrazić nadzieję, że prośba powyższa nie pozostanie bez uwzględnienia.

Za Związek sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie:

Wojciech Stramek
sekretarz.

Antoni Królik
prezes.

W dniu 14 sierpnia b. r. deputacja Związku w osobach wiceprezesa kol. Palasza i sekretarza kol. Stramka przedłożyła Jego Ekscelencyi Panu Prezydentowi Hausnerowi ten memoriał, przedstawiający poprzednio ustnie jego treść. Jego Ekscelencyja Pan Prezydent po wskazaniu na cel instytucji pomocników konceptowych zaznaczył, że dotychczasowa akcja w tym kierunku ma na razie charakter przejściowej próby, oraz że bynajmniej nie jest tendencją Zarządu sprawiedliwości pominięcie starszych służb. oficyantów przy wyborze kandydatów na pomocników konceptowych. Co do ilości kreować się mających niebawem posad pomocników konceptowych podniósł Jego Ekscelencyja Pan Prezydent, że postawił wniosek na utworzenie wielkiej liczby takich posad, że jednak ostateczna decyzja jeszcze nie nastąpiła, wobec czego cyfrowe oznaczenie, będące przedmiotem korespondencji między Nim a Ministerstwem sprawiedliwości, pozostaje na razie tajemnicą urzędową.

Odnosząc do zeszłorocznego kursu, jako pierwszego próbnego kroku, — gdyż z 14 kandydatów dopiero 6 czy 8 zamianowano pomocnikami konceptowymi w sprawach egzekucyjnych, — zauważył Jego Ekscelencyja Pan Prezydent, że wybór kandydatów odpowiadał w zupełności celowi, albowiem odnośni P. P. Referenci wyrażali się bardzo pochlebnie o sprawności wszystkich uczestników kursu.

Przy wyborze kierowano się wyłącznie względami na interes służbowy.

Ponieważ jednak w roku ubiegłym wśród oficyantów powstało niezadowolenie i dały się zauważyć pewne „kwasy“, — zapewnił Jego Ekscelencyja Pan Prezydent, że przy wyborze kandydatów na otworzyć się mający kurs nastąpi skrupulatne badanie kwalifikacji poszczególnych kompetentów i że życzenia nasze w granicach możliwości będą uwzględnione, oczywiście w ramach przedłożonych propozycji urzędowych, przyczem kierującym motywem pozostać musi interes służbowy.

Z nadzwyczaj życzliwego przyjęcia odniosła deputacja wrażenie, że sprawiedliwy i żywotny postulat ogółu starszych oficyantów, memoriałem objęty, zostanie uwzględniony, — tem więcej, że bynajmniej nie koliduje z interesem służbowym.

* * *

Jeden z krakowskich adwokatów odstąpił w pierwszej połowie sierpnia b. r. naszemu Związkowi do dalszego postąpienia list, wystosowany do niego przez żonę pewnego oficyanta z prowincji, któremu z początkiem lipca b. r. zamknięto pory wskutek niezdolności do służby, spowodowanej chorobą umysłową.

W liście tym petentka, jako matka sześciorga niezaopatrzonej dzieci, błaga owego adwokata o pomoc w jej rozpaczliwym położeniu, powołując się na... kilkuletnią znajomość jej męża z owym adwokatem.

Nie możemy się wstrzymać od dosłownego przytoczenia kilku zdań z owego listu nieszczęśliwej matki i żony.

„Błagam liściowicie WP. Mecenasa Dobrodzieja, aby był tak łaskaw i raczył w tak ogromnej nędzy udzielić jakiej pomocy, gdyż dzieci, nie wiedząc, a raczej nie rozumiejąc braku chleba, — wołają: „Mamo, chleba!“ — Ale skąd go wziąć? Ten widok naszej nędzy skłania nawet naszych ubogich sąsiadów do niesienia nam doraźnej pomocy dla uratowania nas przy życiu. W tej skrajnej nędzy błagam liściowicie WP. Mecenasa i t. d....“

Z punktu widzenia obecnego ustroju społecznego jest to fakt zwyczajny, powszedni, jeden z tysięcy, jakie codziennie rejestrują dzienniki. Niezdolność do pracy głowy rodziny powoduje katastrofę życiową jej wszystkich członków. Na dłuższą metę nikt się tem nie rozczuła i opinia publiczna nad tego rodzaju wypadkami przechodzi ze spo-

kojem od porządku dziennego, szukając nowych wrażeń.

W naszym organie zawodowym nie ma miejsca na rozpatrywanie tej właśnie strony podobnych kwestii. Ale ze stanowiska organizacji mamy obowiązek pod innym kątem widzenia skierować uwagę ogółu kolegów na takie wypadki.

Wszczególności zachodzi pytanie, czy droga samopomocy, w łonie organizacji zawodowej istniejącej, można złagodzić los nieszczęśliwej rodziny, którą dotknął nieprzewidziany wypadek.

Wiadomo, że w każdej organizacji zawodowej istnieje fundusz zapomogowy, którego przeznaczeniem jest właśnie spieszyć z pomocą w podobnych wypadkach, dopóki odnośna rodzina nie postara się o inne źródła zarobkowe. Ale warunkiem korzystania z tego funduszu jest... obowiązek należenia do organizacji.

O tem jednak, niestety, nie chce pamiętać wielka liczba kolegów. A obowiązek to przecież taki łatwy, streszczający się w uiszczeniu zaledwie 60 halerzy miesięcznie do kasy związkowej. Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że ogół członków z dziwną apatyą odnosi się do Związku. Na 250 członków „Steru“ blisko trzecia część nie wypełnia swego obowiązku, zalegając miesiącami z wkładkami.

Podkreślić również należy smutny objaw, że niektórzy członkowie, którym Związek przyszedł z pomocą w formie bezprocentowych pożyczek, nie dotrzymują terminu płatności rat, a są nawet tacy, którzy na urgensy nie raczą nawet odpowiedzieć.

Przeznaczeniem funduszu zapomogowego jest dostarczenie chwilowej pomocy jak największej ilości członków, co jednak wobec szczupłości tegoż funduszu wtenczas tylko dałoby się osiągnąć, gdyby biorący pożyczkę dotrzymywali słowa, spłacając raty w określonym terminie.

Wracając do omawianego wypadku stwierdziliśmy, że dotyczący oficyant nie jest członkiem naszego Związku.

Wobec tego, mając w ramach statutowych obowiązków w pierwszej linii wobec naszych członków i ich rodzin, nie możemy mimo chęci pospieszyć w danym wypadku z wydatną pomocą nieszczęśliwej rodzinie, tem bardziej, że fundusz zapomogowy jest na razie w zupełności wyczerpany i dlatego zwracamy się do ogółu naszych członków, jakoteż oficyantów i p. k. wszystkich innych sądów bez względu na przynależność organizacyjną z gorącym apelem, aby na ten cel nadsyłali datki na ręce skarbnika kol. Jana Bednarczyka, oficyanta sądu kraj., ul. Grodzka 52.

Wykaz datków ogłoszony będzie w następnym numerze.

Wyrażamy nadzieję, że ten smutny przykład opieszałości wobec organizacji, a co za tem idzie — obojętności na losy rodziny, obudzi wreszcie z apatii owych kolegów, którzy dotychczas od organizacji zdala się trzymają i skłoni ich do gremialnego przystąpienia do Związku.

Członkom, którzy zalegają z wkładkami, oraz ratami do funduszu zapomogowego, przypominamy obowiązek wyrównania zaległości i punktualnego płacenia bieżących wkładek.

Zarząd.

Sprawy emerytalne.

Ciąg dalszy wyroku Cg. II. 201/13.

STAN FAKTYCZNY.

Wedle twierdzeń powoda został tenże na mocy rozporządzenia wszystkich Ministerstw z dnia 19 lipca 1912 Dz. p. Nr. 145 tudzież rozporządzenia wykonawczego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 20 lipca 1912 Dz. rozp. min. Nr. 33, dekretem przyjęcia c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie z 29 sierpnia 1902 Prez. 12701/6 D/2 ustanowiony pomocnikiem kancelaryjnym w zarządzie sprawiedliwości i przydzielony do służby przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie.

Dekretem powyższym c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie ustalono policzalną łączną służbę powoda po dzień 31 lipca 1902 na 7 lat 3 miesiące i 20 dni.

Reskryptem z d. 10 lutego 1903 Prez. 970/6 D/3 postanowiło Prezydium c. k. wyższego sądu we

Lwowie na prośbę powoda policzyć mu na podstawie § 18 statutu Zakładu zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych przy c. k. urzędach państwowych pięcioletni czas służby, odbytej w charakterze pomocniczego funkcjonariusza kancelaryjnego, a potrącony w myśl ustępu 1 powołanego wyżej paragrafu, przy obliczeniu czasu jego uczestnictwa w tymże Zakładzie za dodatkowym uiszczeniem kwoty 240 kor., którą to kwotę powód złożył w głównej kasie krajowej w dniu 25 lutego 1903.

Reskryptem z d. 8 lipca 1905 Prez. 11006/6 D/5 stwierdziło Prezydium c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie, że powód ukończył 10 lat służby dnia 8 czerwca 1905 i wyasygnowało powodowi wynagrodzenie w kwocie 110 kor. miesięcznie.

Dekretem tegoż sądu z dnia 28 kwietnia 1906 Prez. 8086/4/k/6 został powód zamianowany kancelistą w XI klasie rangi i ze systemizowanymi poborami przy c. k. sądzie powiatowym w Chodorowie.

Od otrzymania dekretu przyjęcia, w którym ustalono policzalny czas służby powoda na 7 lat, 3 miesiące i 20 dni, po dzień 31 lipca 1902, był powód aż do chwili nominacji, t. j. do dnia 1 maja 1906 pomocnikiem kancelaryjnym, któremu ściągano wkładki zakładu ubezpieczenia przez 3 lata, 8 miesięcy, zatem łącznie był powód członkiem tegoż Zakładu przez 10 lat, 11 miesięcy i 30 dni.

Reskryptem z dnia 18 października 1912 roku Prez. 291.31/12 P/12 postanowiło Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie przenieść powoda na własną jego prośbę w czasowy stan spoczynku z powodu wykazanej fizycznej niezdolności, przyznało mu pensję emerytalną w wysokości 40 proc. jego ostatniej płacy aktywnej, rocznych 1800 kor. i wliczałnej do wymiaru emerytury części dodatku aktywnej w kwocie 240 kor., t. j. w łącznej kwocie rocznej 816 kor., prośbie zaś powoda o policzenie mu przy powyższym wymiarze emerytury lat służby, przebytych w charakterze dyktarza sądowego, funkcjonariusza kolejowego i pomocnika kancelaryjnego, względnie o wymierzenie równocześnie należącej się powodowi kwiescentury jako pomocnikowi kancelaryjnemu, a to po myśli rozporządzenia wszystkich Ministerstw z dnia 19 lipca 1907 Dz. p. p. Nr. 145 i statutu Zakładu zaopatrzenia dla pomocników kancelaryjnych, odmówiono, przyczem zauważono, że ta ostatnia służba wynosi 3 lata, 7 miesięcy i 25 dni.

Na rekurs powoda przeciw temu reskryptowi orzekło c. k. Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z dnia 7 lutego 1913 l. 33670/12, że powodowi nie przysługuje prawo do zaopatrzenia od wspomnianego zakładu, ponieważ nie był przez pełnych 5 lat rzeczywistym uczestnikiem Zakładu i w ślad za tem po myśli § 18, ust. 5 statutu nie może co do niego wogóle mieć miejsce policzenie czasu służby, przebytego w charakterze pomocnika kancelaryjnego.

Jednakowoż powód po otrzymaniu dekretu przyjęcia był uczestnikiem Zakładu do chwili nominacji na urzędnika przez 3 lata i 8 miesięcy, że więc łącznie był uczestnikiem Zakładu przez 10 lat, 11 miesięcy i 20 dni, a więc przez czas dłuższy, niż wymagają postanowienia § 10 i 19 statutu.

C. d. n.

Zamiany.

Oficyant kancelaryjny Namiestnictwa zamieni miejsce służbowe z kolegą sądowym ze Lwowa.

Zgłoszenia do „Unii“ pod „J. H.“ fach pocztowy 109.

Oficyant sądowy z Drohobycza (II. klasa płacy, okolica podkarpacka, w pobliżu miejsca kąpielowego Truskawca, w miejscu gimnazjum męskie i żeńskie, (zamieni swe miejsce służbowe bez żadnej dopłaty z kolegą z Krakowa lub innej miejscowości Galicji z zachodniej II lub III klasy płacy.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności mąż zaufania Eugeniusz Warkiewicz oficyant sądowy w Drohobyczu.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4:20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Lwów, ul. Krasickich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcyi przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królika** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Z prawdziwą radością korzystamy dziś z możliwości umieszczenia w naszym organie podobizny obecnego Prezydenta c. k. wyższego Sądu krajowego Galicyi wschodniej i Bukowiny **Jego Ekscelencyi Adolfa Czerwińskiego**.

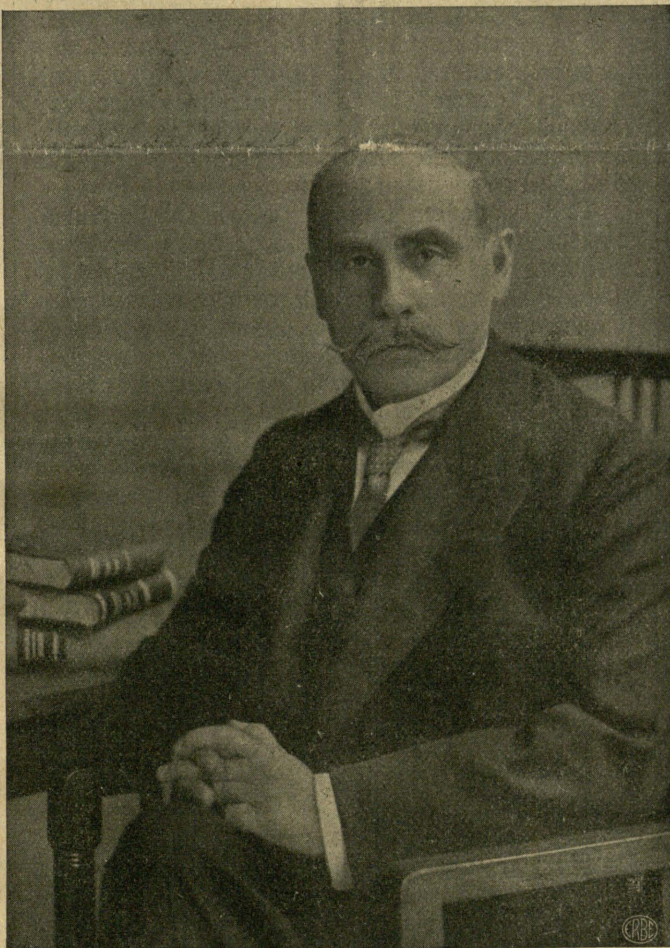
Po długoletnich rządach poprzednika Swego objął Jego Ekscelencyja Pan Prezydent Czerwiński z początkiem roku 1912 urzędowanie ku wielkiej radości i niekłamanemu uczuciu, iż przecież może nastaną dla nas lepsze czasy. I w rzeczywistości nadzieja ta nie zawiodła nas.

Wszzechstronna znajomość stosunków w parze ze sercem nawskrós szlachetnem, niewzruszoną bezstronnością i sprawiedliwością, nadzwyczajnym taktem, rozumem i sumiennością z jakimi odnosi się zawsze Jego Ekscelencyja nawet do najniższych rangą, rozbudziły w naszych szeregach głębokie uczucie wdzięczności.

Zdawało się, iż nieuzasadniony zastój w mianowaniu cywilnych kandydatów kancelistami, tak skrętnie za rządów poprzednika przestrzegany nigdy na lepsze się nie zmieni, — a jednakże z chwilą zmiany tego tak wielce zaszczytnego, ale zarazem i odpowiedzialnego stanowiska t. j. z chwilą objęcia urzędowania przez Jego Ekscelencyę Pana Prezydenta Adolfa Czerwińskiego stosunki zasadniczo się zmieniły, i dziś widzimy, iż dzięki dobrym chęciom, to co niegdyś zdawało się być niemożliwem, przecież dziś możliwem się stało.

Ale nie tylko z tego powodu żywić nam wypada wielką wdzięczność do Jego Ekscelencyi, — o to dzięki długoletniej praktyce na stanowisku inspektora kancelaryj sądowych potrafił On wyczuć należycie wszelkie braki i niedomagania naszej kancelaryi sądowej, — to też dziś widzimy, jaką Jego Ekscelencyja wagę przywiązuje do instytucyi pomocników

konceptowych, jak pragnie rozszerzyć tę instytucyę, by z jednej strony ulżyć w pracy stanowi sędziowskiemu z drugiej zaś strony by dać chętnym do pracy możliwość lepszej dotacyi. Niejednokrotnie też spotykamy się z usiłowaniami Jego Ekscelencyi w kierunku poprawy stosunków awansowych pomocników kancelaryjnych



Jego Ekscelencyja Adolf Czerwiński
Prezydent ck. wyższego Sądu kraj. we Lwowie.

oraz w kierunku pomnożenia sił kancelaryjnych.

Do organizacyi naszej odnosi się Jego Ekscelencyja zawsze jak najbardziej życzliwie, deputacyi naszych nie przyjmuje z urzędową sztywnością, ale owszem zniża się, chcąc zawsze łaskawie życzeń naszych wysłuchać i w miarę możliwości zadość im uczynić.

Popularnością swoją zdobył On sobie serca wszystkich.

Również i w Ministerstwie sprawiedliwości zdanie Jego Ekscelencyi znajduje posłuch, o czym niejednokrotnie mieli delegaci naszych organizacyi zawodowych sposobność się przekonać, a czego najlepszym dowodem, iż na sprawozdanie Jego o wprowadzeniu w życie instytucyi pomocników konceptowych odpowiedziało Ministerstwo, że „sprawozdania w przedmiocie wprowadzenia w życie pomocników konceptowych przyjmuje Ministerstwo z podziękowaniem do wiadomości.“

Nic więc dziwnego, że kiedy w lipcu b. r. otrzymał Pan Prezydent Adolf Czerwiński godność tajnego radcy, spieszyli doń z życzeniami wszyscy Jemu podwładni.

Artykułem niniejszym dajemy wyraz uczuciu, jakim osobę Jego Ekscelencyi otaczamy.

Związek.

Od Redakcyi!

Niniejszy numer **Gazety Związkowej** wydajemy z kilkudniowem opóźnieniem spowodowanem pertraktacyami ze stowarzyszeniami należącymi do „Koalicyi“, oraz z powodu wyczekiwania na wiadomości z Reichsbundu, o czym mowa w komunikatach.

Redakcyja.

Stała rubryka aż do skutku!

Domagamy się: Zniesienia hańbiącego naszego stanu stosunku kontraktowego, a przyznania nam zgodnego ze spełnianym przez nas odpowiedzialnym urzędem, tytułu definitywnych urzędników państwowych, wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych — oficyantami, objęcia nas pragmatyką służbową i przyznania nam w miarę nabytych kwalifikacyi stosunku procentowego w nominacyi do XI rangi w tym samym okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu.

Koalicja wszystkich funkcyjaryuszów państwowych.

W Wiedniu utworzyła się koalicja wszystkich funkcyjaryuszów państwowych. O koalicji tej tak pisze „Przegląd pocztowy“, **niezawisły** organ c. k. adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych, wychodzący w Krakowie pod odpowiedzialnością i jako wydawcą p. Karola Jarosza, w Nrze 14 z dnia 1 października 1913:

„Bezowocne, chociaż natarczywe walki organizacy funkcyjaryuszów państwowych o pragmatykę służbową, powściągliwość i zdrada parlamentu, względnie jego większości rządowej, oraz brak orientacyi rządu wobec coraz groźniejszego wynędzania funkcyjaryuszów państwowych, wyrobiły ideę, która wcześniej w czyn wprowadzona, byłaby uchylila już dawno dzisiejsze nieznosne i niegodne stosunki, t. j.

„Koalicję wszystkich funkcyjaryuszów państwowych“.

Na imponującym zgromadzeniu 18 czerwca b.r. poddano druzgocącej krytyce zdradę partii większości i frymarkę rządu z żywotnymi interesami funkcyjaryuszów państwowych, oraz skonstatowano najzupełniejszą solidarność wszystkich kategorii. Następnie po rozważnych obradach zawarto w Wiedniu dnia 4 września b.r. formalną koalicję, o poważnej głębokiej treści, której znaczenie okaże się w niedługim czasie.

Do koalicji tej przystąpiły dotychczas następujące Związki:

1. Centralny Związek austr. stowarzyszeń urzędników państwowych (poczta, podatek, sąd).
2. Centralny Związek adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych.
3. Państwowy Związek c. k. służby pocztowej.
4. Państwowy Związek urzędników kontraktowych.
5. I. Austr. Związek służby państwowej.
6. Państw. Związek pocztmistrzyń, ekspedientek i oficyantek pocztowych.
7. Centralny Związek urzędniczek pocztowych.
8. Centralny Związek urzędniczek kontraktowych.
9. Związek c. k. mechaników państwowych.

Na posiedzeniu dnia 4 września ybrano prezydium na rok jeden i powzięto następującą uchwałę: „Zarządza się w Wiedniu, a następnie we wszystkich miastach Austrii urządzenie manifestacyjnych zgromadzeń członków wszystkich skoalizowanych organizacyi“.

W Krakowie zawiązał się już komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich wymienionych kategorii i na dwu posiedzeniach ułożył program działalności oraz postanowił zwołać wiec na dzień 12 października b. r.

Celem wiecu będzie przedstawić publicznie destruktywne i zdradliwe praktyki partii większości, które z obawy utraty dyet poselskich, raczej pół miliona funkcyjaryuszów państwowych rzuciły na pastwę dalszej nędzy, a nie miały tyle odwagi, by głosować za nioskiem Diamanda, żądającym natychmiastowego zwołania parlamentu i wystąpienia partii większości przeciw rządowi. Koalicja wypowie się dalej publicznie, że w razie, gdy partje większości nie spowodują zaraz z początku jesienną sesję zrealizowania pragmatyki i postulatów urzędnictwa wogóle, muszą wyciągnąć same dla siebie konsekwencje polityczne, a odpowiedzialność za wszelkie skutki, jakie pociągnie dalsze zwleknięcie, poniesie rząd.

Wszystkie dalsze uchwały kierownictwa koalicji będą zakomunikowane poszczególnym organizacyom w swoim czasie. Zawczasu jednak wzywamy wszystkich dobrze czujących pocztowców do karność i ofiarności, wzajemnego wspierania się i uświadamiania.

Funkcyjaryuszom państwowym nadarza się sposobność złożyć dowody, że zdolni są do podjęcia należyte, a jedynie skutecznej wspólnej walki o swe prawa i że są w stanie teraz już i w przyszłości sami decydować o swej doli, ponieważ zbyt już wiele przeżyli gorzkich doświadczeń.

Dnia 7. października br. odbyło się we Wiedniu wielkie zgromadzenie skoalizowanych stowarzyszeń, w którym brali udział w zastępstwie interesów sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych »Reichbund« centralny Związek organizacy sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych z prezydentem kol. Antonim Fischerem na czele, oraz dolnoaustriacki związek sędziów in corpore ze swoim prezesem kol. Karolem Buchmeisserem.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tego

wieczu, oraz bliższe dane co do stosunku naszych organizacyi w koalicji, podamy w następnym numerze.

W każdym razie już dziś zaznaczyć wypada, iż stowarzyszeniem »Koalicji« sprawa ogółu funkcyjaryuszów państwowych stanęła na najlepszej drodze do ostatecznego jej rozwiązania.

Pomocnicy konceptowi.

Wedle zasięgniętej informacji zamierza Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego wprowadzić posady pomocników konceptowych w następujących sądach:

a) dla spraw egzekucyjnych: w Czortkowie, Kutach, Podhajcach, Przemyślu, Rożniatowie, Sanoku, Skolem, Stryju, Tarnopolu, Turce i Złoczowie, ewentualnie także dla Sądów powiatowych w Brodaku, Gródku Jagiellońskim, Haliczu, Horodence, Jarosławiu, Kopyczyńcach, Rawie, Sokalu, Solotwinie i Tłumaczu.

b) dla spraw niespornych: przy sądach powiatowych w Baligródzie, Birczy, Bóbrce, Borszczowie, Buczaczu, Delatynie, Gwoźdźcu, Kozowej, Obertynie, Rożniatowie, Sądowej Wiszni, Zabłotowie, Zaleszczykach, Zamościu, Zbarażu i Zborowie, ewentualnie także w Bursztynie, Kałuszu, Komarnie, Lubaczowie i Tłustem.

Reskryptami z dnia 22 sierpnia 1913 L. 25736 i z dnia 8 września 1913 L. 27610/13 oznajmiło c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, że uważa za dopuszczalne w wyjątkowych wypadkach uwolnienie od odbycia kursu naukowego — z zastrzeżeniem atoli służby przygotowawczej, którąby kandydat winien odbyć przy własnym Sądzie. Przełożenstwa sądowe winne zawiadomoć o tych reskryptach wszystkich oficyantów kancelaryjnych z uwagą, że wolno im wnosić podania o dopuszczenie do służby przygotowawczej i na kurs naukowy, a w podaniach należy wyraźnie zaznaczyć, czy kandydat zamierza ubiegać się o posadę pomocnika konceptowego dla działu egzekucyjnego, czy dla działu niespornego; alternatywne prośby (o dopuszczenie na kurs albo z jednego, albo z drugiego działu) są niedopuszczalne.

Pod względem terminu do wnoszenia podań, potrzebnych załączników, oświadczenia się Przełożenstwa sądowego w tabeli kwalifikacyjnej, ewentualnego wymienienia kierownika służby przygotowawczej, przedłożenia podań przełożonemu Prezydium, zbadania przedłożonych podań, uzupełnienia ich i oświadczenia się Prezydium Sądu kolegielnego, terminu przedłożenia podań Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego, zakazu kumulowania w jednym sprawozdaniu podań kandydatów na posady pomocników konceptowych dla spraw karnych, egzekucyjnych i niespornych i wyjaśnienia stosunków osobistych łączących kandydata z miejscem obecnego zamieszkania, będą stosowane analogicznie zarządzenia, zawarte w reskrypcie Prez. 27830/3. C/13, dotyczących służby przygotowawczej kandydatów na pomocników konceptowych dla spraw karnych.

Szczegółowe postanowienia, dotyczące samej służby przygotowawczej i kursu naukowego, zawiera reskrypt Prezydium Sądu krajowego wyższego we Lwowie z dnia 28 listopada 1912 Prez. 34438/3. N/12.

Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z dnia 23 sierpnia 1913 L. 26110/13 oznajmiło, że zamierza systemizować posady pomocników konceptowych dla spraw karnych przy następujących Sądach powiatowych:

a) w Bóbrce, Borszczowie, Jaworowie, Nadwórnej, Tłumaczu, Trembowli, Śniatynie, Turce, Drohobyczu (3 posady), dalej w Solotwinie, Dobromilu, Bursztynie, Starym Samborze, Jarosławiu, Rawie, Brodaku, Haliczu, Zborowie, Gródku Jagiellońskim, Horodence, Kossowie, Sokalu, Kałuszu, Kutach, Bolechowie, Rudkach, Chodorowie, a ewentualnie także w Brzeżanach, Czortkowie, Stryju, Kopyczyńcach, Medenicach, Przemyślu, Samborze i Sanoku.

Oficyanci (pomocnicy) kancelaryjni, zamierzający odbyć służbę przygotowawczą i poddać się egzaminowi na pomocników konceptowych dla spraw karnych, winni wnieść podania do Prezydium Sądów kolegielnych, na ręce Naczelników Sądów powiatowych, a w podaniach winni **wyraźnie** oświadczyć, czy kandydat zamierza zdawać egzamin po odbyciu kursu przygotowawczego, czy też prosi o zezwolenie na zdawanie egzaminu bez

uprzedniego odbycia kursu; do podań należy dołączyć:

- a) dekret przyjęcia na oficyanta,
- b) świadectwo złożenia I-go egzaminu kancelaryjnego,
- c) tabelę kwalifikacyjną,
- d) ewentualnie także urzędowe poświadczenie co do czasu służby, odbytej w innym Sądzie w oddziale karnym,
- e) metrykę chrztu (urodzenia).

Naczelnictwa Sądów winny stwierdzić w tabeli kwalifikacyjnej szczegółowo co do każdego kandydata z osobna istnienie (lub nieistnienie) wymogów, wymienionych w reskrypcie c. k. Ministerstwa sprawiedliwości w p. 1 i 2, w szczególności także czas służby w oddziale karnym własnego Sądu, oświadczyć się również czy kandydat zasługuje na pełne zaufanie, czy posiada uzdolnienie do robót konceptowych i — ewentualnie — czy popierają prośbę jego o uwolnienie od kursu przygotowawczego, i przedłożyć podania przełożonemu Prezydium Trybunału I-szej instancji z oświadczeniem, czy i któremu sędziemu — w razie uwolnienia kandydata od kursu naukowego — zamierzają powierzyć kierownictwo służby przygotowawczej.

Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego nie ręczy kandydatom, w razie ustanowienia ich pomocnikami konceptowymi, za pozostawienie ich w obecnym miejscu służbowym i w razie zachodzącej potrzeby nie będzie uwzględniać szczególnych stosunków czy to majątkowych, czy rodzinnych, łączących ich z obecnym miejscem służbowym. W razie istnienia tego rodzaju stosunków należy je w podaniu dokładnie wyszczególnić; będą one tylko tyle uwzględnione, o ile w miejscu obecnego zamieszkania kandydata ma być utworzona posada pomocnika konceptowego.

Postanowienia i wymogi, stawiane kandydatom na pomocników konceptowych, są następujące:

- 1) zupełne obznajomienie się z pracami i prowadzeniem oddziału kanc. karnego, nabyte przez odpowiednio odbytą dłuższą praktykę w dziale karnym.
- 2) wystarczająca znajomość pisanja na maszynie, a także o ile możności znajomość stenografii.
- 3) egzamin I. kancelaryjny lub egzamin zastępczy.
- 4) odbycie unormowanej powyższym reskryptem służby przygotowawczej, a ewentualnie także kursu przygotowawczego i złożenie egzaminu.

C. d. n.

Czy oddziały maszynowe odpowiadają celowi?

Nie mamy tu bynajmniej na względzie roztrząsania postawionego pytania w ogólności, gdyż sprawa ta została już dawno osądzoną, ale natomiast chcemy zastanowić się nad tem, jakie korzyści osiąga kancelarya sądowa z powodu oddawania do pisanja załatwień sądowych do oddziałów maszynowych, z drugiej zaś strony chcemy się zastanowić nad tem, czy skutkiem wprowadzenia w życie oddziałów maszynowych następuje szybsze ekspedycyowanie wygotowań do stron.

Chcąc odpowiedzieć na pierwsze pytanie, musimy zaznaczyć, że oddziały maszynowe nie przyniosły kancelaryi spodziewanej ulgi, jeżeli bowiem zważymy, ile czasu spotrzebować należy przy oddawaniu referatów do mundowania, utrzymywanie ewidencji, odbieranie napisanych wygotowań, ich kolacyonowanie i poprawianie (4, 5 i 6 wygotowań), następnie wykończenie takowych, adresowanie, dorabianie rewersów lub kowert, to zdaje się, że lepsze wyposażenie kancelaryi sądowych w dobrze wyszkolony i lepiej płatny personal okazałoby się znacznie więcej pożądanem.

Przy tem zwrócić również należy uwagę na okoliczność, iż maszynistom narzucono przymusowe pisanie pewnej ilości stronic dziennie przedewszystkiem pod utratą kwalifikacyi, a z drugiej strony zapuszczono wędkę na t. zw. premie, stąd też powstało, iż maszyniści mniej przywiązują wagi do dokładnego przepisywania, a natomiast starają się napisać jak najwięcej stronic, by zarobić większą premie. Ale zdaje się nam, iż obecnie i ta chęć ich odejdzie, jeżeli zważymy, iż ministerstwo skarbu postanowiło nałożyć na maszynistów **podatek osobisto-dochodowy** od zarobionych na premie kwot, który to podatek wymierzany i ściągany będzie jednorazowo za cały rok.

Przed niedawnym czasem wpadło ministerstwo sprawiedliwości jeszcze na genialniejszy pomysł.

Oto sprawiło maszyny i stworzyło oddziały pisarskie w zakładach karnych we Lwowie i Wiśniczu. Oddziały te, pominiawszy już, iż krzywdzą wielce szukających pracy, nie mogą również zadowolić wymogów; piszą tam na maszynach ludzie, nie mający najmniejszego pojęcia o sądownictwie, nie znający ani formy, ani wyrazów, piszą zatem bez potrzebnej konieczności i wiedzy machinalnie i bez zastanowienia.

Jakaż zatem może być korzyść z tej pracy, skoro kancelarye znowu muszą kolacyonować, poprawiać masę błędów i t. d. w nieskończoność. Nie wiemy jeszcze na razie, czy więźniowie także będą płacić podatek osobisto-dochodowy?

O moralnej stronie tej nowacyi pisze krakowski „Naprzód“ w Nrze 227 z dnia 3 października 1913 następująco:

„Od tygodnia sądy tutejsze, chcąc zaoszczędzić na siłach pisarskich, przesyłają pisma sądowe do przepisywania... więźniom w Wiśniczu. W obecnem strasznym położeniu, wywołanem ogólną stagnacją, gdzie tylu ludzi jest bez zajęcia, rząd, zamiast zatrudnić bezrobotnych, odbiera im jeszcze możliwość zarobkowania. Pomijamy już to, że przez to przewleka się załatwianie spraw, gdyż obecnie jeszcze dłużej, niż dotąd, czekać się będzie na wygotowanie uchwał. Postępowanie to rządu jest wprost niebываłym i zasługuje na publiczne napiętnowanie“.

Z naszej strony zaznaczamy ponadto, że gorliwość Krakowskiej apelacji na punkcie wyszkolenia maszynistów, zamkniętych w murach Wiśnicza ma nie tylko na celu dalszą redukcję sił pisarskich, ale nadto obcięcie do minimum wypłacanych dotychczas premii. Doszło bowiem już do tego, że Krakowskim maszynistom pozostawiono do wypełniania jedynie drukowane formularze, wszystkie natomiast kontradyktoryczne wyroki i uchwały wędrują do Wiśnicza.

W rezultacie piszący na maszynach oficyanci i p. k. nie pobierają obecnie prawie żadnych premii.

Cel tego zarządzenia jasny. — Oto potrzeba kilka tysięcy koron na opędzenie kosztów utworzyć się mającego kursu kandydatów na pomocników konceptowych. Wobec tego, że worek ministra skarbu świeci pustkami, sięgnięto do kieszeni oficyantów. Chcecie mieć kurs, zapłaćcie kosztu jego urzędzenia.

Pozwolimy sobie jednak wątpić, czy to zarządzenie odpowiada w całości intencjom ministerstwa sprawiedliwości.

Chcąc następnie odpowiedzieć na drugie pytanie, musimy również stwierdzić, że cel chybił najzupełniej. Bo i cóż z tego, że oddziały maszynowe funkcjonują wedle sprawozdań do władz wyższych „musterhaft“ i „tadellos“? kiedy w kancelaryach leżą tysiące zmundowanych „maszynowo“ wygotowań, czekających aż zostaną skolacyonowane i poprawione, wykończone, zaopatrzone w dowody docierzenia, ażeby mogły pójść w świat. Stąd też pochodzi, iż w kancelaryach panuje t. zw. zastój, na który skarżą się dziś wszyscy, piszący setki „prezdyalek“, a nikt z poza sądu nie wie o tem, co jest przyczyną tej stagnacyi, a ci ze sądu albo nie zdają sobie sprawy z faktycznego stanu rzeczy, albo też świadomie milczą, nie chcąc narazić się ministerstwu, które „życzy sobie“, by oddziały maszynowe istniały.

Z przedstawionego tu stanu rzeczy wynika niezbicie, iż nowe ulepszenia obmyślane przy ministerjalnym biurku, w rzeczywistości chybają celu, gdyż zamiast przyspieszenia i ulepszenia powodują większy chaos.

Koroną wszystkiego — to **podatek osobisto-dochodowy**.

O zmianę tytułu.

Pod powyższym tytułem umieszcza „Przegląd Pocztowy“ (bliższe inicjały w artykule pod tytułem „Koalicja“) artykuł, który ze względu na treść wysoce nietaktowną i niesmaczną, nie może pozostać z naszej strony bez odpowiedzi. Oto, co pocztowcy piszą:

„Titel ohne Mittel“ utarte przysłowie — ponizające wartości moralną tytułu — według zdania mego nie ma zupełnej racyi. Powiedziałbym raczej przeciwnie, że tytuł prowadzi do poprawy moralnej. Dziś większość posłów i społeczeństwa jest zdania, że między oficyantami pocztowymi, a kancelaryjnymi żadnej nie ma różnicy. Przypominają sobie zapewne jeszcze niektórzy Koledzy sławną mowę ś. p. posła Tomaszewskiego na zgromadzeniu oficyantów pocztowych we Lwowie w r. 1909, na którym wspomniany poseł oświadczył, że oficyanci pocztowi nie powinni lepszych domagać się

praw od oficyantów sądowych, skoro mają to samo wykształcenie i jedną prawie funkcję pełnią. Tego samego zdania jest większość posłów parlamentarnych. Odprawa, dana temu p. posłowi przez kol. pp. Lubańskiego i Wereszczaka, wykazała bezpodstawność tego zestawienia. Na lepsze nic się dotychczas nie zmieniło. I czyż w takich warunkach może nastąpić trwała poprawa naszego bytu? Nie zapomnieliśmy jeszcze sprawy z legitymacjami kolejowymi, które „przez omyłkę“ dano wprawdzie oficyantom kancelaryjnym. Mnóstwo przykładów możnaby przytoczyć, jak ważną sprawą jest dla nas zmiana tytułu. Jako „oficyant“ nikt z nas nie może bez uzasadnienia indywidualnych warunków pokazać się w lepszym towarzystwie, lub do lepszych i odpowiednich towarzystw należeć — uważają nas bowiem za pisarzy, spedytów, lub inne tym podobne indywiduala. Cierpimy na tem bardzo, bo z braku odpowiedniego towarzystwa stykać musimy się z kimkolwiek — a „z jakim człek się wdaje, takim się staje“. W październiku zbiera się parlament i komisye do nowej pracy — organizacja nasza winna więc wszystkie wyteńczyć siły, by z nową pragmatyką nastąpiła zmiana tytułu oficyanta pocztowego.

Administrator.

Pozwolimy sobie, jako dający wyraz opinii w naszym organie zawodowym, dać odprawę panom z „Przeglądu pocztowego“ najpierw zapytaniem:

Czy wiadomo panom „obrońcom uciśnionych“ z jakich elementów rekrutują się oficyanci sądowi, a w szczególności, czy wiadomem im jest, że ażeby uzyskać posadę oficyanta w sądzie, potrzeba służyć 6—10 lat nienagannie, zdać egzamin kancelaryjny, a nieczęsto i tabularny, nie mówimy tu o wykształceniu szkolnem, gdyż wychodzimy z zasady, że 4 klas gimnazjalnych nie można jeszcze nazwać „wykształceniem“, ale pytamy się skromnie, czy wiedzą panowie o tem, że oficyanci sądowi urzędują wydatnie we „wszystkich“ językach krajowych przy biurku, a nie przy okienku, czy wiedzą panowie o tem, że oficyanci sądowi prowadzą samoistnie najcięższe oddziały kancelaryi sądowej, spełniając czynności urzędników XI, X i IX kl. rangi, czy wiadomo panom, że oficyanci sądowi spisują samoistnie protokoły w sprawach karnych, które stanowią podstawę do wydawania wyroków, czy macie panowie wogóle chociażby najmniejsze pojęcie o obowiązkach i pracy oficyanta w kancelaryi sądowej?... idziemy dalej; czy wiedzą panowie pocztowcy, że ze stanu oficyantów i pomocników kanc. sądowych utworzoną została instytucja pomocników konceptowych, którzy, ażeby nimi zostać, muszą uczyć się ustawy cywilnej, karnej i handlowej, procedury karnej, patentu niespornego, normy jurysdykcyjnej, ordynacyi egzekucyjnej, ustawy konkursowej, ustawy hipotecznej, organizacyi sądowej, ustawy należytościowej i stenografii, zdać egzamin pisemny i ustny przed komisją w wyższym Sądzie krajowym?... Cóż pan „Administrator“ na to?

Czego to pan — chcąc się przygotować do swego zawodu — musiałeś się uczyć?

I taki „Administrator“ ma czelność wywlekać dziś na forum publiczne i bryzgać błotem na nazwisko tak zacnego i sprawiedliwego posła, jakim był ś. p. Dr. Franciszek Tomaszewski, który jeden z niewielu miał na tyle odwagi, iż nie zawijając niczego w bawelnę, na **waszem** zgromadzeniu powiedział **wam** prawdę w oczy?

Zaiste hamować się trzeba, by nie wybuchnąć.

Jak to panowie z „Przeglądu Poczтового“ rozumieją „Koalicję“?

Komunikaty krakowskiego Związku „Ster“.

Mimo, że jeszcze w pierwszej połowie sierpnia b. r. otrzymało Prezydium c. k. Sądu kraj. wyż. w Krakowie sprawozdania w przedmiocie propozycyi kandydatów na kurs pomocników konceptowych w sprawach niespornych i karnych, dotąd przecież nie nastąpiła jeszcze decyzja, ani co do czasu otwarcia kursów, ani co do wyboru kandydatów. Podczas gdy we lwowskiej apelacji później aniżeli w krakowskiej przystąpiono do wprowadzenia w życie instytucyi pomocników konceptowych, zaczynając od działu egzekucyjnego, to przecież dawno już uporano się tam z nasuwającymi się trudnościami, ukończono szereg kursów i obsadzono kreowane posady pom. k. nie tylko w sprawach egzekucyjnych, ale także w niespornych i karnych. U nas inaczej! U nas — ut fama fert — stoją na

przeszkodzie trudności natury finansowej, bo oto potrzeba będzie około 7000 kor. na pokrycie kosztów odbycia kursów. W szczególności trzeba będzie wypłacić kandydatom z prowincyi tytułem zapomogi po 50 koron miesięcznie, a ponadto dać niektórym sądom powiatowym zastępców na czas trwania nauki kandydatów.

A w tem sęk, skąd wziąć taką kwotę, skoro zawierucha bałkańska pochłonięła setki milionów, a jest „nadzieja“, że na tem nie koniec. To też nasi Kolumbowie przed powzięciem decyzji co do otwarcia kursów łamią sobie głowy nad wynalezieniem źródła pokrycia wspomnianego wydatku.

Pozwolimy sobie na skromną uwagę, że lwowska apelacja pozostawiła troskę o finansową stronę omawianej kwestyi ministerstwu sprawiedliwości i dlatego też instytucja pomocników konceptowych już od dawna należyce tam funkcjonuje. A nie można przemilczeć faktu, że we lwowskim okręgu cokolwiek więcej wypłacono kandydatom z prowincyi, bo po 100 kor. miesięcznie żonatym, a po 50 kor. wolnym.

W dniu 22 września b. r. wezwano wszystkich krakowskich kompetentów w liczbie 16 do kancelaryi dyrektora p. Wanickiego celem podpisania cyrografu, którzy z nich w razie dopuszczenia na kurs byłiby skłonni objąć posady pomocników konceptowych na prowincyi.

Jeżeli się zważy, że do tych posad przywiązany jest dodatek w wysokości zaledwie 200 kor., przeniesienie zaś na prowincję oprócz kosztów, powoduje obniżenie pborów oficyanta o 300 kor., to łatwo zrozumiałem będzie, że na taki awans „in minus“ zdecydowało się zaledwie dwóch kolegów.

Wobec tego, że w Krakowie nie będą kreowane posady pomocników konceptowych w sprawach karnych, a w sprawach niespornych prawdopodobnie tylko 4 posady będą utworzone, przeto z owych 16 kandydatów odpaść musi około 10.

Wynika z tego, że pokrzywdzenie Krakowa, dokonane w roku ubiegłym, kiedy importowano z prowincyi pomocników konceptowych, dając im za jednym pociągnięciem pióra po 620 kor. podwyżki (300 kor. z tytułu nadwyżki pborów krakowskich, 200 z tytułu dodatku, przywiązanego do posady pom. koncept., 120 kor. tytułem dodatku z § 10 rozp. min. z 19 lipca 1902 Nr. 145 Dpp), podczas gdy każdy oficyant musi czekać 5 lat na podwyżkę 120 kor. rocznie — nie da się już w żaden sposób powetować.

* * *

Kierownictwo sądu pow. cyw. w Krakowie odniosło się do Prezydium z żądaniem przydzielenia do wykonywania egzekucyi dwóch pomocniczych woźnych. W braku tychże Prezydium desygnowało do tej czynności dwóch pomocników konceptowych.

Wobec tego, że przydział ten nastąpił jedynie na określony czas, bo tylko do końca r. b., że więc i korzyści materialne, z tą czynnością w godzinach pozaurzędowych wykonywać się mającą bardzo problematycznie się przedstawiają, ze stanowiska ogółu krakowskich oficyantów sądowych wstrzymujemy się z omawianiem tego zarządzenia.

* * *

W dniu 25 września b. r. otrzymaliśmy od Koalicji stowarzyszeń pocztowych w Krakowie pismo, wedle którego w dniu 28 września urzęda w Wiedniu centralny Związek urzędników państwowych ogólny wiec urzędników i służby państwowej wszystkich dykasteryj. Podobne wiece odbędą się z inicjatywy Zjednoczenia wszystkich funkcjonaryusz, zatrudnionych przy c. k. urzędach i zakładach państwowych z początkiem października b. r. we wszystkich większych miastach prowincjonalnych Austrii. Na skutek zaproszenia, powyższem pismem objętego, wysłaliśmy 2 mężów zaufania w osobach kol. Królaka i kol. Korzeniowskiego na poufne zebranie, które się odbyło w dniu 27 września b. r. w Klubie pocztowym i wybrało Komitet wiecowy.

Wiec odbędzie się w dniu 12 października br. Z przebiegu owego zebrania nie możemy pominąć milczeniem przykrego dysonansu, który się ożwał, jak zgrzyt żelaza po szkle.

Oto wstaje prezes „Łączności“ p. Edmund Karaś, sędowiec i na wzór Filipa z Konopi zakłada protest przeciw dopuszczeniu do obrad delegatów „Steru“, albowiem na liście koalicji stowarzyszeń nie figuruje dotychczas „Reichsbund“, w skład którego wchodzi „Ster“!

Odmawiając separatystom legitymacyi do zastępstwa interesów sędowców i chępiąc się sfingo-

waną liczbą członków-sędziów „Łączności“, do-
wodzi uczestnikom zebrania, że tylko on jest w sta-
nie uszczęśliwić sędziów. — Czem? Oto takim
słomianym memoryałem „Reichsverbandu“, jakiego
okaz w marnem tłumaczeniu zawiera ostatni nu-
mer „Łączności“.

W chwili, kiedy chodzi o zmanifestowanie so-
lidarności wszystkich stowarzyszeń w odniesieniu
do rządu, w czasie, gdy na wiecach mają zapaść
uchwały o najdalej idących konsekwencjach celem
wywarcia skutecznego, jednolitego nacisku na rząd,
prezes „Łączności“ przenosi politykę organizacyj-
ną na obcy teren i starając się ośmieszyć drugich,
ośmiesza w rezultacie siebie. Jak nazwać taką tak-
tykę? Czy to mabyć bezgraniczna złośliwość, czy
kompletna atrofia mózgu, czy też obie te „zalety“
w parze idące, mają stanowić dalszy ciąg prowoka-
cji separatystycznych organizacji?

Na każdy sposób jesteśmy zdania, że „Łącz-
ność“, jako organizacja, tego rodzaju samowol-
nych, a rażąco błazeńskich występow tolerować
nie powinna.

* * *

Wytoczony przez kol. Stramka przeciw p. Ed-
mundowi Karasiowi proces do Pr. V 77/13 o obra-
zie czci, zakończył się na skutek interwencji przewo-
dniczącego sądu cofnięciem skargi przed rozpoczę-
ciem rozprawy na podstawie następującej, w naj-
bliższym numerze „Łączności“ umieścić się mającej

DEKLARACJI:

Oświadczam, że wystąpiłem w moim artykule
w gazecie „Łączność“ Nr. 5 pod tytułem: „Dla wy-
jaśnienia“ z krzywdzącymi zarzutami przeciw au-
torowi komunikatu „Difficile est satiram non scri-
bere“, p. Wojciechowi Stramkowi.

Za zarzuty osobiste i obelgi oskarżyciela pry-
watnego przepraszam i je odwołuję, oraz składam
na „Dar Grunwaldzki“ do rąk skarbnika „Łączno-
ści“ datek.

Kraków, 18 września 1913.

Edmund Karaś, m. p.

* * *

Następujących pomocników kancelaryjnych za-
mianowano oficyantami:

Maków: Jankowski
Myślenice: Jeż i Piątek
Jasło: Maskuła i Gromadzki
Wiśnicz: Chyży.

* * *

Dodatkowy komunikat „Steru“

z dnia 8/10 1913.

Jak to już wyżej zaznaczyliśmy pojawił się na
poufnym zebraniu w klubie pocztowym osławiony
protest prezesa „Łączności“ p. Edmunda Karasia,
który przez uczestników zebrania został nadspodzie-
wanie uwzględniony.

Na skutek wyczerpującego pisma, skierowanego
przez nas pod adresem Wydziału Związku ekonom.
urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie,
pod którego egidą koalicja zawodowych stowarzy-
szeń urzędników i funkcjonariuszy państwowych
urządza wiec — protest ten został unicestwiony
i w rezultacie otrzymaliśmy zaproszenie na posie-
dzenie Komitetu wiecowego, na którym w dniu dzi-
siejszym ustalono wytyczne wiecu.

Wobec tego Związek nasz weźmie w wiecu
oficjalny udział i w tym celu ogłasza udzieloną nam

ODEZWĘ:

Z powodu ustawicznego zwlekania z wprowa-
dzeniem w życie uchwalonej już pragmatyki służbo-
wej, która przez regulację poborów służbowych
miała choć w części usunąć krzywdy spowodowane
zastojem w awansach w wielu dykasteryach urzędni-
czych, z uwagi również na wzrastającą ciągle dro-
żyznę wszelkich środków do życia, dalsza egzystencja
całych mas urzędników i funkcjonariuszy państwo-
wych o stałych płacach stała się niemożliwą.

Celem omówienia jeszcze tej sprawy i zwróce-
nia w lojalny sposób uwagi c. k. Rządu na ten
opłakany stan jego pracowników, urządzają podpisani

WIEC

urzędników i funkcjonariuszy państwowych,
który odbędzie się w niedzielę dnia 12-go paździer-
nika b. r. o godzinie 5 tej po południu w sali Re-
sursy urzędniczej, ul. św. Jana l. 6 (»Hotel Saski«)

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium wiecu.
- 2) Referat o pragmatyce służbowej.
- 3) Sprawa oświadczenia się przewodniczących poszczególnych stowarzyszeń urzędniczych co do przystąpienia do ogólnej koalicji.
- 4) Wnioski biorących udział w wiecu.

Z uwagi na wielką doniosłość sprawy uprasza
uprasza się P. T. Panów urzędników i funkcyona-
ryuszy państwowych o jak najliczniejszy współudział
w wiecu.

Równocześnie zaprasza się JWPanów Posłów
i Reprezentantów prasy.

Kraków, dnia 5 października 1913 r.

**Związek ekonomiczny urzędników, pro-
fesorów i nauczycieli oraz koalicja zawo-
dowych stowarzyszeń urzędników i funk-
cjonariuszy państwowych w Krakowie.**

Wzywamy gorąco wszystkich Kolegów miejsco-
wych i tych zamiejscowych, którym na to stosunki
pozwolą — do gremialnego jawienia się na wiecu.

Byłoby pożądanem, aby wszystkie, a przynaj-
mniej większe grupy nadesłały pod adresem Prezy-
dyum wiecu odpowiednie pisma, względnie telegramy,
solidaryzujące się z uchwałami, na wiecu zapaść ma-
jącami.

Zarząd.

Sprawy emerytalne.

Ciąg dalszy wyroku Cg. II. 201/13.

Pozwany c. k. Skarb państwa twierdzi jednak,
że nie jest on biernie legitymowany do niniejszego
sporu, albowiem Instytut zaopatrzenia pomocników
kancelaryjnych jest samoistną osobą prawną z wła-
snym majątkiem, również od c. k. Skarbu państwa,
a zostaje tylko pod zarządem organów c. k. Skarbu
państwa.

Co do twierdzeń in merito, twierdzi pozwany,
że powód przystąpił do instytutu zaopatrzenia po-
mocników kancelaryjnych dnia 29 września 1902,
a gdy w tym dniu czas poprzedniej służby powoda
wynosił 7 lat, 3 miesiące i 20 dni, przeto po myśli
§ 18, ust. 1 powołanego statutu postanowiono po-
liczyć powodowi po potrąceniu 5 lat czas 2 lata,
3 miesiące i 20 dni, jako czas nieefektywnego nale-
żenia do tegoż Instytutu.

W dniu 1 maja 1906 przestał być powód ucze-
stnikiem Instytutu, gdyż w tym dniu został zamia-
nowany kancelistą, należał efektywnie więc do In-
stytutu 3 lata, 7 miesięcy i 20 dni.

Wszystkim innym odmiennym twierdzeniom
powoda pozwany zaprzecza.

Ponieważ jednak warunkiem poboru pensji ze
wspomnianego Instytutu jest po myśli § 9 cytowa-
nego statutu co najmniej dziesięcioletnie należe-
nie do tegoż Instytutu, a powód efektywnie był
członkiem tegoż Instytutu tylko przez 5 lat, 11 mie-
sięcy i 15 dni.

Czas ten nie może być uzupełniony czasem pię-
ciu lat, co do których się powód wkupił, warunkiem
bowiem, aby poprzedni czas służby był policzony
jako czas uczestnictwa do czasu, uprawniającego
do poboru pensji jest po myśli § 18, ust. 5 statutu,
aby uczestnik po dniu przystąpienia do Instytutu
był efektywnie członkiem tegoż Instytutu przez
co najmniej 5 lat.

To efektywne pięcioletnie uczestnictwo, będą-
ce warunkiem wliczenia czasu poprzedniej służby
nie może być samo uzupełnione właśnie tym cza-
sem służby, który dopiero ma być wliczony.

Gdy zaś powód był uczestnikiem Instytutu e-
fektywnie tylko trzy lata, 7 miesięcy i 25 dni, nie
może żądać, by jakikolwiek nieefektywny czas na-
leżenia do Instytutu był mu policzony do 10-letnie-
go czasu, wymaganego § 9 statutu.

Powód ma jedynie prawo domagać się zwro-
tu kwoty wkupnej z 3 prc. odsetkami wedle ust.
5 § 18 statutu.

W końcu twierdzi pozwany, że również bez-
podstawne i niedopuszczalne jest żądanie skargi,

tyczące się ustalenia przez jaki czas powód należał
do Instytutu zaopatrzenia.

Wedle dalszych twierdzeń powoda c. k. Skarb
państwa jest biernie legitymowanym w niniejszym
sporne, albowiem Instytut zaopatrzenia pomocni-
ków kancelaryjnych jest Instytucją państwową,
dotowaną i zarządzaną przez c. k. Skarb państwa,
majątek bowiem tego Instytutu jest własnością
Skarbu państwa, w końcu powód ogranicza swe
pierwotne żądanie skargi do kwoty 420 K. rocznie.

W celach dowodowych odczytano załączniki
skargi, przeciw którym pozwany, względnie za-
stępca pozwanego nie podniósł żadnych zarzutów,
z których przekonano się, i tak: z rozporządzeń
wszystkich Ministerstw z 19 lipca 1912 Dz. p. p.
Nr. 145, tudzież z rozporządzenia c. k. Minister-
stwa sprawiedliwości z 20 lipca 1902 Dz. r. Min.
spr. Nr. 33, że przyjęto powoda na pomocnika kan-
celaryjnego w zarządzie sprawiedliwości i przy-
dzielono do służby przy c. k. sądzie krajowym we
Lwowie i że ze względu na odbytą policzalną łą-
cznie służbę 7 lat, 3 miesiące i 20 dni przyznano
powodowi pobory miesięczne w kwocie 100 kor.,
z reskryptu c. k. wyższego sądu krajowego we
Lwowie z 24 lutego 1903, że Prezydium c. k. sądu
krajowego wyższego we Lwowie policzyło powo-
dowi na podstawie § 18 statutu Zakładu ubezpie-
czenia pomocników kancelaryjnych pięcioletni czas
służby w charakterze pomocnika kancelaryjnego
za uiszczeniem wkupu w kwocie 240 kor., którą to
kwotę powód w dniu 25 lutego 1903 do głównej ka-
sy krajowej rzeczywiście złożył.

C. d. n.

Komunikaty lwowskiego Związku.

Co do zwołania wiecu sędziów, na razie
Związek niczego nie postanawia, oczekując sprawoz-
dania z przebiegu wiecu we Wiedniu, oraz odbycia
wiecu w Krakowie w niedzielę dnia 12. października
br. — Na wiec do Krakowa wyjeżdża prez Zwią-
zku kol. Wł. Hostyński

Jesienna sesja parlamentarna rozpoczyna się
dnia 21. bm., w sesji tej ma być załatwiony mały
plan finansowy, a także przyjdzie najprawdopodobniej
pod obrady ustawa o »odciążaniu sądów«. — W spra-
wie tej Reichsbund oraz krajowe Związki sędziów
poczyniły odpowiednie kroki celem strzeżenia praw
sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Wszystkich P. T. Kolegów wzywamy gorąco
do regularnego płacenia wkładek i wyrównania za-
ległości, gdyż w niedługim czasie zająć może potrzeba
wysłania delegacyi do Wiednia.

Dnia 5 października b. r. miał się odbyć we
Lwowie staraniem „Unii“ i „Łączności“ krajowy
wiec, ale Namiestnictwo zakazało odbycia takowe-
go. „Unia“ ciągle jeszcze uzurpuje sobie prawo za-
stępstwa sędziów, a imieniem t. zw. sekcji są-
dowej (nieistniejącej i nieczynnej) podpisał niebar-
dzo zaszczytnie znany z łamów naszej gazety, Sta-
nisław Szuber. Osoba tego pana daje chyba najlep-
szą gwarancję, że oprócz niego nikt ze sędziów
do „Unii“ nie należy.

Poszukuje posady.

Zdolny pomocnik kancelaryjny biegły szcze-
gólnie w dziale tabularnym, poszukuje posadyg gdzie-
kolwiekby.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Związku.

SKRYPTA DO EGZAMINU :: TABULARNEGO ::

UŁOŻONE WE FORMIE PYTAŃ
I ODPOWIEDZI SĄ DO NABYCIA
ZA POŚREDNICTWEM ZWIĄZKU.

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 420 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Lwów, ul. Krasickich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcyi przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królika** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Rządowi brak dobrej woli! Parlament zawodzi!

Oto stadyum w jakim dziś znajdują się organizacje funkcyjaryuszy i służby państwowej! Na nic zdały się dotychczasowe wysiłki, mozolna praca i grosz wdowi łożony na organizację.

Rząd mimo licznych obietnic zwleka z załatwieniem postulatów swoich funkcyjaryuszy, zaś Parlament nie ma dość hartu i siły, by zdobył się na krok stanowczy i zmusił rząd do wydania pragmatyki służbowej oraz zapowiedzianych rozporządzeń co do urzędników kontraktowych i służby prowizorycznej. Sztucznem stworzeniem „junctim“ szczuje bezprzykładnie ogół obywateli przeciw funkcyjaryuszom państwowym!

Kłeska, głód i nędza doskwierają wszystkim, rząd idzie z pomocą ogółowi dotkniętemu klęską, niepomny, iż klęska tegoroczna najbardziej odbiła się na funkcyjaryuszach państwowych, ceny żywności podskoczyły w dziesięciokrotność, a mimo to rząd bagatelizuje sobie życzenia tysięcy głodnych urzędników kontraktowych, zaś parlament nie ma na tyle siły i odwagi, by zmusił rząd do wprowadzenia w życie zamierzonej poprawy bytu.

Czas z tym systemem skończyć!

Celem zaprotestowania przeciw podobnemu lekceważeniu sobie bytu tysięcy sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, zwołuje podpisany Związek

WIEC DEMONSTRACYJNY

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych Galicyi
wschodniej

który odbędzie się we Lwowie, dnia 9-go listopada 1913 roku

o godzinie 3-ciej po południu w sali rozpraw Nr. 13 c. k. krajowego cywilnego we Lwowie, ulica Teatralna 13, I. piętro.

PORZĄDEK DZIENNY:

- | | |
|---|----------------------------|
| 1) Zagajenie i ukonstytuowanie się wiecu. | 3) Wnioski i interpelacje. |
| 2) Referat o obecnem położeniu sądowych oficyantów i pomocników kanc. i uchwalenie odnośnych rezolucyj. | 4) Zakończenie wiecu. |

Sprawy organizacyjne nie będą na wiecu poruszane. Referaty na wiec należy zgłaszać najdalej do 3 dni przed wiecem na ręce przewodniczącego Komitetu wiecowego **Władysława Hostyńskiego**, Lwów, Prokuratorya Państwa.

Na wiec zostaną zaproszeni wszyscy posłowie do Rady państwa z całej Galicyi, władze przełożone, organizacje sędziów całej Austrii, organizacje pokrewne, krajowy Związek oraz Koło sędziów, reprezentanci prasy, Izby handlowe i przemysłowe, adwokackie i notaryalne etc.

W razie koniecznej potrzeby, Wydział zastrzega sobie zmianę dnia zwołania wiecu.

Koledzy!

Zawiadamiając Was niniejszem o zwołaniu wiecu, wzywamy Was do licznego wzięcia udziału w nim i solidarnego zmanifestowania wobec posłów i reprezentantów władzy, naszej siły i dorobku organizacyjnego.

Wzywamy Was jawcie się jak najliczniej!

W dniu wiecu lokal Związku otwarty będzie od godziny 8-ej rano (Krasickich 7, I. piętro), tego też dnia o godzinie 10-ej rano odbędzie się poufne zebranie w lokalu Związku.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Za Wydział lwowskiego Związku:

Zenon Szkolnicki, sekretarz.

Władysław Hostyński, prezes.

Stała rubryka aż do skutku!

Domagamy się: Zniesienia hańbiącego nasz stan stosunku kontraktowego, a przyznania nam zgodnego ze spełnianym przez nas odpowiedzialnym urzędem, tytułu definitywnych urzędników państwowych, wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych — oficyantami, objęcia nas pragmatyką służbową i przyznania nam w miarę nabytych kwalifikacji stosunku procentowego w nominacji do XI rangi w tym samym okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu.

Obecna sytuacja.

W dniu 21. października b. r. zebrał się na obrady Parlament austriacki. Na pierwszym punkcie porządku obrad postawiono drugie czytanie małego planu finansowego, z którego, jak wiadomo, mają być pokryte wydatki, połączone z wprowadzeniem w życie pragmatyki służbowej, oraz rozporządzeń regulujących stosunek służbowy, oraz pobory urzędników kontraktowych i służby prowizorycznej.

Jak wiadomo, rząd postawił warunek (junctim) między uchwaleniem małego planu finansowego a wprowadzeniem w życie pragmatyki służbowej i rozporządzeń i od takowego stanowczo odstąpić nie chce, z drugiej zaś strony sprawa reformy wyborczej w Galicji stoi na przeszkodzie, uchwaleniu planu finansowego, za cenę bowiem tego ostatniego partya ukraińska żąda ustępstw w projekcie reformy wyborczej.

Widząc to zaostrenie się sytuacji, postanowiły organizacje funkcyjaryuszów państwowych złączyć się razem i pod wspólnym naporem zmusić rząd do zniesienia wspomnianego junctim i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej. W tym też celu odbyto szereg wieców demonstracyjnych tak w Wiedniu, jakoteż w miastach, na których uchwalono energiczne rezolucje, żądające natychmiastowego wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej.

Ze względu na to, iż do koalicji tej przystąpiły Związki pocztowców i kolejarzy, dalsze zwleknięcie z poprawą bytu funkcyjaryuszów państwowych może się stać groźnym „memento“ dla rządu.

I słusznie.

Rząd bowiem, chcąc naprawdę przyjść z pomocą swoim pracownikom, bynajmniej nie potrzebował stwarzać jakichś tam „junctów“, — poprawa bytu tej rzeszy mogłaby być pokryta z innych zapasów kasowych, których jest pod dostatkiem, jednakże rząd nie mógłby usprawiedliwić przed parlamentem żądania uchwalenia mu nowych podatków i dlatego, chcąc takowe uzyskać, jako „Vorspannung“ używa tu sprawy polepszenia bytu funkcyjaryuszów państwowych. Wie bowiem aż nadto dobrze, iż parlament stoi w przymusowym położeniu wobec urzędników, chce więc wykorzystać ten stan i zdobyć dla siebie nowe źródło dochodów, nie bacząc na to, iż rozmyślnie, aczkolwiek zupełnie niesłusznie, kopie głębszą przepaść między urzędnikami, a podatnikami.

Na podwyższenie poborów służbowych urzędników i sług potrzebuje rząd nowych podatków, ale kiedy rozchodziło się o podwyższenie kongrui dla księży, wówczas wystarczyły na to bieżące dochody.

To też zrozumiały ten stan organizacje urzędnicze i służby i złączyły się razem, by ostatecznie zdobyć znośniejszy byt.

Wedle pisma, nadesłanego nam z „Reichsbundu“ z daty Wiedni 24 października 1913, sytuacja miała się znacznie polepszyć, tak dalece, iż ogłoszenie pragmatyki służbowej spodziewane jest już

dnia 1 grudnia b. r. — równocześnie mają pojawić się również dalsze rozporządzenia.

Dnia 24 b. m. jawiła się deputacja „Reichsbundu“ w parlamencie i przemawiała u posłów, należących do komisji prawniczej. Poseł dr. von Baechle zapewnił też deputację między innymi, że sprawa przyznania uniformów sądowcom jest na dobrej drodze ku urzeczywistnieniu, mimo, iż początkowo zajęto wobec tej kwestii stanowisko nieprzychylnie.

Dziwną w tej sprawie wydać się musi okoliczność, iż niektórzy posłowie galicyjscy oświadczyć mieli w komisji, iż „oficyanci“ nie życzą sobie mundurów służbowych. Musimy tu dopatrywać się złośliwości ze strony organizacji ogólnej, która gdzie tylko może, stara się nam rzucać kłody pod nogi. Oficyanci sądowi muszą domagać się zaprowadzenia dla nich uniformów służbowych, a to tem bardziej, iż uzyskaniem tego postulatu zdobędą znowu jeden etap do szybszego ustalenia stosunku służbowego w drodze ustawy.

Z przedstawionego powyżej stanu sprawy wynika, iż sprawa polepszenia materialnego jest na dobrej drodze do urzeczywistnienia.

Związek.

Komunikaty krakowskiego Związku „Sfer“.

Na kurs pomocników conceptowych, który rozpocznie się w dniu 3. listopada b. r., dopuszczono następujących kandydatów::

Kraków: Aleksander Bromborszcz, Józef Grzesiak, Jan Krakowiecki i Wojciech Stramek.

Jasło: Franciszek Schmidt.

Nowy Sącz: Antoni Turski.

Rzeszów: Bronisław Mach.

Tarnów: Wiktor Tyborowicz.

Wadowice: Józef Gajczak.

Biała: Aleksander Grządziel.

Bochnia: Mieczysław Dzielski.

Chrzanów: Józef Ćwik.

Ciechocin: Julian Matłaszek.

Dąbrowa: Ignacy Węzowicz.

Dobczyce: Józef Polończyk.

Głogów: Edward Badylak.

Gorlice: Maryan Kosiba.

Jordanów: Kazimierz Marfiak.

Kęty: Piotr Sochacki.

Leżajsk: Jan Krzyżak.

Limanowa: Leopold Winter.

Mszana dolna: Maryan Krok.

Oświęcim: Franciszek Piecuch.

Przeworsk: Wilhelm Gaczek.

Radomyśl wielki: Czesław Czulkowski.

Skawina: Franciszek Chudoba.

Sucha: Henryk Dańkowski.

Tarnobrzeg: Jan Kuraś.

Żmigrod: Feliks Głód.

Żywiec: Franciszek Zyzak.

Wstrzymując się z wyczerpującym omówieniem dokonanego wyboru kandydatów do następnego numeru, zaznaczamy już dzisiaj, że pokrzywdzenie Krakowa pod względem ilościowym, w zeszłym roku dokonane, nie zostało obecnie wyrównane, jakkolwiek była sposobność do tego, skoro kilku kolegów decydowało się na objęcie posad pomocników conceptowych na prowincji. Odmienny od lwowskiego system proponowania kandydatów, zamiast wnoszenia udokumentowanych podań o dopuszczenie na kurs, znowu wydał przewidywany owoc, albowiem w Krakowie pominięto ludzi ze szkołami średnimi, którzy po kilkanaście lat prowadzą chlubnie oddziały kancelaryjne i to na korzyść osób służbą i wiekiem młodszych, o wykształceniu niższem.

Zarząd.

Komunikaty lwowskiego Związku.

PRZENIESIENIA.

Antoni Smoleniec ze Sambora do Dobromila
Edward Kozłowski z Niemirowa do Sokala
Zenon Szkolnicki ze Lwowa do Tłumacza
Stanisław Nowak z Borszczowa do Husiatyna
Józef Kirkin z Kołomyi do Lwowa
Stefan Maskuła z Chodorowa do Lwowa
Antoni Malanowski z Drohobycza do Sanoka
Józef Piotrowski z Sanoka do Drohobycza
Hersch Wurzel vel Stein z Wojniłowa do Stanisławowa
Michał Kräuterblüth z Nadwórny do Stryja
Adolf Koziczuk z Tyśmienicy do Nadwórnej
Michał Szczyrski z Nowego Siola do Tarnopola
Stefan Czepelowski z Czortkowa do Tarnopola
Józef Neuburger ze Zborowa do Doliny
Ludwik Spiczak z Kałusza do Kossowa
Franciszek Czajkowski z Przemyśla do Lubaczowa
Zygmunt Schwartz r. Katz z Sokala do Żurawna
Maryan Tarnawski z Dobromila do Jarosławia
Antoni Semianów z Bohorodczan do Sokala.

DO CZYNNOŚCI KONCEPTOWYCH ZOSTAJĄ PRZYDZIELENI.

Leon Malko przy sądzie powiatowym w Tarnopolu, Stanisław Nowak w Husiatynie, Maryan Tarnawski w Jarosławiu, Markus Postel w Podhajcach, Antoni Semianów w Sokalu, Zenon Szkolnicki w Tłumaczu, Franciszek Łuczyński w Bohorodczanach i Kazimierz Rowiński w Nadwórnej.

Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie zaznacza z naciskiem, że poza pracami conceptowymi, mogą być pomocnicy conceptowi używani tylko do:

a) protokolowania przy przesłuchaniach, w toku postępowania spadkowego, o ile przybieranie protokolanta jest nakazane,

b) do wykonywania czynności kancelaryjnych, w wypadkach, i pod warunkami określonymi w § 306 instr. sąd.

Poza tymi dwoma wypadkami, jest używanie pomocników conceptowych bez specjalnego zezwolenia Prezydium do czynności kancelaryjnych i pisarskich niedopuszczalne.

Zauważa dalej, że pomocnicy conceptowi mają pełnić swe czynności nie w oddziałach kancelaryjnych, lecz w biurze dotyczącego sędziego, pod tegoż bezpośrednim nadzorem.

W tym względzie przypomina Prezydium reskrypt swój z dnia 8. października 1913, Prez. 32083/2 U./13.

Poleca również Prezydium dotyczącym Przełożenstwom, aby wymienionych wyżej oficyantów kancelaryjnych, począwszy od dnia ich przydzielenia, zatrudniały pracą conceptową w ramach zakreślonych reskryptem z dnia 28. listopada 1912, Prez. 34438/3 N./12 — strona 9, punkt 3.

Z powodu przeniesienia kol. Zenona Szkolnickiego, który był sekretarzem Związku, ze Lwowa do Tłumacza, zechcą koledzy aż do dalszego zarządzenia nadsyłać wszelkie pisma pod adresem: **Lwów, fach pocztowy 91**, pilne zaś na ręce prezesa Związku kol. Władysława Hostyńskiego, **Lwów, Prokuratorya Państwa, Batorego 3**.

Następny numer „Gazety Związkowej“ wydany i rozesłany zostanie w drugiej połowie listopada b. r.

Koledzy!

Przybywajcie licznie na Wiec do Lwowa!

Gazeta Związkowa

sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych

CENA PRENUMERATY:

Dla nieczłonków we Lwowie rocznie 4 kor., z przesyłką pocztową 4-20 h.
Członkowie Związku otrzymują Gazetę bezpłatnie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena oddzielnego numeru 40 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Lwów, ul. Krasickich 7.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Wszelkie pisma dotyczące się Związku lwowskiego, jakoteż wszelkie przekazy pieniężne dla tegoż Związku przeznaczone, a więc i prenumeratę wysyłać należy jedynie pod adresem: **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, Fach pocztowy nr. 91.** — Listy wymagające natychmiastowej odpowiedzi wysyłać można wprost na ręce sekretarza kol. **Zenona Szkolnickiego**, oficyanta wyższego Sądu krajowego, Lwów ulica św. Kingi 10 — Listy dla Redakcyi przeznaczone wysyłać należy pod adresem Związku fach pocztowy 91.

Wszelkie pisma odnoszące się do Związku sądowych oficyantów i pom. kanc. „Ster“ w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem prezesa kol. **Antoniego Królika** Kraków ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny, zaś wkładki pod adresem skarbnika kol. **Jana Bednarczyka**, Kraków, ul. Grodzka 52, Sąd pow. cywilny.

Organ i własność Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Stała rubryka aż do skutku!

Domagamy się: **Zniesienia hańbiącego nasz stan stosunku kontraktowego, a przyznania nam zgodnego ze spełnianym przez nas odpowiedzialnym urzędem, tytułu definitywnych urzędników państwowych, wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych — oficyantami, objęcia nas pragmatyką służbową i przyznania nam w miarę nabytych kwalifikacji stosunku procentowego w nominacji do XI rangi w tym samym okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu.**

Z obrad w komisji prawniczej. (Ustawowa regulacja).

Komisja prawnicza Izby posłów obradowała w dniu 29. października b. r. pod przewodnictwem posła dra Waldnera, a w obecności zastępcy rządu szefa sekcji dra Schauera. Obrady dotyczyły ustawy o odciążeniu sądów.

Postanowienie zawarte w przedłożeniu rządowym, wedle którego egzamin kancelaryjny może być zdawany w przyszłości w odnośnym sądzie obwodowym, zamiast, jak dotychczas, tylko w sądzie krajowym wyższym, zostało w ten sposób uchwalone, iż postanowienie to ma dotyczyć tylko tych krajów, w których nie ma siedziby Sąd krajowy wyższy. Natomiast uchwalono, iż egzamin na prowadzących księgi gruntowe odbywać się może tylko przed komisją wyższego Sądu krajowego, a to również wbrew innemu projektowi rządowemu.

Postanowienia w projekcie rządowym odnośnie do **pomocników konceptowych** zostały skreślone, ponieważ wedle wyjaśnień danych przez zastępcę rządu, instytucja ta na podstawie istniejących ustaw już wprowadzoną została i do czynności swych się nadaje, zatem nie ma potrzeby ustawowej regulacji tej kategorii urzędników kancelaryjnych.

Z pierwszą częścią powyższych uchwał, jakkolwiek w swoim czasie innego byliśmy zdania — z punktu organizacyjnego moglibyśmy się ostatecznie zgodzić, mimo to jednakże odnosimy się niżej do P. T. Kolegów z wezwaniem, by zechcieli się w tym kierunku oświadczyć, uchwały komisji bowiem nie są jeszcze obowiązujące i staną się w swoim czasie przedmiotem obrotu w Izbie Posłów. Udogodnienie samo miałooby ewentualnie zastosowanie w naszym okręgu wyższościowym tylko na Bukowinie. Organizację musi jednakże bardziej zainteresować druga część powyższych uchwał, t. j. dotycząca pomocników konceptowych.

Organizację naszą od szeregu lat pilnie zainteresowały się ustawą o odciążeniu sądów, przywiązując do tejże wielką wagę. Członkowie komisji prawniczej ciągle informowani byli o naszych postulatach, czy to w drodze memoriałów, czy też przy sposobności osobistej interwencji we Wie-

dniu. Mimo to, jak widzimy z dotychczasowego przebiegu obrad komisji, postanowienia o pomocnikach konceptowych zostały skreślone.

Prasa codzienna galicyjska nie podała faktu tego do wiadomości, a uczyniły to jedynie gazety niemieckie, mimo to jednakże krótkie wzmianki dziennikarskie wywołały w szeregach interesowanych, a także u ogółu sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych ogólną niechęć i wprost zgorszenie. W niemieckich prowincjach państwa chciano początkowo natychmiast zrzec się stanowiska pomocników konceptowych i praktykanci zamierzali powrócić na swoje miejsca służbowe, a tylko dzięki zimnej krwi Wydziałów poszczególnych Związków udało się na razie burzę zażegnać. **Z tego jednakże, co zaszło, można zrozumieć, iż dotychczasowa uległość i cierpliwość są na wyczerpaniu.**

Wprawdzie komisja prawnicza nie jest jeszcze plenum Izby Posłów, a odnośna uchwała nie nabiera jeszcze prawomocności, jednakże musi każdego niepomniecznie zdziwić, **dłaczego właśnie członkowie komisji prawniczej, którzy właściwie są i muszą być dobrymi znawcami naszych stosunków, uchwalają wniosek, który bynajmniej nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.**

Zapytujemy się na podstawie jakiej to ustawy zostały ustalone czynności pomocników konceptowych?

Jedyną ustawą, na podstawie której uregulowany został stosunek osobisty, oraz służbowy personalu sądowego, jest ustawa o organizacji sądów z dnia 27. listopada 1896 Dz. u. p. Nr. 217, która w § 49 postanawia, jak następuje: „Die Gerichtskanzlei bei Gerichtshöfen besteht aus dem Vorsteher, sonstigen Kanzleibeamten und Kanzleigehilfen (Kanzleioffizianten). Die Gerichtskanzlei bei Bezirksgerichten besteht aus Kanzleibeamten und Kanzleigehilfen (Kanzleioffizianten) nach Massgabe des Geschäftsumfanges können auch leitende Beamten angestellt werden“.

W całej ustawie o organizacji sądów nie znajduje się najmniejsza wzmianka o „pomocniku konceptowym“.

Prawdą jest, że obecnie znaczna ilość oficyantów kancelaryjnych spełnia funkcje pomocników konceptowych, oraz że kategoria ta oddaje najlepsze usługi, **przekreślono jednakże ze strony zastępcy ministerstwa sprawiedliwości faktyczny stan rzeczy**, jeżeli twierdzono, iż ta kategoria funkcjonariuszów sądowych opartą jest na postanowieniach ustawy.

Gdzie jest owa ustawa, kto, kiedy i gdzie ją wydał, kto takową sankcjonował?

Panom tym zdaje się, iż szybkim przeforsowaniem ustawy, która głęboko w nasz stan sięga, a o której treści nam rzekomo nie wiedzieć nie wolno — zadowolą nas?

Albo też może doszliśmy już do takich czasów, iż można się poważnie wmawiać w ciało ustawodawcze egzystencję nieegzystującej ustawy, ażeby powstrzymać wydanie innej ustawy, względnie wmówić brak potrzeby wprowadzenia innej? albo też uważa się członków komisji prawniczej za tak ograniczonych, że ciż pozwolą sobie na coś podobnego?

Koledzy pamiętajcie zapewne aferę z przed paru

lat, kiedy to p. dr. Schauer w komisji dla pragmatyki służbowej wyraził się nie dość pochlebnie o naszym stanie, odsyłając niezadowolonych do firmy Gerngross i Herzmansky po zarobek, pamiętając także koledzy, iż kiedy nasze zawodowe pisma w ostrym tonie przeciwko zniewadze zaprotestowały, ówczesny prezydent lwowskiego wyższego Sądu p. Tenorznicki, czyniąc uwagę na „Gazecie Związkowej“: „**Der Vorstand steht still, was die Offizianten nicht treiben!**“ polecił wytoczenie dochodzeń ówczesnemu redaktorowi odpowiedział, nemu kol. Wł. Hostyńskiemu, — ale mimo to po materyał na pomocników konceptowych sięgnięto do naszego stanu i okazało się, iż materyał ten nadaje się do tych czynności najlepiej!

Jakżeż organizacje mają się zachować wobec tych faktów? **Kto zabija w nas poczucie prawdy i sprawiedliwości? Kto igra z losem tysięcy najlepszych i najwydatniejszych dziś pracowników w kancelaryi sądowej?**

W sprawie tego, tak rażąco krzywdzącego nas postępowania ze strony czynników miarodajnych interweniował nasz centralny Związek „Reichsbund“ dnia 5. listopada b. r., wysyłając deputację pod przewodnictwem prezydenta kol. Antoniego Fischera do członków komisji prawniczej. Deputacja ta, w skład której wchodzili kol. prezes dolno-austriackiego Związku Karol Buchmeisser, pomocnicy konceptowi Zescha i Skolar, oraz oficyant Michalek, zaprotestowała przeciwko podobnemu postępowaniu, a kol. Fischer w swojej przemowie zaznaczył z naciskiem, iż rząd rozmyślił wykreślić pomocników konceptowych z ustawy o odciążeniu sądów — „rabując“ im w ten sposób możliwość uzyskania lepszej przyszłości.

Przy tej sposobności zwrócono również uwagę na złożone w swoim czasie przez Ministra sprawiedliwości dra v. Hohenburgera oświadczenie, wedle którego tenże „**przedstawił sobie pomocników konceptowych wyłącznie tylko jako objętych rangą urzędników**“. — Oświadczenie to p. Minister niejednokrotnie deputacjom sądowców powtórzał.

W ciągu dalszym złożył prezydent Fischer stanowcze oświadczenie, iż sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni **obstają stanowczo** przy żądaniu ustawowej regulacji ich stosunku służbowego. Nadeszła bowiem obecnie przy sposobności obrad nad ustawą o odciążeniu sądów najlepsza sposobność, by posłowie energicznym wystąpieniem doprowadzili do tego, iżby § 51. ust. o org. sądów, którego motywa wyraźnie na to wskazują, — doprowadzili do ustawowego unormowania naszych stosunków służbowych. Deputacja wyjaśniła również członkom komisji prawniczej, że certyfikatyści winni właściwie karyerę swoją w służbie zaczynać od oficyanta kanc., a to na podstawie równorzędnej z ustawą o certyfikatach, ustawie o organizacji sądów, — a także podniesiono, iż skutkiem rozmyślnie mylnej interpretacji tej ustawy, posady kancelistów w XI. kl. rangi bywają cywilnym kandydatom wprost rabowane. Zajmowano się również kwestyą dodatków do płacy pomocników konceptowych, oraz prowadzącym kancelaryę.

Delegacja oświadczyła członkom komisji, że **raczej byłaby za tem, ażeby ustawa o odciążeniu sądów nie została uchwalona, aniżeli mianoby u-**

chwaleniem takowej w tych warunkach wyrządzić sądowncom po raz wtóry niepowetowaną krzywdę.

Podczas wszystkich przemówień obecnym był zastępca parlamentarny naszej organizacji w Wiedniu, poseł dr. Józef von Baechle i postarał się o to, że ostateczne wnioski w tej sprawie dopiero na najbliższym posiedzeniu komisji postawione zostaną.

Wnoski te postawione być mają przez posłów dra Rennera i dra Witta, inni zaś członkowie komisji przyrzekli swe poparcie. Deputacja przemawiała u posłów: dra von Baechle, dra Rennera, dra Witta, Barona d'Elverta, dra Schlegla, dra Rolle-
ra, dra Bukwaya, dra von Mühlwerta, dra Stölzla, Prof. Dniestrzańskiego, dra Offnera, Prof. Waldnera, dra Neumanna, dra Hübschmanna i innych. Wszyscy ci posłowie przyrzekli swoje usilne poparcie w kierunku wyrażonych przez deputację życzeń.

Organizacje zawodowe sędowców czekają cierpliwie spełnienia ich postulatów, gotowi każdej chwili odeprzeć napad, jak również napiętnować fałsz i demagogię. Zwracają uwagę rządu, oraz władz centralnych na stan dłuższej utrzymać się nie dający, kończą zaś przysłowiem: „Kto wiatr sieje, burzę zbiera“.

Sprawozdanie

z wiecu demonstracyjnego sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych Galicyi wschodniej.

Demonstracyjny wiec odbył się stosownie do zapowiedzi we Lwowie dnia 9 listopada 1913 o g. 3 popołudniu w obszernej sali rozpraw nr. 13 c. k. Sądu krajowego cywilnego. Udział w wiecu wzięli prócz licznie zebranych lwowskich Kolegów, prze-
ważnie delegaci z prowincyi a to:

kol. Józef Wróblewski, Kołomyja
„ Henryk Zawirski, Kołomyja
„ Mikołaj Martyniec, Stanisławów
„ Jakób Silberdrath, Kałusz
„ Eustachy Odlewany, Kałusz
„ Piotr Bobyj, Kałusz
„ Piotr Kumik, Husiatyn
„ Andrzej Smuk, Kołomyja
„ Józef Hecht, Żółkiew
„ Dionizy Duczyński, Lubaczów
„ Jan Ćmiekiewicz, Monasterzyska
„ Leonard Lewicki, Monasterzyska
„ Władysław Czołowski, Rawa Ruska
„ Stanisław Olejowski, Drohobycz
„ Eugeniusz Workiewicz, Drohobycz

„ Franciszek Mendychowski, Szerzec
„ Dionizy Jankowski, Sambor
„ Aleksander Czajkowski, Rudki
„ Teodor Kostyrka, Bóbrka
„ Andrzej Hawryszko, Bóbrka
„ Jan Hupało Bóbrka
„ Antoni Stańko, Jaworów
„ Kazimierz Swarowski, Jaworów
„ Józef Bida, Janów
„ Wilhelm Klarenbach, Janów
„ Włodzimierz Kaliniec, Kulików
„ Natan Sternbach, Kulików
„ Tadeusz Aurzecky, Przemyśl
„ Władysław Dul, Przemyśl
„ Antoni Wenta, Sambor
„ Szymon Balicki, Szerzec
„ Józef Fruchter, Olesko
„ Jan Pospischil, Gródek Jagielloński
„ Maryan Niżnik, Gródek Jagielloński
„ Dymitr Kozak, Żółkiew
„ Piotr Gargiel, Żółkiew

Lista ta nie odpowiada jednakże faktycznemu stanowi, jawiło się bowiem znacznie więcej kolegów, którzy jednakże z powodu braku czasu nie zdążyli wpisać się na listę obecnych.

Telegramy solidaryzujące się z uchwałami nadesłali koledzy z Halicza, Rożniatowa, Bohorodczan, Rawy i Śniatyna. — Nadto nadesłały wszystkie krajowe organizacje zawodowe obszerne pisma, jak również telegram nadszedł od kol. M. Li-
quornika imieniem bukowińskich sędowców.

Wiec poprzedziło poufne zebranie tak lwowskich, jakoteż zamiejscowych kolegów, a było ono dalszym ciągiem odbytych poprzednio dwóch poufnych zebrań lwowskich członków. Poufne zebrania dotyczyły wyłącznie kwestyi organizacyjnej, a wyniki obrad zostają równocześnie osobnym pi-
smem podane do wiadomości ogółu kolegów sądownych.

Wiec zaszczytliwi swoją obecnością J. W. Pan starszy radca sądu Edmund Philipp z ramienia organizacji sędziowskich, oraz W. Pan Tadeusz Po-
piel, dyrektor kancelaryi c. k. wyższego Sądu krajowego z ramienia Prezydium wskr.

Zaznaczenia godnym jest fakt, iż z zaproszonych Posłów żaden na wiec się nie jawił, a jedynie poseł Dr. Zygmunt Lisiewicz usprawiedliwił swoją nieobecność następującym pismem:

Abgeordnetenhaus

Wiedeń, 7 listopada 1913

Szanowni Panowie!

Dziękuję najuprzejmiej za zaproszenie na wiec i przepraszam bardzo, ale z powodu nawału zajęć w obecnej bardzo ważnej chwili nie będę mógł na ten wiec przybyć. Moje stanowisko w tej sprawie

jest znane i nie uległo zmianie, proszę o tem pamiętać.

Z wyrazami poważania i najlepszymi życzeniami!

Dr. Aleks. Lisiewicz

Wiec zagał kol. Stefan Bredy ze Lwowa, przedstawiając w dosadnych słowach cel wiecu, o którego sama treść „Wiec demonstracyjny“ najlepiej świadczy. — Na wniosek kol. Leona Dutkiewicza wiec obrał przewodniczącym kol. Stefana Bredy'ego, który na zastępcę powołał kol. Józefa Wróblewskiego z Kołomyi, oraz na sekretarza wiecu kol. pomocnika koncepcyjnego Bazylego Szawaluka ze Lwowa.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium wiecu, zabrał głos kol. Władysław Hostyński Prezes Związku „o obecnem położeniu sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych“. — Referent znany powszechnie z wielkiej swady i pewności siebie przeszedł po kolei cały przebieg walki, jaką od szeregu lat prowadzą sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni celem zdobycia praw odpowiednich spełnianej pracy, przedstawił w dosadny sposób nędzne warunki materialne w jakich ta kategoria urzędników kontraktowych się znajduje, nadmienając, iż mimo, że znane powszechnie kłeski elementarne z roku poprzedniego, oraz mobilizacje z lat ostatnich spowodowały kolosalne podrożenie cen żywności, rząd pośpieszył wszystkim obywatelom państwa z pomocą, a jedynie funkcyonaryuszów państwowych stale traktuje po macoszemu, nawet księżom, którzy nie mają żadnej rodziny do utrzymania uchwalono podwyższyć kongruę, a natomiast zapoznano najżywniejsze postulaty urzędników kontraktowych, których pracę wykorzystuje się do niemożliwych granic. Wina za ten stan spada zarówno na rząd, jakoteż i na posłów, którzy nie mogą znaleźć w sobie dość dobrych chęci i energii, aby temu nad wyraz smutnemu a ubolewania godnemu stanowi ostatecznie kres położyć.

Żałować należy, iż na wiecu nikt z posłów się nie jawił, gdyż z tego powodu referent musiał odpowiednio ograniczyć swoją mowę nie mogąc skierować takowej pod wprost wskazanym adresem.

Mowę referenta nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem sekretarz wiecu odczytał następujące rezolucje zaproponowane do uchwalenia:

Rezolucya I.

„Wiec konstataje z przykrością, — iż mimo, że oficyanci i pomocnicy kancelaryjni sądowi spełniają w całym tego słowa znaczeniu czynności urzędników XI., X. i IX. kl. rangi, Wysoki c. k. Rząd zapoznaje postulat tej kategorii urzędników kontraktowych, zwlekając w nieskończoność ustawowe uregulowanie ich stosunku służbowego“.

Oczy swoje wsparła po chwili na moich nieruchomych oczach.

— Czy widzisz? — zagadnęła wskazując w boczną stronę ołtarza. — I ona jest tutaj! — Przybladły smutkiem uśmiech zatlił na jej wargach.

Spojrzałam. W kącie zastawionym gęstwą rondondromów i irysów, na które lały się przez witraż mgławce, przyciszone brzaski, rysowała się nieśmiały konturem biała okiść tuberozy. Tak skromnie, niemal z pokorą, stała wśród modnych kielichów i zielonych gajów, jakoby była wśród nich obcą i niepożądaną przybyszka. Stała jedna jedyna...

— Zapach ją zdradził — zaszeptła Irena. — Jej woń snuła się wciąż koło mnie i nie mogłam sobie zdać sprawy, skąd ona pochodzi. A to tuberoza skryła się w irysy! Przyjaciół mój już posmutniał, szkoda, że na ten kwiat zwróciła uwagę. Już lepiej chodźmy ztąd.

— Och nie, od dzisiaj „tamto“ już umarło we mnie — odparłam podając jej ramię. — A jeśli kiedyś jeszcze jakiś dygot wspomnień ocknie mi się w duszy, to do ciebie przyjdę po ukojenie. Czy dobrze?

— Oby to prawdą było!

— Wierź mi, chcę cię miłować bardzo, bardzo. Muszę cię kochać tak, jak tego wartą jesteś moja dobra dziewczeczko. Ta tuberoza, to jeno smutny dźwięk minionych złud, upojęń i cierpień, to majaka, co przypelzała mi do serca i żarła go tak długo kolczastymi kłami. Irzyś zaś niechaj twoim symbolem zostaną! — W tobie niechaj przepadną godziny moich ciężkich walk, a te chwile nadludzkiej męki, niech zamkną się w miłości ku tobie, jak ta tuberoza, którą bukiety irysów zgłuszyły. Niechaj odpłynie jej słodka, lecz trująca fala!

— I to ty tak mówisz do mnie? ty? W szczęściu idę cała.

WITOŁD C. BARTEL.

Przedruk zastrzeżony.

IRYSY.

(Ciąg dalszy).

— Pójdźmy już! — ozwał się, przerywając długą chwilę nastrojonego milczenia. — Pójdźmy na kościół! Tam tyle świetlnych strug, tyle powodzi porozlewało słońce, a w nich wzorzystymi kępami rozsiadły się kwiaty. Cała katedra we weselnej szacie; godowy przybrała strój, jakby na przyjęcie naszego szczęścia.

rozbudzona z modlitewnych marzeń. — Tak zaciśnie i słodko, a jednak dzisiaj umierałam tutaj. Taki mi przykry opłatał sen... Śniłam w nocy, że ty, po tem wczorajszem naszym widzeniu... tam na wzgórzu... pamiętasz — kiedy to słońce tak zachodziło krwawo — gdy przystąpiłam ku tobie, kazałeś mi iść precz i więcej ci się nie pokazywać na oczy. Rzekłeś mi takie gryzące, gorzkie słowo, że w duszy rozelkał mi się bezgraniczny żal, i naraz stałam się tak strasznie opuszczoną, zdruzgotaną, że postanowiłam odebrać sobie życie. Poszłam... Dażyłam długo przez jakieś pustynne, ogorzałe pola, spalone słonecznym skwarem i ze siłą już upadałam, a na ową upragnioną rzekę, w której chciałam skończyć, nie mogłam natrafić. Naraz znalazłam się w tej oto kaplicy, a na tych szybach miast świętych malowideł, ujrzałam krwawy napis: „Nie szukaj utoniesz we własnych łzach!“ Padłam przed tym ołtarzem, z oczu trysnęły mi strumienie. Wilam się w męce, w rozpaczach za moim zgaszem szczęściem, młodocianem życiem i za tą złudą moich przecudnych marzeń. Z oczu szły wciąż potoki łez i obejmowały mnie coraz mocniej ich spiętrzone fale.

Czułam, że umieram...

Wokół było tak ciemno, ponuro, jeno na szybach płonął czerwienią ów nielitościwy napis... Jakaś biała ręka wysunęła się z mroków i podniosła mnie ku sobie. Teraz spostrzegłam, że na ołtarzu stoi Chrystus.

— „Nie szukaj śmierci, jeśli nie znasz życia!“ — rzekł do mnie.

— Co mam czynić Panie? — zawołałam z tęsknią.

— „Z miłością idź za jego dołą!“ — odparł i zniknął.

Obudziłam się.

Zaraz rano przybiegłam tutaj. Widziałam cię wchodzącego do kościoła, ale nie miałam odwagi przystąpić, jeno z dala, z za filarów poglądałam ku tobie, myśląc o zagadkowym śnie. Pozwól mi chwileczkę jeszcze tu pozostać, za moje szczęście chcę chociaż w modlitwie złożyć ofiarę.

I ogarnęła mnie takim ciepłym, pełnym słodyczy wzrokiem, że nie śmiejąc jej przerywać, pozostałam długo bez ruchu zapiętrzoną w koronę jej lśniących włosów.

Niekiedy poruszały się jej wargi, zakwitał uśmiech, pierś wznosiła się tłumionem westchnieniem, a przez jasną, jakby wniebowziętą twarz przelatywały odbłaski modlitewnych żarów. Jej głos spiewał wciąż we mnie, a słowa jej opowiadania tchnące taką przeogromną ku mnie miłością, padały mi w duszę woniejącą rosą.

— Już nie jesteś sam! — szeptał mi odgłos serca i pieścił w radosną kołysankę moje przyszłe dnie.

Tam, od strony miasta zrywał się chwilami grzechot salw. Hymny rozstępnionych dzwonów i śpiewy wykwitujące z tysięcznych piersi ludzkich wciskały się całem morzem w rozwarłe podwoje katedry i rozbiegały się wśród kolumn pomników i gotyckich żebrowań.

Rezolucya II.

„Wobec tego nadal niezłomnie przy żądaniu wymianowania ponad trzy lata służących pomocników kancelaryjnych oficyantami, oraz przyznania oficyantom sądowym w miarę złożonych egzaminów — prawa nominacji do XI. kl. rangi urzędników państwowych w tym samym czasie, w jakim tę rangę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu, nadmienając przy tem, iż żądanie to uzasadnionem jest w ustawie o organizacyi sądów“.

Rezolucya III.

„Wobec tego, iż obecnie odbywa posiedzenia parlamentarna komisya prawnicza, zajmując się uchwaleniem ustawy o odciążeniu sądów, stwierdza wiec, iż nadarza się sposobność ostatecznego załatwienia żądań sądowych pomocników konceptowych, oficyantów i pomocników kancelaryjnych przy sposobności uchwalenia tejże ustawy — przy czem wiec piętnuje energicznie nieprzychylnie stanowisko rządu w tej sprawie stwierdzając równocześnie, że sprawa ta bynajmniej nie koliduje z ustawą o certyfikatach wojskowych, — albowiem stosunek służbowy sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych opiera się na równorzędnej ustawie o organizacyi sądów, a bywa tylko na niekorzyść tej kategorii urzędników państwowych interpretowana.“

Rezolucya IV.

„Wobec tego, iż rząd zamierza wydać równocześnie z pragmatyką służbową rozporządzenie, dotyczące urzędników kontraktowych, — a treść tego rozporządzenia trzyma w tajemnicy, chcąc urzędników kontraktowych postawić wobec faktu dokonanego, — wiec domaga się, ażeby rozporządzenie to przed wydaniem podane było do publicznej wiadomości interesowanych jako zgodne z pojęciem stron kontrakt zawierających“.

Rezolucya V.

„Wiec domaga się jak najenergiczniej natychmiastowego przyścia z pomocą materyalną sądowym oficyantom i pomocnikom kancelaryjnym — przez wydatne podwyższenie poborów służbowych, przylączając się w tym względzie najsolidarniej do głosu koalicji funkcyjaryuszów państwowych. — Wiec zwraca uwagę czynników miarodajnych, iż obecne nad wyraz nędzne położenie materyalne sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, nie może wzbudzić w nich poczucia należytego spełnienia obowiązków służbowych — i czyni odpowiedzialnymi odnośnie czynnikami za stan ten, który raczej pogorszyć, aniżeli polepszyć się może“.

Nad rezolucjami tymi odwarto dyskusję:

Kol. **Herman Burg** ze Lwowa w namiętnej mo-

wie zaatakował przedewszystkiem niczem niesprawiedliwione a ze wszechmiar nieprzychylnie stanowisko rządu wobec postulatów sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, w taki sposób, iż obecny na wiecu starszy komisarz policyi, p. Kwaśniewski kilkakrotnie żądał przywołania mówcy do porządku, jednakże wiecownicy długotrwałymi oklaskami i nieprzychylnymi uwagami pod adresem rządu domagali się dokończenia mowy, protestując przeciwko ograniczaniu swobody słowa.

Podobnie też przemówił kol. **Dymitr Kozak** z Żółkwi, który w plastyczny sposób porównał pracę i wynagrodzenie poszczególnych kategorii rzemieślniczych w stosunku do pracy i wynagrodzenia sądowców.

Przed przystąpieniem do głosowania nad rezolucjami zażądał przedstawiciel władzy zmiany poprzedniego tekstu rezolucyj, grożąc w razie przeciwnym niedopuszczeniem do ich uchwalenia, oraz rozwiązaniem wiecu. — Sprawa ta wywołała głośne niezadowolenie na sali, a nawet pojawiły się głosy, ażeby raczej dopuścić do rozwiązania wiecu — mimo to jednakże Prezydium wiecu udało się dojść do kompromisu z władzą, poczem rezolucye w powyższem (zmienionem) brzmieniu przez akłamację uchwalono.

Gdy więcej nikt głosu nie zabrał zamknął przewodniczący wiec, dziękując w słowach serdecznych wszystkim obecnym za przybycie, wiecownicy zaś rozjechali się do domu w nadziei, że uchwalone rezolucye podyktowane żalem i rozpaczą, odniosą przecie ostęcznie skutek, dając możność spokojnemu oddaniu się pracy.

Przed wiecem odbyła się w podwórzu sądu krajowego wspólna fotografia uczestników wiecu. Zdjęcia dokonała zaszczytnie znana we Lwowie firma p. Marka Münza.

Pobory służbowe. nowy sposób wypłaty.

Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie ogłasza reskryptem z dnia 31. października 1913 Prez. 32021/26. R. S./13 co następuje:

Wedle rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, c. k. Ministerstwa skarbu i c. k. Ministerstwa handlu, w porozumieniu z Najwyższą Izłą obrachunkową z dnia 1. października 1913 dz. u. p. Nr. 215 — mają być wprowadzone wypłaty za pośrednictwem c. k. pocztowej Kasy oszczędności od 1. stycznia 1914, także dla Zarządu sprawiedliwości w Galicyi wschodniej i na Bukowinie.

nakrywając rękami oczy.

— Piękna jesteś jak Poezya, jak świetlisty rane — a przedewszystkiem dobrą i skromną jak małeńkie dziecko — mówiłem poglądając z zachwytem w jej twarzyczkę słodką.

Podniosła na mnie szafiry ocz i długo, jakby z uwielbieniem płynęła niemi w moją duszę.

— Takie spojrzenie — ciągnąłem splatając się z jej wzrokiem — mogą mieć tylko istoty szlachetne, czyste, tylko takie, w które Bóg tchnął duszę, jaką daje rodzącym się aniołom, lecz rzadko ludziom. Przez twoją duszę miłuję ciebie anielska!

Nowa salwa strzałów gruchnęła do katedry, nowy rozdźwięk dzwonów wionął pomiędzy łuki i sklepienia i chwiał się długo kłębami różnorakich głosów.

Po kościele krzątał się Świątniczczanin zajęty porządkowaniem ołtarzy i stall, a zobaczywszy mnie, powitał przyjaznym uśmiechem.

— Czy nie życzy pan sobie klucza od mojej kaplicy? — zagadnął przystępując do nas.

— Oh nie, dziękuję, już wychodzimy. Dzisiaj modliłem się w kaplicy Zebrzydowskich, obok mego wieszczą.

— A już nie sam, nie! Ta pani pracuje tam, gdzie i ja w biurze i tak samo kocha Wawel. Teraz będziemy tutaj częstymi gośćmi, a na przyszły raz poprosimy pana o wstęp do mojej kaplicy.

— A któraż to ta ulubiona kaplica? — zapytała ciekawie moja towarzyszka.

— Królowej Zofii, ta po prawej stronie przy wyjściu — objaśniał kościelny. — Na ścianach są freski malowane przez Wyspiańskiego. Matka Boska Częstochowska, Ostrobramska, Patronowie kraju, królowie i wszyscy znaczni mężowie Polski. To wszystko, co pod tą posadzką w prochach już się kryje, tam jest uwiecznione w obrazach i jakby żywe. Na ołtarzu zaś, Panienska aż z Włoch przez

Istota tej reformy polega na tem, że wszystkie wypłaty uskuteczniane na rzecz Zarządu sprawiedliwości przez Kasy państwowe (główną Kasę krajową i Urzędy podatkowe) we własnym okręgu albo zapomocą t. zw. zarachowania konto-korrente, będą uskuteczniane za pośrednictwem c. k. Pocztowej Kasy oszczędności, dalej że dotyczące funkcyje kasowe sprawować będzie wyłącznie oddział rachunkowy c. k. wyższego Sądu krajowego zapomocą likwidowania centralnego i wygotowywania czeków, tudzież — że jako kasa wypłacająca będzie fungować wyłącznie Główna Kasa krajowa we Lwowie. Wypłaty będą z reguły zarządzane z urzędu, bez poprzedniej prośby strony, a w szczególności przy wypłatach jednorazowych, z pominięciem osobnego zawiadamiania strony.

Wypłaty następują na rachunek Głównej Kasy krajowej za pośrednictwem konta czekowego kasy oszczędności, czekami, i to albo gotówką, lub też przez dopisanie na konto, jeżeli odbiorca należy do obrotu kliringowego pocztowej Kasy oszczędności i jeżeli jego konto jest znane Oddziałowi rachunkowemu.

Bliższe postanowienia są zawarte w instrukcyi, która ogłoszoną została w dzienniku rozporządzeń c. k. Ministerstwa skarbu z roku 1908 Nr. 59. Z rozporządzeń wykonawczych władz centralnych udziela się Sdom następujące postanowienia do wiadomości i zastosowania się:

I. Nakazy wypłaty.

Nakaz wypłaty przy peryodycznie powtarzających się wypłatach wydaje się z reguły we formie videatu, umieszczonego na akcie, a zawierającego daty, potrzebne do przypisu i zarachowania, który przed wysłaniem do strony zawiadomienia, udziela się Oddziałowi rachunkowemu. W podobny sposób następują także zamknięcia powtarzających się wypłat. Przy innych wypłatach dołącza się do aktu nakaz wypłaty, wedle wzoru 1. lub 2. instrukcyi. Nakazy wypłaty zatrzymuje Oddział rachunkowy po uskutecznieniu przypisu, jako załączniki odnośnej pozycyi manualiów. Jeżeli nakaz wypłaty dotyczy większej liczby wypłat, wówczas należy baczyć, ażeby wypłata dla jednej i tej samej władzy, albo funkcyjaryusza jednej i tej samej władzy, były wpisywane w pozycyach bezpośrednio po sobie następujących. Należytości stemplowe, przypadające wedle skali II-giej lub III-ciej, od kwot wypłacić się mających lub zarachować na konto, potrąca się, o ile wyjątkowo już przy likwidowaniu nie był przedłożony należycie ostemplowany kwit.

II. Listy płatnicze.

Listy płatnicze co do bieżących poborów urzędników, sług, oficyantów kancelaryjnych, pomoc-

samego papierza przysłana i przedziwnie z marmuru ręką sławnego mistrza rzeźbiona. Proszę, niech pani zobaczy!

— Ja znam tę kaplicę, tylko, że oglądałam ją zawsze przez kratę, gdyż była zamknięta.

— One są wszystkie pozamykane, bo luda masę obcego się kręci, znoszą na posadzki błoto, robią na despekt, lub piszą po ścianach, a i nie daj Boże zabierają co się da. Już dosyć się wotów nakradli. Od czarnego Pana Jezusa, z nad grobu królowej Jadwigi i zewsząd, a każdy łapie co może niby na pamiątkę.

— Wieczór o mroku to tu musi być dziwnie. Chciałam nieraz przyjść, ale było zamknięte.

— My się tu zmieniamy co dwa tygodnie i po dwóch nas tu całe noce sypia. Powiedźcie państwo kiedy chcecie być wieczorem, to puszczę boczną furtkę koło zegarowej wieży.

— Dobra myśl, rzeczywiście! — wtrąciłem — Nigdy niewidziałem katedry w nocy. Ta ponura tajemniczość, co się wychyla z każdego kąta przyobleczona w mrok, musi dodawać tym pamiątkom legendowego uroku.

— Dla mnie to ta ten kościół zawsze jednaki — machnął lakonicznie ręką — w dzień czy w noc. Już dwadzieścia lat tu wartuję i ojcowie moi przy nim służyli, to się człek żył z każdym niemal kamieniem i trumną.

— Ale kiedyś pod wieczór to przyjdziemy, co?

— Dobrze, dobrze! — potwierdziła ucieszona Irenka.

Pożegnawszy świątynię skierowaliśmy się ku wyjściu.

C. d. n.

— Dobra dziecino! sądę, że mi wierzysz?

— Bardzo, bardzo wierzę! — odrzekła z mocą. — Tobie można z zaufaniem oddać całą duszę.

W oczach twoich taka łagodna, cicha przystań.

— W tobie ukojenie!

* * *

— A mnie, to się zdaje, że cię już gdzieś widziałam dawno, dawno, że cię znam od dziesiątek lat, może dłużej jeszcze, i dziw mię brał, że cię nigdzie nie mogłam napotkać. To też gdy cię po raz pierwszy ujrzałam w biurze, witałam, jak kogoś oczekiwanego i bardzo bliskiego.

— Ukochane, anielskie moje dziewczę! — szepotałem, poglądając na nią pełnym wdzięczności wzrokiem.

— Ty mojej tęsknoty ziszczenie!

— Obym nim został na zawsze i wypełnił całą wiekiustotę twej duszy.

I wyszliśmy z kaplicy skuci ogniem mistycznych zespoleń dusz.

Innego ślubu nie pragnąłem nigdy!

Teraz dopiero, gdyśmy się wysunęli na jasno oświetloną nawę, ujrzałam jak pięknie była ubrana moja przyjaciółka.

Błękitna suknia narzucona przejrzystym lilla fularem, skrojona na sposób grecki, była wysoko w biodrach ściśnięta jedwabnym sznurem, którego dwa długie końce zwisały z jednego boku ku ziemi. Na głowie mały toczelek, pleciony z jakiejś białej, drobnej słomki, przybrany błękitnym tajeem, uzupełniał strój pełen wdzięku i skromnej dystynkcji.

— Czemu mi się tak przypatrujesz? — szepnęła zapłoniąta.

— Bo tak cudnej nie widziałem cię jeszcze!

— Zdaje się mojemu panu, zdaje — odparła

ników kancelaryjnych, pomocników woźnych i pomocników dozorców więźni, mają być po myśli reskryptu Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 21. sierpnia 1913. L. 26189/13 sporządzane w jednym egzemplarzu przez Sady i 3-go każdego miesiąca przesłane Oddziałowi rachunkowemu. Poszczególnych funkcjonariuszy należy wpisać wedle alfabety. Zasadniczo należy wygotowanie list płatniczych do Oddziału rachunkowego i z tej przyczyny udział Sądów, które tylko trzy pierwsze rubryki (liczba porządkowa, nazwisko, charakter służbowy, ewentualnie numer konta) mają wypełniać, należy uważać tylko jako czynność przygotowawczą i pomocniczą; do Oddziału rachunkowego należy będzie wstawienie należności ogólnej, potrąceń i kwot przypadających do wypłaty. Pierwsze przedłożenie list płatniczych ma nastąpić w nieprzekraczalnym terminie do **3 grudnia b. r.** Listy płatnicze mają być wygotowane czytelnym piśmem, a na okładce zaopatrzone klauzulą Naczelnika Sądu (wzór 20 instrukcji). Klauzula ta mieści w sobie oczywiście potwierdzenie, że poszczególnie pozycje list płatniczych zostały przejrane i sprawdzone.

Zmiany zaszły w ciągu miesiąca i inne zdarzenia, mające wpływ na należyte likwidowanie, mają być bezzwłocznie donoszone Oddziałowi rachunkowemu.

Do podejmowania i wypłaty pieniędzy ma być przeznaczony urzędnik, któremu o ile możliwości należy przydać woźnego. Nazwisko i charakter służbowy urzędnika, uprawnionego do podejmowania pieniędzy i jego zastępcy, należy podać pisemnie Urzędowi pocztowemu (we Lwowie Kasie Dyrekcji poczt i telegrafów) do wiadomości, przy dołączeniu pełnomocnictwa. Drugi egzemplarz pełnomocnictwa należy wręczyć dotyczącemu urzędnikowi jako dokument legitymacyjny. Uprawnieni do poboru mają potwierdzić w liście płatniczej własnoręcznym podpisem odbiór pieniędzy, względnie wpis na ich konto i podawać dokładnie adres swego mieszkania. Potwierdzone listy płatnicze należy co miesiąc najpóźniej do 8-go odsyłać Oddziałowi rachunkowemu, który ma czuwać, czy listy płatnicze zawierają należyte potwierdzenie odbioru — i je przechowywać (§ 22. instr.).

Jeżeli wypłata poborów z powodu śmierci uprawnionego do poboru, albo z innych przyczyn nie może nastąpić, wówczas należy kwotę przypadającą do wypłaty zwrócić. Do tego należy zawsze używać potwierdzeń złożenia pocztowej Kasy oszczędności, opiewających na kasę wypłacającą (główna Kasa krajowa we Lwowie). W wypadku, gdyby takich potwierdzeń nie było do dyspozycji, można wyjątkowo użyć przekazu pocztowego, wolnego od opłaty pocztowej.

O nadesłanie potwierdzeń złożenia należy odnosić się w przyszłości do Ekonomatu wyższego Sądu krajowego. Jeżeli odbiorca wskutek przeniesienia na inne miejsce służbowe zgłosił się do służby już na nowym miejscu, wówczas należy kwotę przypadającą do wypłaty przesłać bezzwłocznie przekazem pocztowym wolnym od opłaty do no-

wej władzy, celem wypłacenia uprawnionemu do poboru, a receptis nadawczy należy dołączyć do oddzielnej listy płatniczej. Potwierdzenie odbioru (bez stempla) wygotowane przez uprawnionego do poboru, ma ta nowa władza dołączyć do listy płatniczej najbliższego miesiąca. Na prośbę funkcjonariuszy, bawiących na urlopie, można pobory przekazywać im do wypłaty w wymienionym przez nich urzędzie pocztowym, o ile to nie będzie Oddziału rachunkowego zbyt obciążało. **Ewentualnie mogą ich pobory być przesłane przez Przełożenie sądowe przekazem pocztowym wolnym od opłaty.** Jeżeli przy wypłacie okaże się, że dla pomocnika kancelaryjnego, pomocnika woźnego, lub pomocnika dozorcę więźniów zalikwidowano wynagrodzenie za dłuższy czas, aniżeli mu się ze względu na dzień rozpoczęcia służby należy, wówczas ma Naczelnik Sądu wypłacić mu tylko część wynagrodzenia należącą mu się, a reszta ma być zwrócona w sposób wyżej wskazany.

C. d. n.

Sprawy emerytalne

Ciąg dalszy wyroku Cg. II. 201/13.

Z reskryptu Prezydium c. k. sądu krajowego we Lwowie z 13 marca 1905, że powołane Prezydium uznało, iż powód ukończył w dniu 8 czerwca 1905 10 lat służby, z uchwały c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie z 3 kwietnia 1906 Prez. 6112/4 k/2, że zamianowano powoda kancelistą w XI klasie rangi, z reskryptu c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie z 18 października 1912 Prez. 29131/12 p/12, że powołane Prezydium przeniosło powoda w czasowy stan spoczynku z powodu wykazanej niezdolności fizycznej i przyzwoliło mu ze względu na jego przeszłość 5 i pół letnią służbę państwową pensję w wysokości 40 proc. jego ostatniej płacy aktywnej w kwocie 816 kor. rocznie, a w końcu z reskryptu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 7 lutego 1913 l. 33670/12, że zażaleniu powoda z powodu nieprzyznania mu dodatku z Instytutu zaopatrzenia dla pomocników kancelaryjnych odmówiono, ponieważ, wedle brzmienia tego reskryptu, powód nie należał do tego Instytutu przez pełnych 5 lat jako rzeczywisty uczestnik.

UZASADNIENIE.

W skardze swej domaga się powód ustalenia, że przez 10 lat 11 miesięcy i 20 dni był uczestnikiem Instytutu zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych, ustanowionych przy urzędach państwowych, opierając to swoje żądanie na dołączonych do aktów dokumentach, w szczególności na dekrete przyjęcia z 29 sierpnia 1902 Prez. 12701/5 d/2, na reskrypcie z 24 lutego 1903 Prez. 626/6 d/3 i na reskrypcie z 13 lipca 1905 Prez. 2595/6 d/5.

Temu żądaniu nie można odmówić słuszności. Wedle § 19 rozp. min. z 19 lipca 1902 dz. p. p. l. 145 pomocnicy kancelaryjni są członkami instytutu zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych, a

ci uczestnicy, którzy z powodu otrzymania posady w służbie rządowej występują z zakładu zaopatrzenia po dziesięciu latach uczestnictwa, mogą sobie zastrzedz prawo do emerytury w ten sposób, że uiszczone wkładki w zakładzie zostawiają, skutkiem czego w razie przejścia w stan spoczynku w myśl przepisów dotyczących spensjonowania urzędników państwowych wypłaca się im emeryturę wedle § 12 i 13 statutów jako dodatek do emerytury urzędniczej.

Wedle § 9 i 10 statutów nabywają pomocnicy kancelaryjni prawa do świadczeń instytutu wskutek pięcioletniego należenia do instytutów w charakterze członka.

Komunikaty lwowskiego Związku.

NOWE ROZPORZĄDZENIE.

Jeszcze z początkiem b. m. doniósł Związkowi „Reichsbund“, że pragmatyka służbowa ogłoszona zostanie z dniem 1. grudnia 1913. Wiadomość ta zdaje się sprawdzać, gdyż gazeta wiedeńska „Die Zeit“ donosi obecnie, że rząd przedłoży dnia 1. grudnia b. r. pragmatykę służbowa do sankcji. Równocześnie z pragmatyką służbowa mają być ogłoszone rozporządzenia, dotyczące urzędników kontraktowych.

Zarządzenia w sprawie dalszego pomnożenia posad pomocników konceptowych, oraz w sprawie kursów, dotychczas nie zostały wydane.

Ministerstwo sprawiedliwości odniosło się do lwowskiej apelacji z zapytaniem, czy i w jakich warunkach byłoby wskazane utworzenie posad pomocników konceptowych w sprawach handlowych, firmowych i konkursowych.

Zwykle półroczne nominacje i przeniesienia oficyantów, spodziewane są w pierwszej połowie grudnia b. r.

Związek zamyśla wydać szematyzm sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych sądowych na podstawie dat urzędowych, któryby zawierał lata służby, złożone egzamina i t. d. Wydanie tego szematyzmu zależne jest od ilości zamówień, ileże koszt wydawnictwa będą dość znaczne. Koledzy zechcą osobną korespondentką nadesłać pod adresem Związku zamówienie, poczem dopiero będzie można przystąpić do ustalenia nakładu i kosztów.

Nowy organ zawodowy. — Dolno-austriacki Związek sądowych oficyantów i pom. kanc. rozpoczął w listopadzie b. r. wydawać organ zawodowy, będący zarazem oficjalnym organem centralnego Związku „Reichsbund“ pod tytułem: „Wiener Gerichtskanzlei-Zeitung“, Fachschrift für die Interessen der Gerichtsoffizianten und Kanzleihilfen Oesterreichs. — Organ ten jest miesięcznikiem i wychodzi 1. każdego miesiąca.

W sprawach redakcyjnych udawać się należy do Prezydenta „Reichsbundu“ kol. Antoniego Fischera, Wiedeń, IV., Lambrechtsgasse 18.

ZAMIANA.

Kolega ze Szczercza pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą ze Złoczowa, Jarosławia, Gródka Jagiellońskiego lub Mikołajowa. — Wiadomość w Związku.

Skrypta fabularne.

Zestawione w formie pytań i odpowiedzi, jedne z najlepszych, są do nabycia w lwowskim Związku po cenie 7 koron, z przesyłką pocztową 7.50 kor. dla członków Związku, zaś dla innych osób po 10 kor., z przesyłką pocztową 10.50 kor.

Wobec bardzo małej ilości skryptów wskazane jest natychmiastowe zamówienie.

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowym lub poprzedniem nadesłaniem należności.

Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej we Lwowie zwołuje niniejszem

Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie swoich członków

które odbędzie się w niedzielę dnia 11 stycznia 1914 o godzinie 10-tej przedpołudniem w lokalu Związku prz ul. Krasickich l. 7, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
- 2) Sprawozdanie z czynności Związku i sprawozdanie kasowe.
- 3) Wybór nowego Zarządu i Wydziału.
- 4) Wnioski i interpelacje.

Do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu, tudzież w wyborze i wybieralności do Wydziału i Prezydium, mają prawo tylko członkowie zwyczajni Związku.

Członek Związku zalegający z 3 wkładek miesięcznymi, traci prawo członka zwyczajnego.

Koledzy z prowincji mogą brać udział w Walnem Zgromadzeniu przez pełnomocników.

Ponieważ w myśl statutu jeden członek tylko trzech kolegów przez pełnomocnictwo zastąpić może, wskazanem jest, by miejsce na imię i nazwisko pełnomocnika zostawić wolne a to w celu uniknięcia kolizji.

Kolegów zamiejscowych upraszamy o jak najliczniejsze jawienie się osobiste na W. Zgrom.

W razie, gdyby konieczna do ważności uchwał liczba członków o godzinie 10-ej przedpołudniem osiągnąć się nie dała, odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 11-ej przed poł. bez względu na ilość członków obecnych, a uchwały na tem Zgromadzeniu zapadłe obowiązują w myśl statutów Związku wszystkich członków.

ZA WYDZIAŁ:

Jan Dawidowski
zast. sekretarza.

Władysław Hostyński
prezes.

